

**BEZPIECZEŃSTWO
PRAWA CZŁOWIEKA
STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE**

**BEZPIECZEŃSTWO
PRAWA CZŁOWIEKA
STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE**

TOM IV

**redakcja naukowa
Mira Malczyńska-Biały**



**WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Rzeszowskiego
RZESZÓW 2021**

Recenzował
dr hab. KRZYSZTOF KOŹBIAŁ, prof. UJ

Opracowanie redakcyjne i korekta
JOLANTA DUBIEL

Łamanie
EWA BLICHARZ

Korekta techniczna
EWA KUC

Projekt okładki
EWA SOŃSKA

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2021

ISBN 978-83-7996-895-4

1831

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Rzeszowskiego
35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigoń 6, tel. 17 872 13 69, tel./faks 17 872 14 26
e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>
wydanie I; format B5; ark. wyd. 14,4; ark. druk. 14,625 zlec. red. 6/2021
Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

SPIS TREŚCI

Mira Malczyńska-Biały

Wstęp	7
-------------	---

Sebastian Czechowicz

Obowiązkowe szczepienia ochronne w pryzmacie wybranych praw człowieka	13
--	----

Grzegorz Cwiękała

Kwestia prawa do przerywania ciąży w koncepcjach libertariańskich na przykładzie Murraya Newtona Rothbarda	23
--	----

Anna Deryng-Dziuk

Dyskryminacja pracownika jako naruszenie konstytucyjnych praw i wolności człowieka	32
--	----

Adam Jakuszewicz

Prawo pracownika do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego a zwolnienie z pracy w związku z postępowaniem niezgodnym z systemem wartości pracodawcy lub charakterem zajmowanego stanowiska w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka	42
---	----

Marcin Jastrzębski

Pomiędzy równością a „efektywnością”. Zasada równości materialnej wyborów w systemie Europejskiej konwencji praw człowieka	52
--	----

Anna Jońca

Komitet Praw Dziecka ONZ i jego rola w systemie ochrony praw człowieka	65
--	----

Klaudia Juga

Prawa człowieka a orientacja seksualna i tożsamość płciowa: prawne instrumenty Unii Europejskiej w obszarze ochrony praw osób LGBTI	73
---	----

Zbigniew Klima

Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady – szansa na wzmocnienie pamięci o polskich ofiarach obozów koncentracyjnych	82
---	----

Magdalena Księżkowska

Konstytucyjne gwarancje podstawowych praw człowieka. Analiza prawnoporównawcza wybranych zapisów ustaw zasadniczych w Polsce i we Włoszech	91
--	----

Mirosław Lakomy

Jeremiada o wirusie. Zarys historii politycznej zarazy	102
--	-----

Piotr Litka, Zdzisław Lorek, Grzegorz Pawlikowski

Julian (Idel) Leszczyński – świadek i badacz Holocaustu	113
---	-----

Mira Malczyńska-Biały

Idea bezpieczeństwa i ochrony konsumentów 121

Zbigniew Małodobry, Gabriel Banasz, Ewelina Piekarcz

Rola i oddziaływanie współczesnych technologii w zagrożeniu młodzieży szkolnej cyberprzestępczością 134

Przemysław Mazur

Dżihad gwałtu – od Koranu do „Dabiq”. Niewolnictwo i przemoc seksualna w Państwie Islamskim 141

Janusz Nowak

Prawo do wynagrodzenia za pracę a egzekucja z wynagrodzenia za pracę 156

Michał Nowosad

Freedom of Information Act (USA) jako unikalne narzędzie pozyskiwania informacji niezbędnych dla rozwoju badań nad prawami człowieka oraz ich ochrony 164

Anna Podolska

Prawo do prywatności – podstawowe, ograniczone czy zbędne? 173

Marcin Podsiadło

Stan wiedzy dzieci w wieku 5–13 lat dotyczący segregacji odpadów na przykładzie Mysłowic 182

Łukasz Rąb

Bezwarunkowy dochód podstawowy – utopia czy urzeczywistnienie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka? 194

Wiesław Waclawczyk

Idea wolności – słowa Cypriana Norwida na tle koncepcji Johna Milтона 202

Piotr Zięba

O dialog i pojednanie – „Gazeta Wyborcza” w debacie wokół Centrum przeciwko Wypędzeniom w latach 2002–2003 214

Krzysztof Żarna

Majowy kryzys 1938 r. w Pierwszej Republice Czesosłowackiej 222

WSTĘP

Oddajemy do rąk Czytelników IV tom opracowania *Bezpieczeństwo – prawa człowieka – stosunki międzynarodowe* będący efektem współpracy badaczy z wielu ośrodków akademickich (Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Konstantyna Filozofa w Nitrze, Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie, Akademii Ignatianum w Krakowie, Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, Małopolskiej Uczelni Państwowej im. rtm. W. Pileckiego w Oświęcimiu. Warto podkreślić, że wśród autorów znajdują się osoby, które na co dzień stykają się z kwestią praw człowieka, jak pracownicy miejsc pamięci, adwokaci, komornicy, dziennikarze, przedstawiciele organizacji pozarządowych, pracownicy administracji publicznej i jednostek samorządu terytorialnego.

Sebastian Czechowicz w swoim artykule poruszył kwestie obowiązkowych szczepień ochronnych postrzeganych przez pryzmat wybranych praw człowieka. Autor doszedł do wniosku, że w kontekście prezentowanych praw człowieka obowiązek szczepień jako powinność o charakterze prawnym winna być odbierana pozytywnie przez pryzmat realizacji art. 68 ust. 4 Konstytucji RP, biorąc pod uwagę szczególną ochronę zdrowia dzieci, uwzględniając także dorosłych podlegających obowiązkowym szczepieniom ochronnym.

Kwestia prawa do przerywania ciąży w koncepcjach libertariańskich na przykładzie Murraya Newtona Rothbarda jest tematem artykułu Grzegorza Ćwiękały. W opracowaniu przeprowadzono analizę doktryny filozoficznej M.N. Rothbarda, rekonstruując jego poglądy na dopuszczalność przerywania ciąży. Autor stwierdził, że legalność aborcji nie podlega wątpliwości, ale w optymistycznym wariantcie realizacji idei libertariańskiej problem ten stałby się marginalny.

Celem artykułu Anny Deryng-Dziuk jest przybliżenie zjawiska dyskryminacji pracownika z perspektywy wybranych postanowień Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Perspektywa konstytucyjna dyskryminacji pracownika koncentruje się przede wszystkim na analizie art. 30 (zasada przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka), art. 32 (zasada równości; zakaz dyskryminacji) i art. 33 (zasada równości kobiet i mężczyzn) ustawy zasadniczej. Ukazanie

dyskryminacji w ujęciu konstytucyjnym służyć ma poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, z jakich przepisów Konstytucji RP można wywieść zakaz dyskryminacji pracownika.

Przedmiotem rozważań Adama Jakuszewicza jest analiza orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka mająca na celu wskazanie kryteriów oceny zgodności stosowania tego środka z prawem pracownika do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, w sytuacjach gdy jego postępowanie pozostaje w istotnej sprzeczności z systemem wartości pracodawcy lub z charakterem zajmowanego stanowiska. Stosowanie przez Trybunał poszczególnych kryteriów zostało zilustrowane na przykładzie orzeczeń, które można uznać za kamienie milowe w tym sensie, że przyczyniły się do wyznaczenia standardów ochrony zarówno prawa do poszanowania życia prywatnego pracownika w sferze pozazawodowej, jak i słusznych interesów pracodawcy.

Złożone zagadnienie relacji pomiędzy zasadą równości materialnej a koniecznością zapewnienia „efektywności” składu parlamentu wzbudza kontrowersje i powoduje problemy praktyczne. Artykuł Marcina Jastrzębskiego zawiera analizę tego zjawiska w systemie Europejskiej konwencji praw człowieka.

Przyjęta 20 listopada 1989 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Konwencja o prawach dziecka zwana także Międzynarodową konstytucją praw dziecka stała się jednym z najważniejszych traktatów międzynarodowych dotyczących ochrony praw dzieci na świecie. Uniwersalność postanowień w niej zawartych powoduje, że ratyfikowały ją 192 państwa. Konwencja powołuje Komitet Praw Dziecka jako organ kontroli implementacji przez państwa-strony jej postanowień oraz zobowiązań z zakresu ochrony praw dzieci na świecie. Artykuł Anny Jońcy zawiera charakterystykę Komitetu Praw Dziecka, jego organizacji i zakresu kompetencji, a także próbę oceny znaczenia jego działań w ochronie praw dzieci.

Głównym celem artykułu Klaudii Jugi jest analiza prawa mniejszości seksualnych w Unii Europejskiej. Autorka dochodzi do wniosku, że Unia Europejska, pomimo ograniczeń traktatowych, od wielu lat walczy o ochronę praw mniejszości LGBTI oraz podejmuje wiele działań, które mają zapewnić większe poczucie bezpieczeństwa oraz sprawiedliwości osobom o odmiennej orientacji seksualnej i tożsamości płciowej.

W swoim artykule dotyczącym Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady Zbigniew Klima zastanawia się nad szansami na wzmocnienie pamięci o polskich ofiarach obozów koncentracyjnych. Mimo że święto funkcjonuje od 2006 r., rodzi się pytanie o to, na ile przełożyło się ono na budowanie sprawnej narracji historycznej, a na ile zostało to zaprzepaszczone.

Artykuł Magdaleny Księżkowskiej ma na celu analizę prawnoporównawczą wybranych regulacji gwarantujących przestrzeganie i ochronę podsta-

wowych praw człowieka zawartych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i Konstytucji Republiki Włoskiej, w szczególności prawa do życia, prawa do sądu oraz prawa do prywatności. Porównanie polega na przedstawieniu podobieństw i różnic w przepisach, którym została nadana ranga konstytucyjna w omawianych systemach prawnych.

Artykuł Mirosława Lakomego jest próbą odniesienia się do problemu pandemii, z którą mamy do czynienia w 2020 i 2021 r. Autor przedstawił przyczyny, przebieg i skutki wybranych epidemii, z którymi ludzkość już się zmagala. Opisał epidemię w Atenach w okresie tzw. wojen peloponeskich. Wspomniał także przykład zarazy, która dotknęła Cesarstwo Rzymskie w okresie diarchii Lucjusza Werusa i Marka Aureliusza oraz los Pierwszej Rzeczypospolitej. Temat domknęto opisem tzw. grypy hiszpanki, która była pierwszą w historii globalną pandemią. Nałożyła się ona na proces dogłębnych przemian geopolitycznych na świecie.

Piotr Litka, Zdzisław Lorek i Grzegorz Pawlikowski przybliżyli postać Juliana (Idela) Leszczyńskiego, wywodzącego się z mającej rodziny żydowskiej, wychowywanego jednak w środowisku polskim. II wojnę światową Leszczyński przeżył dzięki ucieczce z getta warszawskiego, później opuścił stolicę ogarniętą powstaniem warszawskim. Po zakończeniu działań wojennych brał udział w śledztwie dotyczącym zbrodni popełnionych w ośrodku śmierci Kulmhof (Chełmno nad Nerem). Odnalezione przez niego dokumenty z archiwum tajnych akt łódzkiej ekspozytury Centrali Przesiedleńczej w Poznaniu ukształtowały jego poglądy na kwestie genetyzacji Holocaustu i odpowiedzialności za dokonane zbrodnie w Kraju Warty, a szczególnie w Kulmhof.

Celem artykułu Miry Malczyńskiej-Białej jest analiza idei bezpieczeństwa i ochrony konsumentów. Rozważania koncentrują się w szczególności na syntezie genetyzacji bezpieczeństwa i ochrony konsumentów. Następnie przeanalizowane zostały uwarunkowania społeczeństwa konsumenckiego oraz istota konsumeryzmu.

Artykuł Zbigniewa Małodobrego, Gabriela Banesza i Eweliny Piekarcz ma charakter poglądowy, wprowadzono w problematykę cyberagresji i cyberprzemocy wśród młodzieży oraz tematykę edukacji technicznej dzieci i młodzieży z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Przedstawiono również zjawisko cyberprzemocy wśród dzieci i młodzieży oraz wyniki badań dotyczące występowania cyberprzemocy wśród młodych.

Przemoc seksualna jest częstym zjawiskiem podczas konfliktów zbrojnych. Nierzadko wykorzystywana jako swoista broń, a jej stosowanie uzasadnia ideologia. Celem artykułu Przemysława Mazura jest przedstawienie problemu przemocy i niewolnictwa seksualnego w ideologii Państwa Islamskiego.

Artykuł Janusza Nowaka koncentruje się na prawie do wynagrodzenia za pracę i jego relacji do egzekucji z wynagrodzenia za pracę w sądowym po-

stępowaniu egzekucyjnym. W artykule autor stawia hipotezę, że w obecnie obowiązującym stanie prawnym egzekucja z wynagrodzenia za pracę w ramach sądowego postępowania egzekucyjnego nie narusza prawa do wynagrodzenia za pracę. Postawioną hipotezę rozpatrzono uwzględniając różne perspektywy wynagrodzenia za pracę. Autor poddał analizie omawiane zagadnienie, rozpatrując wynagrodzenie za pracę jako dochód, który ma zapewnić pracownikowi i jego rodzinie środki na egzystencję. Uwzględniono również perspektywę wynagrodzenia za pracę jako świadczenie wzajemne będące ekwiwalentem wykonanej pracy.

Artykuł Michała Nowosada przybliżył możliwość wykorzystania zapisów amerykańskiej ustawy Freedom of Information Act do pozyskiwania niejawnych dokumentów źródłowych, kluczowych dla badań dotyczących ochrony i łamania praw człowieka. Zasadniczym celem artykułu jest analiza poszczególnych przepisów ustawowych oraz szczegółowe omówienie na ich podstawie procesu ubiegania się o dostęp do nieupublicznych dokumentów będących w posiadaniu amerykańskiej administracji.

Celem artykułu Anny Podolskiej jest przybliżenie współczesnego znaczenia prywatności, przede wszystkim w kontekście korzystania z nowych technologii. Przedstawienie sfer, w których prywatność krzyżuje się z innymi dobrami czy wartościami, ma na celu refleksję nad nieuchronnymi przyszłymi wyborami między postępem technologicznym a prywatnością. Autorka analizuje dorobek doktryny oraz orzecznictwa, jak również uwzględnia główne regulacje prawne dotyczące ochrony prywatności.

W artykule Marcina Podsiadły przedstawiono wyniki badań przeprowadzonych wśród dzieci i młodzieży przedszkoli i szkół podstawowych w Mysłowicach, które obrazują świadomość ekologiczną ich i ich rodzin, przedstawiają ich zachowania związane z segregacją odpadów domowych.

Celem artykułu Łukasza Rąba jest przybliżenie idei bezwarunkowego dochodu podstawowego i próba odpowiedzi na pytanie, czy projekt ten jest kolejną odsłoną utopii, czy realną możliwością urzeczywistnienia postulatów Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. W odpowiedzi autor szczególny nacisk kładzie na kwestie prekaryzacji pracy i prekaryzacji życia oraz konsekwencje, jakie niosą one w kontekście bezwarunkowego dochodu podstawowego.

Wiesław Waclawczyk porównał koncepcje Cypriana Kamila Norwida i Johna Milтона, co pozwala zrozumieć niejednoznaczność samego pojęcia „wolność słowa” dziś kojarzonego zwykle z jednym z najważniejszych praw człowieka. Jak starano się wykazać, w ujęciu Norwida, analizującego tytułowy problem z perspektywy wiary chrześcijańskiej, atrybut wolności przysługuje słowu, a nie jego użytkownikom, na tych bowiem ciąży obowiązek zrozumienia transcendentnej natury słowa.

Celem artykułu Piotra Zięby była analiza debaty wokół Centrum przeciwko Wypędzeniom. W ocenie autora wiele tytułów prasowych w Polsce zajęło w tej kwestii bezkompromisowe stanowisko, z kolei „Gazeta Wyborcza” konsekwentnie opowiadała się w powyższej debacie za rozwiązaniem problemu formy i lokalizacji Centrum przeciwko Wypędzeniom na drodze dialogu i współpracy między Polską a Niemcami, co przyczyniło się w znaczącym stopniu do załagodzenia sporu.

Krzysztof Żarna w swoim artykule przeanalizował sytuację, jaka miała miejsce w Pierwszej Republice Czechosłowackiej wiosną 1938 r., kiedy to Trzecia Rzesza podjęła pierwszą próbę przyłączenia pogranicznych terenów. Autor zarysował również sytuację międzynarodową w tamtym okresie ze szczególnym uwzględnieniem polityki *appeasementu* reprezentowanej przez Francję i Wielką Brytanię.

MIRA MALCZYŃSKA-BIAŁY

Sebastian Czechowicz

Uniwersytet Łódzki

OBOWIĄZKOWE SZCZEPIENIA OCHRONNE W PRYZMACIE WYBRANYCH PRAW CZŁOWIEKA

Wstęp

Choroby zakaźne niejednokrotnie w historii dziesiątkowały ludność wielu krajów. Przyczyną tego były nie tylko złe warunki sanitarne, ale przede wszystkim brak uodpornienia. Doświadczenia z przeszłości spowodowały skierowanie większej uwagi na rozwój bezpieczeństwa zdrowotnego człowieka jako jednostki oraz ludzi jako większej zbiorowości. W Polsce zaczęto go używać w latach 90. ubiegłego stulecia (Cianciara; Wysocki 2006: 79). Jest ono częścią pojęcia bezpieczeństwa publicznego (Miller, Opolski 2006: 1). Ochrona prawa człowieka do zdrowia w przypadku możliwości zarażenia się chorobami zakaźnymi musiała zatem dopasować się do ochrony ogółu. Swoistym uzupełnieniem praw człowieka w tym zakresie jest bogata literatura poświęcona problematyce bezpieczeństwa zdrowotnego i prawa zdrowia publicznego (por. np. Trzpił 2017; Stańczyk 2011). Po wynalezieniu i stopniowym wprowadzaniu i ulepszaniu składu szczepionek coraz więcej ludzi nabywało sztuczne uodpornienie na niektóre biologiczne czynniki chorobotwórcze (szerzej: Bzdęga 2010: 369–371). Szczepienia ochronne są zatem jedną z najskuteczniejszych metod walki z rozprzestrzenianiem się chorób zakaźnych, co przyjmowane jest powszechnie w literaturze i orzecznictwie (por. np. Karczewska-Kamińska 2018: 197, 198; Pierik 2018: 387, 388; Cave 2017: 281–283; Wyrok WSA w Warszawie z 19 listopada 2019 r., syg. VII SA/Wa 1669/19, LEX nr 2764975). Jest to szczególnie ważne z punktu widzenia zmieniającego się tempa życia i zwiększonej migracji ludzi, powodując powszechniejsze przenoszenie się drobnoustrojów chorobotwórczych (Kucharska, Dębiński 2010: 353, 354).

Obowiązkowe szczepienia ochronne istnieją w polskiej rzeczywistości prawnej od ubiegłego stulecia. Niejednokrotnie uznawane za „relikt PRL” stanowią obecnie najskuteczniejszą formę prewencji w walce z rozprzestrzenianiem

się chorób zakaźnych. Obecne zagrożenie związane z pandemią COVID-19 stawia wiele pytań o potrzebę istnienia obowiązkowych szczepień ochronnych w Polsce i ewentualne rozszerzenie ich katalogu, tym bardziej że w głównej mierze szczepienia ochronne skierowane są do dzieci i młodzieży do lat 19, a zatem do grupy, której z mocy Konstytucji winna być zapewniona szczególna ochrona w zakresie zdrowia.

Obowiązek ten wynika z przepisów ustawy z 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (t.j. Dz.U. 2019, poz. 1239 ze zm.). Jednakże ma on umocowanie także w przepisach Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997: 78/483 ze zm.). W artyku 68 ust. 1 Ustawy zasadniczej wskazano, iż każdy ma prawo do ochrony zdrowia. Jednocześnie państwo zapewnia każdemu obywatelowi równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. W kontekście obowiązkowych szczepień ochronnych szczególnie istotny jest art. 68 ust. 3, który nakłada na organy państwa obowiązek zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej m.in. dzieciom, oraz ustęp 4 tego artykułu, w którym umocowano kolejny obowiązek ciążyący na państwie polskim, mianowicie ciągłego zwalczania chorób epidemicznych.

Poza pośrednią podstawą prawną znajdującą się w Konstytucji RP bezpośredniej podstawy prawnej dopatrywać należy się w dwóch aktach prawnych. Po pierwsze we wspomnianej ustawie o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi. Drugim aktem prawnym jest Rozporządzenie Ministra Zdrowia z 18 sierpnia 2011 r. w sprawie obowiązkowych szczepień ochronnych (t.j. Dz.U. 2018, poz. 753). Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie delegacji zawartej w przepisach ustawy i określa zakres przedmiotowy i podmiotowy obowiązku szczepień, wskazując tym samym na konkretne determinanty aktualizacji obowiązku szczepień, np. ukończenie określonego wieku przez obowiązane, przebycie określonej choroby, przebywanie w określonym środowisku (szerzej: Czechowicz 2018: 259, 260; 2019: 396–398).

Od obowiązkowego zaszczepienia można „legalnie uchylić się” tylko w jednym przypadku, mianowicie w sytuacji posiadania zaświadczenia lekarskiego stwierdzającego przeciwskazania do wykonania szczepienia po przeprowadzeniu lekarskiego badania kwalifikacyjnego, które określa przyczynę niemożności poddania się szczepieniu (zob. Wyrok WSA z 23 października 2019 r., syg. VII SA/Wa 1648/19). Taką przyczyną jest chociażby przebycie w tym czasie choroby, która może powodować wystąpienie powikłań. Nie jest to jednak przesłanka do trwałego nieszczepienia. Po ustaniu przeszkody na obowiązany wciąż ciąży obowiązek prawny, którego musi dopełnić pod groźbą kary.

Nieszczepienie, a konkretnie uchylanie się od obowiązkowych szczepień ochronnych, stanowi wykroczenie stypizowane w art. 115 ustawy z 20 maja

1971 r. – Kodeks wykroczeń (t.j. Dz.U. 2019, poz. 821 ze zm.). Ponadto egzekwowane jest na drodze administracyjnej pod groźbą grzywny, jednakże grzywna w celu przymuszenia do wykonania obowiązku nie stanowi kary za niepodanie się obowiązkowemu szczepieniu ochronnemu.

W Polsce przybywa osób niezaszczepionych, rodzice małoletnich dzieci wskazują za podstawę niezaszczepienia art. 16 ustawy z 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (t.j. Dz.U. 2019, poz. 1696). Jest to tak zwana klauzula sumienia pacjenta, według której pacjent ma prawo do wyrażenia zgody na udzielenie określonych świadczeń zdrowotnych lub odmowy takiej zgody po uzyskaniu stosownych informacji. Jednakże w świetle orzecznictwa sądowego powoływanie się na ten przepis w przypadku chęci uchylenia się od obowiązkowych szczepień ochronnych jest nieskuteczne (szerzej: Czechowicz 2018: 262–264).

Prawo do ochrony zdrowia a obowiązkowe szczepienia ochronne

Wszystkie wspomniane przepisy prawne mają na celu ochronę zdrowia społeczeństwa i zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego. Obowiązkowe szczepienia ochronne uznawane są za działanie prewencyjne służące zapewnieniu maksymalnej ochrony przed zachorowaniem na groźne choroby zakaźne, a także wyeliminowaniu występowania poszczególnych chorób zakaźnych w społeczeństwie (<http://www.archiwum.mz.gov.pl/zdrowie-i-profilaktyka/zdrowie-matki-i-dziecka/szczepienia/szczepienia-obowiazkowe/>). Jak zaznaczono na wstępie, Konstytucja RP w art. 68 wskazuje na podmiotowe prawo każdego obywatela do zdrowia, w ustępie 4 jednocześnie nakładając obowiązek ciągłego zwalczania chorób zakaźnych, czyli podejmowania kroków prewencyjnych i następczych, które nakierowane będą na eliminację źródeł zagrożenia bezpieczeństwa zdrowotnego, jak i zapobieganie występowaniu ich w przyszłości. Pokrywa się to z celami szczepień ochronnych ustalonych przez Ministerstwo Zdrowia.

Istotne w analizie tytułowego problemu jest pojęcie zdrowia. Definicja zdrowia została przyjęta w Konstytucji Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) i sprowadza się do stwierdzenia, że zdrowie jest stanem zupełnej pomyślności fizycznej, umysłowej i społecznej. Zatem zdrowie to nie tylko brak choroby czy jakiejś ułomności fizycznej lub psychicznej. Definicja ta ma charakter ramowy, wręcz ideowy. W doktrynie uznawana jest za swego rodzaju postulat, jak wykreowany powinien być stan zdrowia człowieka (Włodarczyk, Poździuch 2000: 17).

W polskiej Ustawie zasadniczej brak legalnej definicji zdrowia. Interpretacja „zdrowia” jako pojęcia o szczególnej naturze, dotykającego immanentnego

prawa człowieka – prawa do życia, jak i godności osoby ludzkiej, jest niezwykle złożona. Pomocna w tym zakresie jest niewątpliwie wspomniana Konstytucja WHO. Można skorzystać także z dorobku Galena, który stwierdził, że zdrowiem jest stan idealnej harmonii i równowagi organizmu, a wszystko co odbiega od tego stanu, jest chorobą. Zdrowiem zatem będzie nie tylko brak choroby, ale także optymalny stan równowagi psychicznej i fizycznej jednostki, który umożliwia jej wykonywanie ról społecznych i prawidłowe funkcjonowanie jego organizmu (por. Dercz 2016: 56).

Z terminu zdrowia wyprowadzono prawo człowieka do zdrowia, czyli do stanu zadowalającego zdrowia. Jest to prawo osobiste i ma swoje źródła przede wszystkim w systemie praw człowieka (Sygit, Wąsik 2016: 13, 14). Wskazać należy chociażby postanowienia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, która w art. 3 stanowi o prawie do bezpieczeństwa osobistego, zatem także bezpieczeństwa zdrowia jednostki. Ponadto w art. 25 wskazano, iż każda osoba ma prawo do poziomu życia odpowiadającego potrzebom zdrowia. Wymienia się tam opiekę medyczną i niezbędne świadczenia społeczne. Prawem do zdrowia będzie zatem konieczność tworzenia stanu sprzyjającego zwiększaniu standardu życia w rozumieniu polepszania warunków utrzymania zdrowia na jak najwyższym poziomie. Obowiązek ten spoczywa na organach państwa.

Zgodnie z Konstytucją RP szczególnej ochronie podlegają dzieci. Ta szczególna opieka i ochrona ze strony państwa przejawia się także w sferze ochrony zdrowia i bezpieczeństwa zdrowotnego. Uznać należy za przejaw ochrony każdego obywatela art. 68 ust. 4 Konstytucji RP, jednakże w stosunku do przeciwdziałania chorobom epidemicznym jest to wyjątkowy postulat skierowany do władz państwa, by je zwalczały w przestrzeni publicznej. W odniesieniu do obowiązkowych szczepień ochronnych, które w przeważającej większości dotyczą dzieci do lat 18, jest to wyraz zapewnienia im szczególnej opieki. Na myśli trzeba mieć nie tylko przepis art. 68 ust. 4 Ustawy zasadniczej, ale także wspomnianą ustawę o zapobieganiu i zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi oraz Rozporządzenie Ministra Zdrowia w zakresie obowiązkowych szczepień ochronnych. Uznać zatem wypada swoistą delegację konstytucyjną skierowaną do ustawodawcy, by wprowadził do polskiej rzeczywistości prawnej ustawę regulującą tę kwestię. Cały kompleks przepisów odnoszących się do obowiązkowych szczepień ochronnych powinno się traktować jako przejaw szczególnej ochrony dzieci ze względu na ich wiek i uwarunkowania biologicznego rozwoju człowieka. Jest to przejaw realizacji prawa do zdrowia na płaszczyźnie normatywnej.

Należy podkreślić, że prawo do ochrony zdrowia jest jednym z najistotniejszych praw człowieka przysługującym mu niezależnie od obywatelstwa, płci czy wieku. Wynika ono z samej istoty człowieczeństwa, przyrodzonej godności

człowieka jako istoty ludzkiej. Jest ono niepodważalne i stoi w ścisłym korelacji z prawem do życia. Warto podkreślić pogląd Trybunału Konstytucyjnego, który określił prawo do ochrony zdrowia jako „prawo do zachowania życia i jego obrony, gdy jest zagrożone”. Wskazał także, że konstytucyjne prawo do ochrony zdrowia rozpatrywać można przez pryzmat godności człowieka i wychodząc od istoty godności osoby ludzkiej, stwierdzić należy, że prawo to ma charakter fundamentalny (Wyrok TK z 7 stycznia 2004 r., syg. K 14/03, LEX nr 82910).

Odnosząc prawo do zdrowia do kwestii obowiązkowych szczepień ochronnych, warto przybliżyć aprobowany pogląd WSA w Warszawie, który trafnie wskazał, że „chroniona Konstytucją wolność człowieka nie ma charakteru absolutnego i doznaje stosownych ograniczeń m.in. ze względu na ochronę zdrowia (art. 31 ust. 3 Konstytucji RP). Zgodnie z art. 68 ust. 1 Konstytucji RP każdy ma prawo do ochrony zdrowia, a władze publiczne są obowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom (art. 68 ust. 3 Konstytucji RP). Nie wymaga pogłębionych wyjaśnień, że obowiązek poddania dziecka szczepieniom ochronnym realizuje wskazywane wyżej powinności państwa względem jednostki oraz ogółu społeczeństwa” (Wyrok WSA w Warszawie z 31 stycznia 2019 r., syg. VII SA/Wa 1382/18, LEX nr 2643590). Sumuje on powyższą analizę, przez co wydaje się rozwiewać wątpliwości na temat zasadności istnienia obowiązkowych szczepień ochronnych, których celem jest ochrona życia i zdrowia tak jednostki, jak i całego społeczeństwa (pod. Wyrok SN z 20 sierpnia 1968 r., syg. II CR 310/68, LEX nr 800).

Ograniczenie prawa do wolności i nietykalności w przypadku aktualizacji obowiązku poddania się obowiązkowym szczepieniom ochronnym

Prawo do wolności osobistej i nietykalności stanowi jeden z fundamentów demokratycznego państwa prawnego. Jego ograniczanie w jakikolwiek sposób winno być uzasadnione i stanowić wynik przedsięwzięcia wszelkich innych możliwych środków do zagwarantowania pożądanego stanu bez wpływu na prawo do wolności, dopiero gdy te środki byłyby nieefektywne, można w celu ochrony dóbr prawem chronionych skłonić się do rozważenia pewnych ograniczeń tego prawa. Dzieje się tak w przypadku wymierzania kar pozbawienia wolności, ale także jeśli chodzi o nakładanie wyjątkowych obowiązków o charakterze prawnym na obywateli. Do tych obowiązków niewątpliwie zalicza się obowiązek szczepień. Dotyka on pojęcia wolności zarówno w sferze praw człowieka, jak i pacjenta. Można ten przypadek rozważyć także w kontek-

ście wolności w wychowaniu i przekazywaniu wartości przez rodziców dziecku oraz wolności w doborze środków leczenia i profilaktyki. Jednakże w przypadku obowiązkowych szczepień ochronnych ograniczona wolność została wprowadzona dla ochrony całego społeczeństwa i sprowadza się – krótko mówiąc – do poddania się obowiązkowi zaszczepienia w momencie aktualizacji tegoż obowiązku. W praktyce zasadą jest podejmowanie wszelkich czynności lekarskich za zgodą pacjenta. Pacjent posiada uprawnienie do odmowy poddania się danej czynności lekarskiej (szerzej: Karkowska 2012: 224 i n.).

Wolności obywatelskie zostały określone w Konstytucji RP. Prawo do wolności i nietykalności zostało określone w art. 31 ust. 1. Wskazano, iż wolność człowieka podlega ochronie prawnej. Czym więc jest prawo do wolności? Otóż prawo do wolności to jedno z zasadniczych praw przysługujących w demokratycznym państwie, które pozwala obywatelowi na wszystko, co nie jest mu prawem zabronione; może on swobodnie poruszać się po terytorium kraju, którego jest obywatelem, może także podejmować pracę, wychowywać dzieci, zakładać rodzinę. Co nader istotne, ma on prawo decydować o samym sobie, a swoboda postępowania dotyczy zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej sfery zachowania osoby, oznaczając możliwość nie tylko podejmowania określonego działania, lecz także powstrzymania się od niego (Tuleja 2019: 111). Co istotne, przepis ten zawiera także ograniczenia wobec przedmiotowego prawa. Mianowicie w art. 31 ust. 3 polski ustrojodawca stanowi o możliwości legalnego ograniczenia tego prawa, gdy jest to konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

W odniesieniu do obowiązkowych szczepień ochronnych ustalić należy ich przebieg, by móc odnieść poszczególne jego determinanty do zakresu prawa do wolności. Obowiązek szczepień składa się z dwóch elementów: po pierwsze z przedszczepiennego badania kwalifikacyjnego, które ma na celu stwierdzenie braku przeciwwskazań do wykonania szczepienia, oraz po drugie z samej czynności zaszczepienia. Pierwszy komponent uznać należy niewątpliwie za czynność lekarską, polegającą na zbadaniu, czy pacjent może poddać się iniekcji. W przypadku wystąpienia przeciwwskazań takie szczepienie nie będzie wówczas wykonane (co nie oznacza, że obowiązek zaszczepienia na tę konkretną chorobę przestaje istnieć). Zgodnie z ustawą o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta pacjent ma prawo nie wyrazić zgody na udzielenie świadczeń zdrowotnych. Zatem ewentualne ograniczenie prawa do wolności i nietykalności zależeć będzie od woli samego pacjenta. Jednakże mając na uwadze szczególną rolę, jaką odgrywa powszechna immunizacja dla poprawy bezpieczeństwa zdrowotnego, wyłączeniu ulega stosowanie przepisu art. 16 tejże ustawy. W konkluzji pacjent

nie może legalnie uchylić się od obowiązku, co powoduje prawne ograniczenie jego prawa do wolności i nietykalności. Mimo braku jego woli zobowiązany zostanie do poddania się obowiązkowemu przedszczeniennemu badaniu kwalifikacyjnemu, a następnie iniekcji.

Na temat prawa do wolności przy realizacji obowiązkowych szczepień ochronnych wypowiedział się Naczelny Sąd Administracyjny, który w wyroku z 21 lutego 2018 r. stwierdził, że wolność człowieka nie zostaje naruszona w ten sposób, że ustawodawca wprowadził obowiązkowe szczepienia ochronne. Podkreślił także, że wolność człowieka nie ma charakteru absolutnego i musi uwzględniać prawa innych osób, w tym przede wszystkim prawo do życia w społeczeństwie wolnym od chorób zakaźnych, którym zapobiegają szczepienia (zob. Wyrok NSA z 21 lutego 2018 r., syg. II OSK 1089/16, LEX nr 2491549).

Istotna jest zatem ochrona zdrowia publicznego, ale także bezpieczeństwa w zakresie zdrowia. W tym tonie wypowiedział się także Wojewódzki Sąd Administracyjny, który w wyroku z 19 października 2016 r. wskazał, że obowiązek poddania się szczepieniu ochronnemu ma silne oparcie w przepisach Konstytucji RP, a przede wszystkim w art. 31 ust. 3, który stanowi, że ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej albo wolności i praw innych osób. Związek pomiędzy szczepieniami ochronnymi a ochroną zdrowia społeczeństwa jest oczywisty, a przede wszystkim chronione powinny być inne osoby narażone w ten sposób na rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych (syg. VII SA/Wa 2539/15, LEX nr 2159949).

Warto wspomnieć, że aktualnie temat obowiązkowych szczepień ochronnych oraz prawa człowieka do wolności w zakresie swobody decydowania o życiu osobistym, a także prawa do prywatności badany jest przez Trybunał Konstytucyjny, który dopuścił skargę konstytucyjną i skierował ją do dalszego procedowania (zob. Postanowienie TK z 19 października 2019 r., syg. Ts 92/19, LEX nr 2759515). Jest to dowód na to, że problematyka obowiązkowych szczepień ochronnych, pomimo wielu orzeczeń sądów, jest dalej aktualna i konieczne jest prowadzenie badań w tym zakresie.

Zakończenie

Szczepienia ochronne są realizowane w celu nabycia sztucznego uodpornienia, przez co efektywnie zmniejsza się ryzyko powstania epidemii choroby zakaźnej. Obowiązek szczepień jest zatem powinnością o charakterze szczegól-

nym ze względu na ochronę bezpieczeństwa zdrowotnego całego społeczeństwa, jak i poszczególnych obywateli.

Obowiązkowe szczepienia ochronne wywołują od lat w polskiej rzeczywistości społecznej burzliwe dyskusje. Spowodowało to ostatecznie skierowanie do Sejmu obywatelskiego projektu ustawy znoszącego obowiązek szczepień ochronnych, uznającego go za przejaw odbierania godności osobom, które mu się poddają. Projekt został odrzucony, co potwierdziło konieczność utrzymania obowiązku i jego pozytywny wpływ na utrzymanie wysokiego poziomu bezpieczeństwa zdrowotnego. Kwestia funkcjonowania tego obowiązku jest tak ważna, gdyż dotyczy małoletnich. Obowiązek szczególnej opieki zdrowotnej i dbania o prawidłowy rozwój dzieci spoczywa nie tylko na rodzicach, ale i na organach państwa. W dobie pandemii COVID-19 obowiązkowe szczepienia ochronne nabierają nowego znaczenia. Należy bowiem rozważyć, czy mając sprawdzone metody zapobiegania znanym już chorobom zakaźnym, powinno rezygnować się z ich stosowania.

Tematyka szczepień ochronnych bezpośrednio dotyka problematyki praw człowieka, ich poszanowania i gwarancji ochrony praw zarówno jednostki, jak i ogółu społeczeństwa. Łączy się to z prawem człowieka do wolności i nietykalności osobistej, które jest ograniczane w procesie szczepienia. Ograniczanie tych praw jest zgodne z polską Konstytucją i niejednokrotnie było to podkreślane w orzeczeniach sądów krajowych.

Należy stwierdzić, że nie ma skuteczniejszej metody na eliminację potencjalnego ryzyka chorób zakaźnych ze społeczeństwa niż szczepienia ochronne. Niezbyt częste zachorowania nie są argumentem przemawiającym za popularyzacją nieszczepienia. Prawny charakter obowiązku szczepień ochronnych jest zgodny z Konstytucją RP i odpowiada zapotrzebowaniom bezpieczeństwa zdrowotnego. Wydaje się, że poszczególne prawa podmiotowe, jak i prawa człowieka nie są naruszane w nielegalny sposób, a ich ograniczenia są efektem zastosowania reguły proporcjonalności.

W kontekście prezentowanych praw człowieka obowiązek szczepień jako obowiązek o charakterze prawnym winien być odbierany pozytywnie przez pryzmat realizacji art. 68 ust. 4 Konstytucji RP przy uwzględnieniu szczególnej ochrony zdrowia, jaka należy się dzieciom i dorosłym.

Bibliografia

- Bzdęga J. (2010), *Epidemiologia wybranych chorób zakaźnych* [w:] *Epidemiologia w zdrowiu publicznym*, red. J. Bzdęga, A. Gębska-Kuczerowska, Warszawa.
- Cave E. (2017), *Voluntary vaccination: the pandemic effect*, „Legal Studies”, vol. 37, no. 2.

- Cianciara D., Wysocki M.J. (2006), *Koncepcja bezpieczeństwa zdrowotnego – placebo czy placebo*, „Problemy Higieny i Epidemiologii”, nr 87(2).
- Czechowicz S. (2018), *Prawne gwarancje poszanowania praw człowieka wobec wyłączenia skutecznego stosowania tzw. klauzuli sumienia pacjenta w przypadku powszechnego obowiązku szczepień w Polsce* [w:] *Prawa człowieka i ich ochrona*, red. M. Malczyńska-Biały, K. Żarna, Rzeszów.
- Czechowicz S. (2019), *Karanie za światopogląd czy chęć zapobiegania epidemiom? Spór o powszechny obowiązek szczepień w Polsce jako problem społeczny i prawny* [w:] *Między prawem a polityką*, Warszawa.
- Dercz M. (2016), *Konstytucyjne prawo dziecka do szczególnej opieki zdrowotnej*, Warszawa.
- <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html> (dostęp: 20.11.2019).
- <http://www.archiwum.mz.gov.pl/zdrowie-i-profilaktyka/zdrowie-matki-i-dziecka/szczepienia/szczepienia-obowiazkowe/> (dostęp: 20.11.2019).
- Karczewska-Kamińska N. (2018), *Przymus leczenia i inne interwencje medyczne bez zgody pacjenta*, Warszawa.
- Karkowska D. (2012), *Ustawa o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Komentarz*, Warszawa.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997 r., nr 78, poz. 483 ze zm.
- Kucharska I., Dębiński W. (2010), *Regulacje prawne w zakresie zapobiegania i zwalczania zakażeń oraz chorób zakaźnych w Polsce* [w:] *Epidemiologia w zdrowiu publicznym*, red. J. Bzdęga, A. Gębska-Kuczerowska, Warszawa.
- Miller M., Opolski J. (2006), *Bezpieczeństwo zdrowotne – zakres i odpowiedzialność*, „Problemy Higieny i Epidemiologii”, nr 87(1).
- Pierik R. (2018), *Mandatory Vaccination: An Unqualified Defence*, „Journal of Applied Philosophy”, vol. 35, no. 2.
- Postanowienie TK z 19 października 2019 r., sygn. Ts 92/19, LEX nr 2759515.
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z 18 sierpnia 2011 r. w sprawie obowiązkowych szczepień ochronnych, t.j. Dz.U. 2011, poz. 753.
- Sobczak J. (2018), *Prawo a medycyna. Studia i szkice*, Poznań.
- Stańczyk J. (2011), *Współzależność kategorii bezpieczeństwa i zdrowia jako problem teoretyczno-praktyczny* [w:] *Wybrane problemy bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli w Polsce*, red. M. Cieślarczyk, A. Filipek, A.W. Świdorski, J. Ważnińska, Siedlce.
- Sygit B., Wąsik D. (2016), *Prawo ochrony zdrowia*, Warszawa.
- Trzpił I.A. (2017), *System ochrony zdrowia a bezpieczeństwo zdrowotne* [w:] *Bezpieczeństwo zdrowotne w Polsce. Uwarunkowania personalne i strukturalne*, red. M. Cieślarczyk, I.A. Trzpił, D. Zbroszczyk, Siedlce.
- Tuleja P. (2019), *Komentarz do art. 31 Konstytucji* [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. P. Tuleja, Warszawa.
- Ustawa o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, Dz.U. 2019, poz. 1127.
- Ustawa z 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, t.j. Dz.U. 2008, poz. 1239 ze zm.

Włodarczyk C., Poździoch S. (2000), *Pojęcie i zakres zdrowia publicznego* [w:] *Zdrowie publiczne*, red. A. Czupryna, S. Poździoch, A. Ryś, C. Włodarczyk, Kraków.

Wyrok NSA z 21 lutego 2018 r., syg. II OSK 1089/16, LEX nr 2491549.

Wyrok SN z 20 sierpnia 1968 r., syg. II CR 310/68, LEX nr 800.

Wyrok TK z 7 stycznia 2004 r., syg. K 14/03, LEX nr 82910.

Wyrok WSA w Warszawie z 19 listopada 2019 r., syg. VII SA/Wa 1669/19, LEX nr 2764975.

Wyrok WSA w Warszawie z 19 października 2016 r., syg. VII SA/Wa 2539/15, LEX nr 2159949.

Wyrok WSA w Warszawie z 19 października 2016 r., syg. VII SA/Wa 2537/15, LEX nr 2090334.

Wyrok WSA w Warszawie z 31 stycznia 2019 r., syg. VII SA/Wa 1382/18, LEX nr 2643590.

Wyrok WSA z 23 października 2019 r., syg. VII SA/Wa 1648/19, LEX nr 2742798.

Grzegorz Ćwiękała

Małopolska Uczelnia Państwowa im. rtm. W. Pileckiego w Oświęcimiu

KWESTIA PRAWA DO PRZERYWANIA CIĄŻY W KONCEPCJACH LIBERTARIAŃSKICH NA PRZYKŁADZIE MURRAYA NEWTONA ROTHBARDA

Wstęp

Niniejszy tekst ma na celu przeanalizowanie i naświetlenie problemu przerywania ciąży w koncepcjach Murraya Newtona Rothbarda, który reprezentuje mało w Polsce znaną, acz zyskującą zainteresowanie, doktrynę libertariańską. Podstawową metodą badawczą przyjętą przez Autora była analiza tekstów wspomnianego myśliciela. Dała ona możliwość głębokiego poznania idei wynikłych z przemyśleń tego amerykańskiego ekonomisty. Dodatkowo przydatna okazała się metoda porównawcza, dająca możliwość ukazania pomysłów Rothbarda w szerszym kontekście libertariańskim.

Przerywanie ciąży to temat trudny, bolesny i skomplikowany. Bardzo często ponad rzeczowe argumenty w dyskusji na ten temat zwyciężają emocje. Nie ma w tym nic dziwnego, wszak chodzi o ludzkie życie. Uwidacznia się tutaj konflikt pomiędzy kobietą i jej wolną wolą a życiem dziecka poczętego. Mowa jest o zjawisku charakteryzującym się bardzo dużą skalą, gdyż według szacunków z lat 2010–2014 Guttmacher Institute co roku wykonuje się ok. 56 mln zabiegów przerwania ciąży (*Induced...* 2018; Sedgh 2016: 263).

W debacie nad aborcją daje się zauważyć wiele trudności dotyczących np. danych szacunkowych, nazewnictwa, definicji początku życia. Przykładem tego w Polsce jest chociażby próba oszacowania liczby nielegalnych aborcji. Dane podawane przez instytucje pro-life¹ (Zięba 2010) i pro-choice² (*20 lat...* 2013: 20) są tak rozbieżne, że nie sposób w ogóle rozpocząć rozmowy z użyciem

¹ Na przykład zdaniem dr. inż. Antoniego Zięby z Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka ich liczba oscyluje w granicach 7–14 tys. rocznie.

² Na przykład Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny szacuje ich liczbę na 100–200 tys. rocznie, łącznie z zabiegami przeprowadzanymi przez Polki poza granicami kraju.

rzeczowych argumentów, nikt też nie posiada w tym temacie pewnych danych. Jedyne rzetelne dane dotyczą legalnych zabiegów przerywania ciąży, których jednak w naszym kraju jest stosunkowo niewiele³.

Wybór stanowiska pro- lub antyaborcyjnego wynika najczęściej z przyjętej przez ludzi szerszej wizji człowieka i świata opartej na wiedzy, religii czy przekonaniach politycznych lub filozoficznych. Jedną z doktryn oferujących określony system moralny jest mało popularny w Polsce libertarianizm. Jest to doktryna polityczna wyrosła przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych i tam najpopularniejsza. Trudno dokonać jej zwięzłej definicji (Miklaszewska 1994: 5; Szlachta 2007: 593; Bartyzel 2010: 18; Sepczyńska 2013: 141; Juruś 2012: 291; Boaz 2005: 12, 13) oraz genezy (Boaz 2005: 44–81; Bartyzel 2010: 24–33; Modrzejewska 2010: 27–90), by zmieścić się w wyznaczonych ramach objętościowych artykułu. Zainteresowani mogą sięgnąć do podanej literatury. Dla dalszych rozważań najważniejsze będą jego indywidualistyczne cechy oraz koncepcja odrzucenia jakiegokolwiek przemocy w stosunkach międzyludzkich.

Prawo do przerywania ciąży – podejście libertariańskie

Z lektury niektórych tekstów dotyczących środowisk pro-life i pro-choice można wywnioskować, że różni je kilka problemów, ale najważniejszym z nich jest ustalenie punktu, w którym stajemy się ludźmi. Z tym oczywiście wiąże się nadanie odpowiednich praw ludzkich (naturalnych) z prawem do życia na czele. W dalszej kolejności pojawia się problem pierwszeństwa prawa jednej osoby przed drugą (życie i zdrowie matki ważniejsze od życia i zdrowia dziecka w krańcowych sytuacjach). Wreszcie pojawia się kwestia konsekwencji wprowadzenia zamierzeń jednej lub drugiej strony (sprawa opieki nad chorymi, ale urodzonymi dziećmi, z drugiej strony opieka medyczna i psychologiczna nad kobietą). Wszystko jednak wydaje się być zależne od tego pierwszego. Jak możemy dalej pokierować dyskusją? Pisze o tym Ryszard Paradowski: „Można jedynie mieć nadzieję, że odwołanie się do precedensów związanych z kulturowo akceptowanymi wyjątkami od zasady bezwzględnej ochrony życia ludzkiego pozwoli przynajmniej przenieść debatę na grunt kompetencji etycznej i nie ograniczać jej do jałowej konfrontacji całkowicie się wykluczających poglądów na istotę życia ludzkiego” (Paradowski 2006: 15; *Argumenty...* 2016; *Głos...* 2016; Thomson 1971; Warren 1973).

Jak w tej dyskusji umieścić należy libertarian? Nie ma na takie pytanie jednoznacznej odpowiedzi, bo libertarianie sami są w tej kwestii podzieleni. Uży-

³ W 2018 r. przeprowadzono 1076 takich zabiegów, liczba ta od 2015 r. jest w miarę stabilna. Dane te podaje Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia.

wają jednak swoistych argumentów, tak jak swoista jest sama doktryna. W sprawie aborcji, z punktu widzenia libertarian, splatać się będą trzy fundamentalne kwestie: prawo samoposiadania, wynikające z niego prawo do życia, a w tle będzie aksjomat nieagresji będący konsekwencją zasady mówiącej, że „nikt nie ma prawa inicjować postępowania agresywnego w stosunku do osoby lub jej własności”. Wszystkie wynikają z jednego prawa naturalnego (Boaz 2005: 82). Jeżeli bowiem uznamy, że prawo do samoposiadania własnego ciała przez kobietę jest nadrzędne względem wszystkich innych, mamy jej prawo do usunięcia niechcianego intruza, jakim jest dziecko w jej łonie. Stanie się to jednak z pogwałceniem dwóch pozostałych zasad. Jeżeli z kolei uznamy, że to prawo dziecka do życia stoi ponad prawem samoposiadania własnego ciała jego matki, nadamy mu prawo do agresji, bo jego obecność w łonie matki może być przez nią niechciana i uznana za akt agresji. Jednocześnie ograniczone będzie prawo matki do własnego ciała. Tak więc na gruncie podstaw libertarianizmu problem ten wydaje się być nierozwiązywalny.

Przedstawiciele obu stanowisk niejako okopali się na swoich pozycjach, argumentując i broniąc swoich racji. Warto też zauważyć, że nie są one jednolite. Przegląd kilku tekstów libertariańskich autorów wskaże wielką różnorodność argumentów z jednej i drugiej strony („Critto” Sobolewski 2009a; „Critto” Sobolewski 2009b; Jurewicz 2007; Sieroń 2011: 3, 4; McElroy 2007; Narveson 2009). Najczęściej dyskusje te ogniskują się wokół znanego już zagadnienia początku życia człowieka lub ewentualnego nabycia cech człowieczeństwa, ale także wokół prawa samoposiadania kobiety czy agresywnego charakteru płodu.

Warto przyjrzeć się w tym miejscu próbie rozwiązania tej sytuacji, która byłaby przydatna nie tylko w wewnętrznych dyskusjach libertarian, ale dałoby się ją zastosować w rzeczywistości. Chodzi bowiem o zadośćuczynienie obu stronom konfliktu. Ciekawą propozycję złożyli Walter Block i Ray Whitehead. Nazwali swoją ideę trudno przetłumaczalnym na język polski terminem „evictionism” pochodzącym od słowa „eviction”, oznaczającego wywłaszczenie, wysiedlenie, windykację itp. Jest to próba oparta na sprzeciwie wobec libertariańskich twierdzeń o pasożytniczej naturze płodu, który żeruje na ciele kobiety (Block, Whitehead 2005: 2).

Block i Whitehead proponują rozbić proces aborcji na dwa – można rzecz techniczne – działania. Pierwsze związane byłoby z usunięciem płodu z ciała (macicy) matki, a drugie z usmierceniem noworodka. Opierając się na libertariańskim stanowisku przeciwko naruszaniu terenu prywatnego, a ciało człowieka jest tak właśnie pojmowane, oraz na sprzeciwie wobec morderstwa, przyznają kobiecie prawo do pierwszego, ale nie do drugiego. Jeżeli więc aborcja ma spowodować śmierć noworodka, należy przedłożyć jego prawo do życia ponad prawo matki do jej ciała jako jej własności. Od razu wyjaśniona jest też kontro-

wersja związana z ciążą powstała w wyniku gwałtu – ponieważ wszyscy (płody również) posiadamy takie same prawa, uśmiercanie jest wykluczone (Block, Whitehead 2005: 24).

Proponowany kompromis oraz rozwój technologii medycznych powodują, że jego wyznawcy, czyli libertarianie, przesuwają się z pozycji pro-choice na pro-life. Block i Whitehead przewidują, że w ciągu kolejnego stulecia dzięki zdobyciom technologii medycznych będziemy umieli zadbać o płód poza ciałem matki od bardzo wczesnego momentu jego rozwoju (Block, Whitehead 2005: 25). Tak więc napędzająca rozwój gospodarczy technologia przyczyni się także do rozwiązania jednego z najtrudniejszych dylematów moralnych współczesnego świata. Szanując prawo kobiety do własnego ciała, respektować będzie można równocześnie prawo nienarodzonego dziecka do życia, opieki nad nim i zdrowego rozwoju (Block, Whitehead 2005: 28).

Murray N. Rothbard i jego koncepcje

Murray Newton Rothbard to amerykański ekonomista i historyk ekonomii, aktywista społeczno-polityczny (twórca lub współtwórca wielu czasopism i instytucji, jeden z założycieli Partii Libertariańskiej). Wielu libertarian uważa M.N. Rothbarda za jednego z największych jego twórców (Szlachta 2007: 593), choć on sam nazywał swoje koncepcje anarchokapitalistycznymi (Barwicka-Tylek 2012: 197). Nie wdając się jednak w temu podobne spory, uznajmy na potrzeby niniejszego artykułu, że poglądy te włączyć należy do skrajnego skrzydła libertarianizmu, podobnie jak czyni to Miklaszewska, zaliczając Rothbarda do radykalnie anarchistycznego skrzydła libertarianizmu (Miklaszewska 1994: 11; Juruś 2012: 77–124).

Tak jak podstawą libertarianizmu jest prawo własności, tak w filozofii M.N. Rothbarda jest ono absolutyzowane. Innymi słowy, cała filozofia amerykańskiego myśliciela ufundowana jest na prawie własności. Od niego wszystko się zaczyna, z niego wywodzone są wszystkie inne elementy tej doktryny, łącznie z koncepcją wolności jednostki ludzkiej (Rothbard 2010: 105 i n.). Gruntem dla tak utworzonej filozofii jest przyjęcie zasad prawa naturalnego (Rothbard 2010: 73). Stąd pochodzi koncepcja osoby i społeczeństwa anarchokapitalistycznego. Istotny jest brak przekonania do minarchizmu jako czyniący wyłom w całej logice własności prywatnej. Skoro organizacja ludzi oparta ma być na własności indywidualnej, właściwie nie tyle oparta, co determinowana nią, to nie ma miejsca tutaj na państwo, które zawsze jest jakąś formą własności kolektywnej. Dodatkowo państwo rości sobie prawo do monopolu użycia przemocy, co stoi w sprzeczności z zasadą nieagresji, ponieważ przemoc użyta może być tylko w celu obrony własności, a państwo jej nie posiada (Rothbard 2010: 265 i n.).

Tematyka podjęta w niniejszym tekście u Rothbarda pojawia się sporadycznie, przy okazji analizowania zjawisk szerszych. Odnieść się należy do dwóch sztandarowych dzieł, w kontekście całej filozofii Amerykanina, którymi są: *O nową wolność*. *Manifest libertariański* oraz *Etyka wolności*. Te dwie pozycje dzieli dziewięć lat. Pierwsza z nich pojawiła się w 1973 r. Zaznaczyć należy, że pomimo sporadyczności samej tematyki, daje ona obraz fundamentalnych zasad, na jakich ufundowana jest jego filozofia. Druga uwaga dotyczy konieczności całkowitego odseparowania od siebie kwestii legalności aborcji i moralności jej wykonywania.

Manifest libertariański jest pierwszą wypowiedzią M.N. Rothbarda prezentującą w kompletny sposób jego filozofię. Omawiając problem wolności osobistej, dochodzi do „bardziej złożonego zagadnienia, jakim jest przerywanie ciąży”. Pierwszym ustaleniem, jakie koniecznie musi zostać tutaj dokonane, to odpowiedź na pytanie, czy mamy w tej sytuacji do czynienia z morderstwem. Rothbard nie wdaje się przy tym w dyskusje o początku życia, bo z punktu widzenia legalności (inaczej niż w przypadku moralności) zabiegu nie ma to znaczenia, ale arbitralnie stwierdza, że „nikt nie ma prawa żyć bez pozwolenia, jak pasożyt, wewnątrz lub na ciele innego człowieka”. Wynika to z pierwotnego prawa kobiety do dysponowania własnym ciałem. Tak więc ważniejsza jest tutaj decyzja kobiety w sprawie własnego ciała niż konsekwencje tego czynu (Rothbard 2004: 65). Odwracając sytuację, można zapytać o odpowiedzialność kobiety, dorosłej i używającej przecież rozumu istoty, za czyn doprowadzający do pojawienia się ciąży, której chciała albo przynajmniej знаła ewentualne konsekwencje czynu. Rothbard odrzuca ten argument, odwołując się do prawa kobiety do zmiany zdania na temat użycia własnego ciała (Rothbard 2004: 66).

Trudna, jak przyznaje sam M.N. Rothbard, sprawa praw dzieci i związana z nią kwestia dopuszczalności aborcji została przez niego pogłębiona w *Etyce wolności*. Zacząć wypada od rothbardiańskiego pojęcia człowieczeństwa. Otóż wynika ono ze specyficznie ludzkiej cechy, jaką jest rozumowe pojmowanie świata. Zdolny do niego jest jedynie zdrowy, dorosły osobnik (Rothbard 2010: 109). Do tego dołożyć trzeba naturalną dla człowieka, bo świadomą, czyli rozumną, chęć przeżycia i dążność do jego polepszenia (Rothbard 2010: 112). Wyraźnie wynika z tego, że w zbiorze tym zabraknie dzieci, ponieważ, przynajmniej do pewnego stopnia i czasu, nie są one w stanie ani rozumowo podejmować decyzje, a dążność do polepszenia własnego życia jest sukcesywnie wykształcana. Chociaż jest to proces naturalny, ale ściśle powiązany z rozumnością.

Rothbard sam zadaje pytania dotyczące praw dzieci i procesu ich nabywania przez nie. Dzieciom przynależy cecha potencjalności bycia dorosłym i stąd wynika cała sekwencja znaków zapytania dotycząca czasu, stopnia, sposobu i kry-

teriów nabywania fundamentalnego prawa do samoposiadania (Rothbard 2010: 189). Ponieważ wszelkie arbitralnie wyznaczone linie demarkacyjne przez przeciwników aborcji nie znajdują swojego sensu w teorii samoposiadania, Rothbard twierdzi, że za podstawę należy uznać absolutne prawo kobiety do posiadania własnego ciała. W związku z tym ma ona legalne prawo usunięcia płodu, jeżeli uzna, że nie chce, aby przebywał on w jej ciele. Uznany jest wówczas za pasożytniczego „wyzyskiwacza” (Rothbard 2010: 133) i jako takiego „matka ma pełne prawo, by wywalić go poza zakres swego władania” (Rothbard 2010: 190)⁴. Wydaje się, że należy poczynić tutaj istotną uwagę. Otóż Rothbard w ogóle nie wspomina o innej „cezurze życia”, jaką jest moment poczęcia, który nie może być uznany za arbitralny, ponieważ w tym momencie powstaje, stwarza się nowy byt. Ten byt może być na różne sposoby nazywany, ale jedno pozostaje poza wątpliwościami – stanowi on swoisty i specyficzny zestaw genów czyniący go czymś (kimś?) nowym i odrębnym. Czy nie jest to więc logiczny moment, w którym można przyznać, z pewnymi oczywiście ograniczeniami, takie same prawa, jakie w teorii rothbardiańskiej przynależą się noworodkom? Oczywiście spowoduje to pojawienie się istotnych komplikacji w tej teorii, ale eliminuje się zarzut arbitralności wyboru momentu uzyskania jakiejś części praw.

Jaki jest zatem status nowo narodzonego dziecka? „Twórcami” dziecka są jego rodzice, którzy w jego powstanie włożyli pewną pracę, zatem to oni „lub raczej matka”, jak pisze Rothbard, stają się jego właścicielami⁵. To ich prawo własności nie jest natomiast całkowite ani wieczne. Rothbard nazywa je powiernictwem (Rothbard 2010: 192). Właściwie z wywodów Amerykanina wynika, że aż do momentu usamodzielnienia się dziecka, co odbywa się wyłącznie jego wolą, prawo własności rodziców jest płynne. Innymi słowy, zmienia się w czasie i jakości wraz z dojrzewaniem dziecka. Powiernictwo rodziców nie pozwala im na agresję, ale też nie nakłada na nich obowiązku opiekuńczego. Oznacza to, że Rothbard dopuszcza tzw. eutanazję bierną, czyli umożliwienie uśmiercenia dziecka poprzez niekarmienie, brak opieki i niewykonywanie wszystkich czynności podtrzymujących życie. Nałożenie takiego zobowiązania na rodziców byłoby niedopuszczalną ingerencją w ich jednostkowe prawa własności. Nikt nie ma bowiem prawa do takiej ingerencji, gdyż nikt inny poza rodzicami nie ma prawa do nich samych (Rothbard 2010: 193).

⁴ Rothbard posługuje się pojęciem „pasożyt” w kilku sytuacjach, definiując go jako tego, który jest agresorem, drapieżcą, żyjącym z pracy i produkcji innych, całkowicie zależnym od żywiciela i niewnoszącym nic do koszyka dóbr. Chociaż użycie pojęcia „pasożyt” względem nie-narodzonego dziecka, bo już nie noworodka, jest z biologicznego punktu widzenia nie do końca właściwe (Juruś 2012: 93, przyp. 352).

⁵ W dalszym ciągu wywodu Autor używa określenia w liczbie mnogiej (rodzice), mając jednak na uwadze, że chodzi o jednostkę posiadającą prawo własności. Zdaje się, że Rothbard najchętniej obdarzyłby nim wyłącznie matkę.

Stanowisko M.N. Rothbarda dotyczące prawa do przerywania ciąży wynika wprost z przyjętych przez niego założeń teoretycznych, przede wszystkim z prawa do samoposiadania. Nie oznacza to jednak, że było ono niezmiennie i zawsze występowało w jednym tylko kontekście. Jeśli przyjrzeć się kontekstowi moralnemu, okaże się, że amerykański filozof był dość ostrożny i z czasem przesunął swe poglądy w kierunku konserwatywnym. Podkreślał, że czym innym jest posiadanie prawa do jakiegoś działania, a czym innym korzystanie z niego (Rothbard 2010: 190; 2004: 65). Czynił to szczególnie pisząc o aborcji.

Tę zmianę akcentów zauważył uczeń Rothbarda, Hans Herman Hoppe, który dostrzegł to w późnych tekstach Amerykanina. Umieszczał on w nich kwestię praw osobistych, praw własności, praw rodziców i dzieci w szerszym społecznym kontekście ukierunkowanym konserwatywnie. Sprzeciwiał się w nich jakiegokolwiek ingerencji państwa w sprawy rodzin, matek, ojców i dzieci. Przekonany był, że utworzenie społeczeństwa na zasadach libertariańskich przełoży się na lepszą ochronę dzieci nienarodzonych, bo ludzie wybiorą takie właśnie wartości. Optymistycznie wierzył, że da się tą drogą wyeliminować albo przynajmniej bardzo ograniczyć skalę przestępstw związanych z intymną stroną życia, bo wolni ludzie wolą żyć w bezpieczniejszym świecie pozbawionym agresji (Hoppe 2007).

Zakończenie

Za cel niniejszego artykułu przyjęto analizę poglądów czołowego filozofa libertariańskiego Murraya N. Rothbarda pod kątem prawa do przerywania ciąży. W bogactwie libertariańskiej dyskusji o aborcji zwrócono szczególną uwagę na próbę rozwiązania problemu zaprezentowaną przez Waltera Blocka. Na tym tle dokonano analizy doktryny filozoficznej M.N. Rothbarda, rekonstruując jego poglądy na dopuszczalność przerywania ciąży. Stwierdzono, że legalność aborcji nie podlega wątpliwości, ale w optymistycznym wariacie realizacji idei libertariańskiej problem ten stałby się marginalny.

Realizacja idei libertariańskich czy anarchokapitalistycznych wydaje się być utopią (Hankus 2017: 20). Trudno jest sobie wyobrazić funkcjonowanie w innych strukturach aniżeli państwowe. Państwa mogą być różne, ale właściwie zawsze są. Ich brak kojarzony jest z chaosem, przestępczością i anarchią, ogólnie ze stanem bez żadnych zasad. Tymczasem Rothbard i inni wyznawcy analizowanej tu doktryny wierzą w racjonalne działanie ludzi, którzy w rozumowy sposób mogą utworzyć wiele wspólnot opartych na prywatnym prawie i zasadach, jeśli tylko pozwolą im na to. Nikt przecież nie chce dla siebie i swoich bliskich cierpienia, biedy i poczucia zagrożenia. Siłą rzeczy

zatem muszą pojawić się prywatne instytucje zapewniające ochronę, a rozwój gospodarczy opierał się będzie na całkowicie wolnym rynku, na którym będą dokonywane dobrowolne transakcje wymiany praw własności. W takim społeczeństwie będą zapewne powstawać wspólnoty umożliwiające dokonywanie różnorodnych zabiegów, w tym zabiegów przerywania ciąży. Według Rothbarda nikt i nic nie może zakazać powstania takich wspólnot, ale ponieważ wierzy on w rozumowe działanie ludzi, powstanie ich niewiele. Pod wpływem moralnego i logicznego, bo przecież uśmiercanie potencjalnych właścicieli samych siebie jest niekorzystne, nacisku innych wspólnot również tamte będą przechodzić na zgodne z moralnością zabraniającą korzystania z prawa do przerywania ciąży.

Bibliografia

- Argumenty pro-choice: dlaczego kobiety powinny mieć wybór w sprawie aborcji?* (2016), <https://ideologia.pl/argumenty-pro-choice-za-prawem-wyboru-w-sprawie-aborcji/> (dostęp: 10.09.2019).
- Bartyzel J. (2010), *Geneza i próba systematyki głównych nurtów libertarianizmu* [w:] *Libertarianizm. Teoria – praktyka – interpretacje*, red. W. Bulira, W. Gogłóza, Lublin.
- Barwicka-Tylek I. (2012), *Rothbard Murray Newton* [w:] *Słownik historii doktryn politycznych*, t. 5, red. K. Chojnicka, M. Jaskólski, Warszawa.
- Block W., Whitehead R. (2005), *Compromising the Uncompromisable: A Private Property Approach to Resolving the Abortion Controversy*, „Appalachian Journal of Law”, vol. 4, s. 2, http://www.walterblock.com/wp-content/uploads/publications/block-whitehead_abortion-2005.pdf (dostęp: 16.09.2019).
- Boaz D. (2005), *Libertarianizm*, Poznań.
- „Critto” Sobolewski K. (2009a), *Libertarianie pro life*, <https://liberalis.pl/2009/03/19/krzysztof-%e2%80%9ccritto%e2%80%9d-sobolewski-libertarianie-pro-life/> (dostęp: 16.09.2019).
- „Critto” Sobolewski K. (2009b), *Libertarianizm a aborcja*, <https://liberalis.pl/2009/03/07/krzysztof-critto-sobolewski-libertarianizm-a-aborcja/> (dostęp: 16.09.2019).
- Głos pro-life: religijne, filozoficzne, prawne, biologiczne i społeczne argumenty przeciw aborcji* (2016), <https://ideologia.pl/argumenty-przeciw-aborcji-glos-pro-life/> (dostęp: 10.09.2019).
- Hankus P. (2017), *Libertarianizm nie jest utopizmem. Dlaczego twierdzenia o utopijności libertarianizmu są fałszywe?*, „Dialogi Polityczne”, nr 22.
- Hoppe H.H. (2007), *Introduction to The Ethics of Liberty*, <https://mises.org/library/introduction-ethics-liberty> (dostęp: 19.09.2019).
- Induced Abortion Worldwide* (2018), https://www.guttmacher.org/sites/default/files/factsheet/fb_jaw.pdf (dostęp: 9.09.2019).
- Jurewicz P. (2007), *Krótko o aborcji*, <https://liberalis.pl/2007/07/24/pawel-jurewicz-krotko-o-aborcji/> (dostęp: 16.09.2019).

- Juruś D. (2012), *W poszukiwaniu podstaw libertarianizmu. W perspektywie rothbardowskiej koncepcji własności*, Kraków.
- McElroy W. (2007), *Aborcja*, <https://liberalis.pl/2007/03/21/wendy-mcelroy-aborcja/> (dostęp: 16.09.2019).
- Miklaszewska J. (1994), *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, Kraków.
- Modrzejewska M. (2010), *Libertariańskie koncepcje jednostki i państwa we współczesnej amerykańskiej myśli politycznej*, Kraków.
- Narveson J. (2009), *Dlaczego libertarianie w kwestii aborcji powinni opowiadać się za prawem wyboru*, <https://liberalis.pl/2009/07/27/jan-narveson-dlaczego-libertarianie-w-kwestii-aborcji-powinni-opowiadac-sie-za-prawem-wyboru/> (dostęp: 16.09.2019).
- Paradowski R. (2006), *Pro-choice i pro-life – rozbieżne dyskursy. Przyczynek do problemu debaty i konstruowania obiektywności*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 1.
- Rothbard M.N. (2004), *O nową wolność. Manifest libertariański*, Warszawa.
- Rothbard M.N. (2010), *Etyka wolności*, Warszawa.
- Sedgh G. (2016), *Abortion incidence between 1990 and 2014: global, regional, and subregional levels and trends*, „The Lancet”, vol. 388, <https://www.thelancet.com/action/showPdf?pii=S0140-6736%2816%2930380-4> (dostęp: 9.09.2019).
- Sepczyńska D. (2013), *Libertarianizm. Mało znane dzieje pojęcia zakończone próbą definicji*, Olsztyn.
- Sieron A. (2011), *Decydujący libertariański argument przeciwko legalności aborcji*, <https://mises.pl/wp-content/uploads/2011/12/Sieron-przeciwko-aborcji.pdf> (dostęp: 16.09.2019).
- Szlachta B. (2007), *Libertarianizm* [w:] *Słownik historii doktryn politycznych*, t. 3, red. M. Jaskólski, Warszawa.
- Thomson J.J. (1971), *A Defence of Abortion*, „Philosophy and Public Affairs”, vol. 1, no. 1, <https://spot.colorado.edu/~heathwoo/Phil160,Fall02/thomson.htm> (dostęp: 10.09.2019).
- Warren M.A. (1973), *On the Moral and Legal Status of Abortion*, „The Monist”, vol. 57, no. 4 (1973), <http://www.douglasficek.com/teaching/phil-2222/warren.pdf> (dostęp: 10.09.2019).
- Zięba A. (2010), *Podziemie aborcyjne*, <http://blog.pro-life.pl/opracowania/podziemie-aborcyjne/> (dostęp: 9.09.2019).
- 20 lat tzw. „ustawy antyaborcyjnej” w Polsce (2013), Raport Fundacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, <https://federa.org.pl/1242-2/> (dostęp: 9.09.2019).

Anna Deryng-Dziuk

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

DYSKRYMINACJA PRACOWNIKA JAKO NARUSZENIE KONSTYTUCYJNYCH PRAW I WOLNOŚCI CZŁOWIEKA

„Jeżeli dokonacie wyboru, by nie zmierzyć się z problematyczną kwestią czy sytuacją, wtedy rezygnujecie z prawa do kontroli nad nią i wybieracie drogę na skróty” (Susan Del Gatto 2009: 102, za: Mróz, Chudzicka-Czupała, Kuśpit 2017).

Wstęp

Jakakolwiek dyskryminacja stanowi pogwałcenie podstawowych praw i wolności człowieka w każdej dziedzinie życia. Jest zabroniona przez prawo, zarówno wewnętrzne polskie (Stojek-Siwińska 2019: 279), jak i prawo Unii Europejskiej (*Prawo antydyskryminacyjne...* 2015). Polega na gorszym w stosunku do określonej grupy traktowaniu jednostki bądź osób ze względu na ich „inność” (Olmińska 2017: 337). W aspekcie stosunku pracy stanowi obok mobbingu (Gamian-Wilk 2018: 15; Kowalska-Benasiewicz 2015: 89) najgorszą patologię w miejscu pracy (Szewczyk 2017: 29). Zjawiska te są zazwyczaj wynikiem stereotypowego postrzegania ludzi i świata, pewnego rodzaju uprzedzeń, które mogą zaburzać relacje międzyludzkie w miejscu pracy (Szewczyk 2017: 29). W konsekwencji prowadzą do marginalizacji i wykluczenia społecznego jednostki czy też grup osób poddanych zachowaniom dyskryminacyjnym. Według badań Eurostatu Polska należy do krajów Unii Europejskiej o najwyższym wskaźniku narażenia na dyskryminację i mobbing (Szewczyk 2017: 45).

Celem niniejszego artykułu jest próba zaprezentowania zjawiska dyskryminacji pracownika z perspektywy wybranych postanowień Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Konstytucja RP, Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483). Perspektywa konstytucyjna dyskryminacji pracownika koncentrować się będzie przede wszystkim na art. 30, art. 32 i art. 33 ustawy zasadniczej. Ukazanie dyskryminacji w ujęciu konstytucyjnym służy ma poszukiwaniu odpowiedzi

na pytanie, z jakich przepisów Konstytucji RP można wywieść zakaz dyskryminacji pracownika ze szczególnym zwróceniem uwagi na kwalifikowany typ dyskryminacji omówiony na przykładzie dyskryminacji ze względu na macierzyństwo lub rodzicielstwo.

W pracy nad omawianym zagadnieniem zastosowano metodę dogmatyczną, która pozwoliła na przeprowadzenie analizy i wykładni przepisów prawa polskiego, w szczególności Konstytucji RP oraz ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (dalej: k.p., Dz.U. 2019, poz. 1040), przy uwzględnieniu poglądów doktryny prawa i orzecznictwa. W artykule wykorzystano także różnorodne techniki badawcze, przede wszystkim analizę treści aktów prawnych oraz analizę tekstów specjalistycznych, zarówno monografii, jak i artykułów naukowych tematycznie związanych z analizowanym zagadnieniem.

Zakaz dyskryminacji pracownika a Konstytucja RP. Pojęcie dyskryminacji

Pojęcie „dyskryminacji” (Banaszak 2007: 146) w powszechnym rozumieniu oznacza rozróżnienie i nierówne traktowanie (łac. *discriminatio*), czy też wybiórczą ocenę (Marciniak 2015: 41; Winiarska, Klaus 2011: 10). Dyskryminacja w tym ogólnym rozumieniu polega na nierównym, zróżnicowanym traktowaniu, które nie jest uzasadnione obiektywnymi przyczynami ani prawnie usprawiedliwione (*Przeciwdziałanie dyskryminacji w Polsce...* 2004: 4; Arrow 1973, za: Adamus 2015; Ludera-Ruszel 2014: 22), nie jest przy tym pojęciem jednorodnym (Bogatko, Drabarz, Śmiszek 2013: 3). Zróżnicowanie może bowiem dotyczyć siły, jaką może przybierać, a także formy ostrej, a nawet agresywnej (Bogatko, Drabarz, Śmiszek 2013: 3). Zachowania dyskryminacyjne mogą być wyrażone zarówno słowem, jak i gestami (Bogatko, Drabarz, Śmiszek 2013: 3). Zjawisko to wynika z uprzedzeń, które często opierają się na stereotypach dotyczących określonej grupy osób odznaczającej się wspólną cechą, np. płcią, pochodzeniem etnicznym, narodowością, religią lub wyznaniem, światopoglądem, poglądami politycznymi, niepełnosprawnością, wiekiem, orientacją seksualną, stanem cywilnym czy rodzinnym (Bogatko, Drabarz, Śmiszek 2013: 4; Winiarska, Klaus 2011: 11).

Dyskryminacja definiowana jest także jako „świadome lub nieświadome niesprawiedliwe traktowanie osób ze względu na ich rzeczywistą lub domniemaną przynależność grupową (ze względu na płeć, wiek, orientację seksualną, status materialny, wyznanie, pochodzenie, poglądy lub niepełnosprawność), które oznacza nierówne traktowanie kogoś, pozbawione uzasadnienia różnicowanie czyjejś sytuacji albo praw” (Mróz, Chudzicka-Czupała, Kuśpit 2017: 95; Ludera-Ruszel 2015: 24).

Pojęcie dyskryminacji pracownika

Dyskryminacja pracownika jest szczególną postacią dyskryminacji. Jej szczególny charakter wynika z tego, że skierowana jest do osoby posiadającej status pracownika. Stanowi działanie lub zaniechanie związane z zawarciem, istnieniem, modyfikacją lub ustaniem stosunku pracy. To działanie lub zaniechanie może dotyczyć czynności prawnej lub faktycznej. Podmiotem dyskryminującym pracownika może być pracodawca lub inna osoba, za której działania lub zaniechania pracodawca odpowiada jak za własne działania. Normatywna treść pojęcia dyskryminacji pracownika wyznaczana jest przez zasadę niedyskryminacji w zatrudnieniu wynikającej z art. 11³ ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (dalej: k.p., Dz.U. 2019: 1040) oraz przez rozwinięcie tej zasady zawarte w art. 18^{3a} k.p.

Zasada niedyskryminacji w zatrudnieniu (art. 11³ k.p.) stanowi, że jakakolwiek dyskryminacja w zatrudnieniu, zarówno bezpośrednia, jak i pośrednia, w szczególności ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, a także ze względu na zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy, jest niedopuszczalna. W świetle poglądu Sądu Najwyższego wyrażonego w wyroku z 10 września 1997 r. (wyrok SN z 10 września 1997 r., sygn. akt I PKN 246/97, w: Maniewska 2019) „Dyskryminacją w rozumieniu art. 11³ k.p. jest bezprawne pozbawienie lub ograniczenie praw wynikających ze stosunku pracy albo nierównomierne traktowanie pracowników ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, narodowość, rasę, przekonania, zwłaszcza polityczne lub religijne oraz przynależność związkową, a także przyznanie z tych względów niektórym pracownikom mniejszych praw niż te, z których korzystają inni pracownicy, znajdujący się w tej samej sytuacji faktycznej i prawnej”.

W myśl art. 18^{3a} §1 k.p. pracownicy powinni być równo traktowani w zakresie nawiązania i rozwiązania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania oraz dostępu do szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych, w szczególności bez względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, a także bez względu na zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy. W przepisie tym zawarta jest norma zobowiązująca pracodawców do równego traktowania pracowników w licznych aspektach związanych z zatrudnieniem bez względu na kryteria wskazane w art. 11³ k.p. (Kryczka, ABC). Według poglądu SN wyrażonego w wyroku z 14 grudnia 2017 r., sygn. akt I PK

340/16, „Dyskryminacja jest kwalifikowaną postacią nierównego traktowania pracowników i oznacza nieusprawiedliwione obiektywnymi powodami gorsze traktowanie pracownika ze względu na niezwiązanie z wykonywaną pracą, cechy lub właściwości dotyczące go osobiście i istotne ze społecznego punktu widzenia”.

Zasada przyrodzonej godności jako źródło zakazu dyskryminacji pracownika

Zakaz dyskryminacji pracownika wywodzić już można z art. 30 Konstytucji RP. Przepis ten wyraża zasadę przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, która stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Możliwość wywodzenia z tego przepisu zakazu dyskryminacji pracownika wynika z jego normatywnego, a nie deskryptywnego charakteru (Bosek 2016: 735). Ponadto wynika z zupełnego charakteru konstytucyjnej ochrony godności, która nie ogranicza się jedynie do określonych sposobów ochrony czy naruszeń (Bosek 2016: 736). Godność związana jest procesem pracy – każdy pracownik ma prawo do poszanowania jego godności (Wichrowska-Janikowska 2003: 87). Treść tego przepisu ujmuje godność jako cechę immanentnie przysługującą człowiekowi jako istocie ludzkiej (Garlicki 2003: 8). Tak rozumiana godność przysługuje każdemu człowiekowi, ale też tylko człowiekowi (Garlicki 2003: 8). W związku z tym każde nieludzkie traktowanie będzie stanowiło naruszenie godności ludzkiej objawiające się przykładowo poniżaniem, wyszydzaniem czy pomijaniem (Banaszak, Jabłoński 1998: 67).

U podstaw regulacji prawnych ustanawiających prawo do równego traktowania oraz zakazu dyskryminacji w zatrudnieniu leży zatem przekonanie o konieczności zapewnienia każdemu człowiekowi – pracownikowi gwarancji poszanowania godności ludzkiej, która stanowi podstawę praw i wolności człowieka (Góral, Kuba 2017). W doktrynie słusznie zauważono, że „dyskryminacja jest zagrożeniem dla godności człowieka” (Szewczyk 2017: 41). Zgodnie natomiast ze stanowiskiem SN wyrażonym w wyroku z 11 kwietnia 2006 r., sygn. akt I PK 169/05, „dyskryminacja jest nieuchronnie związana z naruszeniem godności człowieka, której poszanowanie jest nakazem nie tylko prawnym (art. 30 Konstytucji RP; art. 11³ k.p.), lecz również moralnym”. Stwierdzić zatem można, że celem zachowań dyskryminacyjnych jest zawsze naruszenie godności pracownika, czy to poprzez jego poniżenie, szykanowanie, czy też upokorzenie (Szewczyk 2017: 41). To inne, gorsze traktowanie pracownika związane jest z jakąś jego cechą osobistą, nieznajdujące obiektywnego uzasadnienia, w porównaniu z innymi

osobami, traktowanymi lepiej (Góral, Kuba 2017). W konsekwencji pracownik dyskryminowany odczuwa dyskomfort spowodowany mniej korzystną sytuacją, w której się znalazł, często towarzyszy temu poczucie poniżenia i niższa samoocena (Góral, Kuba 2017).

Art. 32 ustawy zasadniczej jako źródło zakazu dyskryminacji pracownika

Kontekst konstytucyjny zakazu dyskryminacji pracownika wymaga przede wszystkim nawiązania do treści art. 32 ustawy zasadniczej. W świetle tego przepisu wszyscy są wobec prawa równi oraz wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne (art. 32 ust. 1). Ponadto nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny (art. 32 ust. 2). Uznanie równości za zasadę porządku konstytucyjnego oznacza, że znajduje urzeczywistnienie nie tylko na tle czy w związku z realizacją poszczególnych wolności i praw jednostki, ale także wyznacza ogólny zakres funkcjonowania jednostki w społeczeństwie, a także sposób zorganizowania tego społeczeństwa (Garlicki, Zubik 2016; Sitek 2016: 258). Z kolei zakaz dyskryminacji jako konsekwencja zasady równości oznacza zakaz wprowadzania zarówno unormowań pogarszających sytuację określonej grupy podmiotów (tzw. dyskryminacja *sensu stricto*), jak i regulacji polepszających sytuację określonej grupy podmiotów (uprzywilejowanie) (Garlicki, Zubik 2016). Należy przy tym podkreślić, że dyskryminacja w Konstytucji RP jest zakreślona bardzo szeroko i dotyczy trzech dziedzin życia jednostki: polityki, stosunków społecznych i gospodarczych (Winczorek 2000: 51; Banaszak, Jabłoński 1998: 71). Jednocześnie przyjęto, że dyskryminacji tego rodzaju nie mogą usprawiedliwiać żadne przepisy i żadne przyczyny (Skrzydło 2002: 45). Co ważne, dyskryminacja może, choć nie ma w tym zakresie obligatoryjnego warunku, wiązać się z zamiarem wyrządzenia szkody danej osobie lub pokrzywdzenia jej (Winczorek 2000: 51). Wówczas działania dyskryminacyjne mogą być rozpatrywane jako czyn zabroniony (delikt prawa cywilnego) lub przestępstwo (Winczorek 2000: 51).

W świetle ugruntowanego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego z art. 32 Konstytucji RP wynika nakaz równego traktowania podmiotów podobnych, czyli takich, które wyróżniają się cechą istotną (relewantną) przesądzającą o „podobieństwie” sytuacji tych podmiotów (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 grudnia 2018 r., sygn. akt P 133/15). Dopiero właśnie wystąpienie takiego „podobieństwa” stanowi przesłankę zastosowania konstytucyjnej zasady równości. Gdyby podmioty mające wspólną istotną cechę

zostały potraktowane przez pracodawcę odmiennie, wówczas wskazywałoby to na naruszenie art. 32 ust. 1 Konstytucji RP (wyrok TK z dnia 11 grudnia 2018 r., sygn. akt P 133/15).

Analizowana zasada nakazuje zatem identyczne traktowanie wszystkich adresatów norm prawnych, którzy znajdują się w takiej samej lub podobnej sytuacji prawnej bądź faktycznej (Tomaszewska 2018: 142). Nie każde zatem odmiennie ukształtowanie uprawnień pracowniczych prowadzi do naruszenia równego traktowania i być może nawet dyskryminacji (Tomaszewska 2018:142). Zróżnicowanie sytuacji prawnej pracowników może być usprawiedliwione pod warunkiem wystąpienia uzasadnionej cechy relewantnej, przy dozwolonym, obiektywnym i uzasadnionym kryterium różnicowania (Tomaszewska 2018: 142). Warto w tym miejscu przytoczyć pogląd Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 20 czerwca 2016 r., sygn. akt III AUa 247/16, zgodnie z którym „zakaz dyskryminacji wynikający z art. 32 ust. 2 Konstytucji RP nie jest tożsamy z zakazem różnicowania sytuacji podmiotów prawa. Jest to natomiast zakaz nieuzasadnionego, różnego kształtowania sytuacji podobnych podmiotów prawa, w procesie stanowienia oraz stosowania prawa. Dyskryminacja oznacza zatem niedające się do zaakceptowania tworzenie różnych norm prawnych dla podmiotów prawa, które powinny być zaliczone do tej samej klasy (kategorii), albo nierówne traktowanie podobnych podmiotów prawa w indywidualnych przypadkach, gdy zróżnicowanie nie znajduje podstaw w normach prawnych”.

Równouprawnienie kobiet i mężczyzn a dyskryminacja pracownika

Aspektów konstytucyjnych zakazu dyskryminacji w stosunkach pracy można doszukiwać się także w art. 33 Konstytucji RP. Przepis ten stanowi rozwinięcie i uszczegółowienie art. 32 ustawy zasadniczej (Winczorek 2000: 52; Garlicki, Zubik 2016) i wyraża fundamentalną zasadę równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Zgodnie z jego treścią kobieta i mężczyzna w Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym (art. 33 ust. 1), natomiast ust. 2 tego przepisu ustawodawca konstytucyjny konkretyzuje tę zasadę, uznając, że kobieta i mężczyzna mają w szczególności równe prawo do kształcenia, zatrudnienia i awansów, do jednakowego wynagradzania za pracę jednakowej wartości, do zabezpieczenia społecznego oraz do zajmowania stanowisk, pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń. Treścią tej zasady jest zakaz nieuzasadnionego różnicowania sytuacji prawnej obu płci (Garlicki, Zubik 2016). Tym samym jakie-

kolwiek zróżnicowanie w tym zakresie jest przejawem dyskryminacji, w tym dyskryminacji pracowniczej (Banaszak, Jabłoński 1998: 72; Skrzydło 2002: 52). Równość płci oznacza zatem konieczność takiego ukształtowania obowiązujących przepisów prawnych, aby z wyłączeniem zróżnicowania wynikającego z powodów naturalnych, np. macierzyństwa, gwarantowały one jednakowe dla kobiet i mężczyzn zarówno prawa, jak i obowiązki (Winczorek 2000: 52; Banaszak, Jabłoński 1998: 72).

Kwalifikowana postać zakazu dyskryminacji ze względu na macierzyństwo lub rodzicielstwo

Przepisy ustawy zasadniczej stanowią także źródło kwalifikowanej postaci zakazu dyskryminacji pracownika. Dyskryminacja pracownika godzi bowiem nie tylko w godność człowieka, o której mowa w art. 30 Konstytucji RP, ale także w skonkretyzowane przez ustrojodawcę wartości, prawa człowieka i obywatela, których godność ta stanowi źródło. W przypadku dyskryminacji pracownika naruszającej nazwane i skonkretyzowane w poszczególnych przepisach Konstytucji RP wolności lub prawa przyjmuje ona w istocie swoistą postać kwalifikowaną związaną z kumulacją norm konstytucyjnych sprzeciwiających się określonym zachowaniom dyskryminacyjnym. Na gruncie ustawy zasadniczej możliwe jest wskazanie zamkniętego katalogu kwalifikowanych, w powyższym rozumieniu, postaci dyskryminacji pracownika. Przedstawienie i omówienie takiego katalogu wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Z tego względu jedynie na zasadzie przykładu można wskazać na dyskryminację pracownika ze względu na macierzyństwo lub rodzicielstwo. Takiej dyskryminacji sprzeciwia się art. 18 Konstytucji RP stanowiący, że macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. Uzupełnieniem tej zasady ustrojowej jest postanowienie art. 71 Konstytucji RP. Zgodnie z tym przepisem m.in. matka przed i po urodzeniu dziecka ma prawo do szczególnej pomocy władz publicznych, której zakres określa ustawa (Liszczyński 2017: 319). Już z powyższej regulacji prawnej wynika, że władze Rzeczypospolitej Polskiej mają konstytucyjny obowiązek prowadzenia polityki zatrudnienia zapewniającej skuteczną prawną ochronę matek przed dyskryminacją ze względu na macierzyństwo lub rodzicielstwo w sferze zatrudnienia (Liszczyński 2017: 320). Jak wskazał SA w Warszawie w wyroku z 31 maja 2019 r., sygn. akt III APa 4/14, „nierówne traktowanie pracownika w zatrudnieniu z powodu skorzystania przez niego z urlopu wychowawczego, polegające na nieuzasadnionym ustaleniu po powrocie z tego urlopu znacznie niższego wynagrodzenia zasadniczego w porównaniu do pracowni-

ków zatrudnionych na takich samych stanowiskach, stanowi dyskryminację ze względu na rodzicielstwo”.

Kumulacja norm konstytucyjnych odniesiona powyżej, dla przykładu, do macierzyństwa lub rodzicielstwa prowadzi może do dalszych konsekwencji prawnych. Kumulacja ta moim zdaniem powinna być m.in. uwzględniana przy ustalaniu wysokości odszkodowania przysługującego na podstawie art. 18^{3d} k.p., zwłaszcza że jak wskazuje się w literaturze, przy ustalaniu wysokości tego odszkodowania należy brać pod uwagę wszystkie okoliczności naruszenia zasady równego traktowania (Szablowska-Juckiewicz 2019: 185). Kumulacja norm konstytucyjnych, z których wynika zakaz dyskryminacji ze względu na macierzyństwo, prowadzi także do poszerzenia katalogu zakazanych zachowań dyskryminacyjnych. Szczególna pozycja macierzyństwa, uwarunkowana wskazanymi powyżej normami Konstytucji RP, przejawia się w wyposażeniu w ustawach pracownicy w szereg uprawnień, np. zakaz zatrudniania w godzinach nadliczbowych. W tym kontekście zauważyć należy, że dyskryminacja może mieć miejsce ze względu na korzystanie przez pracownika z kodeksowych uprawnień związanych z macierzyństwem, np. odmowa awansu spowodowana niewykonaniem pracy w godzinach nadliczbowych, pomimo że ich niewykonywanie stanowiło konsekwencję skorzystania z uprawnień, o których mowa w art. 178 k.p.

Zakończenie

Zakaz dyskryminacji w zatrudnieniu jest przede wszystkim uregulowany w przepisach k.p. W procesie stosowania norm rekonstruowanych z przepisów kodeksowych nie można jednak pomijać wymiaru konstytucyjnego tego zakazu. W szczególności dotyczy to takich przypadków dyskryminacji, które poprzez odniesienie do przepisów ustawy zasadniczej przyjmują postać swobodną kwalifikowaną, tj. taką, w której źródłem zakazu określonego działania dyskryminującego pracownika poszukiwać można nie tylko w art. 30, 32 i 33 Konstytucji RP, ale także w normach wynikających z innych konstytucyjnych przepisów. Konsekwencje stwierdzenia takiej kwalifikowanej postaci dyskryminacji powinny być oceniane *in concreto*, przez co mogą mieć różny charakter. Z tego względu wskazany powyżej potencjalny wpływ norm konstytucyjnych, naruszonych konkretnym działaniem, na wysokość zasądzonego odszkodowania stanowi jedynie przykład oddziaływania tych norm w procesie stosowania prawa. Jednocześnie przykład ten może być potraktowany jako asumpt do dalszych badań nad kwalifikowaną w ujęciu konstytucyjnym postacią dyskryminacji pracownika i związanym z tą postacią oddziaływaniem norm konstytucyjnych.

Bibliografia

- Adamus A. (2015), *Ograniczenie dyskryminacji na rynku pracy jako potencjalne źródło wzrostu gospodarczego*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy”, nr 1.
- Banaszak B. (2007) [w:] *Encyklopedia prawa*, red. U. Kalina-Prasznic, Warszawa.
- Banaszak B., Jabłoński M. (1998) [w:] *Konstytucje Rzeczypospolitej Polskiej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 roku*, red. J. Boć, Wrocław.
- Bogatko K., Drabarz A., Śmiszek K. (2013), *Przeciwko dyskryminacji. Poradnik prawny*, Warszawa.
- Bosek L. (2016), *Artykuł 30* [w:] *Konstytucja RP. Komentarz art. 1–86*, t. I, red. M. Safjan, L. Bosek, Warszawa.
- Dyskryminacja i mobbing*, <https://www.rownetraktowanie.gov.pl/dyskryminacja-i-mobbing> (dostęp: 7.08.2019).
- Gamian-Wilk M. (2018), *Mobbing w miejscu pracy. Uwarunkowania i konsekwencje bycia poddawany mobbingowi*, Warszawa.
- Garlicki L. (2003), *Artykuł 30, 33* [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. III, red. L. Garlicki, Warszawa.
- Garlicki L., Zubik M. (red.) (2016), *Art. 32, 33, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. II, Warszawa, www.lex.pl (dostęp: 8.08.2019).
- Góral Z., Kuba M. (2017), *Podstawy prawne zakazu dyskryminacji w zatrudnieniu* [w:] *Zakaz dyskryminacji w zatrudnieniu pracowniczym*, red. Z. Góral, opublikowano: WKP 2017, www.lex.pl (dostęp: 13.08.2019).
- Kowalska-Benasiewicz E. (2015), *Zadośćuczynienie za mobbing. Zbieg roszczeń*, „Palestra”, nr 1–2.
- Kryczka S., *Różnicowanie sytuacji pracowników w zatrudnieniu – dopuszczalność, ABC*, www.lex.pl (dostęp: 17.08.2019).
- Liszczyński T. (2017), *Rozdział 4: Aksjologiczne podstawy prawa pracy* [w:] *System prawa pracy*, t. I: Część ogólna, red. K.W. Baran, Warszawa.
- Liszczyński T. (2018), *Prawo pracy*, Warszawa.
- Ludera-Ruszel (2014), *Dyskryminacja ze względu na niepełnosprawność w zakresie dostępu do zatrudnienia*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 8.
- Ludera-Ruszel (2015), *Dyskryminacja ze względu na płeć w zakresie wynagrodzenia w świetle unijnego i polskiego prawa pracy – uwagi na temat zasady równości wynagrodzeń*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 2.
- Marciniak J. (2015), *Mobbing, dyskryminacja, molestowanie. Przeciwdziałanie w praktyce*, Warszawa.
- Mróz B., Chudzicka-Czupała A., Kuśpit A. (2017), *Kompetencje osobowościowe i twórcze. Psychologiczne uwarunkowania kreatywności pracowników*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Olmińska A. (2017), *Dyskryminacja jako przykład nierównego traktowania pracownika*, „Roczniki Administracji i Prawa”, nr XVII (zeszyt specjalny).
- Prawo antydyskryminacyjne Unii Europejskiej* (2015), red. A. Zawidzka-Łojek, A. Szczerba-Zawada, Warszawa.

- Przeciwdziałanie dyskryminacji w Polsce. Jak bronić swoich praw* (2004), Warszawa (publikacja powstała w Sekretariacie Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn jako część projektu „Wdrożenie wspólnotowego prawa antydyskryminacyjnego w Polsce” realizowanego w ramach „Wspólnotowego programu działań na rzecz zwalczania dyskryminacji 2001–2006”).
- Sitek M. (2016), *Prawa (potrzeby) człowieka w ponowoczesności*, Warszawa.
- Skrzydło W. (2002), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Kraków.
- Stojek-Siwińska M. (2019), *Równe traktowanie w zatrudnieniu* [w:] *Meritum. Prawo pracy 2019*, red. K. Jaśkowski, Warszawa.
- Szablowska-Juckiewicz M. (2019), *Odpowiedzialność odszkodowawcza podmiotu zatrudniającego za naruszenie zasady równego traktowania*, Warszawa.
- Szewczyk H. (2017), *Równość płci w zatrudnieniu*, Warszawa.
- Tomaszewska M. (2018) [w:] *Kodeks pracy. Komentarz*, red. K.W. Baran, Warszawa.
- Ustawa – Kodeks pracy z 26 czerwca 1974 r., Dz.U. 2019, poz. 1040.
- Ustawa – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483.
- Wichrowska-Janikowska E. (2003), *Praca a godność człowieka* [w:] *Godność człowieka a prawa ekonomiczne i socjalne. Księga Jubileuszowa wydana w piętnastą rocznicę ustanowienia Rzecznika Praw Obywatelskich*, Warszawa.
- Winczorek P. (2000), *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku*, Warszawa.
- Winiarska A., Klaus W. (2011), *Dyskryminacja i nierówne traktowanie jako zjawisko społeczno-kulturowe*, „Studia BAS”, nr 2.
- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 20 czerwca 2016 r., sygn. akt III AUa 247/16, www.orzeczenia.ms.gov.pl (dostęp: 8.08.2019).
- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 31 maja 2019 r., sygn. akt III APa 4/14, www.sip.lex (dostęp: 10.07.2020).
- Wyrok Sądu Najwyższego z 10 września 1997 r., sygn. akt I PKN 246/97, OSNAPiUS 1998/12, poz. 360 [w:] K. Jaśkowski, E. Maniewska (2019), *Kodeks pracy. Komentarz*, www.lex.pl (dostęp: 9.08.2019).
- Wyrok Sądu Najwyższego z 11 kwietnia 2006 r., sygn. akt I PK 169/05, www.sn.pl (dostęp: 14.08.2019).
- Wyrok Sądu Najwyższego z 14 grudnia 2017 r., sygn. akt I PK 340/16, Lex nr 2439132, www.lex.pl (dostęp: 30.09.2019).
- Wyrok Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 2018 r., sygn. akt II PK 37/17, LEX nr 2509625, www.lex.pl (dostęp: 30.09.2019).
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11 grudnia 2018 r., sygn. akt P 133/15, opublikowano: OTK-A2018/77 oraz przywołane orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, www.otkzu.trybunal.gov.pl (dostęp: 8.08.2019).

Adam Jakuszewicz

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

**PRAWO PRACOWNIKA DO POSZANOWANIA
ŻYCIA PRYWATNEGO I RODZINNEGO
A ZWOLNIENIE Z PRACY W ZWIĄZKU
Z POSTĘPOWANIEM NIEZGODNYM
Z SYSTEMEM WARTOŚCI PRACODAWCY
LUB CHARAKTEREM ZAJMOWANEGO
STANOWISKA W ORZECZNICTWIE
EUROPEJSKIEGO TRYBUNAŁU
PRAW CZŁOWIEKA**

Wstęp

Nawiązanie stosunku pracy z natury rzeczy pociąga za sobą różnego rodzaju ograniczenia praw pracowników gwarantowanych w Europejskiej konwencji praw człowieka (dalej: Konwencja), w tym prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Ograniczenia możliwości korzystania z tego prawa nakładane przez pracodawcę dotyczą przede wszystkim zachowań realizowanych w miejscu pracy, chociaż niekiedy obejmują swoim zakresem także sferę pozazawodową, która – przynajmniej co do zasady – powinna wszak pozostawać poza obszarem jego zainteresowania. Ingerencje w tę sferę uzasadniane są specyfiką działalności pracodawcy lub charakterem stanowiska zajmowanego przez pracownika. Jest to o tyle zrozumiałe, że w przeciwieństwie do większości umów cywilnoprawnych, których istota sprowadza się do wymiany świadczeń majątkowych, stosunek pracy co do zasady stanowi „trwałą więź między podmiotami, nasyconą czynnikami o charakterze personalnym, co sprzyja przenikaniu się sfery «prywatnej» i «zawodowej». Dla pracodawcy liczy się nie tylko uzyskanie świadczenia pracy należytej jakości i w umówionej ilości, lecz często także, zwłaszcza w odniesieniu do pracowników na kierowniczych stanowiskach oraz mających bezpośredni kontakt z klientem, ich prezencja

i sposób bycia, opinia o nich, i to nie tylko w czasie i miejscu pracy, ponieważ oni współtworzą wizerunek firmy” (Liszczyński 2007: Legalis).

Ograniczenia w korzystaniu z prawa do prywatności, w tym również te, które odnoszą się do sfery pozazawodowej, wynikają z ciążącego na pracowniku obowiązku lojalności względem pracodawcy. Naruszenie tego obowiązku może uzasadniać nałożenie na pracownika sankcji przewidzianych prawem pracy, w tym zwolnienie. Przedmiotem poniższych rozważań jest analiza orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: Trybunał) mająca na celu wskazanie kryteriów oceny zgodności stosowania tego środka z prawem pracownika do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, w sytuacjach gdy jego postępowanie pozostaje w istotnej sprzeczności z systemem wartości pracodawcy lub z charakterem zajmowanego stanowiska. Stosowanie przez Trybunał poszczególnych kryteriów zostanie zilustrowane na przykładzie orzeczeń, które można uznać za kamienie milowe w tym sensie, że przyczyniły się do wyznaczenia standardów ochrony zarówno prawa do poszanowania życia prywatnego pracownika w sferze pozazawodowej, jak i słusznym interesów pracodawcy.

Zwolnienie ze względu na ochronę wiarygodności i dobrego imienia pracodawcy a prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego pracownika

Zwolnienia uzasadniane koniecznością zapewnienia ochrony wiarygodności lub dobrego imienia pracodawcy dokonywane są przede wszystkim przez pracodawców, których celem działalności jest propagowanie lub realizacja określonych wartości wynikających z wyznawanych przez nich przekonań religijnych lub światopoglądowych. Ze względu na konieczność zapewnienia prawidłowej realizacji swojej misji, a także w trosce o swój wizerunek i wiarygodność pracodawcy tego rodzaju niejednokrotnie wymagają od pracowników postępowania zgodnego z określonym światopoglądem, także w życiu prywatnym. Niedochowanie tego wymogu postrzegane jest przez nich jako poważne naruszenie ciążącego na pracowniku szczególnego obowiązku lojalności, co uzasadnia jego zwolnienie.

Zgodność obowiązku lojalności z Konwencją, o ile jest on uzasadniony słusznym interesem pracodawcy, a także nie stanowi nadmiernej ingerencji w prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego pracownika, została potwierdzona przez Trybunał w orzeczeniu w sprawie Schüth p. Niemcom dotyczącej zwolnienia przez parafię rzymskokatolicką organisty z powodu niedochowania przez niego wierności małżeńskiej. Trybunał przy tym zauważył,

że sądowa kontrola zwolnienia nie może ograniczać się do stwierdzenia naruszenia przez pracownika obowiązku lojalności, bez uprzedniego ustalenia jego zakresu na podstawie okoliczności konkretnego przypadku, zwłaszcza poprzez uwzględnienie charakteru stanowiska zajmowanego przez zwolnionego pracownika. Ponadto Trybunał zarzucił władzom, że nie dokonały uczciwego wyważenia wszystkich kolidujących interesów, w tym prawa pracownika do poszanowania jego życia rodzinnego. Władze krajowe wzięły bowiem pod uwagę wyłącznie interes pracownika polegający na zachowaniu miejsca pracy (Schüth p. Niemcom, §69). Warto także zauważyć, że w tego rodzaju sprawach sądy niemieckie automatycznie przyznawały pierwszeństwo gwarantowanej konstytucyjnie autonomii związków wyznaniowych. Opierały się przy tym na orzecznictwie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, zgodnie z którym związki wyznaniowe mogą zarządzać sprawami pracowniczymi w sposób autonomiczny, sądy państwowe są zaś związane zasadą nadrzędności zasad religijnych i moralnych pracodawców kościelnych, o ile nie naruszają one fundamentalnych zasad porządku prawnego Niemiec (Schüth p. Niemcom, §35).

W omawianej sprawie Trybunał ponadto stwierdził, że obowiązek lojalności skarżącego względem pracodawcy nie może być interpretowany jako „jednoznaczne osobiste zobowiązanie do życia we wstrzeźliwości w przypadku separacji lub rozwodu” (Schüth p. Niemcom, §71). Istotny dla Trybunału był także fakt, że ze względu na specyfikę wykonywanej pracy skarżącemu byłoby niezmiernie trudno znaleźć zatrudnienie w wyuczonym zawodzie organisty. Skutki zwolnienia były więc dla niego szczególnie dotkliwe (Schüth p. Niemcom, §73). W doktrynie wyrażono pogląd, że wskazana okoliczność była dla Trybunału wręcz rozstrzygająca; gdyby bowiem skarżącym była osoba posiadająca uniwersalne kwalifikacje, pożądane na rynku pracy, na przykład księgowego, wówczas skarga zapewne zostałaby oddalona ze względu na poszanowanie autonomii związków wyznaniowych oraz ochronę ich wiarygodności (Hucal 2012: 185).

Stanowisko to znajduje potwierdzenie w orzeczeniu w sprawie Obst p. Niemcom o podobnym stanie faktycznym. Sprawa dotyczyła zwolnienia skarżącego ze stanowiska dyrektora public relations Kościoła Mormonów z powodu niedochowania przez niego wierności małżeńskiej. Warto przy tym zauważyć, że skarżący z własnej woli poinformował o tym pracodawcę, szukając pomocy duszpasterskiej. Rozstrzygając sprawę, Trybunał uznał, iż władze krajowe w sposób właściwy zastosowały zasadę proporcjonalności. Sądy wyjaśniły bowiem, dlaczego od pracodawcy nie można było oczekiwać zastosowania łagodniejszych sankcji. Ponadto sądy krajowe rozważyły skutki zwolnienia dla skarżącego, uwzględniając m.in. jego młody wiek (Obst p. Niemcom, §48). Oddalając skargę, Trybunał podkreślił także znaczenie obowiązku wierności małżeńskiej w nauczaniu Kościoła Mormonów oraz charakter pracy skarżącego

jako oficjalnego przedstawiciela Kościoła, z czego wywiódł obowiązek jego „podwyższonej lojalności” (Obst p. Niemcom, §51).

Naruszenia prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego w związku ze zwolnieniem Trybunał nie dopatrywał się także w sprawie Fernández Martínez p. Hiszpanii dotyczącej odmowy przedłużenia ze skarżącym umowy o pracę na stanowisku nauczyciela religii. Skarżący był rzymskokatolickim księdzem. Zwrócił się on do władz kościelnych o udzielenie zwolnienia z celibatu, po czym zawarł cywilny związek małżeński. W związku z ukazaniem się w prasie artykułu na temat działalności ruchu na rzecz opcjonalnego celibatu, zawierającego zdjęcie skarżącego oraz jego rodziny, miejscowy biskup wycofał mu *missio canonica*, uznając, iż dalsze jego zatrudnienie na stanowisku nauczyciela religii rodzi niebezpieczeństwo zgorzenia.

Mimo że sprawa dotyczyła także wolności wypowiedzi (kwestia wypowiedzenia poglądów na temat nauczania Kościoła w wywiadzie prasowym) oraz wolności zrzeszania się (kwestia przynależności do ruchu na rzecz opcjonalnego celibatu), Trybunał ograniczył się do zbadania kwestii wpływu odmowy przedłużenia ze skarżącym umowy o pracę na korzystanie przez niego z prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. W opinii Trybunału oprócz autonomii związków wyznaniowych za oddaleniem skargi przemawiała także okoliczność, że skarżący dobrowolnie upublicznił swój status żonatego księdza oraz członkostwo w organizacji uznanej przez biskupa za ugrupowanie nastawione na protest, przez co nadszarpnął stosunek zaufania łączący go z pracodawcą (Fernández Martínez p. Hiszpanii, §136). Specyfika zawodu wykonywanego przez skarżącego uzasadnia uznanie, że ciąży na nim obowiązek podwyższonej lojalności, przy czym na ustalenie zakresu tego obowiązku nie ma wpływu okoliczność, że formalnie był on zatrudniony i opłacany przez państwo (Fernández Martínez p. Hiszpanii, §137 i n.). Prawo do zawarcia małżeństwa oraz do upublicznienia tego faktu jest wprawdzie chronione przez Konwencję, niemniej jednak dobrowolne przyjęcie przez skarżącego obowiązku podwyższonej lojalności wobec pracodawcy skutkuje ograniczeniem jego prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Dobrowolne przyjmowanie tego rodzaju ograniczeń jest przy tym zgodne z Konwencją. Ponadto Trybunał uznał, że zastosowanie środka mniej restrykcyjnego byłoby mniej skuteczne dla ochrony wolności religii Kościoła katolickiego oraz prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z ich przekonaniami religijnymi, mimo iż nie było dowodu, że skarżący nauczał treści niezgodnych z doktryną Kościoła (Fernández Martínez p. Hiszpanii, §144 i n.).

Odnosząc się do powyższego orzeczenia, w doktrynie wyrażono pogląd, że Trybunał zbyt dużą wagę przypisuje autonomii organizacji wyznaniowych, co skutkuje obniżonym standardem ochrony praw podstawowych zatrudnianych przez nie pracowników, w szczególności wyłączeniem stosowania wobec

nich przepisów antydyskryminacyjnych. Zdaniem E. Sychenko standard lojalności wobec pracodawcy nauczyciela w szkole publicznej zaakceptowany przez Trybunał w sprawie Fernández Martínez p. Hiszpanii jest zawyżony. Trybunał bowiem, podobnie jak uczynił to w sprawie Vogt p. Niemcom (§60), powinien uwzględnić na korzyść skarżącego, że nie propagował on swych poglądów wśród uczniów (Sychenko 2017: 143). Ze względu na autonomię jednostki, stanowiącą emanację ludzkiej godności i wyrażającą się w dobrowolnym przyjmowaniu określonych ograniczeń własnej wolności, swobodę kontraktową oraz wolność religii związków wyznaniowych, powyższy pogląd jest jednak trudny do zaakceptowania. Ponadto pomiędzy sprawą Vogt, która dotyczyła nieprzedłużenia umowy o pracę nauczycielowi szkoły publicznej uczącemu języków obcych z powodu jego przynależności do partii komunistycznej, a sprawą Fernández Martínez zachodzą istotne różnice stanu faktycznego, które nie pozwalają na doszukiwanie się pomiędzy nimi analogii.

Zwolnienie pracownika z powodu określonych zachowań należących do sfery pozazawodowej może zostać uznane za zgodne z art. 8 ust. 2 Konwencji ze względu na specyfikę wykonywanej pracy także w przypadku, gdy pracodawca nie należy do kategorii podmiotów dążących do propagowania określonego światopoglądu. Kwestię tę ilustruje sprawa Laurence Pay p. Zjednoczonemu Królestwu, dotycząca zwolnienia pracownika socjalnego, zajmującego się rehabilitacją przestępców seksualnych. Zwolnienie to nastąpiło w związku z powzięciem przez pracodawcę wiadomości, że skarżący angażuje się w promowanie działalności firmy propagującej sadomasochistyczne aktywności seksualne. Trybunał wprawdzie zgodził się ze skarżącym, że jego zwolnienie było środkiem szczególnie dotkliwym, oddziałującym negatywnie na jego reputację oraz na perspektywy wykonywania w przyszłości wyuczonego zawodu, uznał jednak, że było ono konieczne ze względu na charakter wykonywanej pracy. Trybunał podkreślił przy tym, że skarżący powinien cieszyć się szacunkiem osób, na rzecz których pracował, a także zaufaniem społeczeństwa, zwłaszcza ofiar przestępstw seksualnych.

Trybunał nie wykluczył też, że skarżący może mieć rację, że praktyki seksualne, w których występuje element dominacji i podporządkowania, są coraz bardziej rozumiane i akceptowane w demokratycznym społeczeństwie, którego wyróżnikiem jest pluralizm, tolerancja oraz otwartość myślenia. Mimo to uznał, że ze względu na specyfikę pracy skarżącego sądy krajowe, przyjmując ostrożne stanowisko w odniesieniu do kwestii, w jakim stopniu podanie do publicznej wiadomości informacji na temat kontrowersyjnej działalności skarżącego mogło osłabić jego zdolność efektywnego wykonywania obowiązków służbowych, nie przekroczyły przysługującego im marginesu swobody. Trybunał wziął przy tym pod uwagę postawę skarżącego, mianowicie brak z jego strony woli zaakcepto-

wania ewentualności, że jego zachowanie może naruszać dobre imię pracodawcy, co znalazło wyraz w odmowie podporządkowania się wezwaniu pracodawcy do usunięcia swoich zdjęć ze strony internetowej, na której zamieszczano kwestionowane treści (Laurence Pay p. Zjednoczonemu Królestwu: 13). W związku z tym nie można wykluczyć, że gdyby skarżący dobrowolnie usunął zdjęcia i zerwał współpracę z firmą propagującą praktyki seksualne uznane za kontrowersyjne, jego zwolnienie byłoby środkiem niewspółmiernym do celu, jakim jest ochrona dobrego imienia pracodawcy (Collins, Mantouvalou 2009: 138). Zwolnienie, którego przyczyną było zachowanie mieszczące się w sferze życia prywatnego pracownika, może być bowiem uznane za zgodne z zasadą proporcjonalności jedynie wówczas, gdy istnieje rzeczywisty i wyraźny wpływ tego zachowania na aktywność zawodową lub przynajmniej wysokie prawdopodobieństwo takiego wpływu. Zastosowanie tego środka należałoby natomiast uznać za nieuzasadnione, jeżeli zagrożenie interesów pracodawcy ma charakter jedynie hipotetyczny lub spekulatywny (Mantouvalou 2008: 935 i n.).

Gwarancje procesowe ochrony prawa do poszanowania życia prywatnego w sprawach dotyczących zwolnienia

W przeciwieństwie do spraw dotyczących zwolnień dokonywanych przez pracodawców prywatnych sprawy, przedmiotem których jest kontrola zgodności z prawem zwolnienia osób mających status urzędnika lub funkcjonariusza publicznego (*public servant*), są rozpatrywane wnikliwiej. Trybunał, ustalając, czy władze krajowe nie naruszyły negatywnego obowiązku powstrzymywania się od ingerencji w prawo do poszanowania życia prywatnego, bada bowiem zarówno przyczyny zwolnienia, jak i zgodność ze standardami Konwencji procedur, w których zwolnienie to nastąpiło. Na szczególne zainteresowanie w tym kontekście zasługują sprawy zwolnień z brytyjskiej armii żołnierzy o orientacji homoseksualnej. Zwolnienia te następowały na podstawie ustaleń na temat orientacji seksualnej oraz praktyk seksualnych żołnierzy uzyskiwanych podczas szczegółowych wywiadów (w przypadku jednego ze skarżących miało miejsce także przeszukanie jego rzeczy osobistych). Trybunał uznał, że dyscyplinarne zwolnienie żołnierzy wyłącznie na podstawie kryterium orientacji seksualnej stanowi ingerencję w prawo do poszanowania życia prywatnego. Ingerencja ta mogłaby być uzasadniona jedynie istnieniem rzeczywistego zagrożenia dla operacyjnej skuteczności sił zbrojnych „potwierzonego konkretnymi przykładami” (Lustig-Prean i Beckett p. Zjednoczonemu Królestwu, §82). Trybunał przy tym zauważył, że pozyskiwanie informacji od skarżących miało „wyjątkowo inwazyjny charakter”. Istotna dla rozstrzygnięcia sprawy była także okoliczność,

że zwolnienie skarżących miało szczególnie negatywny skutek na ich karierę oraz perspektywy zawodowe. Mieliby oni bowiem trudności z wykorzystaniem kwalifikacji oraz doświadczenia wojskowego na cywilnym rynku pracy (Lustig-Prean i Beckett p. Zjednoczonemu Królestwu, §85).

W kontekście zgodności procedury zwolnienia z prawem do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego na uwagę zasługuje także wyrok w sprawie Oleksandr Volkov p. Ukrainie, na mocy którego Trybunał po raz pierwszy w swojej praktyce orzeczniczej nakazał przywrócenie na dotychczas zajmowane stanowisko sędziego. Przeciwno skarżącemu, sędziemu Sądu Najwyższego Ukrainy, zostało wszczęte wstępne dochodzenie, w wyniku którego ustalono, że przy wykonywaniu funkcji sędziowskich dopuścił się on poważnych naruszeń prawa (m.in. brał udział w rozpoznawaniu odwołań od orzeczeń wydawanych przez swego szwagra). W związku z tym na wniosek Prezesa Wysokiej Rady Sprawiedliwości został odwołany przez parlament z zajmowanego stanowiska. Przed Trybunałem skarżący zarzucał naruszenie prawa do rzetelnego procesu, m.in. brak bezstronności członków Wysokiej Rady Sprawiedliwości oraz sfałszowanie głosowania w parlamencie. Oprócz tego podnosił, że jego usunięcie ze stanowiska stanowiło ingerencję w jego prawo do poszanowania życia prywatnego. Zdaniem skarżącego ingerencja ta nie była zgodna z prawem, ponieważ przesłanki odpowiedzialności dyscyplinarnej „za sprzeniewierzenie się przysiędze sędziowskiej” były sformułowane w sposób niejasny, prawo krajowe nie przewidywało mechanizmów ochrony przed nadużyciami i arbitralnością ani gradacji sankcji, co uniemożliwiało stosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym zasady proporcjonalności (Oleksandr Volkov p. Ukrainie, §163).

Odnosząc się do tego zarzutu, Trybunał stwierdził, że „usunięcie skarżącego ze stanowiska sędziego wywarło wpływ na szeroki zakres jego relacji z innymi osobami, włączając w to relacje o charakterze zawodowym. Miało ono także wpływ na «wewnętrzny krąg», ponieważ utrata pracy musiała wywrzeć negatywny wpływ na materialną sytuację skarżącego oraz jego rodziny. Ponadto z okoliczności, że powodem odwołania skarżącego z funkcji sędziego było sprzeniewierzenie się przysiędze sędziowskiej, nasuwa się wniosek, że miało ono negatywny wpływ na jego zawodową reputację” (Oleksandr Volkov p. Ukrainie, §166).

Na marginesie warto zauważyć, że w omawianej sprawie pozwany rząd po raz pierwszy w tego rodzaju sprawach nie kwestionował, że zwolnienie skarżącego stanowiło naruszenie prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Dotychczas bowiem władze krajowe negowały istnienie jakiegokolwiek związku pomiędzy zwolnieniem skarżącego a jego prawem gwarantowanym w art. 8 ust. 1 Konwencji.

Kwestia odpowiednich gwarancji proceduralnych ochrony prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego w kontekście usunięcia ze służby była

rozpatrywana przez Trybunał także w sprawie Özpınar p. Turcji. Sprawa dotyczyła dyscyplinarnego zwolnienia sędziego z powodu zachowania nielicującego z godnością zajmowanego stanowiska. Skarżącej zarzucono wydawanie orzeczeń na korzyść mandantów adwokata, z którym pozostawała w relacji osobistej, nie stosowny ubiór i makijaż oraz spóźnianie się do pracy. Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 8 ust. 1 Konwencji, Trybunał stwierdził, że obowiązki sędziego wynikające z deontologii zawodowej mogą skutkować pewnymi ograniczeniami w sferze życia prywatnego, o ile dane zachowanie może wpływać na wizerunek oraz reputację sądownictwa (Özpınar p. Turcji, §71). Niemniej jednak funkcjonariusz publiczny powinien mieć możliwość ustalenia, przynajmniej w pewnym stopniu, jakie skutki prawne w sferze zawodowej będzie miało jego zachowanie należące do sfery życia prywatnego, przy czym w zakresie pojęcia „życie prywatne” mieszczą się także niektóre zachowania realizowane w miejscu pracy, ponieważ ograniczenia nakładane na jednostkę w tym obszarze mogą mieć wpływ na rozwijanie przez nią relacji z innymi osobami, a tym samym na kształtowanie jej tożsamości społecznej. Ponadto usunięcie ze służby negatywnie oddziałuje na prawo skarżącej do dobrego imienia będące elementem prawa do poszanowania życia prywatnego (Oleksandr Volkov p. Ukrainie, §46 i n.).

Trybunał podkreślił również, że w przypadku gdy przedmiotem postępowania dyscyplinarnego jest kwestia usunięcia z zajmowanego stanowiska na podstawie zarzutów dotyczących życia prywatnego i rodzinnego, obwiniony powinien korzystać z ochrony przeciw arbitralności, a postępowanie przeciwko niemu powinno mieć charakter kontrydiktoryjny i toczyć się przed niezależnym i bezstronnym organem (Oleksandr Volkov p. Ukrainie, §76). W omawianej sprawie skarżąca miała możliwość uczestniczenia jedynie w postępowaniu odwoławczym, przy czym nie umożliwiono jej zapoznania się z treścią sprawozdania sporządzonego dla celów postępowania dyscyplinarnego oraz z zeznaniami świadków. Odnosząc się do tej kwestii, Trybunał zauważył, że nawet jeżeli niektóre aspekty zachowania skarżącej, zwłaszcza kierowania się względami natury osobistej przy wydawaniu orzeczeń, mogłyby uzasadniać usunięcie jej ze stanowiska sędziego, zarzuty te nie zostały udowodnione. Ponadto Trybunał zarzucił władzom krajowym, że nie dokonały rozróżnienia faktów z życia prywatnego, które nie wykazywały żadnego związku z wykonywaną funkcją, od faktów, które mogły mieć taki związek.

Zakończenie

Nawiązanie stosunku pracy może pociągać za sobą pewne ograniczenia w korzystaniu z prawa do poszanowania życia prywatnego pracownika, w tym także w sferze pozazawodowej. Ograniczenia tego rodzaju są uznawane przez

Trybunał za zgodne z Konwencją, jeżeli są konieczne dla ochrony słusznych interesów pracodawcy, zwłaszcza jego wizerunku, wiarygodności oraz dobrego imienia. Realizacji powyższych interesów służy ciążący na pracowniku obowiązek lojalności, który rozciąga się także na sferę życia prywatnego. Naruszenie tego obowiązku poprzez określone zachowanie niedające się pogodzić z systemem wartości pracodawcy lub charakterem zajmowanego stanowiska może stanowić przyczynę zwolnienia. Istotne jest przy tym, że zakres obowiązku lojalności, a tym samym zakres dopuszczalnej ingerencji pracodawcy w prawa chronione na mocy art. 8 ust. 1 Konwencji, nie jest jednokowy, lecz zależy od okoliczności konkretnego przypadku, w szczególności od rodzaju działalności pracodawcy oraz specyfiki stanowiska zajmowanego przez pracownika. Ponadto Trybunał bada, czy w danych okolicznościach pracodawca mógł zastosować środek mniej dolegliwy, przy czym bierze pod uwagę szczególną sytuację pracownika, zwłaszcza możliwości znalezienia innego zatrudnienia odpowiadającego jego kwalifikacjom. Istotą sporu w sprawach dotyczących zgodności zwolnienia z prawem do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego jest więc znalezienie uczciwej równowagi pomiędzy kolidującymi interesami podmiotów stosunku pracy. Zadanie to jest o tyle utrudnione, że wymaga uwzględnienia czynników o charakterze pozaprawnym, jak chociażby wartości religijnych, oraz ich znaczenia dla pracodawcy, czy też możliwości wywołania skandalu w przypadku ich naruszenia przez pracownika zatrudnionego u pracodawcy wyznaniowego.

Oprócz tego ochrona prawa do poszanowania życia prywatnego pracownika zwalnianego z powodu określonego zachowania należącego do sfery pozazawodowej ulega wzmocnieniu w wymiarze proceduralnym. Brak odpowiednich gwarancji procesowych w toku postępowania, którego przedmiotem jest kontrola zgodności zwolnienia z obowiązującym prawem, stanowiący naruszenie prawa do rzetelnego procesu, może bowiem zostać uznany także za naruszenie praw gwarantowanych w art. 8 ust. 1 Konwencji, w szczególności prawa do dobrego imienia. Ponadto nieprawidłowe zwolnienie jako takie coraz częściej uznawane jest przez Trybunał jako naruszenie prawa do tworzenia relacji międzyludzkich w sferze zawodowej, stanowiącego integralny element prawa do poszanowania życia prywatnego.

Bibliografia

- Collins H., Mantouvalou V. (2009), *Private Life and Dismissal: Pay v UK*, „Industrial Law Journal”, no 38.
- Fernández Martínez p. Hiszpanii, wyr. ETPCz (Wielka Izba) z 12 czerwca 2014, nr skargi 56030/07.

- Hućał M. (2012), *Wolność sumienia i wyznania w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Warszawa.
- Laurence Pay p. Zjednoczonemu Królestwu, dec. ETPCz z 16 września 2008 r., nr skargi 32792/05.
- Liszcz T. (2007), *Ochrona prywatności pracownika w relacjach z pracodawcą*, „Monitor Prawa Pracy”, nr 1.
- Lustig-Prean and Beckett p. Zjednoczonemu Królestwu, wyr. ETPCz z 27 czerwca 2000 r., nr skargi 31417/96, 32377/96.
- Mantouvalou V. (2008), *Human Rights and Unfair Dismissal: Private Acts in Public Spaces*, „The Modern Law Review”, vol. 71, issue 6.
- Obst p. Niemcom, wyr. ETPCz z 23 września 2010 r., nr skargi 425/03.
- Oleksandr Volkov p. Ukrainie, wyr. ETPCz z 9 stycznia 2013 r., nr skargi 21722/11.
- Özpınar p. Turcji, wyr. ETPCz z 19 października 2010 r., nr skargi 20999/04.
- Schüth p. Niemcom, wyr. ETPCz z 23 września 2010 r., nr skargi 1620/03.
- Sychenko E. (2017), *Individual labour rights as human rights: the contributions of the European Court of Human Rights to worker's rights protection*, Alphen aan den Rijn.
- Vogt p. Niemcom, wyr. ETPCz z 26 września 1995 r., nr skargi 17851/91.

Marcin Jastrzębski

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

**POMIĘDZY RÓWNOŚCIĄ
A „EFEKTYWNOŚCIĄ”.
ZASADA RÓWNOŚCI MATERIALNEJ
WYBORÓW W SYSTEMIE EUROPEJSKIEJ
KONWENCJI PRAW CZŁOWIEKA**

Wstęp

Zasada równości wyborów jest aktualnie niekwestionowanym standardem funkcjonującym w demokratycznych systemach politycznych. Regułę tę zalicza się, obok m.in. powszechności, tajności, bezpośredniości czy wolności, do tzw. przymiotników wyborczych, które wyznaczają ogólny zakres unormowania procesów elekcji na różnorodne stanowiska wybieralne we współczesnych państwach demokratycznych. Jednak o ile obecność tytułowej zasady w katalogu generalnych dyrektyw wyznaczających kształt poszczególnych systemów wyborczych nie budzi zasadniczo kontrowersji w dyskursie naukowym i w praktyce, to konstrukcja tej zasady, szczegóły dotyczące jej budowy bywają odmienne nie tylko w kontekście różnych systemów prawnych, ale również w ramach tych systemów, w kontekście różnorodnych rodzajów elekcji.

Wraz z rozwojem subdyscypliny naukowej zwanej międzynarodowym prawem praw człowieka rozszerzał się zarówno katalog praw i wolności gwarantowanych w ramach różnych systemów ich ochrony, jak i głównie za sprawą międzynarodowych organów sądowych oraz *quasi*-sądowych, powiększał się poziom doprecyzowania i zakres interpretacji poszczególnych swobód chronionych w różnych umowach międzynarodowych mających za przedmiot regulacji prawa jednostki. Nie inaczej było w przypadku prawa do udziału w rządzie/do uczestnictwa w wyborach. To uprawnienie chronione jest w różnym zakresie w art. 21 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (PDPC, tekst polski: *Prawa człowieka*, 1993), art. 25 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych (MPPOiP Dz.U. 1977, nr 38, poz. 167), art. 3 Protokołu I do Europej-

skiej konwencji praw człowieka (EKPC Dz.U. 1993, nr 61, poz. 284; Protokół nr I do EKPC, Dz.U. 1995, nr 36, poz. 175), art. 39 i 40 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej (KPP Dz.Urz. UE 2012 C 326), art. 23 Międzypaństwowej amerykańskiej konwencji praw człowieka (AKPC, tekst polski: *Prawa człowieka*, 1993), art. 13 Afrykańskiej karty praw człowieka i ludów (AKPCiL, tekst polski: *Prawa człowieka*, 1993) i art. 24 Arabskiej karty praw człowieka (ArKPC, tekst angielski: Rishmawi 2010: 169–178).

Głównym celem niniejszego artykułu jest dokonanie rekonstrukcji relacji art. 3 Protokołu 1 i art. 14 EKPC w kontekście wzajemnych powiązań pomiędzy równym dostępem do kandydowania w wyborach a koniecznością zapewnienia „wystarczającej reprezentatywności” składu parlamentu. Analizie poddane zostanie orzecznictwo Europejskiego Trybunału (ETPC) i Komisji Praw Człowieka (EKomPC) Rady Europy oraz standardy stworzone przez Komisję Wenecką dotyczące tytułowej korelacji.

Jednak na wstępie należy dokonać, przynajmniej w podstawowym zakresie, analizy treści zasady równości wyborów w dyskursie naukowym oraz ogólnych uwarunkowań odnoszących się do tytułowej reguły zawartych w orzecznictwie strasburskim i *soft law* powstałym w ramach RE.

Zakres zasady równości wyborów

Już samo pobieżne spojrzenie na omawianą regułę pozwala dojść do wniosku (co zostało potwierdzone w piśmiennictwie), że równość wyborów jest swoistym *lex specialis* do ogólnej reguły leżącej u podstaw zarówno krajowych, jak i międzynarodowego systemu praw człowieka – zasady równości i niedyskryminacji (Garlicki 2010: 575, 576; 2014: 94–96; Schabas 2015: 1031; Fox 1992: 564, 565; Lécuyer 2014: 57 i n.).

Najogólniej można stwierdzić, że pojęcie równości wyborów oznacza, że wszyscy uczestnicy procesu wyborczego, przynajmniej od momentu jego formalnego rozpoczęcia, poprzez m.in. kampanię wyborczą, proces rekrutacji i rejestracji kandydatur, akt głosowania, obliczanie wyników elekcji oraz ich oficjalne ogłoszenie po rozpatrywanie ewentualnych protestów wyborczych, biorą w nich udział na takich samych zasadach, bez żadnej dyskryminacji.

Należy jednak podkreślić, że w zarówno orzecznictwie, jak i w regulacjach prawnych nie znajdziemy całościowej definicji legalnej zasady równości wyborów. Często omawiana reguła sprowadzana jest do wąskiego jej rozumienia (Uziębło 2013: 54–58). Zasada równych wyborów *sensu stricto* w piśmiennictwie zwykle rozważana jest w dwóch podstawowych wymiarach: formalnym i materialnym. Pierwszy z nich oznacza, że każda osoba, której przysługuje

czynne prawo wyborcze, dysponuje taką samą liczbą głosów (najczęściej jednym), a jednostka, która korzysta z biernego prawa wyborczego, uczestniczy w wyborach na takich samych zasadach jak inni kandydaci w całym procesie ubiegania się o urząd wybieralny (Banaszak 2018: 391).

W drugim znaczeniu – materialnym równość wyborów oznacza zasadniczo równą siłę głosu każdego wyborcy. Warunkowane jest to m.in. przez techniczno-organizacyjne aspekty elekcji, w tym szczególnie reguły i praktykę podziału terytorium wyborczego na okręgi czy zastosowanie określonego systemu przeliczania głosów na mandaty. Równość głosów w omawianym znaczeniu zostaje zapewniona poprzez uwzględnienie przy delimitacji okręgów wyborczych równego stosunku liczby wybieranych reprezentantów do liczby ludności lub/i uprawnionych do głosowania w każdym z dystryktów wyborczych, co inaczej rzecz ujmując, związane jest z przypadaniem jednego mandatu na taką samą liczbę wyborców lub/i mieszkańców. Jest to ściśle skorelowana z kwestią równości zasada równej reprezentacji oparta na wyżej opisanej proporcji – tzw. normie przedstawicielstwa (Nohlen 2004: 38; Czarny 2016: 250, 251).

Oczywiście w praktyce najczęściej niemożliwe będzie dokładnie takie samo wyważenie głosów wyborców i w związku z tym dopuszcza się, w pewnych granicach, odchylenie od zasady, że znaczenie każdego głosu jest równe. Wspomniana praktyczna niemożliwość zastosowania ściśle określonej normy przedstawicielstwa przypadającego na jeden mandat powoduje, iż powinna ona mieścić się w pewnym, dopuszczalnym zakresie różnic, co związane jest z jednej strony z odpowiednią delimitacją okręgów wyborczych, a z drugiej z kształtem systemu wyborczego. Egzemplifikacją opisywanego zjawiska mogą być problemy z zapewnieniem faktycznej równości w wyborach do polskiego Senatu (Gebethner 2012: 9–30). Na materialny wymiar równości będzie miał wpływ wybór przez prawodawcę odpowiednich formuł wyborczych – systemy większościowe w sposób o wiele mocniejszy ingerują w ten wymiar niż systemy proporcjonalne. W tym drugim zakresie istotną rolę faktycznie deformującą równość materialną pełnią szczególnie tzw. klauzule zaporowe. Głównym celem ich wprowadzenia jest dążenie do uniknięcia nadmiernej fragmentaryzacji organu wybieralnego poprzez wprowadzenie do niego ugrupowań uzyskujących określony stopień reprezentatywności poparcia wyborców, co daje większą możliwość powstania w nim po wyborach stabilnej większości, a co za tym idzie, wyłonienia potencjalnie efektywniejszej władzy politycznej (Nohlen 2004: 98).

Należy zwrócić również uwagę, że aktualnie autorzy zajmujący się tytułową zasadą najczęściej rozumieją ją w szerszym niż pierwotnie znaczeniu, dodając do omówionych wyżej aspektów trzeci wymiar związany z zasadą wolności wyborów – równość szans wyborczych. Polega ona na stworzeniu

i zagwarantowaniu wszystkim podmiotom uczestnictwa w wyborach na jednakowych zasadach, w tym szczególnie na zaistnienie we wszystkich stadiach procesu wyborczego i na uzyskanie mandatu parlamentarnego (Uziębło 2013: 44, 45; Czaplicki, Dauter, Jaworski, Kisielewicz, Rymarz, Zbieranek 2018: 477, 478; Czarny 2016: 249, 250). Wspomniany aspekt zasady równości wyborów *sensu largo* odnosi się do wszystkich etapów procesu wyborczego, a składają się na niego przede wszystkim: równość w procedurze i praktyce zgłaszania kandydatów oraz prowadzenia i finansowania kampanii wyborczej (zob. szerzej: Uziębło 2013: 218–326). Część autorów zajmujących się analizowaniem systemów wyborczych uznaje przedmiotową regułę za praktycznie najistotniejszą zasadę współczesnego prawa wyborczego (por. Nohlen 2004: 38 i cyt. tam literatura).

Zasada równości wyborów w systemie ochrony praw człowieka Rady Europy

W art. 3 Protokołu nr 1 do EKPC wspomniano *explicite* tylko dwie z wymienianych w literaturze podstawowe zasady prawa wyborczego – wolność i tajność wyborów. Jednak jest oczywiste, że bez istnienia w systemie Konwencji innych zasad wyborczych, takich jak powszechność i równość, niemożliwe byłoby zapewnienie prawa do uczestnictwa w wolnych wyborach. Jednak początkowo EKomPC interpretując literalnie treść analizowanego przepisu, uznała, iż nie wynika z niego nakaz, by krajowe systemy wyborcze oparte były na zasadzie równości (EKomPC X. przeciwko Islandii; Kamiński 2015: 16).

ETPC w pierwszym formacyjnym orzeczeniu odnoszącym się do analizowanego przepisu uznał jednoznacznie, że sformułowanie analizowanego przepisu: „warunki, które zapewnią swobodne wyrażanie opinii obywateli przy wyborze władzy ustawodawczej implikuje zasadniczo istnienie – poza swobodą wypowiedzi (już chronioną na mocy art. 10 Konwencji) – zasady równego traktowania wszystkich obywateli w wykonywaniu ich prawa do głosowania i prawa do kandydowania w wyborach” (ETPC Mathieu-Mohin i Clerfayt przeciwko Belgii, §54; EKomPC Tete przeciwko Francji, 68). Sąd strasburski sformułował pełny katalog zasad wyborczych obowiązujących w systemie konwencji dopiero w 2007 r., uznając, że „wspólne zasady europejskiego dziedzictwa konstytucyjnego, stanowiące podstawę każdego systemu prawdziwie demokratycznego, tworzy prawo do głosowania, które zapewnia możliwość oddania głosu w powszechnych, równych, wolnych, tajnych i bezpośrednich wyborach, przeprowadzanych w regularnych odstępach czasu” (ETPC Russian Conservative Party of Entrepreneurs i inni przeciwko Rosji, §70).

Jednak w szeregu wyroków Trybunał dodał, że z ogólnej zasady równości nie wynika obowiązek zapewnienia pełnej równości materialnej, czyli takiej samej wagi wszystkich głosów bądź jednakowej szansy wygranej dla wszystkich kandydatów. „Żaden bowiem system wyborczy nie eliminuje zjawiska zmarnowanych głosów” (ETPC Mathieu-Mohin i Clerfayt przeciwko Belgii, §54; Wielka Izba ETPC Yumak i Sadak przeciwko Turcji, §112). Takie stanowisko ETPC zostało poddane w piśmiennictwie krytyce, niekiedy wręcz uznającej, że wspomniane wyżej stwierdzenie sądu strasburskiego wyraźnie narusza materialną zasadę równości, czyli takiej samej wagi głosów. Dodatkowo podnosi się, że w cytowanym wyroku ETPC nie podkreślał już wzajemnej zależności pomiędzy prawem do wolnych wyborów (art. 3 Prot. I EKPC) a zasadą równości i zakazem dyskryminacji (art. 14 EKPC), co skutkowało w dalszym orzecznictwie organów strasburskich znacznymi trudnościami w skutecznym łączeniu w skargach zarzutu naruszenia prawa do udziału w wyborach z oskarżeniem o dyskryminację i nierówne traktowanie (Lécuyer 2014: 61; por. Kamiński 2015: 16; częściowo odmiennie Garlicki 2010: 575, 576).

Trybunał uznał, że w odniesieniu do organizacji ich administracji wyborczych i innych szczegółowych regulacji wyborczych państwom przysługuje szeroki margines swobody oceny, gdyż regulacje te powinny być dostosowane do specyfiki sytuacji lokalnej, o ile wybrany system przewiduje warunki zapewniające „swobodne wyrażanie opinii narodu przy wyborze legislatury” (Garlicki 2010: 578, 579; *mutatis mutandis* ETPC, Georgian Labour Party przeciwko Gruzji, §103; ETPC, Podkolzina przeciwko Łotwie, §33; ETPC, Bompard przeciwko Francji: 8). Odnosi się to również do rozwiązań, które mogą, przynajmniej w ograniczonym zakresie, naruszać zasadę równości materialnej wyborów.

Zdecydowanie węższe i bardziej precyzyjne ramy wyznaczające zakres zasady równości wyborów niż w orzecznictwie strasburskim stworzone zostały w prawie miękkim Rady Europy. Komisja Wenecka (KW) w Kodeksie dobrej praktyki w sprawach wyborczych (KDPW) stwierdziła, że na równe prawo wyborcze składają się wymiary: formalny, polegający na tym, że każdy wyborca ma tę samą liczbę głosów, i materialny. Ten drugi zależny jest od równej delimitacji granic okręgów wyborczych w wyborach do parlamentu jednoizbowego, izby pierwszej parlamentu dwuizbowego, a także rad w wyborach lokalnych według wymienionych przez Komisję kryteriów. Należą do nich: liczba mieszkańców okręgu, liczba zamieszkałych obywateli kraju (włączając mniejszości narodowe), liczba zarejestrowanych wyborców lub ewentualnie liczby osób aktualnie głosujących. Dodatkowo, oprócz opisanej wyżej normy przedstawicielstwa, przy ustalaniu granic okręgów wyborczych państwa RE mogą również skorzystać z innych niż populacyjne wyznaczników, takich jak kryteria administracyjne/terytorialne, geograficzne czy historyczne. Jednak odstępstwo od

wyznaczonych na podstawie przedstawionych powyżej wymogów norm przedstawicielstwa nie powinno co do zasady przekraczać 10%. Za niedopuszczalną uznała KW różnicę większą niż 15%. Jest ona akceptowalna tylko w wypadku zaistnienia szczególnych okoliczności, takich jak ochrona skupisk mniejszości narodowych czy występowanie rzadko zaludnionych jednostek administracyjnych (Kodeks dobrej praktyki 2002, CDL-AD, ust. 2.3, 2.2, pkt 1–4).

Dodatkowo w analizowanym dokumencie dużo miejsca poświęcono trzeciemu z wymienianych w literaturze przedmiotu aspektów równości – wyborczemu *fair play*. Tak zwana równość możliwości powinna przysługiwać zarówno partiom politycznym, jak i kandydatom, obejmując bezstronność władz państwa we wszystkich stadiach i wymiarach procesu wyborczego, w szczególności w kwestiach związanych z:

- a) kampanią wyborczą, w tym z dostępem do mediów, w szczególności mediów publicznych, ale również przynajmniej w minimalnym, takim samym zakresie dla wszystkich aktorów wyborczych, do mediów prywatnych;
- b) publicznym finansowaniem partii politycznych i kampanii wyborczych, które jednocześnie musi sprostać wymogom przejrzystości.

Dopuszczalne jest jednak w pewnym zakresie zróżnicowanie traktowania partii politycznych w procesie wyborczym. Komisja na Rzecz Demokracji przez Prawo wyróżnia tu dwa rodzaje równości: bezwzględną lub proporcjonalną. W pierwszym przypadku stronnictwa polityczne traktowane są jednakowo niezależnie od ich aktualnej siły parlamentarnej czy poparcia elektoratu. W drugim natomiast ich zróżnicowanie może wynikać ze skali poparcia uzyskanego przez te organizacje w wyborach (Kodeks dobrej praktyki 2002, CDL-AD, ust. 2.3).

Zasada równości materialnej wyborów i możliwe od niej odstępstwa w orzecznictwie ETPC

Jak wspomniano, jednym z czynników warunkujących osiągnięcie faktycznej równości w jej wymiarze materialnym jest wybrana przez ustawodawcę formuła przeliczania głosów na mandaty. Przyjęcie systemów większościowych (szczególnie w jednomandatowych okręgach wyborczych) skutkuje praktyczną niemożliwością zachowania tej zasady, jednak mimo to jest powszechnie uznawane (po spełnieniu pewnych wymogów) za nienaruszające reguł wolnych i demokratycznych elekcji (Nohlen 2004: 129–155). Podobnie uważają również organy chroniące normy zawarte w EKPC.

Komisja i Trybunał nie uznały argumentów skarżących o deformacji zasady równości materialnej odnoszących się zarówno do proporcjonalnego, jak

i większościowego systemu wyborczego. Komisja uznała, że „art. 3 protokołu pierwszego nie może być interpretowany jako artykuł narzucający szczególny rodzaj systemu wyborczego, który gwarantowałby, że łączna liczba głosów oddanych na każdego kandydata lub grupę kandydatów musi zostać odzwierciedlona w składzie zgromadzenia ustawodawczego. Zarówno system zwykłej większości, jak i system reprezentacji proporcjonalnej są zatem kompatybilne z tym artykułem” (EKomPC Liberal Party, R. i P. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu: 211, 223; EKomPC X przeciwko Zjednoczonemu Królestwu: 95; EKomPC Lindsay i inni przeciwko Zjednoczonemu Królestwu: 247). Po szczegółowym przebadaniu sposobu funkcjonowania brytyjskiego systemu wyborczego (większość względna w jednomandatowych okręgach wyborczych) Komisja doszła do wniosku, że co prawda art. 14 Konwencji w związku z artykułem 3 Protokołu I chronią każdego wyborcę przed dyskryminacją, ale nie jest to równoznaczne z ochroną równej wagi głosów wszystkich wyborców. Dodatkowo EKomPC podkreśliła, że art. 3 Prot. I EKPC jest sformułowany tak, by nie narzucać stronom Konwencji konkretnego systemu wyborczego i w związku z tym nie ustanowiono w nim zarówno wymogu „równości”, jak i „tajnego głosowania”. Komisja zgodziła się ze skarżącymi, że znaleźli się oni, z powodu uwarunkowań systemu wyborczego opartego na zasadzie „zwycięzca bierze wszystko”, w niekorzystnej sytuacji i mogło to mieć znaczny wpływ polityczny, jednak nie oznaczało to automatycznie naruszenia art. 3 Protokołu I EKPC samodzielnie lub w związku z art. 14 EKPC, tym bardziej że „system zwykłej większości jest jednym z dwóch podstawowych systemów wyborczych. Jest lub był używany w wielu krajach demokratycznych. Zawsze uznawano, że umożliwi «swobodne wyrażanie opinii ludności», nawet jeśli działa na szkodę małych partii” (EKomPC Liberal Party, R. i P. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu: 224–225).

Zazwyczaj, w kontekście zasady równości materialnej, skarżący kwestionowali regulacje systemu większości względnej w jednomandatowych okręgach wyborczych, a dokładnie system wyborczy istniejący w Wielkiej Brytanii. Jednak zarówno w przedmiotowej jurysprudencji dotyczącej tego kraju, jak i w orzeczeniach zapadłych wobec innych stron Konwencji pojawiały się wątki rzekomych deformacji zasady równości materialnej dotyczące zarówno większościowych, jak i proporcjonalnych metod przeliczania głosów na mandaty. ETPC i EKomPC konsekwentnie odrzucały tego typu skargi.

Równość w swoim wymiarze materialnym, niezależnie od istniejącego w danym państwie systemu wyborczego, zależna jest od sposobu ukształtowania okręgów wyborczych. EKomPC uznała za zgodny z art. 3 Prot. I EKPC nierówny podział na okręgi wyborcze na Islandii, mimo iż mogło to powodować uzyskanie mandatu parlamentarnego w poszczególnych okręgach przy istotnie

zróznicowanej liczbie głosów (głównym problemem była tu znaczna różnica realnego progu wejścia do legislatury pomiędzy obszarami wyborczymi w stolicy i na prowincji). Komisja uznała, że takie rozwiązanie miało zapewnić, że w parlamencie będą odpowiednio reprezentowani także obywatele z poza-stołecznych, słabo zaludnionych obszarów. Komisja dodała jednak, że krajowa regulacja ustanawiająca tego typu wyjątki nie może być arbitralna ani stanowić nadużycia, a system wyborczy nie może „faworyzować żadnej konkretnej partii politycznej kosztem innej, jak i nie może dawać żadnemu kandydatowi indywidualnemu przewagi kosztem innego kandydata” (EKomPC X przeciwko Islandii: 151). Podobnie Trybunał oddalił skargę o naruszenie zasady równości materialnej prawa wyborczego wynikającej z różnic w liczbie ludności w okręgach wyborczych we Francji oraz braku delimitacji granic okręgów wyborczych, mimo następujących w nich zmian demograficznych. ETPC doszedł do wniosku, że wspomniana rozbieżność była tu relewantna, ale nie ograniczyła prawa do wolnych wyborów w sposób istotny. Podobnie jak francuska Rada Konstytucyjna, sąd strasburski stwierdził, że takie różnice mogą istnieć „tylko w ograniczonym zakresie i muszą opierać się na precyzyjnych i ściśle określonych wymogach” (ETPC Bompard przeciwko Francji: 8–9).

EKomPC uznała również za zgodne z art. 3 Prot. I EKPC regulacje i praktyki krajowe polegające na wyjątkowym wprowadzeniu elementów systemu proporcjonalnego w części kraju, w którym zasadniczo obowiązywał system większościowy. Celem takiej modyfikacji, uznanym przez Komisję za uprawniony, było zagwarantowanie obecności w parlamencie przedstawicielom mniejszości religijnych i etnicznych z Irlandii Północnej (EKomPC Lindsay przeciwko Wielkiej Brytanii: 247). Jednak organ strasburski podkreślił jednocześnie, że z jednej strony państwa strony Konwencji mogą przyznać preferencje dla mniejszości narodowych lub etnicznych, nie narażając się na zarzut naruszenia prawa do wolnych wyborów, jednak z drugiej strony nie można wyprowadzić z analizowanego przepisu wymogu stworzenia takiej regulacji (EKomPC Maggano i Sudtiroler Volkspartei przeciwko Włochom: 4).

Pojawiły się również skargi do organów chroniących EKPC dotyczące naruszenia tytułowej zasady przez państwa strony, w których istnieje proporcjonalny system wyborczy. Główny problem pojawiający się na styku wspomnianych regulacji z równością materialną związany jest z wprowadzeniem progów wyborczych i ich wysokością. Jak już wspomniano, zasadniczym celem wprowadzenia klauzul zaporowych jest zapewnienie odpowiedniej reprezentatywności składu organu kolegialnego. Głównymi pytaniami, na jakie musiały odpowiedzieć organy strasburskie w szeregu skarg dotyczących tego zagadnienia, były kwestie, czy w ogóle i w jakiej wysokości tego typu deformacje równości materialnej są zgodne z prawem do uczestnictwa w wolnych wyborach?

Odpowiadając na pierwsze z pytań, EKomPC i ETPC wielokrotnie potwierdzały, że wprowadzanie klauzul zaporowych w krajowych systemach wyborczych należy do szczególnie szerokiego marginesu uznania przyznanego umawiającym się państwom (ETPC Federación Nacionalista Canaria przeciwko Hiszpanii; EKomPC Tête przeciwko Francji: 52; EKomPC Fournier przeciwko Francji: 130; EKomPC Magnago i Südtiroler Volkspartei przeciwko Włochom: 112; ETPC Partija „Jaunie Demokrati” i Partija „Musu Zeme” przeciwko Łotwie). W przypadku drugiej z postawionych kwestii za zgodne z Konwencją uznano progi wynoszące 4% dla $\frac{1}{4}$ deputowanych (EKomPC Magnago and Südtiroler Volkspartei przeciwko Włochom), 5% w wyborach do parlamentu krajowego i europejskiego (ETPC Partija „Jaunie Demokrati” i Partija „Musu Zeme” przeciwko Łotwie; EKomPC Etienne Tete przeciwko Francji), 6% w skali kraju lub 30% w jednym okręgu (EKomPC Federación Nacionalista Canaria przeciwko Hiszpanii). W ocenie Komisji i Trybunału próg do 6% ustanowiony w prawie krajowym nie może zostać uznany za sprzeczny z wymogami art. 3 Prot. I EKPC, o ile „sprzyja on wystarczająco reprezentatywnym nurtom myśli i pozwala uniknąć nadmiernego rozdrobnienia Parlamentu”, jednak zawsze wymaga to oceny konkretnych rozwiązań na tle szerokiego kontekstu politycznego (Garlicki 2010: 578; EKomPC Etienne Tete przeciwko Francji; EKomPC Magnago and Südtiroler Volkspartei przeciwko Włochom; EKomPC Federación Nacionalista Canaria przeciwko Hiszpanii; ETPC Partija „Jaunie Demokrati” i Partija „Musu Zeme” przeciwko Łotwie).

W latach 2007–2008 ETPC rozpatrywał natomiast sprawę dotyczącą 10% klauzuli zaporowej istniejącej w tureckich wyborach parlamentarnych. Jej wysokość jest często tłumaczona chęcią wykluczenia lub zmarginalizowania ugrupowań kurdyjskich. ETPC uznał, że co do zasady, tak wysoki próg wyborczy nadmiernie deformuje swobodę wyrażania woli wyborców, ale szczególne uwarunkowania lokalne i pewne środki łagodzące tak wysoką klauzulę mogą uzasadniać wprowadzenie nawet tak wysokiego progu (Wielka Izba ETPC Yumak i Sadak przeciwko Turcji: §147). Należy jednak dodać, że wyroki w obu izbach Trybunału zapadły niejednomyślnie (5 głosów do 2, ETPC Yumak i Sadak przeciwko Turcji; 13 głosów do 4, Wielka Izba ETPC Yumak i Sadak przeciwko Turcji) i spotkały się z krytyką doktryny (Kamiński 2015: 19, 20; Zimbron 2007: 17–20). W swojej odrębnej opinii 4 sędziów ETPC doszło do wniosku, że w związku z tym, że wolne wybory są jednym z fundamentów sprawiedliwości i pokoju w Europie, niezbędnym do rozwoju skutecznej demokracji politycznej/pluralistycznej, praworządności i przestrzegania praw człowieka, trudno im było zrozumieć, „w jaki sposób te podstawowe cele, leżące u podstaw nie tylko konwencji, ale całego systemu Rady Europy, można osiągnąć, jeżeli są oparte na przepisach wyborczych, które należy

obejść [...] w celu zachowania zgodności z konwencją (Wielka Izba ETPC Yumak i Sadak przeciwko Turcji, zdanie odrębne sędziów Tulkensa, Vajića, Jaegera i Sikuta, §6).

Zakończenie

Złożony problem relacji pomiędzy zasadą równości materialnej a koniecznością zapewnienia „wystarczającej reprezentatywności” składu organu kolegialnego, ze szczególnym uwzględnieniem parlamentu, wzbudza kontrowersje i powoduje problemy praktyczne nie tylko w jurysprudencji EKomPC i ETPC. W literaturze zajmującej się systemami wyborczymi często podkreśla się, że zasada reprezentacji rozumiana zarówno jako zapewnienie przedstawicielstwa wszystkich relewantnych grup społecznych, jak i uczciwa reprezentacja dokładnie odzwierciedlająca reprezentację interesów społecznych i poglądów politycznych w parlamencie nie jest jedynym istotnym paradygmatem oceny prawa wyborczego i praktyki jego stosowania. Jest nim również kryterium „efektywności” systemu w agregacji głosów i dzięki temu możliwość skonstruowania większości parlamentarnej umożliwiającej powstanie stabilnych rządów. Granicą zastosowania wspomnianej „efektywności” jest tak duże odchylenie stopnia proporcjonalności głosów do mandatów, że będzie ono skutkowało na tyle wielką deformacją wyników wyborów, że uznane to zostanie za istotną wadę systemu (Nohlen 2004: 153–155).

Tym tropem zdaje się podążać orzecznictwo strasburskie, co zaznaczone zostało już w pierwszym formacyjnym wyroku ETPC w sprawie naruszenia art. 3 Prot. I EKPC. Trybunał podkreślił w nim, że „systemy wyborcze dążą do osiągnięcia celów, które czasem są ledwie ze sobą połączalne: z jednej strony – w miarę wiernego odzwierciedlenia opinii elektoratu, a z drugiej – takiego uporządkowania prądów opinii, by wspierać ukształtowanie dostatecznie jasnej i spójnej woli politycznej” (ETPC Mathieu-Mohin i Clerfayt, §54). Standard wolnych wyborów z EKPC powinien uwzględniać nie tylko zasadę równości materialnej, która urzeczywistniałaby się w pełni w momencie wprowadzenia niczym nieograniczonej reguły reprezentacji, ale również koncept „efektywności” pozwalający wyłaniać parlament zdolny do funkcjonowania i przeciwdziałający jego nadmiernemu rozdrobnieniu. Nie ma tu znaczenia, jaki system przeliczania głosów na mandaty preferują poszczególne państwa-strony Konwencji, ważne natomiast jest, by przyjęły one rozsądne proporcje pomiędzy zasadą równości materialnej i reprezentacji a efektywnością systemu wyborczego.

Należy podkreślić, że w orzecznictwie Komisji i Trybunału w przedmiotowej kwestii szczególne znaczenie ma przyznanie szerokiego marginesu oceny pań-

stwom w zakresie konstruowania krajowych systemów wyborczych. W związku z tym organy te dość łatwo akceptują „zakłócenie reprezentacji elektoratu wynikające z metod głosowania, granic wyborczych i innych technologii wyborczych, które niewątpliwie mają wpływ na nierówności w głosowaniu, czasami pozytywne, a innym razem negatywne” (Lecuyer 2014: 61). W tym drugim aspekcie wydaje się sytuować szczególnie zgoda Trybunału dla wyjątkowo dużego, 10% tureckiego progu wyborczego.

Bibliografia

- Afrykańska karta praw człowieka i ludów (AKPCiL) przyjęta 26 czerwca 1981 r., tekst polski: *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe* (1993), przekł. i oprac. B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik, Toruń.
- Arabska karta praw człowieka (ArKPC) przyjęta 22 maja 2004 r., weszła w życie, po 7 ratyfikacjach przewidzianych w jej art. 45, 15 marca 2008 r; Rishmawi M. (2010), *The Arab Charter on Human Rights and the League of Arab States: An Update*, „Human Rights Law Review”, vol. 10, issue 1, tekst angielski: <http://www.refworld.org/cgi-bin/texis/vtx/rwmain?docid=3ae6b38540> (dostęp: 20.09.2013).
- Banaszak B. (2018), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa.
- Czaplicki K.W., Dauter B., Jaworski S.J., Kisielewicz A., Rymarz F., Zbieranek J. (2018), *Kodeks wyborczy. Komentarz*, Warszawa.
- Czarny P. (2016), *Art. 96 [Skład Sejmu; zasady wyborów]* [w:] *Konstytucja RP*, t. II: *Komentarz do art. 87–243*, red. M. Safjan, L. Bosek, Warszawa.
- Decyzja EKomPC w sprawie Liberal Party, R. i P. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu z 18 grudnia 1980 r., skarga nr 8765/79, DR 21.
- Decyzja EKomPC w sprawie Lindsay i inni przeciwko Zjednoczonemu Królestwu z 8 marca 1979 r., skarga nr 8364/78, DR 15.
- Decyzja EKomPC w sprawie Magnago i Sudtiroler Volkspartei przeciwko Włochom z 15 kwietnia 1994 r., skarga nr 25035/94, DR 85.
- Decyzja EKomPC w sprawie X. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu z 6 października 1976 r., skarga nr 7140/75, DR 7.
- Decyzja ETPC w sprawie Federación Nacionalista Canaria przeciwko Hiszpanii z 7 czerwca 2001 r., nr 56618/00.
- Decyzja ETPC w sprawie Partija „Jaunie Demokrati” i Partija „Musu Zeme” przeciwko Łotwie z 29 listopada 2007 r., skargi nr 10547/07, 34049/07.
- Decyzja EKomPC w sprawie X. przeciwko Islandii z 8 grudnia 1981 r., skarga nr 8941/80.
- Decyzja EKomPC w sprawie Tete przeciwko Francji z 9 grudnia 1987 r., skarga nr 11123/84, DR 54.
- Decyzja EKomPC w sprawie Fournier przeciwko Francji z 10 marca 1988 r., nr 11406/85, DR 55.

- Decyzja ETPC w sprawie Bompard przeciwko Francji z 4 kwietnia 2006 r., skarga nr 44081/02.
- Europejska konwencja praw człowieka (EKPC) przyjęta 4 listopada 1950 r., Dz.U. 1993, nr 61 poz. 284.
- Fox G.H. (1992), *The Right to Political Participation In International Law*, “Yale Journal of International Law”, issue 2, vol. 17.
- Garlicki L. (2010), [Protokół I], Art. 3. *Prawo do wolnych wyborów [w:] Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, t. II: Komentarz do artykułów 19–59 i Protokołów dodatkowych*, red. L. Garlicki, Warszawa.
- Garlicki L. (2014), *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa.
- Gebethner S. (2012), *Realizacja zasady równości po ustanowieniu okręgów jednomandatowych w wyborach do Senatu a deformacja wyników wyborów w 2011 roku [w:] Zasada równości oraz problematyka reprezentatywności w wyborach do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, OE-184*, Warszawa.
- Kamiński I. (2015), *Prawo do wolnych wyborów w Europejskiej konwencji praw człowieka*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego”, vol. XIII.
- Karta praw podstawowych Unii Europejskiej (KPP), podpisana 7 grudnia 2000 r., weszła w życie 1 grudnia 2009 r., Dz. Urz. UE 2012 C 326.
- Kodeks dobrej praktyki w sprawach wyborczych, przyjęty przez Komisję Wenecką Rady Europy na 52 Sesji, Wenecja, 18–19 października 2002 r., CDL-AD (2002) 23 rev.
- Lécuyer Y. (2014), *The Right to Free Elections*, Strasbourg.
- Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych (MPPOiP), przyjęty 19 grudnia 1966 r., Dz.U. 1977, nr 38, poz. 167.
- Międzypaństwowa konwencja praw człowieka (AKPC), przyjęta 22 listopada 1969 r., tekst polski: *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe* (1993), przekł. i oprac. B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik, Toruń.
- Nohlen D. (2004), *Prawo wyborcze i system partyjny: o teorii systemów wyborczych*, Warszawa.
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (PDPC) przyjęta 10 grudnia 1948 r., tekst polski: *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe* (1993), przekł. i oprac. B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik, Toruń.
- Protokół I do Europejskiej konwencji praw człowieka (EKPC), przyjęty 4 listopada 1950 r., Dz.U. 1995, nr 36, poz. 175.
- Schabas W. (2015), *The European Convention on Human Rights A Commentary*, Oxford.
- Sokola A., Michalak B., Uziębło P. (2013), *Leksykon prawa wyborczego i referendalnego oraz systemów wyborczych*, Warszawa.
- Uziębło P. (2013), *Zasada równości wyborów parlamentarnych w państwach europejskich i południowoamerykańskich*, Warszawa.
- Wyrok ETPC w sprawie Mathieu-Mohin i Clerfayt przeciwko Belgii z 2 marca 1987 r., skarga nr 9267/81.

Wyrok ETPC w sprawie Russian Conservative Party of Entrepreneurs i inni przeciwko Rosji z 11 stycznia 2007 r., skargi nr 55066/00 i 55638/00.

Wyrok ETPC w sprawie Georgian Labour Party przeciwko Gruzji z 8 lipca 2008 r., skarga nr 9103/04.

Wyrok ETPC w sprawie Podkolzina przeciwko Łotwie z 9 kwietnia 2002 r., skarga nr 46726/99.

Wyrok ETPC w sprawie Yumak i Sadak przeciwko Turcji z 30 stycznia 2007 r., skarga nr 10226/03.

Wyrok Wielkiej Izby ETPC Yumak i Sadak przeciwko Turcji z 8 lipca 2008 r., skarga nr 10226/03.

Zimbron R. (2007), *The unappreciated margin: Turkish electoral politics before the European Court of Human Rights*, "Harvard International Law Journal", vol. 49.

Anna Jońca

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

KOMITET PRAW DZIECKA ONZ I JEGO ROLA W SYSTEMIE OCHRONY PRAW CZŁOWIEKA

Wstęp

Przyjęta 20 listopada 1989 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Konwencja o prawach dziecka zwana także Międzynarodową konstytucją praw dziecka stała się jednym z najważniejszych traktatów międzynarodowych dotyczących ochrony praw dzieci na świecie. Uniwersalność postanowień w niej zawartych powoduje, że ratyfikowały ją 192 państwa. Konwencja powołuje Komitet Praw Dziecka jako organ kontroli implementacji przez państwa-strony jej postanowień oraz zobowiązań z zakresu ochrony praw dzieci na świecie. Niniejszy artykuł zawiera charakterystykę Komitetu Praw Dziecka, jego organizacji i zakresu kompetencji, a także próbę oceny znaczenia jego działań w ochronie praw dzieci.

Rozwój ochrony praw dziecka

Początki ruchu na rzecz ochrony praw dziecka datuje się na przełom XVIII i XIX w. Bezpośredni związek z rozwojem świadomości społecznej i dostrzeżeniem konieczności zapewnienia dzieciom szczególnej opieki prawnej miały zdarzenia, jakie rozegrały się w roku 1876 w Baltimore w USA. Wtedy to opinią publiczną wstrząsnęła historia 8-letniej dziewczynki Mary Ellen Wilson, wobec której rodzice zastępczy stosowali przemoc. W czasie poszukiwania dla niej pomocy dostrzeżono, że w ówczesnym systemie prawa brak było narzędzi do skutecznej ochrony praw dzieci i zwrócono się o pomoc do stowarzyszenia zajmującego się przeciwdziałaniem okrucieństwu wobec zwierząt. W wyniku tego matka zastępcza została ukarana, a sytuacja małej Mary znacznie poprawiła się. Tę sprawę poczytuje się jako milowy krok w ochronie praw dziec-

ka na świecie, od tego momentu bowiem rozpoczęto tworzenie stowarzyszeń i organizacji lokalnych (z czasem o charakterze międzynarodowym) mających na celu ochronę praw najmłodszych, a kwestie ochrony praw dziecka na stałe zagościły w dyskursie społecznym.

Wraz z upływem czasu na arenie międzynarodowej pojawiły się organizacje i stowarzyszenia, które podejmowały wiele trudu, aby doszło do poprawy nie tylko sytuacji bytowej, ale także i prawnej dzieci na całym świecie. Standardy w tym zakresie tworzyła Liga Narodów w Deklaracji praw dziecka (zwanej genewską) (Balcerek 1988: 252), która została przyjęta w 1924 r. przez Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów. W treści tego aktu największe znaczenie przypisuje się słowom: „mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości uznają, że ludzkość powinna dać dziecku wszystko, co posiada najlepszego, i stwierdzają, że ciężą na nich, bez względu na rasę, narodowość, wyznanie [...] obowiązki”. Po II wojnie światowej pierwszym aktem prawnym kluczowym w procesie rozwoju ochrony praw dzieci jest Deklaracja praw dziecka (Balcerek 1988: 252–255) proklamowana przez ONZ w 1959 r., która stanowiła poszerzenie katalogu praw dziecka wymienionych w deklaracji genewskiej. Problem ochrony praw dzieci stawał się coraz bardziej aktualny i coraz częściej wskazywano na konieczność poszukiwania takich rozwiązań, które byłyby nie tylko adekwatne do rangi chronionego dobra, ale także na tyle uniwersalne, by mogły być przyjęte przez jak największą liczbę państw.

Struktura i organizacja Komitetu Praw Dziecka

W wyniku dziesięcioletnich prac grupy roboczej utworzonej przez Komisję Praw Człowieka 20 listopada 1989 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło Konwencję o prawach dziecka (Dz.U. 1991, nr 120, poz. 526). Polska wniosła duży wkład merytoryczny w tworzenie tej regulacji prawnej. Polski projekt (przygotowany przez prof. Tadeusza Smoczyńskiego) stanowił załączek dla prac grupy roboczej, której przewodniczył Polak – prof. Adam Łopatka. Ostateczna wersja Konwencji o prawach dziecka jednak znacznie odbiega od pierwowzoru projektu, gdyż „szukano formuły, która byłaby na tyle uniwersalna, aby uzyskać akceptację większości państw o różnych systemach politycznych, ekonomicznych, różnych kulturach i religii” (Czyż 2002: 14).

Od roku 1989 Konwencja o prawach dziecka wpisuje się w uniwersalny, traktatowy system ochrony praw człowieka ONZ. Konwencja ta ma tak doniosłe znaczenie dla ochrony praw dzieci, że nazywana jest Międzynarodową konstytucją praw dziecka (Smoczyński 1994: 4). W późniejszych latach przyjęto trzy protokoły dodatkowe do Konwencji, tj. Protokół fakultatywny do Konwen-

cji o prawach dziecka dotyczący włączania dzieci w konflikty zbrojne (Dz.U. 2007, nr 91, poz. 608), Protokół fakultatywny do Konwencji o prawach dziecka w sprawie handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i pornografii z 25 maja 2000 r. przyjęty w Nowym Jorku (Dz.U. 2007, nr 76, poz. 464) oraz III Protokół fakultatywny do Konwencji o prawach dziecka w sprawie procedury składania zawiadomień z 19 grudnia 2011 r., który przewidywał reformę Komitetu Praw Dziecka. Dwa pierwsze protokoły zostały ratyfikowane przez Polskę, natomiast 30 września 2013 r. w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej III Protokół fakultatywny do Konwencji o prawach dziecka w sprawach składania zawiadomień został podpisany przez Stałego Przedstawiciela RP przy ONZ Ryszarda Sarkowicza, jednak nie został on do tej pory ratyfikowany. Na marginesie należy wskazać, że III Protokół fakultatywny został ratyfikowany przez najmniejszą liczbę państw, co jest niewątpliwie związane z tym, że przewiduje on procedurę składania zawiadomień (skarg indywidualnych) do Komitetu na naruszenia praw dzieci (Krawczak-Chmielecka 2017: 18).

Konwencja o prawach dziecka z 20 listopada 1989 r. przewidywała między innymi utworzenie organu kontrolnego, którego celem miałyby być monitorowanie przestrzegania postanowień Konwencji (Dz.U. 1991, nr 120, poz. 526) oraz I i II Protokołu fakultatywnego przez państwa-sygnatariuszy. Tym organem jest Komitet Praw Dziecka (dalej Komitet). Jako organ działający w ramach traktatowego systemu ochrony praw człowieka Komitet nie posiada własnego statutu w formie odrębnego dokumentu, a podstawy jego funkcjonowania zostały określone w II części Konwencji o prawach dziecka w art. 43–45.

W skład Komitetu Praw Dziecka początkowo wchodziło 10 ekspertów, którzy będą „reprezentowali wysoki poziom moralny i posiadających uznane kompetencje w dziedzinie ochrony praw dziecka” (Dz.U. 1991, nr 120, poz. 526). Jednak z czasem uznano, że jest to liczba niewystarczająca i zwiększono ją do 18 ekspertów i w takim składzie działa do tej pory¹. Członkowie wybierani są w głosowaniu tajnym spośród kandydatów przedstawionych przez państwa-strony, a każde państwo ma prawo do przedstawienia jednego kandydata. Konwencja określała termin przeprowadzenia pierwszych wyborów, które miały odbyć się w ciągu pierwszych 6 miesięcy od daty wejścia jej w życie. Kolejne wybory miały być przeprowadzane co dwa lata. W przypadku śmierci członka Komitetu, jego rezygnacji lub jego oświadczenia z jakiego innego powodu nie może wypełnić obowiązków członka Komitetu państwo-strona, które wytypowało danego członka, wyznacza za zgodą Komitetu innego eksperta spośród swoich obywateli na okres pozostały do końca kadencji. Szczegółowa procedura wyborów została określona w Regulaminie Komitetu Praw Dziecka.

¹ Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło poprawkę do art. 43 §1 Konwencji na mocy Rezolucji 50/155 z 21 grudnia 1995 r., która weszła w życie 1 stycznia 2003 r.

Pierwsza sesja Komitetu odbyła się w Genewie od 10 września do 18 października 1991 r. Obradom przewodniczyła Egipcjanka Hoda Badran. Podczas pierwszej sesji uchwalono między innymi tymczasowe zasady działania, a także wytyczne dotyczące treści, formy i sposobu składania pierwszych sprawozdań. 18 marca 2015 r. został uchwalony Regulamin Komitetu (Stadniczeńko 2019).

Biuro Komitetu tworzą przewodniczący, czterech wiceprzewodniczących oraz sprawozdawca wybierani na 2-letnią kadencję, bez możliwości reelekcji. Ponadto Komitet swoje zadania realizuje za pomocą Sekretariatu i innych organów pomocniczych, tworzonych każdorazowo, o ile uzna się to za konieczne do prawidłowego funkcjonowania Komitetu. Językami urzędowymi są oficjalne języki ONZ, tj. arabski, angielski, chiński, francuski, rosyjski oraz hiszpański. Ponadto językami roboczymi Komitetu są angielski, francuski i hiszpański. Wszelkie Decyzje Komitetu wydaje się w językach urzędowych, natomiast pozostałe dokumenty oficjalne wydawane są w językach roboczych.

Komitet odbywa posiedzenia zwykłe i specjalne. Posiedzenia zwykłe zazwyczaj odbywają się trzy razy do roku – w styczniu, maju i wrześniu i trwają po trzy tygodnie. Posiedzenia specjalne zwoływane są na podstawie decyzji przewodniczącego Komitetu na wniosek większości członków Komitetu lub na wniosek państwa-strony. W takich przypadkach posiedzenie winno odbyć się w jak najkrótszym czasie. Jeżeli chodzi o sam przebieg posiedzeń zwykłych, są one zazwyczaj jawne, jednak Komitet może postanowić inaczej. Podczas posiedzeń poza ekspertami w sesjach uczestniczą przedstawiciele organizacji międzynarodowych czy przedstawiciele organów ochrony praw dziecka funkcjonujących w państwach-stronach. Ze strony Polski jest to na przykład Rzecznik Praw Dziecka. Obecność tych osób ma skłonić do dyskusji i refleksji nad bieżącymi problemami w realizacji postanowień Konwencji o prawach dziecka. Na zakończenie posiedzenia Komitet sporządza dokument, tzw. uwagi końcowe kierowane w formie uchwały i przekazywane państwu-stronie, którego dotyczą.

Co ciekawe, w 2014 r. roku Komitet wydał dokument *Metody pracy dotyczące uczestnictwa dzieci w procesie sprawozdawczym Komitetu Praw Dziecka*. Głównym założeniem tego dokumentu było zachęcenie dzieci i umożliwienie im uczestniczenia w rozpatrywaniu sprawozdań państw-stron. Każdą sesję zwykłą poprzedza bowiem spotkanie przedsesyjne grupy roboczej, które ma na celu spotkanie Komitetu z przedstawicielami wyspecjalizowanych agend Narodów Zjednoczonych czy organizacji pozarządowych. Spotkania te mają charakter zamknięty dla publiczności i obserwatorów. Dzieci oraz ich organizacje mogą uczestniczyć w tych spotkaniach po złożeniu pisemnego wniosku. Komitet wyraża akceptację poprzez przesłanie pisemnego zaproszenia. W tym czasie zapewnia się dzieciom odpowiednią pomoc techniczną i możliwość zdalnego

udziału oraz wyrażenia zdania na temat sprawozdania państwa-strony i opinii w kwestii respektowania przez dane państwo postanowień Konwencji.

Zadania i kompetencje Komitetu Praw Dziecka

Na mocy postanowień Konwencji o prawach dziecka został wprowadzony mechanizm kontroli, w jakim stopniu państwa-strony wywiązują się ze zobowiązania do przestrzegania praw dziecka w postaci obowiązku przedkładania sprawozdań, a pierwsze sprawozdanie ma zostać złożone w terminie 2 lat od daty wejścia w życie Konwencji w danym państwie, natomiast każde kolejne sprawozdanie ma być składane co 5 lat. Przedkładane przez państwa-strony sprawozdania mają wskazywać na czynniki oraz na ewentualne trudności wpływające na stopień wypełnienia zobowiązań wynikających z konwencji. Sprawozdania mają także zawierać informacje zapewniające Komitetowi pełną wiedzę na temat wprowadzenia w życie postanowień Konwencji w danym kraju. Głównym założeniem obowiązku składania sprawozdań jest ich szeroka publikacja i udostępnianie opinii publicznej. Ma to na celu motywację do dialogu o potrzebie ochrony praw dziecka i realizacji zobowiązań Konwencji przez poszczególne państwa. Co istotne, Komitet Praw Dziecka nie jest organem władzy wobec państw-stron czy trybunałem i jako taki nie może być poczytywany.

Komitet Praw Dziecka po rozpatrzeniu sprawozdań może czynić tzw. sugestie i ogólne zalecenia, które są przekazywane państwu-stronie i podawane do wiadomości Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przyjęcie i rozpoznanie sprawozdania odbywa się zgodnie z ustaloną przez Komitet procedurą obejmującą przedłożenie organizacjom pozarządowym państwa-strony sporządzenia komentarza (lub sporządzenia alternatywnego sprawozdania), a następnie spotkanie członków Komitetu z przedstawicielami organizacji pozarządowych, WHO, UNICEF, UNHCR celem omówienia komentarza. Kolejno Komitet dokonuje analizy przedłożonego komentarza i sporządza ewentualne, dodatkowe pytania do rządu państwa-strony. Po dokonaniu analizy Komitet odbywa spotkanie z członkami rządu państwa-strony i dokonuje sformułowania oceny sprawozdania, która zawiera zalecenia i rekomendacje (Stadniczeńko 2019: 57, 58).

M. Prucnal do katalogu podstawowych zadań Komitetu Praw Dziecka zalicza:

- badanie sprawozdań państw z implementacji postanowień Konwencji oraz I i II Protokołu fakultatywnego;
- możliwość żądania od państw dalszych informacji odnoszących się do implementacji postanowień Konwencji oraz I i II Protokołu fakultatywnego;
- sporządzanie uwag i zaleceń skierowanych do państw-sygnatariuszy Konwencji, tj. uwag końcowych;

- współpracę z organizacjami międzynarodowymi oraz krajowymi, których zadaniem jest działalność związana z ochroną praw dziecka;
- możliwość wystosowania do Zgromadzenia Ogólnego ONZ zaleceń w przedmiocie zwrócenia się do Sekretarza Generalnego ONZ o zainicjowanie badań nad określonym problemem z zakresu ochrony praw dziecka;
- współpracę z agencjami wyspecjalizowanymi, UNICEF oraz innymi organami NZ w celu skutecznego wprowadzania postanowień Konwencji oraz I i II Protokołu fakultatywnego;
- wydawanie komentarzy ogólnych w przedmiocie interpretacji przepisów z zakresu ochrony praw dziecka;
- organizowanie dni ogólnej dyskusji na tematy dotyczące problematyki ochrony praw dziecka (Prucnal 2014: 172–189).

Ponadto III Protokół fakultatywny poszerzył kompetencje Komitetu o przyjmowanie i rozpatrywanie indywidualnych i międzypaństwowych zawiadomień o naruszeniu praw dziecka (Prucnal 2014: 176). Jednak procedura ta zarezerwowana jest dla państw-stron III Protokołu fakultatywnego. Dodatkowo Komitet może wychodzić z inicjatywą polubownego rozwiązania sprawy i zawarcia ugody na każdym etapie, a także zwrócić się do państwa o zastosowanie jednego ze środków tymczasowych (Stadniczeńko 2019: 68). Co istotne, III Protokół fakultatywny nie dopuszcza możliwości złożenia skargi indywidualnej anonimowo, w innej formie niż pisemna, gdy jest niezgodna z Konwencją o prawach dziecka, stanowi nadużycie prawa, gdy skarga w tej sprawie była już rozpatrywana (Skowron-Mihaescu 2017). Ponadto warunkiem *sine qua non* skargi jest wyczerpanie wszystkich środków krajowych i złożenie skargi w terminie 1 roku po wykorzystaniu tych środków. Po złożeniu zawiadomienia Komitet informuje o tym państwo-stronę, które ma sześć miesięcy na złożenie wyjaśnień. Następnie Komitet kieruje swoją opinię w sprawie, a państwo-strona ma sześć miesięcy na ustosunkowanie się do jej treści i przekazanie do Komitetu ostatecznego stanowiska. W toku postępowania państwo może uznać rację skarżącego, a Komitet podejmuje decyzję o umorzeniu postępowania. W przypadku zasadności skargi Komitet podejmuje decyzję o stwierdzeniu naruszenia i wydaje zalecenia podjęcia konkretnych działań mających na celu przywrócenie naruszonego prawa i likwidację skutków naruszeń. Państwo-strona nie ma prawa do żadnego środka odwoławczego, jednakże w praktyce tylko od państwa zależy, w jakim stopniu zastosuje się do decyzji Komitetu (Stadniczeńko 2019: 98).

Jako kolejne zadanie Komitetu należy wskazać procedurę badań tematycznych. Procedura ta polega na badaniu praktyki stosowania wybranych praw, a zadanie to zlecane jest sprawozdawcy lub grupie roboczej. Maksymalny czas trwania takiej procedury to 1–2 lata. Prace zakończone są sporządzeniem sprawozdania. Dotychczas przeprowadzono dwa takie badania, które dotyczyły na-

ruszania praw dzieci podczas konfliktów zbrojnych oraz przemocy wobec dzieci (Stadniczeńko 2019: 99).

Komitet wydaje także rekomendacje, w których prezentowane są najważniejsze kwestie związane z ochroną praw dziecka. Jako przykład można wskazać rekomendację z 1998 r., w której to Komitet ustosunkował się do kwestii udziału dzieci w konfliktach zbrojnych i podkreślono konieczność poprawy standardów ochrony dzieci przed uczestnictwem w tych działaniach. Jako kolejne zadanie Komitetu należy wskazać organizację „dni ogólnej dyskusji”. W czasie tych wydarzeń prowadzona jest działalność informacyjna w zakresie najważniejszych postanowień Konwencji o prawach dziecka. Do dyskusji zapraszani są reprezentanci państw-stron, organizacji międzynarodowych, instytucji, które w swojej działalności skupiają się na ochronie praw dziecka.

Istotne jest, że Komitet nie uzyskał kompetencji do wydawania decyzji, które są wiążące prawnie wobec państw-stron, ani nie jest uprawniony do dokonywania interpretacji przepisów Konwencji o prawach dziecka i protokołów fakultatywnych. Analiza postanowień Konwencji i protokołów wprowadza takie pojęcia, jak: spostrzeżenie, zalecenie, zachęcenie, wezwanie, sugestia, ogólne zalecenia. Wynika to przede wszystkim z faktu, że Komitet nie posiada uprawnień do nakładania na państwa-strony obowiązków innych niż te, które wynikają z konwencji, a także w żaden sposób nie może ingerować w wewnętrzne sprawy państwa-strony, niejako kreując prawa i obowiązki ponad te, które wynikają z Konwencji.

Zakończenie

W roku 2019 minęła 30. rocznica uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Konwencji o prawach dziecka, a tym samym działalności Komitetu Praw Dziecka. Stosunkowo długi okres istnienia tego traktatu w obrocie prawnym nie przesądza o tym, że sytuacja dzieci na świecie uległa diametralnej poprawie, wręcz przeciwnie. „Należy mieć świadomość, że nie wszystkie państwa dysponują wystarczającymi środkami w celu zaspokojenia nawet najbardziej elementarnych potrzeb wszystkich dzieci. Wszystkie państwa, które ratyfikowały Konwencję, mają jednak obowiązek użyć wszystkich swoich zasobów, aby położyć kres nędzy dzieci, jaskrawym nierównościom szans na życie i przeżycie”.

W Polsce okres implementacji Konwencji pozwolił na poprawę świadomości społecznej w zakresie ochrony praw dziecka i konieczności wdrożenia procedur, które służyłyby dochodzeniu swoich praw przez najmłodszych. Niewątpliwie ogromne znaczenie w tym procesie odegrało ustanowienie Rzecznika Praw Dziecka. Aktywność kolejnych rzeczników w propagowaniu ochrony

praw dziecka jest imponująca i z roku na rok coraz skuteczniejsza. Jednak jak słusznie stwierdza D. Stadniczeńko, „Realizacja praw człowieka w stosunku do dzieci nie może być traktowana jako proces charytatywny, wyświadczenie dzieciom przysługi. [...] Prawa człowieka pomagają tworzyć i kształtować normy stosowane w relacjach międzyludzkich oraz odgrywają istotną rolę przy ustanawianiu ogólnych standardów postępowania” (Stadniczeńko 2019: 90).

Podsumowując działalność Komitetu, należy wskazać, że pomimo jego aktywności na wielu obszarach, wciąż na całym świecie dzieci głodują, są przedmiotem handlu czy są angażowane w konflikty zbrojne. Nie zmieni tego działalność żadnego powołanego przez prawo organu, dopóki całe społeczeństwa dorosłych nie zdadzą sobie sprawy z tego, jak ważna jest ochrona dzieci, ponieważ od jednego „uratowanego dzieciństwa” może kiedyś zależeć czyjeś dorosłe życie. Społeczność międzynarodowa nadal staje przed wyzwaniem stworzenia takich rozwiązań, narzędzi prawnych, które pozwolą na urzeczywistnienie założeń Konwencji, a tym samym zapewnią ochronę dzieciom ich praw.

Bibliografia

- Balcerek M. (1988), *Międzynarodowa ochrona praw dziecka*, Warszawa.
- Czyż E. (2002), *Prawa dziecka*, Warszawa, http://beta.hfhr.pl/wp-content/uploads/2015/10/HFPC_prawa_dziecka.pdf (dostęp: 9.11.2020).
- Konwencja o prawach dziecka z 20 listopada 1989 r., Dz.U. 1991, nr 120, poz. 526.
- Krawczak-Chmielecka A. (2017), *O rozwoju praw dziecka w Polsce i na świecie*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka”, t. 16, nr 2.
- Protokół fakultatywny do Konwencji o prawach dziecka dotyczący włączania dzieci w konflikty zbrojne, Dz.U. 2007, nr 91, poz. 608.
- Protokół fakultatywny do Konwencji o prawach dziecka w sprawie handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i pornografii z 25 maja 2000 r. przyjęty w Nowym Jorku, Dz.U. 2007, nr 76, poz. 464.
- Prucnal M. (2014), *Rola organizacji i instytucji międzynarodowych w kontekście ochrony dzieci przed uczestnictwem w działaniach zbrojnych* [w:] *Prawa dziecka w prawie międzynarodowym*, red. E. Karska, Warszawa.
- Skowron-Mihaescu W. (2017), *Reforma Komitetu Praw Dziecka w świetle trzeciego Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka*, „Studia Iuridica Lublinensia”, t. XXVI, nr 4.
- Smyczyński T. (1994), *Pojęcie dziecka i jego podmiotowość* [w:] *Konwencja o prawach dziecka. Analiza i wykładnia*, red. T. Smyczyński, Poznań.
- Stadniczeńko D. (2019), *Komitet Praw Dziecka ONZ. Rola i znaczenie. Komentarze*, Lublin.
- III Protokół fakultatywny do Konwencji o prawach dziecka w sprawie procedury składania zawiadomień z 19 grudnia 2011 r.
- Ustawa o Rzeczniku Praw Dziecka z 6 stycznia 2000 r., Dz.U. 2020, poz. 141.

Klaudia Juga

Uniwersytet Warszawski

PRAWA CZŁOWIEKA A ORIENTACJA SEKSUALNA I TOŻSAMOŚĆ PŁCIOWA: PRAWNE INSTRUMENTY UNII EUROPEJSKIEJ W OBSZARZE OCHRONY PRAW OSÓB LGBTI

Wstęp

Poszanowanie praw człowieka oraz zwalczanie wszelkiego rodzaju przejawów dyskryminacji stało się nieodłącznym elementem wewnętrznej i zewnętrznej polityki Unii Europejskiej. Jednakże dyskryminacja lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transseksualnych i interseksualnych (LGBTI) nadal stanowi problem w całej Europie. Kwestie związane z ochroną praw osób LGBTI są szczególnie dużym wyzwaniem dla współczesnej Unii Europejskiej. Działania podejmowane w tym obszarze są kwestią sporną, ponieważ dotyczą zagadnień związanych z obszarami tradycyjnie zastrzeżonymi dla państw członkowskich, między innymi takich jak zawieranie małżeństw czy prawo rodzinne.

W unijnej debacie publicznej coraz częściej poruszane są tematy związane z ochroną praw osób LGBTI. Każda z instytucji unijnych zauważa problem dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową. Rada Unii Europejskiej opublikowała konkluzje w sprawie równouprawnienia osób LGBTI, w których między innymi pozytywnie wypowiada się na temat podejmowanych działań przez Komisję Europejską mających zapewnić spójność pomiędzy przygotowanym przez KE wykazem na rzecz postępowania w zakresie równouprawnienia mniejszości seksualnych a wytycznymi Rady UE ws. promowania ochrony praw człowieka przysługujących społeczności LGBTI. Wysoki przedstawiciel Federika Mogherini z okazji Międzynarodowego Dnia przeciw Homofobii, Transfobii i Bifobii (17 maja 2019 r.) wydała oświadczenie, w którym podkreśla, że Unia Europejska w dalszym ciągu wal-

czy przeciwko bezkarności osób, które są odpowiedzialne za dyskryminację i przemoc wobec środowisk LGBTI. Komisja Europejska chcąc zgłębić problem, zwołuje seminaria poświęcone problematyce dyskryminacji mniejszości seksualnych. W zgromadzeniach tych uczestniczą przedstawiciele państw członkowskich, Agencji Praw Podstawowych, Sieci Społeczno-Ekonomicznych Ekspertów oraz inne organizacje i instytucje. Podczas spotkań podejmowana jest tematyka walki z dyskryminacją skierowaną przeciwko społeczności LGBTI, dodatkowo KE przedstawia listę działań, które mają pomóc w walce z nierównym traktowaniem na terenie Unii Europejskiej. Wykaz ten odwołuje się do postulatów Parlamentu Europejskiego, które zostały zawarte w Sprawozdaniu na temat unijnego planu przeciwdziałania homofobii i dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową (2013/2183(INI)). W Parlamencie Europejskim powstała intergrupa, która zajmuje się tematyką praw lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transpłciowych i interseksualnych, której rolą jest monitorowanie pracy Unii Europejskiej oraz współpraca z organizacjami zajmującymi się ochroną praw osób LGBTI. Wiele działań podejmowanych przez instytucje unijne pokazuje, że temat dyskryminacji wyżej wspomnianych mniejszości nie jest im obojętny.

Niewiele osób zamieszkujących Polskę zna sytuację prawną osób o odmiennej orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, jednocześnie w bardzo niewielkim stopniu podnosi się temat osób interseksualnych. Warto również podkreślić, że jest niewielka liczba publikacji, która porusza wątek dotyczący ochrony praw osób interseksualnych, które żyją na terenie całej Unii Europejskiej. Polska jest członkiem Unii Europejskiej, co wiąże się z tym, że musimy przestrzegać pewnych ram prawnych. Związane jest to również z działaniami antidyskryminacyjnymi, które podejmowane są przez instytucje unijne. Artykuł ukazuje szereg działań, które podejmowane są przez Unię Europejską w zakresie ochrony praw osób LGBTI. Postawiono następujące hipotezy, które zostały zbadane w tej pracy:

- Unia Europejska, pomimo ograniczeń traktatowych, od wielu lat walczy o ochronę praw mniejszości LGBTI;
- można zaobserwować zwiększenie ochrony praw osób LGBTI w Unii Europejskiej.

Metodologie badawcze, które zostały wykorzystane do zbadania powyższych hipotez, oparte są na analizie danych zastanych oraz analizie treści. Taki wybór pozwala odpowiednio zbadać dokumenty, które dotyczą powyższej tematyki. Dokumentami tymi są: prawo pierwotne i wtórne oraz inne dokumenty unijne i międzynarodowe, które odnoszą się do ochrony praw osób o odmiennej orientacji seksualnej i tożsamości płciowej. Łączenie wyżej wspomnianych metod badawczych pozwala uzyskać pełniejsze wyniki.

Ochrona praw człowieka a mniejszości – podstawowe regulacje Unii Europejskiej

Nadrzędne znaczenie dla Unii Europejskiej ma zakaz dyskryminacji oraz równość jednostki. Instytucje unijne oraz kraje członkowskie mają za zadanie chronić swoich obywateli poprzez właściwe prawodawstwo. W prawie wspólnotowym występuje tak zwana zasada niedyskryminacji, która określana jest jako zakaz dyskryminacji bezpośredniej oraz pośredniej. Dyskryminacja bezpośrednia występuje w sytuacji, kiedy dana jednostka jest gorzej traktowana ze względu na posiadanie konkretnych cech. Dyskryminacja pośrednia pojawia się w momencie, gdy pozornie normalne traktowanie jest nieprzychylnie dla konkretnej osoby ze względu na określoną cechę (Śledzińska-Simon 2011: 1, 2). Podstawowym źródłem zasady niedyskryminacji powinny być konstytucje państw członkowskich oraz powszechne prawa człowieka. Równie istotne jest prawo unijne, czyli prawo pierwotne (traktaty założycielskie wraz z załącznikami, aneksami, protokołami oraz zmianami), które ustanawia podstawowe reguły prawa UE, oraz prawo wtórne podzielone na akty normatywne o charakterze prawodawczym (rozporządzenia dyrektywy, decyzje), akty normatywne nieprawodawcze (akty wykonawcze i akty delegowane) oraz pozostałe akty normatywne (opinie, zalecenia, rezolucje itp.). Pierwszym dokumentem unijnym, który ma fundamentalne znaczenie dla rozwoju zasady niedyskryminacji oraz zasady równego traktowania, jest traktat z Maastricht z 1992 r. (Traktat o Unii Europejskiej). Zasada niedyskryminacji jest ściśle powiązana z nadaniem obywatelstwa wszystkim mieszkańcom UE. W artykule 9 wyżej wspomnianego Traktatu znajduje się zapis, w którym mowa jest o tym, że „obywatelem Unii jest każda osoba mająca przynależność Państwa Członkowskiego” (Dz.Urz. UE nr C 115/13). W tym samym dokumencie czytamy, że „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne Państwom Członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn” (Dz.Urz. UE nr C 115/13). Pokazuje to, że niezależnie od tego, czy dana osoba ma inne pochodzenie etniczne, narodowościowe lub odmienną orientację seksualną, jest obywatelem Unii Europejskiej, a co za tym idzie, przysługują jej wszystkie prawa. Jednak Traktat o Unii Europejskiej nie mówił wprost o zakazie dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową. Przełomowym dokumentem dla społeczności LGBTI był Traktat amsterdamski z 1997 r., w którym znajduje się artykuł przewidujący przyjęcie prawnych środków, które będą zwalczały dyskryminację między innymi ze względu na płeć, pochodzenie,

światopogląd i orientację seksualną (art. 13 TWE). Zmiany, które wprowadził Traktat amsterdamski, spowodowały przyjęcie nowych, kluczowych dyrektyw zakazujących dyskryminacji, również ze względu na orientację seksualną: dyrektywa Rady 2000/78/WE ustanawiająca ogólne warunki równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy (tzw. dyrektywa ramowa). Artykuł 13 TWE stał się również bodźcem do stworzenia projektu dyrektywy Rady w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania osób bez względu na religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną ([COM (2008) 426]). Dokument od 2008 r. czeka na uchwalenie.

Kolejnym dokumentem, w którym mowa jest o ochronie praw człowieka, jest Karta praw podstawowych Unii Europejskiej (KPP), gdzie w artykule 21 znajduje się zapis „Zakazana jest wszelka dyskryminacja w szczególności ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną” (Dz.Urz. UE nr C 83/389). Jest to pierwszy międzynarodowy dokument mówiący o prawach człowieka, który stanowczo i wyraźnie zakazuje dyskryminacji ze względu na orientację seksualną. Istotne jest to, że Karta praw podstawowych UE ochrania przed dyskryminacją ze strony organów unijnych, instytucji, jednostek oraz państw członkowskich. Karta wraz z wejściem w życie Traktatu Lizbońskiego w 2009 r. uzyskała moc prawną, tym samym zyskała status dokumentu prawnie wiążącego. Od tamtej chwili KPP jest narzędziem prawnym, które ma ogromny wpływ na orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Rozwój prawa antydyskryminacyjnego dalej jest widoczny, Traktat z Lizbony (TFUE, Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej) nadał Karcie status dokumentu prawnie wiążącego, dodatkowo wprowadził nakaz znoszenia nierówności (art. 8 TFUE). Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej podtrzymał obowiązek zwalczania dyskryminacji ze względu na orientację seksualną (art. 10) (Dz.Urz. UE nr C 326/47).

Następnym dobrym przykładem zainicjowanym przez Unię Europejską jest wprowadzenie tak zwanej dyrektywy ramowej, czyli dyrektywy Rady w sprawie równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy (2000/78/WE), w preambule dokumentu znajduje się zapis, w którym mówi się o tym, że „dyskryminacja ze względu na religię lub przekonania, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną może być przeszkodą w realizacji celów Traktatu WE [...]. W tym celu wszelka bezpośrednia i pośrednia dyskryminacja ze względu na wyznawaną religię lub przekonania, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną w zakresie regulowanym niniejszą dyrektywą powinna być w całej Wspólnocie zakazana. Zakaz dyskryminacji powinien również dotyczyć oby-

wateli państw trzecich” (Dz.Urz. UE. L nr 303). Dyrektywa ramowa wprost mówi o zakazie dyskryminacji ze względu na orientację seksualną w miejscu zatrudnienia. Pomimo że akt normatywny zabrania dyskryminacji osób o odmiennej orientacji seksualnej, to nie stosuje się jej do wszystkich uregulowań, o czym świadczy zapis, w który mówi się o tym, że „dyrektywy nie stosuje się do uregulowań w zakresie zabezpieczenia społecznego i ochrony socjalnej” oraz „dyrektywa nie narusza przepisów prawa krajowego dotyczących stanu cywilnego i wynikających z tego świadczeń” (Dz.Urz. UE. L nr 303).

Kolejnym krokiem w stronę ochrony mniejszości LGBTI jest dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2006/54/WE z 2006 r. w sprawie wprowadzenia w życie zasady równości szans oraz równego traktowania kobiet i mężczyzn w dziedzinie zatrudnienia i pracy, która odnosi się do osób transpłciowych oraz interseksualnych. W dokumencie znajduje się zapis mówiący o tym, że „zakres zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn nie może ograniczać się do zakazu dyskryminacji ze względu na fakt, że dana osoba jest takiej lub innej płci. [...] ma ona również zastosowanie do dyskryminacji wynikającej ze zmiany płci danej osoby” (Dz.Urz. UE. L nr 204). Równie ważnym aktem prawnym jest dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/13/UE w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących świadczenia audiowizualnych usług medialnych (dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych). W dokumencie zakazuje się dyskryminacji w przekazie audiowizualnym ze względu na orientację seksualną.

Doskonale widać, że Unia Europejska sukcesywnie wdraża nowe akty prawne, które mają za zadanie wzmacniać prawa mniejszości o odmiennej orientacji seksualnej i tożsamości płciowej. Jednak brak jednomyślności i porozumienia wszystkich państw członkowskich powoduje, że jedna z kluczowych dyrektyw antydyskryminacyjnych, która wprowadziłaby ochronę wszystkich obywateli UE w innych dziedzinach życia niż zatrudnienie, jest sukcesywnie blokowana przez Radę UE od 12 lat. Mowa tutaj o dyrektywie w sprawie wprowadzenia w życie zasady równego traktowania osób bez względu na religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną ([COM (2008) 426]). W tym momencie prawodawstwo unijne w pełni chroni mniejszości seksualne jedynie w dziedzinie zatrudnienia. Warto ponownie pochylić się nad wyżej wspomnianym dokumentem, wypracować kompromis oraz zaktualizować go tak, aby uwzględniał wszystkie osoby należące do mniejszości LGBTI. Gwarantem ochrony dla osób, które czują, że są dyskryminowane ze względu na konkretne cechy, powinny być unijne dyrektywy antydyskryminacyjne. Unia Europejska ma za zadanie zapewnić takim osobom wystarczające środki ochrony prawnej poprzez wdrażanie nowych aktów prawnych, natomiast kraje

członkowskie mają obowiązek przestrzegania unijnego prawodawstwa, wyciągania konsekwencji w sytuacji wystąpienia dyskryminacji oraz respektować orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE. Równie istotnym obowiązkiem należącym do państw członkowskich jest powołanie odpowiednich instytucji zajmujących się polityką równościową (Pacześniak 2009: 174–176).

Każdy z nas może spotkać się z przemocą, mową nienawiści lub przestępstwami z nienawiści, jednak osoby należące do różnych mniejszości, w tym osoby LGBTI, są częściej narażone na takie sytuacje. Najczęściej ataki ze względu na nienawiść wynikają ze strachu przed odmiennością lub z braku odpowiedniej wiedzy. Zapewne wiele osób zastanawia się, czy prawo unijne chroni osoby homoseksualne, biseksualne, transseksualne i interseksualne przed przemocą wynikającą z nienawiści? Taką ochronę zapewnia dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/EU ustanawiająca normy minimalne w zakresie prawa, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw. Wspomniany akt normatywny, który jest prawnie wiążący dla wszystkich państw członkowskich, mówi o tym, że „przestępczość godzi w społeczeństwo, a także narusza indywidualne prawa ofiar. W związku z tym ofiary przestępstw powinny być za takie uznawane oraz traktowane z szacunkiem, w sposób taktowny i profesjonalny, bez dyskryminacji w jakiegokolwiek formie, na przykład ze względu na rasę, kolor skóry [...] tożsamość płciową, orientację seksualną, status pobytowy czy stan zdrowia” (Dz.U. UE L nr 315/57). Pomimo dyrektywy chroniącej mniejszości przed przestępstwami i mową nienawiści, Unia Europejska stoi przed trudnym zadaniem wynikającym z wdrażania wyżej wspomnianego dokumentu. W rzeczywistości państwa członkowskie nie implementują dyrektywy odpowiednio. Najprawdopodobniej wynika to z braku odpowiedniego przeszkolenia w zakresie wrażliwości w obszarze ochrony osób LGBTI.

Kolejnym dokumentem przyjętym przez Parlament Europejski była rezolucja z 4 lutego 2014 r. w sprawie unijnego planu przeciwdziałania homofobii i dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową. Z racji tego, iż jest to rezolucja, dokument ten stanowi jedynie propozycję zmian, które państwa należące do Unii Europejskiej mogłyby wprowadzić do prawa obowiązującego na ich terenie. W rezolucji zamieszczono wezwanie do Komisji Europejskiej, która zdaniem Parlamentu Europejskiego powinna wraz z państwami członkowskimi opracować harmonogram działań i strategii w różnych obszarach dyskryminacji, m.in. w zatrudnieniu, edukacji, dostępie do opieki zdrowotnej oraz walce z nawoływaniem do nienawiści i przestępstw popełnianych z nienawiści.

Pomimo wielu dokumentów prawnych obowiązujących na terenie Unii Europejskiej, odnotowuje się ogromną liczbę naruszeń, które skierowane są w stosunku do osób LGBTI. Dyskryminacja osób o odmiennej orientacji seksualnej

i tożsamości płciowej przejawia się nie tyle w przepisach, co w traktowaniu tych ludzi przez społeczeństwo. Większość przepisów dotyczących mowy nienawiści oraz dyskryminacji jest uniwersalna, co oznacza, że chroni również osoby nieheteronormatywne, biseksualne oraz interseksualne. Brak przejrzystych zapisów, które wskazywałyby na osoby chronione prawodawstwem, powoduje, że przestępstwa te nadal nie są zgłaszane.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej jako organ chroniący osoby LGBTI

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) ma za zadanie „zapewnić jednolitą wykładnię prawa UE we wszystkich krajach UE oraz jego przestrzeganie przez kraje i instytucje UE” (Oficjalna strona internetowa UE). Dlatego też w sytuacjach związanych z dyskryminacją we względu na odmienną orientację seksualną i tożsamość płciową Trybunał Sprawiedliwości wypracował bogate orzecznictwo międzynarodowe. Głównymi obszarami, jakimi zajmował się TSUE, są sprawy związane z ochroną prawa do prywatności, praw socjalnych oraz praw do życia rodzinnego osób LGBTI.

Jedną z ciekawszych i przełomowych spraw rozstrzygniętych przed Trybunałem Sprawiedliwości UE był wyrok w sprawie *Relu Adrian Coman i in. przeciwko Inspectoratul General pentru Imigrări i Ministerul Afacerilor Interne* (sprawa C-673/16), gdzie TSUE uznał prawo do swobodnego przemieszczania się małżeństw tej samej płci. Sprawa dotyczyła małżeństwa dwóch mężczyzn, gdzie jeden mężczyzna R. Coman był obywatelem Rumunii, a drugi R. Hamilton był obywatelem Stanów Zjednoczonych. Mężczyźni zawarli związek małżeński w Brukseli. Po dwóch latach małżonkowie przeprowadzili się do Rumunii. Zwrócili się do urzędu właściwego w Rumunii z pytaniem o procedury i warunki uzyskania przez R. Hamiltona prawa do pobytu w kraju na okres 3 miesięcy. Organ uznał, że obywatel Stanów Zjednoczonych nie ma prawa do pobytu w kraju, ponieważ prawo rumuńskie nie uznaje małżeństw jednopłciowych. Sprawa trafiła przed Trybunał Sprawiedliwości UE, który orzekł, że w takiej sytuacji organ kraju członkowskiego, którego obywatelem jest R. Coman, nie może odmówić małżonkowi prawa do pobytu. Zdaniem TSUE w tej sprawie pojęcie małżonka ma charakter neutralny i obejmuje również osoby tej samej płci. Dyrektywa 2004/38/WE w sprawie prawa obywateli Unii i członków ich rodzin do swobodnego przemieszczania się i pobytu na terytorium państw członkowskich nie pozwala na odmowę uznania małżeństw jednopłciowych zawartych w innych krajach członkowskich. Dodatkowo Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że małżonek spoza UE powinien mieć prawo pobytu przez

okres 3 miesięcy na terytorium państwa UE. Wyrok ten jest niezwykle istotny, ponieważ pozytywnie wpływa na wzmocnienie ochrony życia rodzinnego osób o odmiennej orientacji seksualnej. Trybunał Sprawiedliwości podkreślił w swoim wyroku, że decyzja nie zobowiązuje państw członkowskich UE do wprowadzenia możliwości zawierania małżeństw jedнопłciowych. Wyrok odnosi się jedynie do interpretacji art. 21 ust. 1 TFUE oraz dyrektywy 2004/38/WE.

Powyższy przykład pokazuje, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej jest istotnym organem, który broni praw mniejszości LGBTI. Wspomniana sprawa jest jedną z wielu z obszaru ochrony praw osób o odmiennej orientacji seksualnej i tożsamości płciowej. Unia Europejska kategorycznie sprzeciwia się prześladowaniu i dyskryminacji wszystkich ludzi, niezależnie od ich odmienności.

Zakończenie

Prawo UE zawiera wiele różnorodnych narzędzi i instrumentów, które zakazują dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową. Dodatkowo wszystkim bez wyjątku, czyli też osobom LGBTI, przysługują prawa podstawowe, w tym prawo do równego traktowania. Ewolucja ochrony praw mniejszości seksualnych w Unii Europejskiej nadal trwa, jednak widać pozytywne zmiany. Jednym z wielu przykładów jest przyjęcie przez państwa członkowskie Karty praw podstawowych UE, gdzie zgromadzono wszystkie prawa osobiste, obywatelskie, gospodarcze i społeczne. Należy podkreślić, że wraz z wejściem w życie Traktatu z Lizbony Karta ma moc prawnie wiążącą. W dokumencie tym podkreślono, że niedyskryminacja oznacza brak dyskryminacji między innymi ze względu na orientację seksualną. Kolejnym przykładem dobrych praktyk przedsięwziętych przez Unię Europejską jest Dyrektywa Rady w sprawie równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy (2000/78/WE), która dotyczy bezpośrednio przeciwdziałaniu dyskryminacji w miejscu pracy ze względu na orientację seksualną. Dodatkowo Unia Europejska zalicza nierówne traktowanie osób transseksualnych za formę dyskryminacji ze względu na płeć. Taki wyrok wydał Europejski Trybunał Sprawiedliwości w sprawie P. S. i Cornwall County Council. Należy pamiętać, że osoby LGBTI są chronione przez znacznie większą liczbę aktów prawnych. Znajdują się one zarówno w dokumentach unijnych, jak i innych organizacji międzynarodowych, jak np. Rady Europy. Jeżeli chodzi o samą Unię Europejską, to zajmuje się ona znacznie większą liczbą obszarów życia niż tylko zatrudnienie. Dobrym przykładem jest Dyrektywa 2010/13/UE o handlowych przekazach audiowizualnych, gdzie mówi się o tym, iż nie można przekazywać treści, które dyskryminują lub promują dyskryminację między innymi ze względu na orientację seksualną

lub tożsamość płciową. Dużym sukcesem UE jest to, że w większości państw członkowskich panuje wolność zgromadzeń i ochrona przed atakami związanymi z homofobicznymi i transfobicznymi uprzedzeniami.

To jedynie mała część dorobku UE w zakresie ochrony praw osób LGBTI. Warto podkreślić, że instytucje unijne w dalszym ciągu działają w zakresie poprawy tego prawa względem osób LGBTI na terenie całej Unii Europejskiej, co pokazuje, że można zaobserwować zwiększanie się ochrony praw osób LGBTI w UE. Warto dodać, że Unia Europejska cały czas dąży do poszerzania katalogu praw chroniących osobę o innej orientacji seksualnej i tożsamości płciowej.

Bibliografia

- Dynarski W., Śmiszek K. (2013), *Sytuacja prawna osób transpłciowych w Polsce*, Warszawa.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2006/54/WE z 5 lipca 2006 r. w sprawie wprowadzenia w życie zasady równości szans oraz równego traktowania kobiet i mężczyzn w dziedzinie zatrudnienia i pracy, Dz.Uz. UE. L nr 204.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z 25 października 2012 r. ustanawiająca normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw oraz zastępująca decyzję ramową Rady 2001/220/WsiSW, Dz.U. UE L nr 315/57.
- Dyrektywa Rady 2000/78/WE z 27 listopada 2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy, Dz.Uz. UE. L nr 303.
- Karta praw podstawowych Unii Europejskiej z 30 marca 2010 r., Dz.Uz. UE nr C 83/389.
- Paczeński A. (2009), *Zakaz dyskryminacji w systemie prawnym Unii Europejskiej* [w:] *Ochrona praw podstawowych w Unii Europejskiej*, red. A. Florczak, Warszawa.
- Śledzińska-Simon A. (2010), *Prawa osób transseksualnych. Rozwiązania modelowe a sytuacja w Polsce*, Warszawa.
- Śledzińska-Simon A. (2011), *Zasada równości i zasada niedyskryminacji w prawie Unii Europejskiej*, „Infos”, BAS, 8.06.2011, nr 13(105), s. 1–2, [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/E8FFA8EC1CBE285EC12578B10041F79E/\\$file/Infos_105.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/E8FFA8EC1CBE285EC12578B10041F79E/$file/Infos_105.pdf) (dostęp: 6.10.2019).
- Śmiszek K. (2006), *Przeciwdziałanie dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej w świetle prawa polskiego oraz standardów europejskich*, Warszawa.
- Traktat o Unii Europejskiej z 9 maja 2008 r., Dz.Uz. UE nr C 115/13.
- Wieruszewski R., Wyrzykowski M. (2009), *Orientacja seksualna i tożsamość płciowa. Aspekty prawne i społeczne*, Warszawa.
- Wyrok Trybunału z 5 czerwca 2018 r. w sprawie C-673/16, <http://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?jsessionid=EFE91AF31073B73E-4A05DB4716A39449?text=&docid=202542&pageIndex=0&doclang=pl&mode=lst&dir=&occ=first&part=1&cid=1910998> (dostęp: 10.10.2019).

Zbigniew Klima

Małopolska Uczelnia Państwowa im. rtm. W. Pileckiego

**NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI OFIAR
NIEMIECKICH NAZISTOWSKICH OBOZÓW
KONCENTRACYJNYCH I OBOZÓW
ZAGŁADY - SZANSA NA WZMOCNIENIE
PAMIĘCI O POLSKICH OFIARACH
OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH**

Wstęp

W roku 2006 po raz pierwszy obchodziliśmy Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady. Od początku autor opracowania uczestniczył czynnie w organizacji tych uroczystości oraz działał w instytucjach lobbujących na rzecz ustanowienia tego święta. Przez lata także dokumentował spotkania z więźniami i transportu do KL Auschwitz, którzy przybyli do obozu 14 czerwca 1940 r. Współtworzył także archiwum Stowarzyszenia Auschwitz Memento, w którym znajdują się wywiady z byłymi więźniami KL Auschwitz, a także nagrania z uroczystości rocznicowych z lat 2000–2020 (część jeszcze sprzed oficjalnego uchwalenia święta państwowego). W poniższych rozważaniach autor wykorzystał następujące metody badawcze: analizę instytucjonalno-prawną, analizę systemową oraz metodę historyczną.

Druga połowa lat 80. i lata 90. to czas pogłębionego procesu demokratyzacji Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau. To dość niezwykły moment, gdy Polacy mogli odnieść się do coraz mocniej przenikających narracji dotyczących Holokaustu i II wojny światowej funkcjonujących w zachodniej myśli nauk społecznych i humanistycznych. Z jednej strony władze polskie, kościelne i przedstawiciele trzeciego sektora podjęli wyraźne próby nawiązania dialogu poprzez budowę licznych instytucji, które miały być pewnego rodzaju platformami wymiany różnych postrzeżeń narracji historycznych i ich konsekwencji we współczesnym świecie. Z punktu widzenia pamięci o zbrodniach dokonanych w KL

Auschwitz-Birkenau na uwagę zasługują między innymi takie lokalne inicjatywy, jak otwarty w 1986 r. Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży, Centrum Dialogu i Modlitwy (1992 r.), czy też Centrum Żydowskie (2000 r.) (zob. szerzej Klima 2016: 57–69). Swoje działania podjął również rząd polski, inicjując między innymi instytucje, które z założenia miały mieć charakter państwowy. Chodzi między innymi o Międzynarodową Radę Oświęcimską, powołanie Oświęcimskiego Strategicznego Programu Rządowego czy też Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście. Wspomnieć należy także o roli Kościoła katolickiego, który tuż po wizycie Jana Pawła II w Oświęcimiu (zob. szerzej Klima 2014: 87–103) podjął liczne inicjatywy na rzecz pogłębienia relacji z wieloma podmiotami zagranicznymi, zwłaszcza z przedstawicielami judaizmu (zob. szerzej Muszyński 2015).

Jednak pod koniec lat 90. polskie państwo, mimo dużego zaangażowania, znalazło się w trudnej sytuacji. Dialog wymagał poznania narracji wszystkich zainteresowanych, jednak został zdecydowanie przysłonięty kolejnymi konfliktami i awanturami związanymi z otoczeniem Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Spór o klasztor karmelitanek, miejsce elementów religijnych na terenie Muzeum, konflikt o „strefy ochronne”, czy też reakcja na weryfikację liczby ofiar obozu znacznie bardziej interesowały opinię publiczną niż powolne budowanie instytucjonalnego dialogu.

Sam finał tych tarć był dla polskiej pamięci historycznej bardzo negatywny. Sprawa związana z krzyżami na oświęcimskim żwirowisku to jeden z najbardziej przysiębiających widoków Polski końca lat 90. Polskie państwo przez rok nie miało w sobie wystarczająco siły, by doprowadzić do usunięcia grupy radykałów pod przywództwem Kazimierza Świtonia. Ten przez ponad rok wygłaszał kilka metrów od granicy z Muzeum stanowiska niezgodne z polską racją stanu. Głosił hasła antysemickie, a także nacechowane emocjonalnie hasła krytykujące polskie elity, Kościół katolicki i różne instytucje międzynarodowe. Konieczna była dopiero specjalna ustawa, której konsekwencją było wkroczenie na teren żwirowiska komandosów likwidujących jego stanowisko protestacyjne (Klima 2014: 101–114).

Protesty, zwłaszcza ten ostatni, spowodowały wzrost niechęci do działania na rzecz polskiej pamięci pomordowanych w KL Auschwitz-Birkenau i innych niemieckich obozach koncentracyjnych i zagłady. Sprawa jest istotna i żyje nim polskie społeczeństwo, co pokazały nam licznie ustawione krzyże na żwirowisku (każdy krzyż był darem instytucji lub osoby prywatnej, łącznie było ich ponad 300). Niestety radykalizm Świtonia spowodował, że niechętnie były podejmowane nowe inicjatywy związane z tym ważnym problemem. Dodatkowo polityka historyczna po upadku komunizmu wciąż była w Polsce traktowana jako uzupelnienie działalności politycznej, a nie jej integralny element, zwłaszcza jeśli

chodzi o stosunki między Polską a Niemcami. Ujawniło się to wyraźnie podczas dyskusji nad ustawą o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady z 1999 r. (Dz.U. 1999, nr 41, poz. 412). Posłowie i senatorowie spierali się o to, czy ta ustawa nie jest po prostu elementem mającym uderzyć w działalność Kazimierza Świtonia. Podkreślano, że dyskryminuje się pamięć o ofiarach systemu komunistycznego, a także nie określa, co stanie się z innymi, niewymienionymi w ustawie Miejscami Pamięci (Sejm.gov.pl, 1999). Ustawa została przyjęta znaczną większością głosów i dość skutecznie ograniczyła ruchy populistyczne wokół wybranych miejsc pamięci na terenie Polski przez najbliższe lata.

Działania na rzecz ustanowienia Narodowego Dnia Pamięci o polskich ofiarach nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady

Podczas debaty nad ustawą zauważono wyraźny rozdźwięk pośród posłów i senatorów w kwestii tego, czym w ogóle powinna być pamięć i polityka historyczna państwa. Ten element będzie ważnym punktem odniesienia polskiego dyskursu politycznego, ale to działacze i instytucje trzeciego sektora miały odmienić postrzeganie polskiej pamięci o ofiarach KL Auschwitz-Birkenau. Miejsce Pamięci pod koniec XX w. bardzo zyskiwało na znaczeniu, zatem bardzo ważne było, by przekaz stąd płynący był zupełnie inny niż ten, który obserwowaliśmy przez całe lata 90, tym bardziej że pojawiły się jeszcze dwa problemy, które do tej pory znajdowały się na drugim planie. Żyjący jeszcze byli polscy więźniowie niemieckich obozów zaczęli protestować przeciwko nowym narracjom spływającym lub wręcz wykluczającym ich z kategorii ofiar. Dodatkowo zauważono, że na świecie rozpowszechnił się skrót myślowy „polskie obozy koncentracyjne”, sugerujący udział władz polskich w Holokauście. To zmotywowało lokalnych działaczy i byłych więźniów do podjęcia działań instytucjonalnych. Formalnie utworzono Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rodzin Oświęcimskich, które powstało w 1998 r., czyli jeszcze podczas kryzysu związanego z „obroną krzyża” przez Kazimierza Świtonia. Już wkrótce miało się okazać, że zasługi tej organizacji polegające na krzewieniu pamięci o polskich ofiarach niemieckich obozów koncentracyjnych są dużo bardziej realne, niż to co przez rok działalności na zwirowisku osiągnął Świton.

Iskrą do zaistnienia organizacji w szerszym horyzoncie były wydarzenia z 2000 r. W styczniu tegoż roku w Sztokholmie miała miejsce ważna konferencja naukowa poświęcona przyszłości pamięci o Holokauście. Podczas wystąpienia kanclerz Niemiec Gerhard Schröder wymienił wiele ofiar niemieckiej ekspansji, pomijając Polaków. Odbiło się to szerokim echem, gdyż zaprotesto-

wały organizacje pozarządowe, w tym Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rodzin Oświęcimskich. Po protestach tłumaczył się między innymi Urząd Kanclerski, który wyjaśnił, że tragiczny los Polaków jest znany kanclerzowi Niemiec oraz że żywi do nich głęboki szacunek. Nie był to jeszcze może protest przeciwko zwrotowi „polskie obozy koncentracyjne”, ale był ważnym głosem upominającym się o pamięć o polskich więźniach niemieckich obozów koncentracyjnych. CHSRO poszło krok dalej. Wylobbowało rezolucję Sejmiku Województwa Małopolskiego. W jej myśl 14 czerwca 2000 r. w 60. rocznicę I transportu byłych więźniów politycznych do KL Auschwitz zaproponowano, by wzorem szóstego punktu pokonferencyjnej deklaracji sztokholmskiej (MSZ, 2000) ustanowiono 27 stycznia Dniem Pamięci o Holokauście. Jednakże to tylko jej fragment. Dużo bardziej znaczące dla sprawy było złożenie deklaracji popierającej, by Rząd oraz Sejm Rzeczypospolitej Polski ustanowili 14 czerwca „Dniem Pamięci o Polskich Ofiarach KL Auschwitz i innych Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych” (Urząd Marszałkowski, 2004). Jednak ani jedna, ani druga instytucja nie czuły, że jest to ważny problem. Nie odpowiedziały na apel. Gdy Stowarzyszenie zwróciło się do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego, Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Marek Siwiec uznał, że Holokaust i męczeństwo Polaków jest powszechnie znane i nie potrzeba ustanawiania specjalnych dni pamięci (Parcer, Wasztyl 2006: 4–9). Oczywiście z czasem taka postawa odeszła w niepamięć. Złożyło się na to kilka czynników. Po pierwsze przez Polskę przetoczył się niezwykle angażujący spór o zbrodnie w Jedwabnem. Pokazał on ponownie, jak mocno społeczeństwo jest podzielone i jak trudno jest podejmować rozmowy o przeszłości. Następnie warto zauważyć, że państwowa instytucja odpowiedzialna za pamięć zbiorową Polaków – Instytut Pamięci Narodowej – rozpoczynała dopiero działalność i zwrócenie uwagi na tematykę związaną z polskimi ofiarami KL Auschwitz-Birkenau musiało dopiero dojrzeć. Rósł jednak nacisk ze strony więźniów obozu. W jesieni ich życia, gdy „polskie obozy koncentracyjne” zaczęły pojawiać się coraz częściej w środkach masowego przekazu, ich głos stawał się niezwykle cenny. Z nim władza musiała się liczyć. Jednak główny pomysłodawca, by 14 czerwca ogłosić nowym świętem narodowym, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rodzin Oświęcimskich uznało, że postawa władz w tej kwestii jest „obojętna i bierna”. Wkrótce miało się to zmienić. W roku 2005 Sojusz Lewicy Demokratycznej oddał władzę Prawu i Sprawiedliwości, który stworzył koalicję rządową wraz z Ligą Polskich Rodzin i Samoobroną. Nowo wybrany Marszałek Sejmu Marek Jurek poparł inicjatywę CHSRO. Szybko zyskała sojuszników. Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka nazwał ją „najbardziej potrzebną i stosowną”. Poparcie dla niej złożył również Rzecznik Praw Obywatelskich Andrzej Zoll. Niestety projekt został w komisjach sejmowych. Działania podjął poseł

Ligi Polskich Rodzin Bogusław Sobczak. Wniósł tuż przed czerwcowymi uroczystościami w 2006 r. sprawę projektu uczczenia polskich ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych oraz ustanowienia 14 czerwca Dniem Pamięci do konwentu seniorów (Parcer, Wasztyl 2006: 4–9). Sejm przyjął uchwałę przez aklamację (M.P. nr 40, poz. 435). Był to wyraźny sygnał, że w Polsce nigdy nie będzie zgody na rozmycie odpowiedzialności za II wojnę światową. Część obserwatorów uważała jednak, że uchwała jest zbyt „miękką”, gdyż zawiera stwierdzenie o „nazistowskich obozach”. Uchwałę poprawiono zatem w 2015 r., dodając słowo „niemieckie” (M.P. 2015, poz. 535). To Dzień Pamięci daje możliwość jasnej i konsekwentnej wykładni o tym, kto był odpowiedzialny za funkcjonowanie obozów koncentracyjnych i zagłady na terenie okupowanej Polski. Dodatkowo wspiera pamięć o niezwykłym pokoleniu, które trafiło w to miejsce wyłącznie za to, że chcieli być Polakami.

Bardzo duży udział w jego ustanowieniu ma organizacja pozarządowa oraz wspierający ją byli więźniowie KL Auschwitz-Birkenau i innych niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady. Jest zatem ważnym, choć nie do końca wykorzystywanym narzędziem polityki historycznej państwa. Lobbing na rzecz tego, by 14 czerwca stał się świętem państwowym, można jednak uznać za jeden z pierwszych systemowych kroków walki z określeniem „polskie obozy koncentracyjne”.

Co się nie udało?

Pisząc o niewykorzystanym w pełni potencjale tego święta państwowego, należy się kilka słów wyjaśnienia. Można odnieść wrażenie, że polskie państwo podchodzi do niego nieco lekceważąco, mimo że w polskim dyskursie politycznym i historycznym mocno podkreśla się problem niefortunnego zwrotu „polskie obozy koncentracyjne”. Chociaż święto ma charakter ogólnopolski, nie przebiło się jednak do szerszej świadomości Polaków. Stało się tak z kilku powodów. Mianowicie w Polsce w ciągu ostatnich 15 lat, jeżeli chodzi o zainteresowanie opinii publicznej historią najnowszą, zdecydowanie zwyciężyły inne wydarzenia. Polacy uznali za ważny element pamięci zbiorowej wybuch Powstania Warszawskiego. W latach 2002–2004 dzięki inicjatywie ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego powstało nowoczesne, multimedialne muzeum, które jest chętnie odwiedzane przez mieszkańców i turystów. Dodatkowo nabrało to kolorytu, gdyż wciąż żyje wiele osób pamiętających to wydarzenie i dzieli się swoimi wspomnieniami z wieloma wolontariuszami. Wzniosłość tej popularności spowodowała, że 1 sierpnia jest oficjalnym świętem państwowym (Dz.U. 2009, nr 206, poz. 1588) od 2010 r., dzięki czemu uro-

czystości związane z wybuchem powstania obchodzone są nie tylko w stolicy, ale także w wielu miejscach Polski. Innym przykładem zaangażowania społecznego jest święto, które obchodzimy 1 marca, czyli Narodowy Dzień Pamięci o „Żołnierzach Wyklętych”. W ciągu kilku lat działalność podziemia antykomunistycznego stała się dla niemałej części społeczeństwa ważnym budulcem polityki historycznej państwa. Uroczystości również odbywają się na terenie całego kraju i angażują bardzo dużą liczbę podmiotów społecznych. Również tutaj wprowadzano to święto za pomocą ustawy (Dz.U. 2011, nr 32, poz. 160). Takich przykładów odnoszących się do budowania pamięci zbiorowej Polaków w ostatnich latach znajdziemy jeszcze kilka¹.

Święto z 14 czerwca zostało zatem w cieniu tych współczesnych narracji, w które zaangażowani byli zarówno politycy, przedstawiciele wielu instytucji, jak i społeczeństwa obywatelskiego. Jeżeli przyjrzymy się obchodom mającym miejsce na terenie Oświęcimia, zauważymy, że przez wiele lat uroczystości związane z tym świętem Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu ograniczało do porannego złożenia wieńców pod Ścianą Śmierci przy bloku 11². Stało się tak dlatego, że organizator głównych uroczystości Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rodzin Oświęcimskich było (i wciąż jest) w konflikcie z Muzeum, dlatego pojawił się problem, w jaki sposób informować na ten temat osoby z zewnątrz. Mimo że CHSRO miało zdolności organizacyjne i było w stałym kontakcie z byłymi więźniami, to jednak dużo zależało od spontaniczności i zaangażowania wolontariuszy i działaczy organizacji. Dlatego coroczne uroczystości zazwyczaj miały jeden, powtarzający się scenariusz (msza święta przy

¹ Uzupełniając, warto przypomnieć kilka nowych świąt państwowych ustanowionych w ostatnich latach: Ustawa z 6 marca 2018 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, Dz.U. 2018, poz. 589; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1943–1945, M.P. 2016, poz. 726.

² Co warte podkreślenia, jeżeli Muzeum w komunikatach prasowych informowało o uroczystościach konkurencyjnych, wspominało tylko treść wystąpienia biskupa odprawiającego w danym roku mszę. Nie informowało jednak, że chodzi o dwie osobne uroczystości, nie wymieniano także organizatorów konkurencyjnych wydarzeń. Poniżej komunikaty Muzeum z lat 2009–2013; *Narodowy Dzień Pamięci – 14 czerwca*, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/narodowy-dzien-pamieci-14-czerwca,893.html> (dostęp: 2.12.2019); *14 czerwca Narodowym Dniem Pamięci*, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/14-czerwca-narodowym-dniem-pamieci,1098.html> (dostęp: 2.12.2019); *Narodowy Dzień Pamięci*, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/narodowy-dzien-pamieci,1270.html> (dostęp: 2.12.2019); *Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych*, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/narodowy-dzien-pamieci-ofiar-nazistowskich-obozow-koncentracyjnych,1404.html> (dostęp: 2.12.2019); *14 czerwca. Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych*, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/14-czerwca-narodowy-dzien-pamieci-ofiar-nazistowskich-obozow-koncentracyjnych-,1527.html> (dostęp: 2.12.2019).

bloku 11, złożenie wieńców pod Ścianą Śmierci i budynkami, gdzie przybył pierwszy transport więźniów, dzisiejszej Małopolskiej Uczelni Państwowej im. rtm. Witolda Pileckiego) z niewielkimi odstępstwami (dodana konferencja, zakopanie skrzyni pamięci, prezentacja filmów dokumentalnych i wystaw czasowych). O sile oświęcimskich uroczystościach decydowały zatem mobilizacyjne czynniki społeczne.

Zmieniło się to dopiero w roku 2016, gdy Muzeum we współpracy z wieloma organizacjami pozarządowymi nadało lokalnym uroczystościom charakter państwowy. Od tego czasu regularnie pojawiają się na nich przedstawiciele państwa polskiego oraz instytucji ważnych dla polskiej pamięci historycznej. Może to być dobry sygnał do właściwego wykorzystania tego dnia w ramach przypominania polskich ofiar niemieckich obozów zagłady i koncentracyjnych. Co jednak jest dość znamienne, nie każdemu ten element narracji się spodobał. Wciąż pojawiają się próby alternatywnych obchodów, które mogą zniweczyć wysiłek ostatnich kilku lat³.

Zakończenie

22 lipca 2019 r. zmarł Kazimierz Albin (TVN24, 2019). Był ostatnim żyjącym więźniem pierwszego transportu do KL Auschwitz. Od tego czasu los pamięci o polskich więźniach w dużej mierze będzie zależeć od tego, w jaki sposób będziemy chcieli i potrafili odczytać to, jakie dziedzictwo nam pozostawili. Przed nami jednak wyzwanie dużo większe. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób chcemy umocnić polski los więźniów obozów koncentracyjnych w europejskiej pamięci. To jest spore wyzwanie, tym bardziej że wielu badaczy z obszaru państw zachodnich interesuje się tym tematem⁴. Nie możemy jednak sami sprawić wrażenia, że wewnętrzne podziały będą polską narrację burzyć. Więźniowie I transportu reprezentowali wszystkie stany społeczne i poglądy po-

³ Od 2016 r. niemal corocznie Muzeum jest krytykowane przez wybrane organizacje pozarządowe zarówno za styl, jak i sposób promocji wydarzenia. Wśród krytykujących jest CHSRO, które w 2016 r. wycofało się ze współorganizowania obchodów w nowej formie. Protestowało również Stowarzyszenie Rodzin Polskich Ofiar Obozów Koncentracyjnych, które jednak corocznie bierze udział w uroczystościach. Sprzeciw wobec działań Muzeum potęguje także zbliżająca się 80. rocznica I transportu więźniów do KL Auschwitz. Został powołany przez kilka stowarzyszeń patriotycznych „Społeczny Komitet Obchodów 14 czerwca 2020”.

⁴ Za przykład może uchodzić najnowsza biografia Witolda Pileckiego napisana przez brytyjskiego korespondenta wojennego Jacka Fairweathera pt. *Ochotnik*. Publikacja doczekała się wielu recenzji w szanowanych tygodnikach opinii. Została również nominowana do prestiżowej nagrody literackiej Costa Book Awards; zob szerzej: <https://dzieje.pl/aktualnosci/biografia-rtm-witolda-pileckiego-nominowana-do-nagrody-costa-book-awards> (dostęp: 2.12.2019).

lityczne. Warto o tym pamiętać i przypominać ich losy, bo są one niezwykle cennym świadectwem tego, jak dojrzewające w czasach II RP wielokulturowe i pluralistyczne społeczeństwo musiało po rozpoczęciu II wojny światowej stawić czoła dwóm państwom totalitarnym, dla których te dwie wartości były wrogie.

Bibliografia

- 14 czerwca Narodowym Dniem Pamięci, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/14-czerwca-narodowym-dniem-pamieci,1098.html> (dostęp: 2.12.2019).
- 14 czerwca. Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/14-czerwca-narodowy-dzien-pamieci-ofiar-nazistowskich-obozow-koncentracyjnych-,1527.html> (dostęp: 2.12.2019).
- Deklaracja Międzynarodowego Forum Sztokholmskiego nt. Holocaustu, https://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/organizacje_miedzynarodowe/inne_org_miedzynarodowe/grupa_robocza_do_miedzynarodowej_wspolpracy_w_dziedzinie_educacji_pamieci_i_badan_nad_holokaustem/deklaracja_miedzynarodowego_forum_sztokholmskiego/deklaracja (dostęp: 2.12.2019).
- Fairweather J. (2019), *The Volunteer: One Man, an Underground Army, and the Secret Mission to Destroy Auschwitz*, New York.
- Gross J. (2000), *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny.
- Klima Z. (2014), *Polityczne aspekty wizyty Jana Pawła II w Muzeum Auschwitz-Birkenau z 7 czerwca 1979 roku*, „Wadoviana”, nr 17.
- Klima Z. (2014), *Spoleczno-polityczny spór z końca lat 90. XX wieku na temat strefy ochronnej przy Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu i jego konsekwencje*, „Polityka i Społeczeństwo”, nr 4.
- Klima Z. (2016), *Centrum Żydowskie w Oświęcimiu – symboliczny powrót do miasta społeczności żydowskiej* [w:] *Europa Środkowa*, t. IV, red. K. Żarna, Oświęcim.
- Kurow24Lubelskie, *Powołanie Społecznego Komitetu Obchodów 14 Czerwca 2020*. Tarnów 07.12.2019 r., <https://youtu.be/151Y87wJIWo> (dostęp: 9.12.2019).
- Muszyński H.J. (2015), *Początek wspólnej drogi. Dialog katolicko-żydowski w latach 1986–1994*, Gniezno–Pelplin.
- Narodowy Dzień Pamięci – 14 czerwca, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/narodowy-dzien-pamieci-14-czerwca,893.html> (dostęp: 2.12.2019).
- Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/narodowy-dzien-pamieci-ofiar-nazistowskich-obozow-koncentracyjnych,1404.html> (dostęp: 2.12.2019).
- Narodowy Dzień Pamięci, <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/narodowy-dzien-pamieci,1270.html> (dostęp: 2.12.2019).
- Niedziński B., *Biografia rtm. Witolda Pileckiego nominowana do nagrody Costa Book Awards*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/biografia-rtm-witolda-pileckiego-nominowana-do-nagrody-costa-book-awards> (dostęp: 2.12.2019).
- Nowak J.R. (2001), *100 kłamstw J.T. Grossa o żydowskich sąsiadach i Jedwabnem*, Warszawa.

- PAP, *Trafił do Auschwitz w pierwszym transporcie Polaków. Zmarł jako ostatni z tej grupy*, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/kazimierz-albin-nie-zyje-ocalaly-z-auschwitz-mial-96-lat,955350.html> (dostęp: 2.12.2019).
- Parcer J., Wasztyl B. (2006), *Dzień Pamięci 14 czerwca 1940 – 14 czerwca 2006* (2006), Oświęcim–Tarnów.
- Regulaminowe rygory w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau*, <https://stowarzyszenierodzinpolskichofiarobozowkoncentracyjnych.wordpress.com/2019/05/21/regulaminowe-rygory-w-panstwowym-muzeum-auschwitz-birkenau/> (dostęp: 2.12.2019).
- Rezolucja nr 3/2000 Sejniku Województwa Małopolskiego z 26 czerwca 2000 r. w sprawie „Dnia Pamięci o Polskich Ofiarach KL Auschwitz i innych Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych” oraz „Dnia Pamięci o Holokauście”, <http://bip.malopolska.pl/umwm/Article/get/id,768369.html> (dostęp: 2.12.2019).
- Rządowy projekt ustawy o ochronie Miejsc Martyrologii Narodów oraz o zmianie niektórych ustaw, <http://orka.sejm.gov.pl/proc3.nsf/opisy/994.htm> (dostęp: 2.12.2019).
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 12 czerwca 2015 r. w sprawie ustanowienia dnia 14 czerwca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady, M.P. 2015, poz. 535.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1943–1945, M.P. 2016, poz. 726.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 8 czerwca 2006 r. w 66. rocznicę przybycia pierwszego transportu więźniów do KL Auschwitz, M.P. 2006, nr 40, poz. 435.
- Ustawa z 3 lutego 2011 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, Dz.U. 2011, nr 32, poz. 160.
- Ustawa z 6 marca 2018 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, Dz.U. 2018, poz. 589.
- Ustawa z 7 maja 1999 r. o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady, Dz.U. 1999, nr 41, poz. 412.
- Ustawa z 9 października 2009 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Powstania Warszawskiego, Dz.U. 2009, nr 206, poz. 1588.
- Wokół Jedwabnego* (2002), red. P. Machcewicz i K. Persak, Warszawa.

Magdalena Księżkowska

Uniwersytet Rzeszowski

**KONSTITUCYJNE GWARANCJE
PODSTAWOWYCH PRAW CZŁOWIEKA.
ANALIZA PRAWNOPORÓWNAWCZA
WYBRANYCH ZAPISÓW USTAW
ZASADNICZYCH W POLSCE
I WE WŁOSZECH**

Wstęp

Podstawowe prawa człowieka ewoluowały wraz z rozwojem cywilizacyjnym ludzkości, odgrywając coraz bardziej znaczącą rolę w sferze społecznej, a także prawnej, zarówno w kontekście prawodawstwa międzynarodowego, jak i regulacji konstytucyjnych poszczególnych państw. Złożony proces ewolucji i rozwoju idei praw człowieka doprowadził w latach 70. XX w. do ich usystematyzowania, czego dokonał Karel Vašák, ówczesny pierwszy Sekretarz Generalny Międzynarodowego Instytutu Praw Człowieka w Strasburgu, a zaproponowany przez niego podział praw człowieka na trzy generacje został powszechnie przyjęty w prawodawstwie międzynarodowym. Niniejszy artykuł dotyczy przede wszystkim podstawowych praw obywatelskich, a więc wliczanych wraz z politycznymi do praw I generacji, które w wymiarze międzynarodowym skodyfikowane zostały w 1966 r. w Międzynarodowym pakcie praw obywatelskich i politycznych (dalej: MPPOiP), a wcześniej również w Europejskiej konwencji praw człowieka i podstawowych wolności (dalej: EKPC) otwartej do podpisu w 1950 r. Nie jest to bez znaczenia dla kształtowania się regulacji w tym względzie w prawodawstwie wszystkich państw europejskich, w tym także Włoch i Polski, które ratyfikowały oba ze wskazanych wyżej dokumentów. EKPC w Polsce została podpisana w 1991 r. wraz z przystąpieniem naszego państwa do Rady Europy, a następnie została ratyfikowana w 1993 r. Z kolei Włochy były jednym z 13 państw członkowskich Rady Europy będących sygnatariuszami Konwencji. Po długim procesie legislacyjnym weszła

w życie w 1955 r. (Raimondi 1990: 36), a jej pozycja we włoskim prawodawstwie wzmocniła się po tzw. sentenze gemelle (n. 348, n. 349 del 2007), dwóch orzeczeniach włoskiego Trybunału Konstytucyjnego wskazujących na wymóg zgodności krajowych orzeczeń w zakresie praw człowieka i podstawowych wolności z tymi Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu (Sciarabba 2019). MPPOiP wszedł w życie w 1976 r., natomiast został ratyfikowany przez Polskę w 1977 r. Zarówno Polska, jak i Włochy ratyfikowały również I i II Protokół fakultatywny, które wprowadziły instytucję skargi prywatnej obywatela przeciwko państwu naruszającemu jego prawa człowieka, a także zakazały stosowania kary śmierci.

Prawa i wolności osobiste dotyczą statusu jednostki zarówno w społeczeństwie, jak i w państwie oraz mają za zadanie zapewnić jej swobodny i wolny od nieprzewidzianej prawem ingerencji zewnętrznej rozwój na różnych płaszczyznach egzystencji ludzkiej, w tym fizycznej, psychicznej czy prawnej (*Wolności i prawa człowieka...* 2016: 111). Prawa te z uwagi na swój uniwersalny i fundamentalny charakter, a także zakorzenienie w idei prawa naturalnego, stały się nieodzownym elementem ustaw zasadniczych w wielu krajach świata, jak w przypadku analizowanych w niniejszym artykule Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i Konstytucji Republiki Włoch. Należy zwrócić uwagę, że mimo oczywistych różnic w kształtowaniu się w każdym z demokratycznych krajów katalogu praw i wolności jednostki (szczególnie w kontekście samego jego zakresu, treści norm oraz proponowanych mechanizmów ich ochrony), wynikających ze specyficznych aspektów ustrojowych, odmiennych doświadczeń historycznych, różnego poziomu świadomości społecznej i rozwoju gospodarczego, zauważalna jest tendencja do czerpania z dorobku międzynarodowych aktów normatywnych w tworzeniu regulacji krajowych (Banaszak 2012: 143), co naturalnie wynika z obowiązku wcielenia do swojego systemu prawnego i przestrzegania przez państwa ratyfikujące poszczególnych międzynarodowych regulacji prawnych. Niemożliwe jest jednak stworzenie jednolitego katalogu wszystkich tych praw i wolności, który byłby wspólny dla regulacji konstytucyjnych poszczególnych państw demokratycznych. Wynika to poniekąd z problemu stosowania odmiennej terminologii w celu nazwania tego samego prawa lub też zróżnicowania znaczeń terminów pozornie tożsamy. Decyzje ustawodawców w poszczególnych państwach różnią się także w kontekście klasyfikacji praw i wolności podstawowych, gdyż w jednej konstytucji niektóre z nich będą traktowane jako odrębne prawa, a w innej mogą stanowić część składową prawa szerszego. W związku z tym w celu wybrania najważniejszych praw i wolności osobistych zaliczanych do I generacji na potrzeby niniejszego artykułu oparłam się na tej właśnie klasyfikacji, gdyż jest ona powszechnie uznawana

za uniwersalną oraz zbieżną z podziałem i terminologią przyjętą w prawie międzynarodowym. Mimo że różni się ona od nazewnictwa zastosowanego w polskiej i włoskiej konstytucji, podobieństwa w postrzeganiu i przyznawaniu prawom i wolnościom osobistym fundamentalnej roli we współczesnym państwie demokratycznym czynią wspomniane różnice kwestią drugorzędą. Poza samym pojęciem godności człowieka, wartości niezbywalnej i przyrodzonej każdej istocie ludzkiej, w katalogu tym mieszczą się m.in. takie prawa, jak prawo życia, prawo do wolności i nietykalności osobistej, swoboda wyboru miejsca pobytu, wolność od tortur, niewoli i innych form maltretowania, a także wolność myśli, sumienia, wyznania, wolność i swoboda wypowiedzi, prawo do sądu czy prawo do prywatności.

Zważywszy na systematykę regulacji dotyczących praw człowieka, w polskiej konstytucji został im poświęcony rozdział II zatytułowany *Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela*. Ich znaczenie podkreśla się także w rozdziale I dotyczącym kwestii ustroju państwa opierającego się na poszanowaniu i ochronie podstawowych praw człowieka i obywatela. Wartości te zostały wyraźnie podkreślone również w preambule do Konstytucji RP będącej gwarantem podstawowych wolności i praw człowieka, które w przeszłości nie były respektowane. Ustawodawca, przygotowując tekst nowej konstytucji, która weszła w życie w 1997 r., nawiązuje m.in. do doświadczeń II wojny światowej, a później PRL, gdy państwo polskie nie mogło cieszyć się suwerennością i gdy brakowało poszanowania praw człowieka i obywatela. Preambuła kładzie szczególny nacisk na kwestię wolności i sprawiedliwości jako jednych z najistotniejszych wartości budujących demokratyczne państwo szanujące prawa obywateli, przy wskazaniu istotności relacji między władzą a społeczeństwem i współuczestniczenia obywateli w tworzeniu państwa. Kwestia wolności człowieka i szczególnego znaczenia jej ochrony prawnej wyrażona została w Konstytucji RP także w art. 31, który wskazuje na obowiązek szanowania wolności i praw innych osób oraz na zakaz stosowania wobec nich przymusu (Kropiwnicki 2006: 38). Ponadto warto zwrócić uwagę, że w zwrocie „równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski” podkreślona została jedna z zasad państwa demokratycznego, która znajduje swoje potwierdzenie w licznych artykułach Konstytucji RP, szczególnie w art. 32. Mowa tu zarówno o prawach i wolnościach, jakie przysługują obywatelom, jak i o ich powinnościach względem państwa. Podkreślona też została istotna rola instytucji publicznych w respektowaniu równości obywateli, a co za tym idzie, w zapewnieniu im realizacji ich praw i obowiązków. Już w preambule ustawodawca stawia w centralnej pozycji godność człowieka jako cechę przyrodzoną każdemu (Kropiwnicki 2006: 46). Niezbywalność, nienaruszalność i przyrodzoną godności człowieka, leżącej u podstaw wolności i praw obywatelskich oraz będącej przedmiotem szczególnej ochrony i szacunku ze strony władzy, wyraża

później także art. 30. Ponadto Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w swoim katalogu podstawowych praw i wolności osobistych opartym na zapisach wspomnianych wcześniej aktów normatywnych rangi międzynarodowej (*Wolności i prawa człowieka...* 2016: 111) zawiera m.in.: 1) prawo do życia (art. 38), 2) zakaz przeprowadzania na człowieku eksperymentów naukowych (art. 39), 3) zakaz tortur, okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania i karania (art. 40), 4) nietykalność i wolność osobistą (art. 41), 5) prawa związane z postępowaniem sądowym (art. 45), 6) ochronę praw rodzicielskich (art. 48), 7) tajemnicę korespondencji (art. 49), 8) ochronę nienaruszalności mieszkania (art. 50), 9) ochronę informacji osobowych (art. 51), 10) wolność poruszania się, wyboru miejsca zamieszkania i pobytu (art. 52), 11) wolność sumienia i religii (art. 53), 12) wolność wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, zakaz cenzury prasy (art. 54), 13) prawo azylu (art. 56).

Konstytucja Republiki Włoskiej z 1947 r. nie została opatrzona preambułą podobną do polskiej. Zawiera jednak przed zasadniczymi częściami tekstu przepisy początkowe zatytułowane *Principi fondamentali* (zasady podstawowe), gdzie poświęcono miejsce m.in. regulacjom dotyczącym gwarancji i ochrony podstawowych wolności i praw człowieka i obywatela, szczególnie w art. 2, a także w części I poświęconej prawom i obowiązkom obywateli (*Compendio di diritto...* 2011: 99, 102), wśród których odnaleźć można następujące prawa i wolności osobiste: 1) godność społeczną i równość wobec prawa – il principio di dignità sociale e eguaglianza davanti alla legge (art. 3); 2) ochronę mniejszości językowych – la tutela delle minoranze linguistiche (art. 6); 3) swobodę wyznania – la libertà religiosa (art. 8, 19–20), 4) prawo do wolności osobistej – la libertà personale (art. 13); 5) nietykalność mieszkania – l’inviolabilità ed l’intangibilità del domicilio (art. 14); 6) wolność i tajemnicę korespondencji – la libertà e la segretezza della corrispondenza (art. 15); 7) swobodę przemieszczania i przebywania na jakiegokolwiek części terytorium kraju oraz poza jego granicami – la libertà di circolazione, soggiorno ed espatrio (art. 16); 8) prawo gromadzenia się pokojowo i bez broni – il diritto di riunirsi pacificamente e senz’armi (art. 17); 9) prawo swobodnego zrzeszania się – il diritto di associarsi liberamente (art. 18); 10) swobodę wyrażania myśli – il diritto di manifestare liberamente il proprio pensiero (art. 21); 11) ochronę zdolności prawnej, obywatelstwa i nazwiska – il diritto alla capacità giuridica, alla cittadinanza e al nome (art. 22); 12) prawo do ochrony prawnej i obrony – il diritto alla tutela giurisdizionale e il diritto di difesa (art. 24); 13) zakaz stosowania kary śmierci – il divieto della pena di morte (art. 27).

Z uwagi na wielość regulacji dotyczących praw i wolności człowieka i obywatela stanowiących obszerny materiał analityczny w niniejszym artykule omówione zostały prawo do życia, prawo do sądu oraz prawo do prywatności w kontekście regulacji w Konstytucjach Polski i Włoch.

Prawo do życia

Prawo do życia stanowi fundamentalną dla każdego człowieka wartość, w związku z tym jest najwyżej chronione w prawodawstwie wszystkich państw europejskich, w tym Polski i Włoch. Poza ochroną wynikającą z regulacji konstytucyjnych nieodzownym jej elementem jest także system norm prawa karnego penalizujących i kryminalizujących wszelkie zachowania występujące przeciwko życiu i zdrowiu człowieka (*Wolności i prawa człowieka...* 2016: 112). Na poziomie międzynarodowym prawo to jest proklamowane przez wszystkie akty dotyczące ochrony praw człowieka. EKPC stanowi, że „prawo każdego człowieka do życia jest chronione przez ustawę”, a także, że „nikt nie może być umyślnie pozbawiony życia, wyjąwszy przypadki wykonania wyroku sądowego skazującego za przestępstwo, za które ustawa przewiduje taką karę”. Jednak protokół nr 6 do EKPC z 1983 r. w art. 1 zniósł karę śmierci, wskazując, że nikt nie może być na nią skazany i nie może wystąpić jej wykonanie, z wyłączeniem sytuacji, gdy prawodawstwo krajowe przewiduje karę śmierci za czyny popełnione podczas wojny lub w okresie bezpośredniego zagrożenia wojną, a następny protokół nr 13 z 2002 r. zniósł ją całkowicie.

W Konstytucji RP prawo do ochrony życia (art. 38) gwarantowane jest każdemu człowiekowi bez względu na jakiegokolwiek właściwości osobiste. Można go również interpretować jako ustanowienie zakazu stosowania kary śmierci, co potwierdza orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w wyroku z 30 września 2008 r. (Dz.U. 2008, nr 177, poz. 1095, sygn. akt K/44/07), zgodnie z którym wprowadzenie do „ustawodawstwa zwykłego kary śmierci, jak również innych instytucji zakładających umyślne i celowe pozbawienie człowieka życia przez organy państwa” jest bezwzględnie zakazane, a dążeniem państwa powinno być podejmowanie działań na rzecz ochrony życia ludzkiego (Brzozowski, Krzywoń, Wiącek 2018: 121). Warto zwrócić uwagę, że podczas gdy w Konstytucji RP brak dosłownego zakazu stosowania kary śmierci (który jednak jak wykazano wyżej można wyinterpretować z art. 38 i ratyfikowanych przez Polskę aktów prawa międzynarodowego), w Konstytucji Republiki Włoskiej poświęcony temu zagadnieniu został art. 27 (przy czym należy zauważyć, że po przyjęciu przez Włochy protokołów do EKPC w sprawie zniesienia kary śmierci i przyjęcia ustawy z 1994 r. w kwestii zniesienia kary śmierci w wojskowym kodeksie karnym czasu wojny sankcja ta w ogóle nie funkcjonuje we włoskim prawie).

W samej Konstytucji Republiki Włoskiej brak podobnego do polskiego bezpośredniego zapisu o prawie do ochrony życia, stąd też częste odwołania do aktów prawa międzynarodowego, w szczególności art. 3 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (1948) oraz wspomnianych wcześniej artykułów EKPC i MPPOiP. Ponadto wskazuje się, że ochrona tego prawa wynika także z innych

artykułów Konstytucji, szczególnie tych zawartych w *Principi fondamentali*, jak art. 2 potwierdzający uznanie i gwarantowanie przez państwo nienaruszalnych praw człowieka, zarówno jako jednostki, jak i członka społeczności, w której może rozwijać swoją osobowość (Bortolani 1986: 5), czy też art. 3, który potwierdza jednakową dla wszystkich obywateli godność społeczną oraz ich równość wobec prawa niezależnie od płci, rasy, wyznania, poglądów politycznych czy ich osobistego lub społecznego położenia. Choć zauważyć można pewne ograniczenie w zakresie podmiotowym (wyraźnie wskazuje się „*tutti i cittadini*”, czyli „wszyscy obywatele”, a nie „każdy”, jak ma to miejsce w polskiej ustawie zasadniczej), zwrócić trzeba jednak uwagę, że przepis ten podkreśla, że w gestii władzy państwowej jest usuwanie wszelkich przeszkód ekonomicznych czy społecznych, które mogłyby ograniczać wolność i równość obywateli, a co za tym idzie, ograniczać „osobom ludzkim” (tłum. za Z. Witkowskim włoskiego określenia „*persona umana*”) możliwość swobodnego i pełnego rozwoju, a także efektywnego udziału osób pracujących w politycznej, gospodarczej i społecznej organizacji kraju. Jest to zatem dużo szersze spojrzenie na prawo do życia, które wkracza także na pole ochrony praw socjalnych i gospodarczych.

W kontekście stosowanej terminologii należy zwrócić uwagę, że w polskiej konstytucji użyte jest sformułowanie „prawo do ochrony życia”, nie zaś „prawo do życia”, jak ma to miejsce w regulacjach międzynarodowych oraz we włoskiej doktrynie prawnej (termin „*il diritto alla vita*”). Jest to istotne w kontekście zrozumienia dokładnego znaczenia wynikającego z takiego lub innego nazewnictwa. Można uznać, że stosowanie terminu „prawo do życia” implikuje, że dysponentem ludzkiego życia jest państwo, a do obowiązków władz publicznych należy zagwarantowanie biologicznej egzystencji każdemu człowiekowi (*ibidem*). W związku z tym termin użyty w Konstytucji RP wydaje się być bardziej stosowny, gdyż wskazuje na niezależność istnienia od władzy państwowej oraz przyrodzoność tego prawa każdemu człowiekowi z samego faktu przyjścia na świat. Ponadto w sposób oczywisty obliguje on władzę publiczną do stworzenia warunków i możliwości ochrony i respektowania tego prawa podmiotowego na poziomie państwowym, a nie do gwarantowania samego życia (co można byłoby wydedukować z terminu „prawo do życia”).

Na koniec warto zasygnalizować, że zarówno w orzecznictwie, w nauce prawa konstytucyjnego, jak i w debacie publicznej, poza problematyką kary śmierci, w kontekście prawa do ochrony życia zarówno w Polsce, jak i we Włoszech podejmuje się także kwestię ochrony życia poczętego czy eutanazji. Z kolei w dorobku włoskiej nauki prawa konstytucyjnego można zaobserwować wyraźną tendencję do łączenia prawa do ochrony życia z ochroną zdrowia, która jako fundamentalne prawo jednostki i interesu zbiorowego została uregulowana w art. 32, zgodnie z którym „nikt nie może być zmuszony do poddania się okre-

ślonego leczeniu w inny sposób jak tylko na podstawie przepisów ustawy”, z zastrzeżeniem jednak, że ustawa nie może naruszać godności i poszanowania jednostki (*Compendio di diritto...* 2011: 123–131).

Prawo do sądu

To prawo będące jedną z fundamentalnych zasad sprawowania wymiaru sprawiedliwości w demokratycznym państwie prawnym. O jego znaczeniu może świadczyć z resztą regulacja z art. 233 Konstytucji RP, zgodnie z którą w przypadku wprowadzenia stanu wojennego lub wyjątkowego wśród praw i wolności, które nie mogą zostać ograniczone, prawo do sądu wymienione zostało między innymi obok godności człowieka, prawa do ochrony życia czy wolności sumienia i religii. Prawo to ma na celu zapewnić każdemu obywatelowi dostęp do sądu w celu obrony i gwarantujące prawomocne rozstrzygnięcie sporu powstałego między stronami przez niezawisły i bezstronny sąd, który działa na podstawie określonych w prawie przepisów i jest niezależny od władzy wykonawczej i ustawodawczej. Sąd wydaje wyrok, opierając się na stanie faktycznym i zasadach sprawiedliwości po przeprowadzeniu postępowania sądowego, gdzie każda ze stron miała możliwość przedstawienia swojego stanowiska i argumentów w sprawie (Brzozowski, Krzywoń, Wiącek 2018: 157). Z międzynarodowego punktu widzenia gwarantują to m.in. art. 14 MPPOiP i art. 6 EKPC, a kształt krajowych regulacji w Polsce i we Włoszech nie pozostaje z nimi w sprzeczności. W polskiej konstytucji reguluje to art. 45, a dodatkowe jego wzmocnienie stanowi w art. 77, zgodnie z którym droga sądowa dochodzenia naruszonych wolności lub praw nie może być zamknięta przez ustawę, a także art. 78 dający stronom możliwość zaskarżenia orzeczeń i decyzji wydanych w pierwszej instancji. Jeśli chodzi natomiast o ograniczenia drogi sądowej, to zgodnie z zasadą domniemania drogi sądowej muszą one wynikać bezpośrednio z przepisów Konstytucji RP, jak np. z art. 81, wedle którego niektórych praw obywatelskich można dochodzić wyłącznie w granicach określonych w ustawie, a „ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw” (art. 31).

W przypadku Konstytucji Republiki Włoskiej prawo do sądu określone zostało w art. 24, który stanowi, że w celu uzyskania ochrony własnych praw i uzasadnionych interesów do sądu mogą zwrócić się wszyscy. Zatem zakres podmiotowy, podobnie jak ma to miejsce w Konstytucji RP, poza obywatelami kraju obejmu-

je także cudzoziemców czy bezpaństwowców, a także osoby prawne (*Wolności i prawa człowieka...* 2016: 241; Jabłoński, Jarosz-Żukowska 2006: 122). Wskazany przepis zapewnia również nienaruszalność prawa do obrony na każdym etapie i stadium postępowania. Co ciekawe, włoska ustawa zasadnicza zawiera też gwarancję uzyskania decyzji prawnej wolnej od błędów i odwołanie do ustawy określającej w razie konieczności warunki i sposoby ich poprawiania. Ma to swoje rozwinięcie w art. 28, który już szczegółowo określa postępowanie w przypadku pogwałcenia prawa przy dokonywaniu czynności przez funkcjonariuszy państwowych i urzędników administracji publicznej, którzy w takiej sytuacji ponoszą odpowiedzialność cywilną na zasadach określonych przez włoski kodeks cywilny w art. 2043 c.c. (Police 2006: 522, 524). Warto zwrócić uwagę także na trzeci ustęp omawianego wyżej art. 24 potwierdzający konstytucyjną gwarancję zapewniającą ubogim pomoc materialną od instytucji państwowych umożliwiającą występowanie i obronę przed wszystkimi włoskimi sądami. Zasady nieodpłatnego zastępstwa procesowego zostały w 2002 r. określone w Dekrecie Prezydenta Republiki Włoskiej. W Konstytucji RP brak przepisu, który wprost określałby prawo ubogich do dostępu do pomocy prawnej, choć jako źródła tego uprawnienia zarówno w piśmiennictwie, jak i orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego wskazuje się art. 2 dotyczący zasady demokratycznego państwa prawa, a także zasadę równości wobec prawa i zakaz dyskryminacji w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym wyrażone w art. 32 Konstytucji RP oraz samo prawo do sądu określone w art. 45 (Hałub 2016: 70–75). Istotnymi regulacjami dla prawa do sądu w Rzeczypospolitej Polskiej są także przepisy rozdziału VIII dotyczące Sądów i Trybunałów, określające najważniejsze zasady dotyczące sprawowania wymiaru sprawiedliwości. W konstytucji włoskiej tym zagadnieniom poświęcono Tytuł IV *La Magistratura*.

Prawo do prywatności

W związku z tym, że trudno znaleźć w prawodawstwie omawianych krajów jednolitą definicję prywatności, w celu określenia zakresu przedmiotowego prawa do prywatności powszechnie stosuje się wyliczenie sfer życia jednostki, które powinny być objęte ochroną prawną wynikającą z tej regulacji (Degórska 2006: 148). Siłą rzeczy ich katalog jest katalogiem otwartym, różniącym się od siebie w poszczególnych państwach z uwagi na odmienności społeczne, prawne, kulturowe itp. Ponadto, z uwagi na rozwój cywilizacyjny i nowe wyzwania, przed którymi staje współczesne społeczeństwo w kontekście potrzeby ochrony prywatności, zbiór ten wciąż się zmienia i poszerza. Wskazane prawo ma swoje zastosowanie w ochronie życia prywatnego, rodzinnego, towarzyskiego, gwa-

rancji ochrony czci i dobrego imienia, swobody w decydowaniu o swoim życiu osobistym, gdyż wiążą się one ze szczególnie wrażliwym i intymnym aspektem niezależności i odrębności życia jednostki w zakresie jego egzystencji czy życia psychicznego i duchowego, a także z gwarancją ochrony dobrego imienia, wolności, wizerunku, danych osobowych, tajemnicy korespondencji, komunikowania się czy nienaruszalności mieszkania.

Wymienione aspekty życia jednostki mają gwarancję ochrony w art. 17 MPPOiP (gdzie zwraca się uwagę przede wszystkim na ochronę przed arbitralną lub bezprawną ingerencją w życie prywatne, rodzinne czy domowe jednostki, a także na tajemnicę korespondencji czy ochronę czci i dobrego imienia) oraz w art. 8 EKPC (w dziedzinach życia prywatnego, rodzinnego, mieszkania i korespondencji). Konstytucja RP gwarantuje w art. 47 powszechnie prawo do ochrony prywatności i zakaz ingerencji w sferę intymną jednostki z zewnątrz zarówno w jej relacjach z organami władzy publicznej, jak i z innymi osobami czy też instytucjami publicznymi i prywatnymi. Jednak prawo do prywatności nie ogranicza się w polskiej konstytucji wyłącznie do tego przepisu. Sfery tej dotyczy także art. 49 (ochrona komunikowania się), art. 50 (nienaruszalność mieszkania), czy też art. 51 stanowiący, że konieczność ujawnienia informacji dotyczących własnej osoby może nastąpić wyłącznie poprzez nałożenie takiego obowiązku w oparciu o przepisy ustawy, natomiast sama możliwość pozyskiwania, gromadzenia czy ewentualnego udostępniania przez władze publiczne zebranych informacji musi być zgodna z zasadami demokratycznego państwa prawa. Podobnie zostało to uregulowane we włoskiej ustawie zasadniczej, gdzie przy nietykalności mieszkania (art. 14) wskazuje się na zakaz dokonywania oględzin, rewizji i zajęć majątku poza wypadkami i przy zastosowaniu sposobów określonych przez ustawę, zgodnie z gwarancjami przewidzianymi dla ochrony wolności osobistej, gdyż stanowi ona formę wyrażania wolności osobistej niezależnie od tytułu prawnego (prawo własności, umowa najmu itp.). Wiąże się to ze swobodą korzystania w sposób legalny przez jednostkę z miejsca, w którym przebywa, oraz jej ochroną przed ingerencją osób trzecich (Del Giudice 2016). Z kolei wolność i tajemnicę korespondencji wraz z innymi formami porozumiewania (art. 15) ograniczyć można wyłącznie na mocy umotywowanego nakazu sądowego (ibidem).

Zakończenie

Podsumowując, należy zaznaczyć, że mimo niejednokrotnie odmiennej formy uregulowań podstawowych praw i wolności człowieka w porównywanych ustawach zasadniczych Polski i Włoch, a także ich późniejszego rozwinięcia

w orzecznictwie i doktrynie, konstytucje te w swojej treści są podobne i wyraźnie zaznaczają się w nich wpływy ponadnarodowego dorobku w dziedzinie ochrony i gwarancji praw człowieka na kształtowanie się regulacji wewnętrznych tych krajów. Fakt, że Konstytucja RP została uchwalona w 1997 r., z pewnością ma duży wpływ na zapewnienie nowoczesnego charakteru ochronie praw i wolności jednostki, szczególnie jeśli spojrzymy na to w kontekście sytuacji kraju sprzed czasów transformacji ustrojowej, gdy polskie społeczeństwo nie mogło, tak jak Włochy, uczestniczyć w kształtowaniu się idei demokratycznego państwa prawa w Europie. Polityczna sytuacja powojennych Włoch, które swoją na wskroś demokratyczną Konstytucję uchwały już w 1947 r., pozwoliła im znaleźć się w gronie państw tworzących od podstaw wspólnotę europejską i mieć realny wpływ na prawny status jednostki.

Bibliografia

- Banaszak B. (2012), *Porównawcze prawo konstytucyjne współczesnych państw*, Warszawa.
- Bortolani C. (1986), *La Costituzione della Repubblica Italiana*, "Famiglia Cristiana", Milan.
- Brzozowski W., Krzywoń A., Wiącek M. (2018), *Prawa człowieka*, Warszawa.
- Compendio di diritto costituzionale* (2011), red. V. Onida, M.P. Gorlero, Milan.
- Costituzione della Repubblica Italiana, GU n. 298 del 27-12-1947.
- Decreto Presidente della Repubblica, GU n. 139 del 15-06-2002.
- Degórska K. (2006), *Prawo do ochrony życia prywatnego i rodzinnego [w:] Prawa i wolności I i II generacji*, red. A. Florczak, B. Bolechow, Toruń.
- Del Giudice F. (2016), *Manuale di diritto costituzionale*, Napoli.
- Drugi Protokół fakultatywny do Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych w sprawie zniesienia kary śmierci, przyjęty w Nowym Jorku 15 grudnia 1989 r., Dz.U. 2014, poz. 891.
- Hałub O. (2016), *Konstytucyjne gwarancje prawa do nieodpłatnej pomocy prawnej na etapie przed sądowym*, „Forum Prawnicze”, nr 4, s. 68–79.
- Jabłoński M., Jarosz-Żukowska S. (2006), *Prawo do sądu [w:] Prawa i wolności I i II generacji*, red. A. Florczak, B. Bolechow, Toruń.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483.
- Konstytucja Włoch* (2004), Warszawa.
- Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2, Dz.U. 1993, nr 61, poz. 284.
- Kropiwnicki R. (2006), *Pojęcie praw i wolności chronionych w Konstytucji RP [w:] Prawa człowieka w systemie prawa krajowego*, red. A. Florczak, B. Bolechow, Toruń.
- Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku 19 grudnia 1966 r., Dz.U. 1977, nr 38, poz. 167.

- Police A. (2006), *Commento all'art. 24* [w:] *Commentario alla Costituzione*, vol. I, red. R. Bifulco, A. Celotto, M. Olivetti, Torino.
- Protokół fakultatywny do Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych, uchwalony przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 16 grudnia 1966 r. w Nowym Jorku, Dz.U. 1994, nr 23, poz. 80.
- Protokół nr 13 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności dotyczący zniesienia kary śmierci we wszystkich okolicznościach, sporządzony w Wilnie 3 maja 2002 r., Dz.U. 2014, poz. 1155.
- Protokół nr 6 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności dotyczący zniesienia kary śmierci, sporządzony w Strasburgu 28 kwietnia 1983 r., Dz.U. 2001, nr 23, poz. 266.
- Raimondi G. (1990), *La Convenzione europea dei diritti dell'uomo nella gerarchia delle fonti dell'ordinamento italiano*, "RIDO".
- Sciarabba V. (2019), *La Corte Edu tra Corte costituzionale e giudici comuni* [w:] *La Corte di Strasburgo*, red. F. Buffa, MG. Civinini, "Questione giustizia, speciale" n. 1.
- Wolności i prawa człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* (2016), red. M. Chmaj, Warszawa.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 30 września 2008 r. sygn. akt K 44/07 (Dz.U. 2008, nr 177, poz. 1095).

Mirosław Lakomy

Akademia Ignatianum w Krakowie

JEREMIADA O WIRUSIE. ZARYS HISTORII POLITYCZNEJ ZARAŻY

Wstęp

Niejednokrotnie w historii ludzkości mieliśmy do czynienia z sytuacjami, kiedy to czynniki o pochodzeniu mikrobiologicznym decydowały o losach wspólnoty. Człowiek przez znaczną część swojego życia nie zdawał sobie sprawy z istnienia i pochodzenia tego zagrożenia i często błędnie definiował przyczyny. Pandemia, z którą borykamy się współcześnie, niesie ze sobą wiele zagrożeń, z lękiem obserwowanych (choć do niej przyzwyczajamy się – efekt habituacji), i wywołuje wiele konfliktów społecznych (ostrzy podział na covidian i covidiotów) i politycznych tak w skali wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Rozprzestrzeniająca się w zawrotnym tempie epidemia Covid-19 zwiększyła napięcie polityczne na linii Stany Zjednoczone – Chiny. Wiele państw zaostrzyło rygory związane z zachowaniem społecznego dystansu. Niektóre wprowadziły stany wyjątkowe, jak np. Francja, gdzie prezydent Macron posłużył się nawet godziną policyjną dla ograniczenia tempa pandemii. Warto więc w tym kontekście prześledzić wybrane wydarzenia historyczne, kiedy to zarazy decydowały o załamaniu się funkcjonujących dotąd systemów politycznych.

Zaraza w Atenach w okresie wojen peloponeskich

Rywalizacja pomiędzy Spartą i Atenami o panowanie nad Helladą trwała bardzo długo. Oba państwa-miasta funkcjonowały opierając się na diametralnie różniących się od siebie systemach politycznych, co skazywało je nie tylko na niemożność zawarcia umowy o przyjaźni i współpracy, ale na pełnoskalowy konflikt.

Sparta powstała jako twór polityczny w Lakonii – południowej części Peloponezu, założona prawdopodobnie przez greckie plemię Dorów. Tukidydes używał w stosunku do Sparty określenia Lacedemon (mieszkańcy – Lacedemonczycy) od greckiego określenia Lakonii – Lakedajmon.

Zarówno ustrój polityczny Sparty, jak i zwyczaje oraz obyczaje były dość specyficzne jak na warunki państw-miast ówczesnej Hellady. Został on wdrożony w życie rzekomo w postaci prawa zwanego Wielką Retrą, choć najprawdopodobniej został ukonstytuowany w wyniku umowy społecznej Spartan ukształtowanej zwyczajowo przez dłuższy okres jej funkcjonowania. Ustrój ten opierał się na rzadkim rozwiązaniu, gdzie władzę wykonawczą sprawowali jednocześnie dwaj (początkowo dziedziczni, później elekcyjni) królowie (*archagetai*). W starożytnym Rzymie podobny system nazywano *duumwiratem* (<https://sjp.pwn.pl/sjp/duumwirat;2555581>), obecnie zaś zwieemy go diarchią (<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3892469>). Rozwiązanie to opierało się na założeniu, że decyzje polityczne będą dyskutowane i dzięki temu staną się bardziej celne. W praktyce jednak system ten prowadził do wielu kryzysów.

Ustrój polityczny Sparty przewidywał także miejsce dla Rady Starszych (Geruzji). W jej skład wchodziło 28 członków w wieku powyżej 60 lat, którzy byli wybierani na dożywotnią funkcję w Radzie. Geruzja pełniła funkcję doradczą oraz sędowniczą. Ostatecznie jednak przeważyło rozwiązanie ustrojowe, w którym wyłonił się Eforat (gr. *Eforoi* – nadzorca). Wśród zadań pięciosobowej rady można było wyróżnić politykę zagraniczną, sądownictwo, bezpieczeństwo wewnętrzne, a także aresztowanie królów, jeśli ci dopuścili się czynów niezgodnych z prawem. Eforowie stanowili więc pewien rodzaj hamulca dla władzy królewskiej. Wreszcie trzecim elementem ustroju Sparty było Zgromadzenie Ludowe (Apella). Pełniło ono rolę ustawodawczą. W jego skład wchodziłi wszyscy obywatele Sparty w wieku powyżej 30 lat. Ciekawostką jest, że głosowanie w Apelli odbywało się poprzez wzniesienie okrzyków. Przechodziło to rozwiązanie, które „produkowało” więcej hałasu.

Ustrój polityczny Aten, wielokrotnie opisany zarówno w okresie starożytnym, jak i współczesnym, stał się wzorcem dla nowożytnych rozwiązań ustrojowych. Po raz pierwszy posłużono się nim w trakcie tzw. rewolucji amerykańskiej, kiedy to kolonie brytyjskie w Ameryce postanowiły się usamodzielnić, tworząc własną konstytucję i w rezultacie także pierwsze państwo o ustroju demokratycznym. W Atenach implementacji tego nowego wówczas ustroju dokonał archont – Solon, mobilizując obywateli Aten do walki w celu odzyskania Salaminy. Podniesienie poziomu mobilizacji społecznej wymagało od niego umiejętności demagogicznych, które jako poeta już posiadał. Obiecał także Ateńczykom zniesienie praw przyjętych w 625 r. przez Drakona. Dopełnieniem obietnic stał się udział w sprawowaniu władzy wykonawczej i ustawodawczej. Ustrój ten, wielokrotnie modyfikowany przez tyrana Pizystrata, demokratów Klejstenesa oraz Peryklesa, dotrwał do 431 r. p.n.e., kiedy to doszło do pierwszej wojny peloponeskiej między Spartą i Atenami.

Ateny usytuowane w pobliżu wybrzeża morskiego stanowiły wówczas typową talassokrację (gr. *Θαλασσα* – morze; *κρατία* – władza). Sparta zaś ukryta na lądzie wytworzyła typową tellurokrację, opierającą swój rozwój na dynamice powiązań wewnętrznych i autorytarnej regulacji aktywności obywateli. Mamy tu więc do czynienia z „opozycją Lądu i Morza, Behemota i Lewiatana, platonizmu politycznego i arystotelizmu politycznego, wspólnotowości i indywidualizmu, ducha militarnego i ducha kupieckiego, [który] wyraża się [...] w polityce międzynarodowej, ideologii, ustroju politycznym i mentalności społeczeństw” (<https://pick149.wordpress.com/2016/12/01/talassokracja-tellurokracja/>).

Ostateczne rozwiązanie konfliktu pomiędzy Atenami i Ateńskim Związkiem Morskim oraz Spartą wraz ze Związkiem Peloponeskim dokonało się w 404 r. Jednakże w 430 r., a więc w początkowym okresie pierwszej wojny peloponeskiej, w przeludnionych uchodźcami Atenach wybuchła zaraza, która zdeterminowała dalsze losy wojny oraz pozbawiła życia bardzo wielu obywateli. Najgorszym jednak rezultatem epidemii była choroba i śmierć Peryklesa. Brak jego strategicznego umysłu i politycznego sprytu spowodował, że Ateny, a wraz z nimi unikatowy ustrój demokratyczny musiały upaść. Władzę przejęło Trzydziestu Tyranów realizujących krwawe plany Sparty. Jej panowanie nad Grecją ostatecznie zostało przerwane przez rosnące wpływy polityczne i militarne Aleksandra Macedońskiego (Wielkiego).

Naocznym świadkiem tych wydarzeń był Tukidydes, który opisał przebieg wojny oraz obraz zarazy w Atenach w dziele pt. *Wojna Peloponeska*. Czytamy tam m.in.: „Kiedy zaś przybyli do miasta, niewielu tylko znalazło mieszkanie czy schronienie u przyjaciół lub krewnych; większość zajęła niezabudowane place miejskie, świątynie i kaplice herosów [...] Wielu schroniło się nawet w wieżach miejskich, a ponadto gdzie kto mógł; miasto było za szczupłe, by wchłonąć wszystkich przybyszów. Później zamieszkali także obszar długich murów, podzieliwszy go między siebie oraz wielką część Pireusu. [...] Epidemia zaczęła się, jak mówią, najpierw w Etiopii, na południe od Egiptu, potem przedostała się do Egiptu i Libii i do wielkich połaci państwa perskiego. Do Aten zaś wtargnęła nagle i najpierw zaatakowała mieszkających w Pireusie [...]. Ciało chorego przy dotknięciu nie wydawało się zbyt rozpalone, nie było także blade, lecz zaczerwienione, sine i pokryte pęcherzykami i wrzodami, wewnątrz zaś chory był tak rozpalony, że nie mógł znieść nawet najlżejszego odzienia ani najdelikatniejszego nakrycia, lecz chciał leżeć nago, a najchętniej rzuciłby się do zimnej wody. [...] Choroba rzucała się bowiem na genitalia, na palce rąk i nóg i powodowała utratę tych części ciała, u niektórych także i oczy. Zdarzało się, że ludzie natychmiast po wyzdrowieniu tracili pamięć, nie zdawali sobie sprawy, kim są i nie poznawali swych krewnych” (Tukidydes 2003). W początkowej fazie epidemii zdrowi chowali umarłych w masowych grobach, potem palili stopy ciał. Ostatecznie

bezradność wobec natury i bezwzględności choroby spowodowała, że wiele osób umierało samotnie, a ciała umarłych zalegały nawet na ulicach miasta. Zaraza zabijała przez 15 lat, w wyniku czego zmarło około 100 tysięcy ludzi. Miała ona decydujący wpływ na przebieg wojny ze Spartą i ostatecznie rewolucję ustrojową. Demokracja ateńska, załamując się pod naciskiem autorytarnego ustroju spartańskiego, przeszła do historii pogrzebana przez epidemię.

Przez wiele lat próbowano dociec istoty choroby, która zdziesiątkowała Ateńczyków. Dopiero współczesne badania przeprowadzone przez Patricka Olsona i Charlesa Hamesa z Naval Medical Center w San Diego na materiałach genetycznych pochodzących z cmentarza Kerameikos znajdującego się niedaleko Akropolu doprowadziły do ostatecznej diagnozy. Archeolodzy odkryli, że pochowani tamże ludzie zmarli w okresie wojny peloponeskiej z powodu pałeczki *Salmonella typhi*, bakterii wywołującej dur brzuszny. Choroba ta rozprzestrzeniła się głównie przez skażoną wodę, co dowodzi, że warunki higieniczne w tamtym czasie były opłakane.

Zaraza Antoninów¹ (Galena)

Imperium Rzymskie prowadziło niezwykle zdecydowaną politykę w stosunku do swoich sąsiadów oraz tych państw, które potencjalnie mogły mu zagrozić. W jego historii odnotowano więc wiele wypraw wojennych. Jednym z przeciwników Rzymu było Królestwo Partów (obecnie Iran), z którym legiony rzymskie ścierały się w boju począwszy od I wieku p.n.e. aż do III wieku n.e. Wojny te kontynuowali również cesarze z dynastii Antoninów – Lucjusz Werus i Marek Aureliusz, którzy począwszy od 161 r. współrządzili imperium, tworząc tzw. diarchię² (*duumvirat*), na wzór Sparty. Dowodzona przez Marka Aureliusza armia rzymska w 162 r. wkroczyła do Armenii oraz Mezopotamii, dokonując podboju Partów, obejmując w posiadanie całą Wyżynę Irańską. Nie napotkali oni większego oporu ze strony wroga, lecz ku ich zdumieniu zatrzymała ich i zmusiła do odwrotu zjadliwa choroba. W drodze powrotnej wojsko

¹ Antoninowie „to dynastia panująca w latach 96–192 w cesarstwie rzymskim. Panowali zwykle w wyniku adopcji przez swojego poprzednika. Na panowanie tej dynastii przypada apogeum potęgi Rzymu, który objął tak dalekie terytoria, jak Dacja (dzisiejsza Rumunia), Mezopotamia i Armenia. Do dynastii tej należeli: Nerwa (96–98 r. n.e.), Trajan (98–117 r. n.e.), Hadrian (117–138 r. n.e.), Antoninus Pius (138–161 r. n.e.), Marek Aureliusz (161–180 r. n.e.), Werus (161–169 r. n.e.), Kommodus (177–192 r. n.e.). Czas panowania dynastii Antoninów często nazywa się tzw. złotym wiekiem cesarstwa. Zakończył się on na synu Marka Aureliusza – Kommodusie”; *Encyklopedia. Historia* 2007: 17.

² Diarchia to niezwykle rzadki system sprawowania władzy, zapoczątkowany w Sparcie, w którym funkcję głowy państwa sprawują dwie osoby.

rozniosło zarazę na terytoria, po których przyszło mu maszerować. W końcu zarazone ospą legiony dotarły do Europy, gdzie choroba – jak się okazało wyjątkowo zakaźna – rozszalała się na tyle, że w jej wyniku w latach 165–180 n.e. zmarło kilkanaście milionów ludzi³, w tym dwaj rzymscy cesarze (Lucjusz w 169 r. i Aureliusz w 180 r.). Dziesiątkowała ludzi od Persji po Ren, atakując także narody galijskie i germańskie.

Obraz przebiegu epidemii dotrwał do naszych czasów dzięki zapisom, jakich dokonał grecki lekarz Aelius Galenus lub Claudius Galenus zwany Galenem⁴. Był on w Rzymie oraz Akwilei, kiedy zachorowali stacjonujący tam rzymscy żołnierze. „Kiedy dotarłem do Akwilei [pisał Galen], plaga rozprzestrzeniała się jak nigdy wcześniej. Cesarze natychmiast popędzili do Rzymu z kilkoma żołnierzami, podczas gdy większość z nas przez długi czas walczyła o to, by pozostać przy życiu, i ogromna liczba zmarła – nie tylko z powodu zarazy, ale także ponieważ to wszystko działo się w środku zimy” (Gilliam 1961: 225–251). Obserwując jej przebieg, opisał objawy oraz ówczesne sposoby leczenia. Podobnie jak w Atenach w 430 roku p.n.e., elementem sprzyjającym ekspansji epidemii było także przeludnienie. Rzym prowadził rozległe interesy kupieckie w obrębie basenu Morza Śródziemnego, zatem drugim czynnikiem rozwoju epidemii byli kupcy. W opisie objawów choroby Galen zwrócił uwagę przede wszystkim na wysypkę w kolorze czarnym, która obejmowała całe ciało chorego. Towarzyszyły jej objawy ze strony przewodu pokarmowego, gorączka, wymioty, nieświeży oddech, katar, kaszel i owrzodzenia krtani i tchawicy.

O zarazie pisał również historyk Orozjusz, twierdząc, że „zmarło tak wielu ludzi, iż niektóre miasta w Italii i na prowincjach popadły w ruinę. Nieuchronnie prowadziło to do chaosu. Konflikty pojawiały się już choćby dlatego, że dla śmiertelnych ofiar choroby zaczynało brakować miejsca. Cmentarze, co nie dziwi, stawały się zatłoczone. Marek i Lucjusz musieli wydać edykt zapobiegający bezprawnemu przywłaszczaniu sobie cudzych grobów” (Birley 2000).

Na polityczne konsekwencje epidemii zwrócił uwagę Hans Zinsser, twierdząc, iż „fakt ogromnej śmiertelności całkowicie zdemoralizował społeczne, polityczne i wojskowe życie i stworzył atmosferę takiego terroru, że nikt nie miał odwagi zajmować się chorymi” (Zinsser 2008).

Na temat zarazy wypowiedział się również Marek Aureliusz w traktacie filozoficznym *Rozmyślenia*. Cesarz dowodził, że „raczej to zepsucie umysłu jest

³ Liczba ta podawana jest przez Susan P. Mattern, biografkę Galena w publikacji: *The Prince of Medicine. Galen in the Roman Empire* (2013), Oxford.

⁴ Aelius Galenus lub Claudius Galenus, znany przede wszystkim jako Galen z Pergamonu, był słynnym na całe Cesarstwo Rzymskie greckim lekarzem, chirurgiem i filozofem. Zaskarbił sobie utrzymującą się do dziś opinię prawdopodobnie najwybitniejszego badacza spośród wszystkich starożytnych lekarzy.

zarazą, niż jakieś tam zepsucie i zmiana powietrza, które nas otacza. Bo to jest zarazą dla istot żyjących, jako istot żyjących, a tamto jest zarazą dla ludzi jako ludzi” (Marek Aureliusz 1937). Zwraca on uwagę czytelnika na problem – jego zdaniem większej wagi niż zdrowie ciała – mianowicie zdrowy umysł.

Jak wyżej wspomniano, zdaniem Susan P. Mattern, następstwem wieloletniej epidemii była depopulacja Italii, Galii i Egiptu. Jej rezultatem były zjawiska o charakterze ekonomicznym (spadek dochodów ludności odbił się na obniżeniu dochodów z podatków), społecznym (masowa emigracja), gospodarczym (w Egipcie produkcja rolna znacznie się obniżyła). Największy jednak uszczerbek odnotowała polityka w postaci utraty tak znaczących postaci jak dwaj cesarze. Jak wiemy z historii Rzymu, śmierć Marka Aureliusza wiązała się z przejściem władzy przez jego syn Kommodusa, który nie posiadał talentów przywódczych. Zaszły jako krwawy tyran, w efekcie prowokując swoimi działaniami spisek pretorian, w wyniku którego zginął. Dalekosiężnym skutkiem epidemii o charakterze militarnym było także osłabienie legionów, a więc i siły imperium, dzięki której do tej pory rozszerzało swoje wpływy. Historycy są zgodni co tego, że epidemia ospy rozpoczęła powolny proces prowadzący do upadku imperium, które nie było już w stanie obronić się przed naporem Hunów z początkiem V w.

Utrata niepodległości I Rzeczypospolitej a zaraza

Wiek średni w Europie to okres, kiedy raz za razem pojawiają się epidemie. Jedną z bardziej istotnych przyczyn tego zjawiska była przestarzała architektura oparta na budowach pozbawionych bieżącej wody, kanalizacji i ogrzewania. Ścieki wymieszane z fekaliami wylewano do rynsztoków ciągnących się pośrodku wąskich uliczek pomiędzy kamienicami. Wszechobecny fetor wypełniał powietrze średniowiecznych miast, stając się jednocześnie pożywką dla bakterii i wirusów, z istnienia których nikt wówczas nie zdawał sobie sprawy. Po raz pierwszy w historii podjęto się przebudowy miasta, opierając się na nowych założeniach architektonicznych we Francji w latach 1852–1870. Mowa o Paryżu, gdzie pod nadzorem prefekta miasta Georges’a Eugène’a Haussmanna wyburzono stare miasto, stawiając nowe z wszystkimi udogodnieniami dotyczącymi również powszechnej higieny Paryżan.

Tak komfortowej sytuacji nie mieliśmy w Polsce. Zarazy uderzały więc dość często. Szczególnego znaczenia politycznego nabrała epidemia, która dotknęła I Rzeczypospolitą w XVIII w. Był to czas, kiedy Polska nie mogła się podnieść ze zniszczeń dokonanych przez Szwedów oraz Imperium Osmańskiego. Tragizmu dopełniało bezkrólowie z 1763 r., które sprowokowało apetyt sąsiednich państw na nasze ziemie. Konfederacja barska, która miała temu zapobiec, zakończyła

się klęską patriotów i otworzyła drogę do rozbiorów. Coraz śmielej poczyniała sobie zachłanna Katarzyna II (naturalizowana Rosjanka pochodzenia niemieckiego) oraz Prusacy, którzy grabili i mordowali na terenach przygranicznych.

Czarę goryczy przepełniła epidemia dżumy, która pojawiła się w Polsce pod koniec lat 60. XVIII w. Niemal natychmiast, bo w 1770 r., Austria i Prusy anektowały tereny pogranicza przynależne Polsce, wprowadzając jednocześnie kordon sanitarny na granicy z Rzeczpospolitą. W ten sposób sfabrykowano przyzwolenie dla polityki podboju.

Dżuma „przywędrowała” na nasze tereny wraz z wojskiem carskim generała Piotra Rumiancewa, który wracał z Wołoszczyzny z wojny rosyjsko-tureckiej, zwaną zresztą polską. Jako pierwsze odczuły skutki epidemii województwa ukraińskie. Tezę tę potwierdza Małgorzata Jaszczuk, pisząc, że „najgroźniejsze epidemie odnotowano w latach 1727, 1737 oraz 1770–1771 – największą w czasach stanisławowskich. W tym ostatnim okresie roznieśli ją żołnierze rosyjscy maszerujący z okolic Chocimia na południowo-wschodnie tereny kraju, głównie w związku z zaopatrywaniem armii w żywność i podwoły. W literaturze przedmiotu podaje się szacunkowo, że wskutek zarazy zmarło wówczas 200 000 osób. Zaraza spowodowała poważne reperkusje międzynarodowe, obawiano się jej nawet w Anglii. Pozwoliła królowi Prus i cesarzowi Austrii wkroczyć do Polski pod pretekstem utworzenia kordonów sanitarnych” (Jaszczuk 1994). Ku zmartwieniu Rzeczypospolitej zaraza sprowokowała szereg innych działań o charakterze militarnym. Jak pisze Grzegorz Szymborski, „władze polskie, wspólnie z wojskiem rosyjskim [...], podjęły kroki zmierzające do powstrzymania epidemii. W walkę z niewidzialnym wrogiem zaangażowali się ambasador Michaił Wołkoński i generał Iwan Weymarn. Przestrzeń od Mohylowa do Pikowa kontrolowały wojska rosyjskie. Pieczę nad odcinkiem do Połonnego i Brodów przejęły wojska koronne Józefa Stempowskiego. Do Buska znów warty trzymali Rosjanie. Istniejące w Rzeczypospolitej przejścia graniczne wyznaczono na samotnie 40-dniowej kwarantanny. Cyrulicy obecni przy kordonach sanitarnych przeprowadzali wywiady z podróżnymi i w zależności od objawów zalecano odosobnienie nie krótsze niż 15 dni w domach kontumacyjnych oddalonych o pół mili od kordonu. Baraki te okadzano siarką i octem. Często je wietrzono. Po odbyciu kwarantanny cyrulik wystawiał świadectwo (paszport) zdrowia, dla podróżnego faktycznie giejt. [...] Od kupców oczekiwano zaświadczeń o przybyciu z terytoriów niedotkniętych przez zarazę” (Szymborski 2020). Opisów obrazów przebiegu epidemii dostarczyli świadkowie tych wydarzeń – ksiądz Sadok Barącz oraz Józef Rolle. Zdaniem tego drugiego epidemia w Kamieńcu wybuchła 8 sierpnia 1770 r. i trwała do 2 lutego 1771 r. „Kto mógł uciekał [...] do sąsiednich lasów i w góry [...]; na walach starej warowni snuły się blade i wystraszone postacie załogi. [...] W mieście sklepy pozamykane, domy na ścieżaj otwarte, po ulicach wałały się rzeczy dro-

gie, przedmioty zbytku i nikt na nie nie zwracał uwagi, bo myśl o rychłej śmierci przerażała. Ludzie padali jakby piorunem rażeni na placach i drogach; trupów nie podnoszono wcale, gniły, a nawet ptastwo drapieżne je omijało. [...] Siedmiu księży dysponowało na śmierć umierających, kilku chirurgów podawało pomoc lekarską, ale i jednych i drugich nie oszczędziła zaraza, padli jak rycerze na pobojowisku, jeden tylko kapłan Marcin Radoczowski pozostał, wytrwał on do końca, ze szczególną pilnością odwiedzając zarażonych, niosąc im krom słowa pociechy i modlitwy, leki wówczas zalecane, za to też papież kanonikiem gremialnym go mianował. Dzwony zamilkły, nabożeństwo przerwane”.

Epidemia na południowym-wschodzie Rzeczypospolitej zaniepokoiła kraje ościennie. Zakulisowe negocjacje prowadzone przez Austrię i Prusy przewidywały rozwiązanie w postaci rozbioru Polski, wykorzystując zarazę jako pretekst. W tym kontekście austriacki urząd Sanitäts – Delegation ocenił sytuację epidemiologiczną jako poważną, stwierdzając, że „z powodu braku zabezpieczenia polsko-tureckiej granicy Monarchia Habsburska musi odciąć się także od północnego sąsiada. W czerwcu austriacki kordon sanitarny został rozciągnięty na terytorium polskiego starostwa spiskiego. W odpowiedzi na protesty Stanisława Augusta Maria Teresa pisała, iż kwestia granicy polsko-węgierskiej nie może zostać przedyskutowana wcześniej, niż nastąpi wewnętrzne uspokojenie Polski. [...] Na przełomie sierpnia i września Prusacy objęli kordonem sanitarnym nie tylko swoje terytorium, ale i odcięły awansem polskie Prusy Królewskie. Wszyscy, którzy chcieli przekroczyć epidemiologiczną granicę, zobowiązani byli do 42-dniowej kwarantanny. We wrześniu handel i komunikacja Korony z Gdańskiem zostały przerwane” (Szymborski 2020). Tak oto mocarstwa ościennie wykorzystały słabość polityczną i militarną Rzeczypospolitej do jej rozbioru, posługując się pretekstem epidemicznym.

Grypa hiszpanka

W wieku XX największą epidemię spowodował wirus grypy. Dotknął on świat na przełomie lutego i marca 1918 r., kiedy I wojna światowa dobiegała już końca. Skala i poziom barbarzyństwa działań wojennych były bezprecedensowe w dotychczasowej historii ludzkości. W tym globalnym konflikcie do walki powołano bowiem 66 milionów rekrutów, z czego 8,5 miliona straciło życie. Mniej i bardziej poważnie rannych zostało około 30 milionów ludzi. Jeśli nałożyć na to obniżenie poziomu życia i niedożywienie wszystkich obywateli państw biorących udział w konflikcie, to obraz świata powojennego jawi się dramatycznie. Na taki grunt trafiła hiszpanka. Działania bojowe wymuszały wielką wędrówkę armii i cywilów w skali globalnej. Kluczowy stał się udział wojsk amerykańskich, które dołączyły do wojny w 1917 r. Choroba pojawiła się po raz pierwszy w bazie treningowej Camp Funston w Kansas USA.



Fot. 1. Zakażeni grypą żołnierze w szpitalu Camp Funston

Źródło: https://en.wikipedia.org/wiki/Camp_Funston (dostęp: 22.10.2020).

W bazie liczącej 40 tys. rekrutów zachorowało około 200 osób, z czego 60 zmarło. Mimo to żołnierzy kierowano do Europy, do francuskiego portu Brest, co oczywiście spowodowało przeniesienie wirusa za Atlantyk. Pierwsza fala grypy przebiegła dość szybko, liczba zakażeń spadała. Jednakże po mutacji wirus zaatakował ponownie w kolejnej bazie wojskowej Camp Devens niedaleko Bostonu we wrześniu 1918 r.



Fot. 2. Chorzy na grypę w lazarecie w bazie Camp Devens

Źródło: <https://www.newenglandhistoricalsociety.com/wp> (dostęp: 22.10.2020).

W październiku chorowało już 14 000 żołnierzy. Ogólnie grypa pochłonęła życie około 675 tys. Amerykanów, licząc również cywili. Rezultatem epidemii była kwarantanna narzucona szkołom, kawiarniom, sklepom, kościołom czy instytucjom kulturalnym i publicznym. Chorowali również lekarze, co dodatkowo komplikowało walkę z zarazą.

Wysoka śmiertelność oraz zaraźliwość grypy sprawiły, że w latach 30. XX w. zainteresowała się nią grupa naukowców: Wilson Smith, Christopher Andrewes i Patrick Laidlaw, którzy w 1933 r. wyizolowali wirusa grypy, dzięki temu Jonas Salk opracował pierwszą skuteczną szczepionkę przeciwko tej chorobie.

Podsumowując, trzeba zwrócić uwagę, że pandemia grypy hiszpanki (nazywanej tak zresztą niesłusznie, ponieważ jedynie w Hiszpanii nie oceniono informacji na jej temat) nałożyła się na gigantyczne przemiany polityczne na świecie. Upadło Cesarstwo Austro-Węgierskie, przegrały Niemcy, Imperium Osmańskie, Rosja pogrążyła się w rewolucji, a osłabieniu uległo Imperium Brytyjskie. Największym wygranym okazały się Stany Zjednoczone, gdyż dzięki ich interwencjonizmowi zaszczepiono ustrój demokratyczny w Europie.

Zakończenie

Zaprezentowane wybrane przykłady epidemii z różnych okresów historii ludzkości pokazują, że w żadnym z tych przypadków nie pozostała ona bez wpływu na stosunki społeczne i polityczne. W Atenach zaraza doprowadziła do śmierci tysięcy obywateli tego miasta, pogrążając także ustrój demokracji bezpośredniej, który tak mozolnie budowali od 594 r. Co gorsza, zdziśiatkowani chorobą Ateńczycy dostali się pod pręgierz swojego odwiecznego wroga – Spartan, którzy poddali ich ludobójstwu. Wymordowali około 1500 mieszkańców miasta, a 5000 wypędzili.

Podobny los spotkał Rzym w okresie panowania dwóch cesarzy – Lucjusza Werusa i Marka Aureliusza. Skutki zarazy były na tyle poważne, że w ostatecznym rezultacie Cesarstwo Zachodniorzymskie poddało się najeźdźcom z północy.

Największą tragedię związaną z przebiegiem epidemii przeszła I Rzeczpospolita w 1770 r., kiedy to państwa ościenne wykorzystały tę chorobę do sfabrykowania przyzwolenia dla procesu rozbioru Polski.

Odnosząc te fakty do współczesności, należy zwrócić uwagę na podobieństwa w przebiegu pandemii. Obecnie, mimo ogromnego postępu medycyny, jesteśmy bezradni wobec problemu związanego z wirusem Covid-19. Obserwujemy narastającą depopulację w skali globalnej, nie wiedząc, w jakim kierunku rozwijać się będą wydarzenia. Zaobserwowaliśmy jednak, że lepiej sobie radzą

z przebiegiem zarazy państwa autorytarne, gdzie łatwiej zdyscyplinować obywateli – covidian. W libertariańskich Stanach Zjednoczonych notujemy rekordy zakażeń i zgonów, a także bezprecedensowy wzrost bezrobocia. Także w Europie panuje przekonanie, właściwe dla tzw. covidiotów, że wirus to spisek, więc nie warto się nim przejmować. Takie nieodpowiedzialne podejście do spraw wspólnotowych kończy się przyrostem zachorowalności oraz kolejnymi ograniczeniami praw obywatelskich.

Bibliografia

- Birley A. (2000), *Marcus Aurelius. A Biography*, London – New York.
- Bugaj E. (2008), *Zaraza w świecie rzymskim w czasach Antoninów* [w:] *Epidemie, klęski, wojny*, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, Poznań.
- Brown J. (2019), *Grypa. Sto lat walki*, Kraków.
- Encyclopedia of Plague and Pestilence: From Ancient Times to the Present* (2008), red. G. Childs Kohn, New York.
- Everitt A. (2017), *Chwała Aten*, Poznań.
- Gilliam J.F. (1961), *The Plague under Marcus Aurelius*, „The American Journal of Philology”, vol. 82, no. 3 (07.1961).
- Jaszczuk M. (1994), *Dżuma w polskim piśmiennictwie w XVIII wieku*, „Medycyna Nowożytna”, nr 1/2.
- Marek Aureliusz (1937), *Rozmyślenia*, Warszawa.
- Mattern S.P. (2013), *The Prince of Medicine. Galen in the Roman Empire*, Oxford.
- Szyborski G. (2020), *Bakcyl dżumy nigdy nie umiera*, „Więź” 17.04., <http://wiesz.com.pl/2020/04/17/bakcyl-dzumy-nigdy-nie-umiera/> (dostęp: 12.09.2020).
- Srogosz T. (1993), *Problemy sanitarno-zdrowotne w działalności administracji Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*, Łódź.
- Srogosz T. (1991), *Wojsko koronne w czasie epidemii dżumy w r. 1770*, „Lekarz Wojskowy”, t. 5, nr 9–10.
- Tukidydes (2003), *Wojna peloponeska*, Warszawa.
- Zinsser H. (2008), *Rats, Lice and History*, London.

Piotr Litka, Zdzisław Lorek

Muzeum byłego niemieckiego Obozu Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem

Grzegorz Pawlikowski

Uniwersytet Rzeszowski

JULIAN (IDEL) LESZCZYŃSKI - ŚWIADEK I BADACZ HOLOCAUSTU

Wstęp

Jednym z następstw II wojny światowej było powstanie i rozwój koncepcji praw człowieka. Początkowo rozważania teoretyczne nad prawami człowieka były nierozzerwalnie związane z badaniami nad Holocaustem. Celem artykułu jest przedstawienie sylwetki i poglądów Juliana Leszczyńskiego na temat genezy Holocaustu, kwestii odpowiedzialności indywidualnej i zbiorowej oraz jego (negatywnej) oceny skuteczności ścigania oprawców.

Julian Leszczyński - zarys biograficzny

Idel Leszczyński (używał spolszczonego imienia Julian, a w 1948 r. dokonał oficjalnej jego zmiany) przyszedł na świat 30 września 1909 r. w Łowiczu. Jego rodzicami byli Abram oraz Cywia z domu Riterband. Dorastał w majątnej spolonizowanej i wielodzietnej żydowskiej rodzinie, która należała do łowickiego okręgu bożniczego. W wieku czterech lat stracił matkę. Po jej śmierci wychowaniem dzieci zajął się ojciec Idela. Sytuacja ta wywarła decydujący wpływ na jego dalsze wykształcenie, a przede wszystkim życie zawodowe [Archiwum Uczelniane Uniwersytetu Warszawskiego (AUUW),teczka studencka – Idel Leszczyński (IL): 2; wywiad 2017].

Początkowo Idel przez dwa lata był uczniem szkoły ludowej. W roku 1920, po ukończeniu trwającego rok kursu przygotowawczego, wstąpił do Gimnazjum im. księcia Józefa Poniatowskiego w Łowiczu. Po maturze (profil humanistyczny) został przyjęty na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas studiów poznał wielu wybitnych w tamtym czasie prawników, m.in.

prof. Zygmunta Cybichowskiego, który był niekwestionowanym autorytetem z zakresu prawa międzynarodowego (AUUW, IL: 3, 29).

Okres studiów w Warszawie to dla młodego Leszczyńskiego nie tylko intensywny czas nauki i zdobywania cennych doświadczeń, ale także bolesne zetknięcie z narastającym w latach 30. XX w. w Polsce antysemityzmem. Te doświadczenia zaważyły najpewniej na jego decyzji, by po ukończeniu prawa kontynuować edukację na Wydziale Lekarskim UW. Mówił, według wspominających go po latach córek, że „w Polsce żydowskim lekarzem będzie mu łatwiej być niż żydowskim prawnikiem”. Jednak złożone przez niego w tej sprawie podanie zostało odrzucone przez dziekana Wydziału Medycznego (Wywiad 2017).

W tej sytuacji postanowił podjąć pracę w wymiarze sprawiedliwości. W roku 1938, po zdaniu egzaminu, został aplikantem w warszawskim Sądzie Okręgowym. Wkrótce jednak, na własną prośbę, odszedł z pracy w sądownictwie. Jak pisał w zachowanym życiorysie: „Na jesień [1938 r.] występuję z sądownictwa pod presją Prezesa Apelacji Warszawskiej p. [Kazimierza] Rudnickiego w związku [z unarodowieniem] aparatu sądowego przez ówczesnego ministra [sprawiedliwości Witolda] Grabowskiego” (AUUW, IL, k: 5-6).

Wybuch II wojny światowej dla rodziny Idela stał się początkiem wielu życiowych zmian. W lutym 1940 r. zmarł na białaczkę jego ojciec. Mimo okupacyjnych warunków, ciało Abrama Leszczyńskiego udało się przewieźć z Warszawy do rodzinnego Łowicza i pochować na żydowskim cmentarzu. Po utworzeniu getta warszawskiego rodzina Leszczyńskich zmuszona była się do niego przesiedlić. Razem z Julianem za mury „dzielnicy zamkniętej” trafiła jego siostra Gustawa oraz dwaj bracia, Władysław i Stanisław. Zakwaterowano ich przy ul. Śliskiej 18, „w małym pokoiku i wielkiej biedzie”. Ze względu na pogarszające się z tygodnia na tydzień warunki bytowe w getcie rodzeństwo podjęło decyzję, że Idel przejdzie na „aryjską stronę” i stamtąd będzie dostarczał krewnym żywność i pieniądze. Zdecydował o tym przede wszystkim jego w miarę „dobry” wygląd i znajomość języka niemieckiego. Po „aryjskiej stronie” utrzymywał się głównie z wyprzedazy rzeczy z rodzinnego majątku. Z czasem zaczął też pojedynczo wyprowadzać z getta swoich bliskich: najpierw żonę brata Reginę, a później także siostrę Gustawę. Wówczas rodzeństwo Leszczyńskich ukrywało się w wynajętym pokoju przy ul. Ateńskiej na Saskiej Kępie. Julian mieszkał tam początkowo razem z siostrą, która podawała się za jego żonę. Wkrótce dołączyli do nich bracia, których wyprowadził tuż przed wybuchem powstania w getcie warszawskim.

Życie ukrywającej się po „aryjskiej stronie” rodziny wspominał brat Juliana, Władysław, w nieopublikowanych i napisanych już po wojnie wspomnieniach. Zanotował w nich m.in., że prawie całe dnie spędzali pod niewielkim stołem kreslarskim: „po bokach i od przodu zwisa [z niego] gruby lniany obrus – do

samej podłogi. Od tyłu ściana i o nią się opieramy. Nie widzimy nic, tylko tę szarą sfałdowaną materię – ociera się [ona] o nasze twarze i nic, nic więcej”. W połowie sierpnia 1944 r., już po wybuchu powstania warszawskiego, Idel wraz z sześcioma osobami (w tym obydwoma braćmi) opuścił Warszawę, przeszedł linię frontu niemiecko-radzieckiego i dotarł do Lublina. Tam zaangażował się w pracę Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej (CŻKH), która pracowała pod przewodnictwem historyka dra Filipa Friedmana [Wywiad 2017; Archiwum rodziny Leszczyńskich (AL)].

W styczniu 1945 r. Leszczyński złożył w ministerstwie sprawiedliwości prośbę o zatrudnienie w tzw. sądownictwie specjalnym, które miało się zająć ściganiem i osądzeniem niemieckich zbrodni. W podaniu zaznaczył, że z powodu przenosin CŻKH z Lublina do Łodzi on prosi o przydział do pracy w sądzie w tym właśnie mieście bądź w Piotrkowie Trybunalskim lub Częstochowie. Już w marcu 1945 r. Leszczyński otrzymał nominację na stanowisko asesora okręgu łódzkiego Sądu Apelacyjnego. Wkrótce potem delegowano go do pracy w prokuraturze w tym samym mieście (AUUW, IL: 5-6).

Po utworzeniu w maju 1945 r. przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (GKBZNP) Leszczyński podjął pracę w jej łódzkim oddziale. Początkiem działalności tegoż oddziału były „zbiorowe oględziny miejsca straceń w Chełmnie nad Nerem, w powiecie kolskim”. W maju 1945 r. Leszczyński wziął udział w pierwszym wyjeździe Komisji do Chełmna nad Nerem. Na podstawie wyników z tej wizji lokalnej wszczęto dochodzenie w sprawie zbrodni dokonanych na terenie ośrodka śmierci Kulmhof. Kierowanie śledztwem powierzono sędziemu śledczemu Władysławowi Bednarzowi, zaś Leszczyński miał mu pomagać jako podprokurator. Za takim dobozem personalnym przemawiał przede wszystkim brak kompromitujących dla Leszczyńskiego wydarzeń z okresu II RP oraz wojny. Współpraca między śledczymi układała się dobrze, o czym świadczy dziewięciotomowa dokumentacja całego dochodzenia o sygnaturze GK 165/271, przechowywana w IPN (Litka, Lorek, Pawlikowski 2018c: 334–353).

W prowadzonym przez Władysława Bednarza śledztwie Leszczyński uczestniczył m.in. w kluczowym przesłuchaniu. To właśnie on sporządził z niego protokół. Są to zeznania ocalałego z Chełmna nad Nerem Michała Podchlebnika, które pisarka Zofia Nałkowska wykorzystała przygotowując opublikowane po raz pierwszy w 1945 r. opowiadanie *Człowiek jest mocny*, stanowiące część cyklu *Medaliony* (Litka, Lorek, Pawlikowski 2017: 52–55). Po zakończeniu i zawieszeniu w 1947 r. śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych w Chełmnie nad Nerem Leszczyński pracował do 1949 r. w prokuraturze. Został z niej zwolniony przez Henryka Świątkowskiego – ówczesnego ministra sprawiedliwości. Później Leszczyński pracował m.in. jako radca prawny w biurze, będącego wówczas na etapie

planowania, Metra Warszawskiego, zajmował się też dziennikarstwem, pracując dorywczo w redakcji Agencji Publicystyczno-Informacyjnej wydającej „Argumenty”. Udzielał się też społecznie, m.in. w ramach Towarzystwa Kultury Moralnej współpracował z prof. Tadeuszem Kotarbińskim, prof. Józefem Chałasińskim i prof. Władysławem Bieńkowskim (Wywiad 2017).

Jego społeczna aktywność odcisnęła piętno na osobach, z którymi zetknął się na różnych etapach swojego życia. I tak w swoich wspomnieniach wymienia go dobry znajomy z lat okupacji – Symcha Motyl w *Do moich ewentualnych czytelników* (Motyl 2011) oraz Martin Pollack w *Dlaczego rozstrzelano Stanisławów* (Pollack 2009).

Julian Leszczyński zmarł w Warszawie 8 lutego 1985 r. Pochowano go na stołecznym cmentarzu żydowskim (Wywiad 2017).

Poglądy

Najważniejszym zagadnieniem interesującym Juliana Leszczyńskiego przez blisko cztery dekady jego życia były sprawy związane z ośrodkiem śmierci Kulmhof (Chełmno nad Nerem). Jego przekonanie o konieczności kontynuowania badań związanych z popełnionymi tam masowymi zbrodniami wynikało bezpośrednio z doświadczeń wyniesionych podczas pracy w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi. W maju 1945 r. Leszczyński zabezpieczał i porządkował – ocalałe w stanie niemal nietkniętym – archiwum tajnych akt łódzkiej ekspozytury Centrali Przesiedleńczej w Poznaniu (*Dienststelle-Litzmannstadt, Umwandererzentralstelle in Posen*), której siedziba znajdowała się w okresie okupacji przy ul. Piotrkowskiej (Adolf-Hitler-Strasse). Dokumenty te zaraz po wojnie postanowiono zmielić. Jak pisał wiele lat później w nieopublikowanym tekście Leszczyński: „Taka bowiem była decyzja kierownictwa instytucji, która zainstalowała się w budynku po Centrali, i której spieszno było zwolnić zajęte pomieszczenie w ten właśnie najprostszy sposób. Na szczęście zamiar doszedł do wiadomości Zofii Nałkowskiej, w tym czasie zaangażowanej czynnie w pracach pierwszego zespołu komisji badania zbrodni [...]. Na jej to alarm przerwano rozpoczętą już dewastację i zabezpieczono jeden z najcenniejszych zespołów akt hitlerowskich, jaki kiedykolwiek dostał się w nasze ręce”. Kilka z odnalezionych wówczas dokumentów zaważyło na dalszym życiu Leszczyńskiego. Były wśród nich m.in. kancelaryjne kopie memoriału zatytułowanego *Lösung der Judenfrage* do RSHA w Berlinie i przewodnie pismo do Adolfa Eichmanna (*Lieber Kamerad Eichmann*), datowane na 16 lipca 1941 r. Ich autorem – według ustaleń Leszczyńskiego – był SS-Sturmbannführer Rolf-Heinz Höppner, szef poznańskiej Służby Bezpieczeństwa (AL).

Kilka lat później zamierzeniem prywatnej działalności badawczo-śledczej Juliana Leszczyńskiego stało się przede wszystkim podkreślenie 1) roli ośrodka śmierci Kulmhof jako zbrodniczego wstępu do Shoah, 2) pociągnięcie do odpowiedzialności Sturmbannführera SS Rolfa-Heinza Höppnera jako – według Leszczyńskiego – oddolnego inspiratora zastosowania gazowania jako metody ludobójstwa Żydów oraz 3) wznowienie śledztwa i pociągnięcie do odpowiedzialności zbrodniarzy z załogi Kulmhof (Wywiad 2017).

Według Bogumiła Rudawskiego urodzony w 1910 r. „Höppner należał do kręgu specjalistów i wykonawców nazistowskiej polityki ludnościowej i narodowościowej w Kraju Warty, a jako szef regionalnego biura Służby Bezpieczeństwa był głównym przedstawicielem niemieckiego aparatu terroru w tym okręgu. Przynależał do elit funkcyjnych Kraju Warty, lecz – mimo niemałych ambicji i dużego znaczenia w regionalnych strukturach wywiadowczych – pozostał funkcjonariuszem średniego szczebla urzędniczego i partyjnego. Jego życiorys i kariera polityczna były charakterystyczne dla przedstawicieli jego pokolenia oraz dla grupy młodych i zaangażowanych intelektualistów nazistowskich, którzy uczestniczyli w zbrodniach III Rzeszy. Po wojnie Höppner odpowiadał przed sądem polskim za swoją działalność”. Podstawą oskarżenia był dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Ciężar oskarżenia został położony na działalność wywiadowczą Höppnera w Służbie Bezpieczeństwa. Po procesie trwającym od 7 do 15 marca 1949 r. toczącym się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu został skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Wyrok odbywał w więzieniach w Sztumie i Warszawie (IPN Poznań, sygn. 796/153). W 1951 r. skierował do Bolesława Bieruta list z prośbą o ulaskawienie. Pięć lat później złożył podanie o przedterminowe zwolnienie, które dzięki ustawie o amnestii z 27 kwietnia 1956 r. zostało rozpatrzone pozytywnie i już w styczniu 1957 r. Höppner opuścił mury polskiego więzienia. Wyjechał do Bad Godesberg pod Bonn i na początku 1958 r. podjął pracę zawodową w banku (Rudawski 2018: 59–78).

Osobą Höppnera zainteresował się Leszczyński w momencie odnalezienia memoriału. Na podstawie interpretacji dokumentu z 16 lipca 1941 r. przypisał mu rolę inicjatora eksterminacji Żydów nie tylko w Kraju Warty, ale także w całej Europie. W 1967 r. w krótkim artykule opublikowanym na łamach „Polityki” stwierdzał wprost, że to właśnie on jako „pierwszy wymyślił masową eksterminację ludzi” (Leszczyński 1967).

W związku z gromadzonymi przez siebie materiałami archiwalnymi od drugiej połowy lat 60. XX w. Leszczyński przygotowywał ponadto pod kierunkiem prof. Tadeusza Cypriana pracę doktorską zatytułowaną *Geneza lu-*

dobójstwa hitlerowskiego w Polsce. W 1970 r. starał się nawet o otwarcie przewodu doktorskiego w Instytucie Prawa Karnego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, ale bezskutecznie. Rada Wydziału bowiem ustosunkowała się do jego badań negatywnie, argumentując, że „genezy ludobójstwa szukać należy poza Polską i nie można wysuwać na pierwszy plan ludobójstwa w Polsce” (AL).

Poglądy Leszczyńskiego (Leszczyński 1972: 57–71; 1972a: 172–174; 1977: 41–61) na temat genezy Shoah i roli Höppnera spotkały się również z obszerną polemiką ze strony prof. Artura Eisenbacha w artykule *O należyte zrozumienie genezy zagłady Żydów*. Według niego poglądy Leszczyńskiego to typowy casus, „jak bez wnikliwej krytyki wykorzystanego źródła, bez jego konfrontacji z innymi dokumentami oraz bez solidnego warsztatu naukowego, trudno należyte zrozumieć złożoną rzeczywistość okresu II wojny. Leszczyński wyrwał jeden dokument z kontekstu historycznego, przez co stracił z pola widzenia wiele innych faktów, które mają kluczowe znaczenie dla zrozumienia sytuacji powstałej w połowie 1941 r. w «Kraju Warty». W ten sposób oddalił się od istoty rozważanego zagadnienia” (Eisenbach 1977: 56–69). Leszczyński odpowiadając na zarzuty Eisenbacha, powołał się na wcześniejsze jego publikacje i ustalenia poczynione przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną, której zresztą Eisenbach był członkiem (Leszczyński 1979: 99–102).

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że sformułowane przez Leszczyńskiego tezy miały wpływ na prowadzone w Niemczech postępowania prokuratorskie w sprawie Höppnera. Opierając się na artykule Leszczyńskiego *On był pierwszy*, opublikowanym na łamach „Polityki”, Prokuratura w Bonn postawiła Höppnerowi zarzut „pomocnictwa w morderstwie”, jednak sprawę umorzono. Od powrotu Höppnera w 1957 r. do Niemiec Zachodnich toczyło się przeciwko niemu w sumie pięć postępowań karnych. W ostatnim z nich, prowadzonym od 1979 r. przez Prokuraturę Krajową w Bonn, został on oskarżony o udział w wymordowaniu tysięcy Żydów w ośrodku śmierci Kulmhof (Chełmno nad Nerem). Śledztwo w tej sprawie przejęli prokuratorzy z Kolonii i Dortmundu. Jednak po rocznym postępowaniu prokuratura umorzyła je, nie znajdując żadnych dowodów na jego bezpośredni udział w akcji eksterminacyjnej. Zamknięcie ostatniego postępowania spowodowało, iż Höppner nie został nigdy w Republice Federalnej Niemiec osądzony za swoją zbrodniczą działalność. Jediną karą, jaka go spotkała, był kilkuletni pobyt w polskich więzieniach. Jak można wnioskować na podstawie reportażu Martina Pollacka, nie tylko nie poczuwał się do żadnej winy, lecz uważał się wręcz za ofiarę „prześladowań” wymiaru sprawiedliwości i Juliana Leszczyńskiego (Pollack 2009). Zmarł w 1998 r., w wieku 88 lat, nie będąc niepokojony w ostatnich kilkunastu latach swego życia przez wymiar sprawiedliwości (Rudawski 2018: 59–78).

Oprócz działalności publicystycznej Leszczyński próbował także kształtować opinię publiczną w kwestii odpowiedzialności za zbrodnie Holocaustu, podejmując współpracę m.in. z Krzysztofem Kąkolewskim czy Martinem Pollackiem. To właśnie Leszczyński przygotowywał Kąkolewskiego do jego rozmowy z Höppnerem. Wywiad ten ukazał się w tomie *Co u pana słyhać?*, zawierającym opisy spotkań oraz rozmowy z żyjącymi jeszcze wówczas niemieckimi zbrodniarzami (Kąkolewski 1978). Z kolei Martinowi Pollackowi, autorowi m.in. głośnej książki *Śmierć w bunkrze. Opowieść o moim ojcu*, a w latach 70. XX w. młodemu stypendyście z Austrii, Leszczyński wynajmował część swojego mieszkania na Saskiej Kępie (Pollack 2006). Opowiedział mu też o Höppnerze.

Co warte osobnego podkreślenia, Leszczyński utrzymywał również w okresie PRL korespondencyjny kontakt z Centrum Szymona Wisenthala w Wiedniu oraz Instytutem Yad Vashem (AL).

Zakończenie

Ze względu na swoje poglądy, odbiegające od ogólnie przyjętych ustaleń historycznych i prawnych, Julian Leszczyński spotykał się z brakiem zrozumienia ze strony władz, środowiska naukowego, a także najbliższego otoczenia. Współcześnie jego opracowania cytowane są przede wszystkim w literaturze zachodniej, w tekstach na temat początków Zagłady i utworzenia „Kraju Warty”. Przykładem mogą być *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945* (Alberti 2006), *Fotografische Selbst- und Fremdbilder von Deutschen und Polen im Reichsgau Wartheland, 1939–45: unter besonderer Berücksichtigung der Region Wielkopolska* (Arani 2008) czy *Kredite für NS Verbrechen* (Loose 2007). Poglądy Leszczyńskiego często są dziś przytaczane w wielu naukowych publikacjach ze względu na swoją oryginalność oraz niewątpliwe walory historiograficzne i językowe.

Bibliografia

- Alberti M. (2006), *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden.
- Arani M. (2008), *Fotografische Selbst- und Fremdbilder von Deutschen und Polen im Reichsgau Wartheland, 1939–45: unter besonderer Berücksichtigung der Region Wielkopolska*, Hamburg.
- Archiwum rodziny Leszczyńskich, wspomnienia Władysława Leszczyńskiego.
- Archiwum rodziny Leszczyńskich, dokumentacja Juliana Leszczyńskiego.

- Archiwum Uczelniane Uniwersytetu Warszawskiego,teczka studencka – Idel Leszczyński.
- Eisenbach A. (1977), *O należyte zrozumienie genezy zagłady Żydów*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 4.
- Instytut Pamięci Narodowej, Poznań, sygn 796/153, akta w sprawie karnej przeciwko Rolfowi-Heinzowi Höppnerowi i Herbertowi Stricknerowi.
- Kąkolewski K. (1978), *Co u Pana słyhać?*, Warszawa.
- Leszczyński J. (1967), *On był pierwszy*, „Polityka” 15 IV.
- Leszczyński J. (1972), *Z dziejów zagłady Żydów w Kraju Warty (szkice do genezy ludobójstwa hitlerowskiego)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 2.
- Leszczyński J. (1972a), *Rolf-Heinz Höppner – studium ludobójstwa. Przyczynek do polityki Lebensraumu w II wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 1.
- Leszczyński J. (1977), *Od formuły obozu zagłady – Höppner – Chelmno n/Nerem – do „Endlösung”*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 1/101.
- Leszczyński J. (1979), *Jeszcze w sprawie genezy Zagłady Żydów*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 1.
- Litka P., Lorek Z., Pawlikowski G. (2017), *Śledztwo sędziego Bednarza*, „Tygodnik Powszechny”, nr 5.
- Litka P., Pawlikowski G. (2017), *Śledztwo Nałkowskiej*, „Tygodnik Powszechny”, nr 23, s. 52–55 [współautorem artykułu był również Z. Lorek, lecz z powodu niezamierzonego błędu drukarskiego jego nazwisko zostało pominięte].
- Litka P., Lorek Z., Pawlikowski G. (2018a), *Śledztwo Juliana Leszczyńskiego*, „Tygodnik Powszechny”, nr 5.
- Litka P., Lorek Z., Pawlikowski G. (2018b), *Władysław Bednarz – badacz i „łowca” nazistów [w:] Naruszenia praw człowieka*, red. M. Malczyńska-Biały, K. Żarna, Rzeszów.
- Litka P., Lorek Z., Pawlikowski G. (2018c), *Śledztwo sędziego Władysława Bednarza w sprawie niemieckiego Obozu Zagłady Kulmhof*, „Zagłada. Studia i materiały”, t. 14.
- Loose I. (2007), *Kredite für NS Verbrechen*, München.
- Motyl S. (2011), *Do moich ewentualnych czytelników*, Warszawa.
- Pollack M. (2006), *Opowieść o moim ojcu*, Wołowiec.
- Pollack M. 2009, *Dlaczego rozstrzelano Stanisławów*, Wołowiec.
- Rudawski B. (2018), *Rolf-Heinz Höppner – niemiecki zbrodniarz z Kraju Warty*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”, nr 2.
- Wywiad z córkami Juliana Leszczyńskiego: Krystyną i Hanną (2017).

Mira Malczyńska-Biały

Uniwersytet Rzeszowski

IDEA BEZPIECZEŃSTWA I OCHRONY KONSUMENTÓW

Wstęp

Analizując pojęcia „bezpieczeństwo” i „ochrona konsumentów”, należy wskazać na ich ścisłe powiązanie. Bezpieczeństwo można definiować jako stan niezagrożenia (*Słownik języka polskiego*). Bezpieczeństwo konsumentów to ta dziedzina ich aktywności, której treścią jest zapewnianie możliwości egzystencji i swobody realizacji własnych interesów w niebezpiecznym środowisku rynkowym, w szczególności poprzez wykorzystywanie szans (okoliczności sprzyjających), stawianie czoła wyzwaniom, redukcja ryzyka oraz przeciwdziałanie (zapobieganie i przeciwstawianie się) wszelkiego rodzaju zagrożeniom dla podmiotu i jego interesów (Koziej 2011: 19). Prawo do bezpieczeństwa konsumentów to jedna z podstawowych płaszczyzn ich ochrony. Ochrona konsumentów utożsamiana była ze stworzeniem takich warunków organizacyjno-prawnych, w których konsumenci mają zagwarantowane bezpieczeństwo swojego zdrowia, interesów ekonomicznych, interesów z zakresu dochodzenia roszczeń oraz prawa do reprezentacji.

Celem niniejszego artykułu jest analiza idei bezpieczeństwa i ochrony konsumentów. Rozważania koncentrują się w szczególności na syntezie genezy bezpieczeństwa i ochrony konsumentów. Następnie przeanalizowane zostały uwarunkowania społeczeństwa konsumenckiego oraz istota konsumeryzmu. W artykule wykorzystano metody charakterystyczne dla nauk o polityce: analizę historyczną, analizę systemową oraz analizę instytucjonalno-prawną.

Geneza bezpieczeństwa i ochrony konsumentów

Idea bezpieczeństwa i ochrony konsumentów nie jest produktem współczesnych czasów (Forbes 1987: 129). Niektóre zakazy przeciwko fałszowaniu

pożywienia, jego nieprawdziwej wagi i miary mają tysiące lat, a ich przykład można odnaleźć w Starym Testamencie¹. Księga Kapłańska w rozdziale 19, wersie 35–36 wskazywała, że uczciwość w handlu wynikała z zachowania Prawa (Tory). Wszelkiego rodzaju oszustwa polegające na zmniejszaniu odważników i umniejszaniu miar uznawane tam były za wykroczenia nie tylko cywilne, ale także wykroczenia religijne przeciwko samemu Bogu².

Już w Kodeksie Hammurabiego³ i prawie rzymskim⁴ uregulowano kwestię umowy kupna-sprzedaży oraz odsetek. Artykuł 51 Kodeksu Hammurabiego wprowadzał zasady przeliczania wartości produktów rolnych, dzięki którym konsument mógł spłacić pieniężny dług zaciągnięty u sprzedawcy. Problem nadużyć związanych ze sprzedażą dóbr regulował między innymi artykuł 7 przewidujący karę śmierci dla osoby, która kupiła jakąś rzecz od małoletniego lub niewolnika bez zachowania formy pisemnej⁵. Prawo rzymskie natomiast precyzyjnie określało obowiązki sprzedawcy oraz kupującego w kontrakcie „kupna-sprzedaży” (*emptio-venditio*) (Kuryłowicz 2001: 313–317). Sprzedawca ponosił tu odpowiedzialność za wady prawne rzeczy sprzedanej, czyli tak zwanej rękojmi z tytułu ewikcji (Kuryłowicz 2001: 314, 315).

W średniowieczu święty Tomasz z Akwinu krytykował niegodziwe praktyki niektórych przedsiębiorców dotyczące wygórowanych stóp procentowych i zawyżonych cen. Uważał za niedozwolone i niesprawiedliwe pobieranie procentów od pożyczonych pieniędzy, gdyż sprowadzało się to do sprzedaży czegoś, co w rzeczywistości nie istnieje (Gilson 1960: 488). Kontynuatorami tej filozofii byli wielcy myśliciele epoki renesansu: Marcin Luter i Jan Kalwin. Przyjęli oni średniowieczną postawę wobec zakazu pobierania procentów oraz propagowania moralności w handlu (Häring 1966: 176–182; Antonides, van Raaij 2003: 107). W XV- i XVI-wiecznej Europie

¹ Stary Testament powstawał przez wiele wieków, najstarszy tekst w nim zawarty spisano w XII w. p.n.e. Cały kanon Starego Testamentu został ustalony pod koniec I w. n.e.

² Szerzej na temat miar i wag w Biblii zob. Kpł 6, 2–7; 19, 13; Pwt 25, 13–16; Hiob 24, 2–11; Ps 37, 21; Ps 37, 21; Ps 62, 11; Prz 11, 1; 20, 10.17.23; Iz 32, 7; Jr 7, 8–10; 9, 4–8; 22, 13; Ez 22, 29; Oz 4, 1–2; Am 3, 10; Mi 6, 10–11; 1 Tes 4, 6; Jk 5, 4; por. R. de Vaux, *Instytucje Starego Testamentu*, Poznań 2004, t. I, s. 210–221.

³ Kodeks Hammurabiego powstał około 1792–1750 r. p.n.e.

⁴ Przez prawo rzymskie rozumie się prawo wytworzone i obowiązujące w starożytnym państwie rzymskim w czasie jego istnienia, to znaczy od założenia Rzymu (około 753 p.n.e) do końca państwa bizantyjskiego (około 1453 r. n.e).

⁵ Szerzej na temat nadużyć związanych ze sprzedażą dóbr zob. artykuł: 8, 9, 10, 11, 12, 13, sprzedaż niewolnika regulują artykuły 278–282; *Kodeks Hammurabiego*, opr. M. Stępień, Warszawa 1995, s. 82–83, 93, 135–136; por. J. Klima (1957): 209, 233–239.

konsumentów bronili swoich praw, stosując tak zwaną psychologię „odstraszania” (*deterrence*)⁶.

Potrzeba gwarancji bezpieczeństwa i ochrony konsumentów wiązała się z intensywnym rozwojem konsumpcji. Pojęcie konsumpcji – z języka łacińskiego *consumptio* – było synonimem spożywania, użytkowania i oznaczało „posługiwanie się dobrami materialnymi w celu zaspokojenia rzeczywistych potrzeb człowieka, to znaczy przyczynienia się albo umożliwienia stwarzania warunków jego harmonijnego rozwoju osobowego” (Majka 1980: 228). Od XIV w. słowo „konsumować” (*to consume*) w języku angielskim miało pejoratywne skojarzenie i znaczyło „niszczyć” (*to destroy*), „zużyć” (*to use up*), „marnować” (*to waste*), „wyczerpać” (*exhaust*). Niekorzystna konotacja słowa „konsumować” występowała do końca XIX w., kiedy zaczęło ono oznaczać zaspokajanie potrzeb ludzkich. Tak więc konsumpcja na przestrzeni wieków zmieniła swoje pierwotne znaczenie z pojęcia kojarzonego z „końcem bytowania” (*an end of living*) na synonim „utrzymania życia” (*living life*) (Gabriel, Lang 1995: 7). Podstawowym zadaniem konsumpcji stało się zaspokajanie potrzeb umożliwiających przetrwanie i rozwój jednostki. Konsumpcja nie ograniczała się jednak tylko do wyżej wymienionej funkcji. Była środkiem, za pomocą którego ludzie spełniali swoje pragnienia, komunikowali się z innymi, zaznaczali swoje miejsce w hierarchii społecznej, a nawet kontrastowali i kategoryzowali siebie i swoje otoczenie. Konsumpcja pełniła również funkcje psychologiczne w życiu jednostek, uspokajała oraz dawała poczucie bezpieczeństwa (Lewicka-Strzałecka 2002: 165).

Od XVI w. w Europie Zachodniej dokonywała się tak zwana „konsumentka rewolucja” (*consumer revolution*), której rezultatem był rozwój konsumpcji w „kontekście konsumenckim” (*consumer context*) (McCracken 1987: 139, 157)⁷. Obejmował on wzrost nabywania dóbr i usług przez sprzedawców i konsumentów, których chęć i potrzeba posiadania nie ograniczała się do tego, co było niezbędne do przeżycia w konwencjonalnych standardach. Istotnym narzędziem konsumentkiej rewolucji było manipulowanie przez sprzedawców konsumentem poprzez tworzenie i upiększanie rzeczywistości. Rewolucji konsumentkiej towarzyszyły też radykalne zmiany w sposobie sprzedaży dóbr oraz uszeregowaniu produktów w hierarchii potrzeb ludzkich. Nastąpiła redefinicja potrzeb i aspiracji ludzkich, co spowodowało rozwój dążeń konsumentów do ochrony swych praw (Stearns 2001: 16, 18, 23).

⁶ Na przykład w Austrii sprzedawcom sfalszowanego mleka kazano wypijać całość nabytego od nich wadliwego produktu. Porównywalnie francuscy konsumenci mogli rzucać zepsutymi jajkami w te osoby, które im je sprzedały.

⁷ Rozwój konsumpcji można rozpatrywać również w „kontekście kulturalnym” (*cultural context*), „kontekście socjologicznym” (*sociological context*), „kontekście psychologicznym” (*psychological context*), „kontekście politycznym” (*political context*), „kontekście intelektualnym” (*intellectual context*), „kontekście handlowym” (*marketing context*).

Rozwój społeczeństwa konsumpcyjnego

Istota bezpieczeństwa konsumentów w Europie związana była z rozwojem społeczeństwa konsumpcyjnego oraz idei konsumentaryzmu. Początkowym zwiastunem rozwoju „społeczeństwa konsumpcyjnego” (*consumer society*) był rosnący z końcem XIV w. rynek zbytu na cukier. Wtedy to miał miejsce rozwój produkcji cukru w europejskich koloniach, na wyspach południowego Atlantyku, takich jak Azory oraz w Ameryce. Produkcja ta pobudzała rozwój rynku, gdzie cukier stał się, jak określają antropolodzy, „pierwszym na świecie masowym towarem konsumenckim” (*the world's first mass consumer good*), który można było nabyć za pieniądze. Innym atrakcyjnym towarem były tulipany, początkowo importowane z Azji, a od 1630 r. będące domeną Holandii. XVII w. to okres, w którym konsumowanie takich produktów jak kawa czy herbata stawało się popularne i modne. Ekspansja kolonialnego handlu i korzyści z niego płynących pobudzała eskalację konsumenckich potrzeb (McCracken 1987: 140).

Społeczeństwo konsumpcyjne rozwijało się już w połowie XVIII w. w państwach, w których konsumpcja w porównaniu z innymi sektorami życia społecznego odgrywała dominującą rolę. Do państw tych zaliczyć można Wielką Brytanię, Francję, Niderlandy, część Niemiec oraz Włochy. Jego ślady można odnaleźć ponadto w brytyjskich koloniach i Ameryce Północnej (Stearns 2001: 15).

Zmiany w charakterze produkcji przemysłowej oraz w jej organizacji spowodowane gwałtownym wzrostem wytwarzanych dóbr i usług przyczyniły się do wzmocnienia konsumpcji na przełomie XIX i XX w. Wtedy to nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości z produkcji na konsumpcję, która stała się powszechnym zjawiskiem obejmującym większe części społeczeństw (Lis 2008: 27). Rozkwit społeczeństwa konsumpcyjnego związany był z dokonującą się w tym czasie „wielką transformacją” (*the great transformation*), która zmieniła tradycyjne, wolno zmieniające się państwa zachodnie we względnie innowacyjne, o szybkim tempie rozwoju. Okres ten charakteryzował się rozwojem sklepów oraz nowych metod marketingowych (Stearns 2001: 16). W USA największy rozwój społeczeństwa konsumenckiego nastąpił pomiędzy 1890 a 1920 r. i związany był z rozwojem korporacji prowadzących „sprzedaż wysyłkową” (*long distance*) dóbr, których odbiorcą stały się gospodarstwa domowe (Strasser 2003: 376).

W Europie Zachodniej intensywny rozwój konsumpcji i społeczeństwa konsumpcyjnego miał miejsce po II wojnie światowej. Postępujący proces religijnego, społecznego, etnicznego, narodowego, gospodarczego i ideologicznego otwierania się kultur uwidocznił się w konsumpcji towarów. W kon-

sekwencji utworzenia 25 marca 1957 r. Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej rozpoczął się proces otwarcia społeczeństw europejskich na wpływ innych kultur. Nastąpiło wymieszanie dóbr konsumpcyjnych oraz krystalizacja nowej kultury konsumpcji (Wątroba 2006: 129, 130; Galbraith 1973: 77–84)⁸, która wpłynęła na specyficznie emocjonalne postawy konsumentów. Na rozwój konsumpcji w Europie Zachodniej po II wojnie światowej miały też wpływ zmiany uwarunkowań ekonomicznych, czyli wzrost gospodarczy wszystkich sektorów gospodarki, wzrost realnych dochodów ludności oraz zmiany w systemie wartości społecznych i uwarunkowań kulturowych konsumpcji. Rozwój uprzemysłowienia i urbanizacja wpłynęły na tworzenie się nowych warstw społecznych z szerokim dostępem do zróżnicowanych dóbr i usług konsumpcyjnych.

Konsumentów stosunkowo późno zaczęli dbać o swoje bezpieczeństwo oraz w sposób zorganizowany domagać swojej ochrony. Prekursorem w tym względzie stały się Stany Zjednoczone Ameryki, szczególnie w ramach konsumeryzmu.

Konsumeryzm

Pojęcie „konsumeryzm” ma wiele znaczeń i konotacji oraz jest częścią różnorodnej intelektualnej tradycji. Według Petera N. Stearnsa „konsumeryzm” (*consumerism*) historycznie rozumiany był jako pragnienie człowieka posiadania luksusowych dóbr i usług oraz zachwyty nad nimi. Wynika on z ludzkiej natury i jest determinowany chęcią zdobycia dobrobytu oraz zaspokojenia szerszych potrzeb, ponad tymi niezbędnymi do przeżycia (Stearns 2001: 25).

Wiesław Wątroba uważa, że konsumeryzm w teorii ekonomicznej jest niewłaściwie kojarzony z dominacją konsumpcji przejawiającą się w aktywności gospodarczej. Przez krytyków jest utożsamiany z pewnego rodzaju uzależnieniem od nabywania, posiadania i konsumowania dóbr materialnych i usług. Cechuje się ponadto niezwłocznym „zaspokojeniem pożądanego”, warunkuje ograniczenie, powierzchowność i pospolitość oraz dekonstrukcję osobistych i społecznych relacji poprzez egoizm, chciwość czy zazdrość (Wątroba 2006: 166).

Anna Lewicka-Strzałecka wskazuje na dwa nurty konsumeryzmu: jako doktryny moralnej i praktyki życiowej oraz jako ruchu społecznego. Pierwszy z nich upatrywał w konsumpcji sposób na osiągnięcie szczęścia, radości życia,

⁸ Kultura konsumpcji wykształciła się na gruncie rewolucji przemysłowej, kiedy to zaczęto sprzedawać artykuły niebędące towarami pierwszej potrzeby, często mające charakter dekoracyjny. Kontynuacją tego procesu było otwieranie w połowie XIX w. domów towarowych, które miały uczynić zakupy czymś więcej niż koniecznością, miały przekształcić je w przyjemną aktywność społeczną.

możliwości zaspokajania wszelkich potrzeb i pragnień, zarówno fizycznych, jak i duchowych. Dobro zostało tu utożsamione z dobrem materialnym bądź przynależnością do świata symboli konsumpcyjnych. Istotnym czynnikiem sprzyjającym upowszechnianiu się konsumeryzmu jako praktyki życiowej był rozwój gospodarki wolnorynkowej. Postępujący wzrost poziomu życia i siły nabywczej szerokich grup społecznych przyczynił się do istotnych zmian w strukturze ich wydatków. Spadał ponadto udział kosztów służących zaspokojeniu elementarnych potrzeb, a coraz więcej środków finansowych zaczęto przeznaczać na dobra trwałego użytku w postaci wyposażenia mieszkań, usługi oraz rozrywki. Drugi nurt konsumeryzmu, jako ruchu społecznego, zrodził się na fali protestu przeciw fałszowaniu żywności i oszukańczym praktykom handlowym końcem XIX w. w USA. Inicjatorzy tego nurtu zwracali uwagę na zagrożenia, jakie stwarzały dla jednostki powstające wówczas wielkie i silne korporacje zaspokajające pragnienia konsumentów w skali masowej (Lewicka-Strzałecka 2003: 133; Bombol, Dąbrowska 2003: 81–87, 134).

Konsumeryzm w kontekście nauk społecznych zdefiniował Robert N. Mayer, który przyjął generalne założenie, że składa się on z działań niezależnych od biznesu i państwa mających na celu ochronę, wzmacnianie i uwydatnianie praw nabywających (Mayer 1989: 3). Yiannis Gabriel oraz Tim Lang wskazali na pięć zasadniczych płaszczyzn konsumeryzmu jako doktryny moralnej, ideologii wyrażonej konsumpcji, ekonomicznej ideologii dla globalnego rozwoju, ideologii politycznej oraz ruchu społecznego, którego zadaniem jest promocja i ochrona praw konsumentów. Według nich w kontekście doktryny moralnej konsumeryzm był narzędziem wolności, władzy i szczęścia, uwarunkowany zdolnościami konsumenta do wyboru, nabywania, używania i korzystania z przedmiotów materialnych. W konsumeryzmie, widzianym jako ideologia wyrażonej konsumpcji, konsumpcja stała się wyznacznikiem „dostatniego życia” (*good life*) oraz bezpośrednio wpływała na religię, pracę i politykę. Konsumeryzm utożsamiany z ekonomiczną ideologią dla globalnego rozwoju był równoznaczny z „pogonią” za wciąż wyższymi standardami życia. Był ponadto widziany jako źródło ideologicznej siły systemu globalnego zdominowanego przez międzynarodowe kapitalistyczne korporacje (Gałęski 1977: 31). Konsumeryzm analizowany w kontekście ideologii politycznej utożsamiał korporacje jako gwaranta dostępności i przyjemności użytkowania dóbr (Hondius 2004: 245–250). Konsumeryzm utożsamiany z ruchem społecznym związany był z rozwojem dziewiętnastowiecznego ruchu spółdzielczego (Gabriel, Lang 1995: 8).

W literaturze przedmiotu wyróżnia się kilka rodzajów konsumeryzmu. „Konsumeryzm liberalny” głosi, że poszerzanie wiedzy konsumentów przyczynia się do wzmocnienia ich pozycji na rynku jako przeciwwagi dla producentów i handlowców. „Konsumeryzm odpowiedzialny” ujmowany jest w szerszym kontek-

ście odpowiedzialności społecznej. Wskazuje się tu, że wybory dokonywane przez konsumentów determinuje nie tylko ich cena, lecz także takie czynniki, jak przedłużona trwałość produktu, mniejsze wydzielanie substancji zanieczyszczających, efektywniejsze zużycie energii, mniejsze zakłócenia spowodowane hałasem oraz wykorzystanie materiałów z recyklingu. „Konsumeryzm krytyczny” ma charakter bardziej strukturalny, kwestionuje system konsumpcji, a propaguje pogląd sprowadzający się do tego, że produkty powinny być bezpieczniejsze, a pozycja konsumenta wzmocniona przez odpowiednie prawodawstwo oraz określone działania⁹. „Konsumeryzm radykalny” głosi pogląd, że słaba pozycja konsumenta jest wynikiem niesprawiedliwego systemu społecznego, a istotą konsumeryzmu jest usunięcie jego objawów (Antonides, van Raaij 2003: 118, 119).

Aldona Jawłowska definiuje konsumeryzm jako „wszelką działalność grup lub wybitnych jednostek zmierzającą do poprawy sytuacji konsumentów jako pewnej zbiorowości, przeciwstawnej ze względu na rozbieżność interesów inicjatywom i poczynaniom producentów, finansistów i handlowców. W ten sposób określony konsumeryzm dotyczy również działalności ustawodawczej, skupia się w obrębie instytucji politycznych lub realizuje swoją funkcję jako jeden z kierunków działań administracji państwowej, obejmującej przedsięwzięcia związane z wprowadzaniem w życie i uchwalaniem regulacji prawnych chroniących konsumenta” (Jawłowska 1981: 6, 7).

Zasadniczo wyróżnia się trzy główne sposoby stowarzyszania się konsumentów w organizacjach konsumenckich. Należą do nich organizacje konsumenckie, których działanie oparte było na indywidualnym członkostwie, prywatne konsumenckie organizacje oparte na autonomii, „samorządzeniu” (*self-governing*) i „samodzielnym wyborze” (*self-elective*) oraz „rady konsumenckie” (*consumer council*) stworzone przez rządy, składające się z reprezentacji różnych organizacji lub indywidualnych członków. W niektórych krajach występuje więcej niż jedna forma organizacji, wszystkie z nich lub różne ich kombinacje (Federspiel 1985: 187–189). Organizacje konsumenckie różnią się od siebie zasadniczo formą, postacią oraz polem działania.

Ze względu na formę działania wyróżnia się dwa rodzaje stowarzyszeń konsumenckich: „organizacje wypowiadające się” (*voice organization*) oraz „organizacje samopomocy” (*self-help*). Pierwsze charakteryzują się tym, że są zainteresowane konkretnym problemem mającym wpływ na usługi w odniesieniu do ich ilości lub jakości. Powszechnie stosowaną przez te podmioty metodą działania mającego w zamierzeniu ochronę interesów konsumentów jest publikacja zażaleń i żądań w stosunku do konkretnych dóbr i usług. Zazwyczaj ich adresatem jest państwo, rzadziej prywatni przedsiębiorcy. W organizacjach

⁹ Krytyki konsumpcji jako sposobu życia dokonał papież Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* z 1991 r.

self-help społeczność sama wytwarza usługi niezbędne do zaspokajania potrzeb swoich członków. Grupy osób związanych z produkcją usług utożsamiają się tu z beneficjentami wytworzonych usług (Nelles 1983: 253), czego przykładem jest ruch spółdzielczy i kooperatywy. Ruchem konsumenckim określa się również aktywność stowarzyszeń i organizacji niezależnych od państwa i przemysłu przejawiających cechy ruchu społecznego. Obejmuje on wszystkie działania na rzecz konsumenta podejmowane przez instytucje społeczne, prywatne i państwowe, jak również zbiorowe dążenia ludzi do realizacji określonego celu (Jawłowska 1981: 15).

Rozwój konsumeryzmu w Europie sięgał XVIII w. i uwarunkowany był dokonującą się rewolucją przemysłową (Mantoux 1957: 22). W wyniku zastosowania nowatorskich zdobyczy technologicznych w przemyśle, a w szczególności wynalezionej w 1763 r. przez Jamesa Watta maszyny parowej doszło do tworzenia się wielkich ośrodków przemysłowych oraz rozwoju zamożnej klasy przemysłowej. Towarzyszył temu szybki wzrost ludności w miastach przemysłowych oraz gwałtowny rozkwit produkcji determinowany wzrostem popytu na towary konsumpcyjne (Mantoux 1957: 363).

Rozwój konsumeryzmu w poszczególnych krajach Europy nie przebiegał w sposób identyczny. Uzależniony był od systemu ekonomicznego danego państwa. W państwach kapitalistycznych rozwój konsumeryzmu związany był z założeniem, że konsument powinien być suwerenny w podejmowaniu decyzji rynkowych, chociaż jako uczestnik życia gospodarczego wymagał ochrony. Celem ochrony konsumenta w państwach kapitalistycznych było powstrzymanie działań godzących w konsumenta lub przeciwdziałanie niekorzystnym następstwom tych działań. Gwarancja bezpieczeństwa konsumenta związana była z tworzeniem poprzez wkraczanie w sferę planowania i decyzji produkcyjnych oraz rynkowych takich warunków ekonomicznych, organizacyjnych i socjalnych, które nie sprzyjały podejmowaniu działań naruszających interesy konsumentów. W państwach socjalistycznych Europy ochrona konsumenta utożsamiana była z elementarnym zaspokajaniem podstawowych potrzeb, takich jak żywność, odzież i „dach nad głową” (Galbraith 1973: 102). Zagrożenie interesu konsumenta upatrywano w sprzeczności gospodarki socjalistycznej (Łętowska 1978: 19, 20).

Na kontynencie europejskim pierwsze konsumenckie organizacje społeczne oraz ustawodawstwo w zakresie ochrony konsumenta powstawało już końcem XIX w. Powołanie fundamentalnych instytucji, do których zadań należała ochrona konsumenta, miało miejsce w pierwszej połowie XX w. (Jawłowska 1981: 203).

Początki konsumeryzmu utożsamiane były z rozwojem ruchu spółdzielczego. Spółdzielczość jako ruch zorganizowany powstała w Europie końcem XIX w. U podstaw ruchu spółdzielczego leżały zarówno przesłanki ekonomiczne, spo-

łeczne, jak i ideologiczne, charakterystyczne dla poszczególnych krajów. Od początku swego istnienia był ruchem społeczno-ekonomicznym, którego celem było ograniczenie wyzysku warstw najuboższych i średnich oraz ochrona i reprezentacja interesów swoich członków naruszonych przez rozwój własności prywatnych środków produkcji. Spółdzielczość była organizacją słabszych ekonomicznie konsumentów oraz drobnych i średnich producentów. Warstwy te poprzez grupową koncentrację szukały możliwości realizacji swoich interesów ekonomicznych i aspiracji społecznych (Tokarzewski 1990: 10, 11).

Kolebką zorganizowanego ruchu działającego na rzecz konsumentów była Anglia i Francja. W 1844 r. w Rochdale w hrabstwie Lancaster założono Rochdale Equitable Pioneers' Society (Sprawiedliwe Pionierskie Towarzystwo). Stało się ono prototypem towarzystw spółdzielczych na całym świecie. Było reakcją klasy pracującej na rosnące ceny i niską jakość towarów, głównie żywności. Towarzystwo realizowało założenie, zgodnie z którym potrzeby ludzi najpełniej były zaspokajane dzięki ich współpracy, a nie dzięki dążeniu do maksymalizacji zysku przez przedsiębiorców. Wszyscy członkowie spółdzielni byli jednocześnie przedsiębiorcami i konsumentami, a więc byli zainteresowani jego efektywnością jako przedsiębiorstwa i jednocześnie korzystnymi warunkami nabywania jego wytworów (Lewicka-Strzałecka 2003: 132–138). Towarzystwa spółdzielcze istniały już przed powstaniem spółdzielni w Rochdale. Pierwsze kooperatywy konsumentów powstały w 1835 r. w Lyonie we Francji i zyskały ogromną popularność w okresie Komuny Paryskiej. W latach 80. XIX w. zdobyły poparcie związków zawodowych oraz przychylność parlamentu (Tokarzewski 1990: 83). W 1885 r. odbył się pierwszy krajowy kongres kooperatyw konsumenckich we Francji. Od tej chwili ruch ten rozwijał się szybko, zrzeszając przede wszystkim ludność warstw niższych zagrożoną bezrobociem i posiadającą małe dochody (Jawłowska 1981: 220–222).

Kooperatywę w Rochdale odróżniało od innych towarzystw to, że to właśnie jej członkowie po raz pierwszy skodyfikowali podstawowe zasady i cele organizacji spółdzielczych. Uchwalili statut i rozwinęli specyficzne czynności spółdzielcze, które spopularyzowały tę nową formę związku. Członkostwo otwarte było dla każdego bez żadnych ograniczeń, niezależnie od przynależności klasowej czy wyznaniowej (Jawłowska 1981: 14). Podstawowym celem kooperatywy było stworzenie odpowiednich urządzeń dla uzyskania korzyści pieniężnych i podniesienia warunków bytowych i społecznych jego członków. Dzięki zebraniu kapitału w formie udziałów założono sklepy celem sprzedaży produktów konsumpcyjnych w postaci żywności i odzieży. Kwartalny rozdział dywidendy był najlepszą reklamą nowego rodzaju sklepu, który nie tylko dawał gwarancję uczciwości, ale także udzielał robotnikom premii od ich zakupów. W celu zatrudnienia członków nieposiadających pracy, dotkniętych redukcją zarobków lub niedostatecznie wynagradzanych Towarzystwo zakupiło oraz

wydzierzało gospodarstwa, które były uprawiane przez tych członków, jak również podjęło się wyrobu pewnych artykułów. Realizując zasadę lokalnej samopomocy w poprawie bytowych i społecznych warunków, w drodze zakupu lub budowy, Towarzystwo zapewniło pewną liczbę domów, w których mogli mieszkać jego członkowie. Jego działalność oparta była na trzech podstawowych zasadach. Pierwsza dotyczyła sprzedaży artykułów po cenach rynkowych. Artykuły były kupowane hurtem, a ich sprzedaż po cenach rynkowych nie mogła spowodować „podcięcia” cen i przez to nie wywoływała antagonizmu innych kupców. Kolejna to ustalona i ograniczona zapłata za kapitał. Taki stan rzeczy stawiał udziałowca w pozycji drugorzędnej w stosunku do Towarzystwa. Następną przesłanką dotyczyła rozdziału dochodów w formie dywidendy, czyli profitu od zakupów dokonanych przez członka. Towarzystwo rządzone było przez władze wybierane w drodze powszechnego demokratycznego głosowania członków jako jednostek, a nie udziałowców. Jedna osoba posiadała jeden głos, niezależnie od posiadającego kapitału. Brytyjski ruch spółdzielczy był zarówno praktycznym, jak i filozoficznym wyrazem zorganizowanych konsumentów. Przyczynił się do legalnego uznania praw konsumenta do własnej reprezentacji w rządzie i w handlu narodowym. W konflikcie do tego pozostawał sam powód i cel powstania pierwszych kooperatyw. Pionierzy rochalscy zamierzali stać się producentami, a reprezentacja konsumentów nie była przyczyną powołania Towarzystwa. Została ona świadomie uznana dopiero wtedy, gdy od dłuższego czasu była już rzeczywistością (Topham, Hough 1945: 11–17).

Rozwój organizacji konsumenckich w Europie początkiem XX w. związany był z przekonaniem, że ruch spółdzielczy nie był w stanie w pełni reprezentować interesów konsumenta. Powodem była konieczność podejmowania działań biznesowych w celu sprostowania konkurencji rynkowej. Spółdzielcy zaczęli identyfikować się bardziej z rolą producentów niż konsumentów (Jawłowska 1981: 220–222).

W poszczególnych państwach europejskich nastąpił dalszy rozwój organizacji konsumenckich mających na celu reprezentowanie interesów konsumenta. Pierwszą organizacją konsumencką w Europie stanowiącą federację stowarzyszeń i grup specjalistycznych zajmującą się problematyką konsumencką była utworzona w 1910 r. w Paryżu *Ligue des Consommateurs* (Liga Konsumentów). Zadaniem Ligi była reprezentacja i obrona konsumentów. W roku 1927 powstała *Confédération Générale de la Consommation* (Ogólna Konfederacja do spraw Konsumpcji). W jej skład wszedł ruch spółdzielczy oraz stowarzyszenia konsumentów skupione w lidzie, jak również zainteresowane grupy intelektualistów (Jawłowska 1981: 210).

W połowie lat 30. XX w. europejska scena polityczna utrudniała rozwój działalności konsumenckiej. Warto wspomnieć, że na przykład postępująca in-

flacja w Niemczech po I wojnie światowej wraz ze swoim niszczącym efektem dla niemieckich konsumentów stanowiła podstawową pomoc w zdobywaniu władzy przez Hitlera. Jego obietnica dotycząca zredukowania tempa inflacji, która wyczerpywała konsumentów i ich konta bankowe, stała się jedną z przyczyn wzrostu jego popularności (Kitchen 1992: 292–294). W związku z tym, że większa część świata borykała się z kryzysem ekonomicznym, posiadanie pracy było ważniejszą kwestią niż poprawianie losu konsumentów (Forbes 1987: 5). Powstanie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej – EWG (Woś 2004: 29; Michałowska-Gorywoda, Klawe, Zimny 1981: 44–47; Piontek 1979: 5) przyspieszyło rozwój konsumeryzmu w państwach zrzeszonych.

Zakończenie

Ochrona konsumentów związana był z zagwarantowaniem im bezpieczeństwa zdrowotnego, ekonomicznego, możliwości zrzeszania się w niezależne organizacje oraz dochodzenia swoich praw. Geneza ochrony konsumentów sięga czasów starożytnych. W kolejnych epokach przybierała inny charakter i uzależniona była od zmieniających się potrzeb społeczno-ekonomicznych konsumentów. Idea ochrony konsumentów rozszerzała się wraz z powstaniem społeczeństwa konsumpcyjnego oraz rozwojem konsumeryzmu. Ruch konsumencki będący gwarantem bezpieczeństwa konsumentów rozwinął się na szeroką skalę w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Europie.

Podsumowując, należy stwierdzić, że europejski model bezpieczeństwa i ochrony konsumenta charakteryzuje się tym, iż tworzone prawo ochrony konsumenta to odgórna kwestia polityki legislacyjnej. Proces stanowienia prawa konsumenckiego ma na celu wyrównanie zachwianej pozycji pomiędzy konsumentami a producentami i handlowcami, a nie przyznanie konsumentom pewnych szczególnych przywilejów. W amerykańskim modelu ochrona konsumenta ma charakter publicznoprawny i konstytucyjny. Ujęta jest jako ochrona interesów pewnej mniejszości, która z powodu rozproszenia jest pozbawiona dostępu do instytucji przedstawicielskich.

Bibliografia

- Antonides G., van Raaij W.F. (2003), *Zachowanie konsumenta. Podręcznik akademicki*, Warszawa.
- Biblia, Kpł 6, 2–7; 19, 13; Pwt 25, 13–16; Hiob 24, 2–11; Ps 37, 21; Ps 37, 21; Ps 62, 11; Prz 11, 1; 20, 10.17.23; Iz 32, 7; Jr 7, 8–10; 9, 4–8; 22, 13; Ez 22, 29; Oz 4, 1–2; Am 3, 10; Mi 6, 10–11; 1 Tes 4, 6; Jk 5, 4.

- Bombol M., Dąbrowska A. (2003), *Czas wolny. Konsument, rynek, marketing*, Warszawa.
- de Vaux R. (2004), *Instytucje Starego Testamentu*, t. I, Poznań.
- Federspiel B. (1985), *Consumer Organizations and Their Influence*, „Journal of Consumer Policy”, nr 2.
- Forbes J.D. (1987), *The consumer interest*, London.
- Gabriel Y., Lang T. (1995), *The Unmanageable Consumer. Contemporary Consumption and its Fragmentations*, London, Thou-sand Oaks, New Delhi.
- Galbraith J.K. (1973), *Spółeczeństwo dobrobytu. Państwo przemysłowe*, Warszawa.
- Gałęski P. (1977), *Styl życia i jakość życia – próba systematyzacji pojęć*, „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Gilson E. (1960), *Tomizm*, Warszawa.
- Häring O.B. (1966), *Siła i słabość religii. Socjologia religii jako wezwanie*, Poznań.
- Hondius E. (2004), *The Protection of the Weak Party in a Harmonized European Contract Law: A Synthesis*, „Journal of Consumer Policy”, no 3.
- Jan Paweł II (1991), *Centesimus annus*.
- Jawłowska A. (1981), *Ruch konsumentów*, Warszawa 1981.
- Kitchen M. (1992), *Historia Europy 1919–1939*, Wrocław.
- Klima J. (1957), *Prawa Hammurabiego*, Warszawa.
- Kodeks Hammurabiego* (1995), opr. M. Stępień, Warszawa.
- Koziej S. (2011), *Bezpieczeństwo: istota, podstawowe kategorie i historyczna ewolucja*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, nr 25.
- Kuryłowicz M. (2001), *Rzymskie prawo prywatne: zarys wykładu*, Zakamycze.
- Lewicka-Strzałecka A. (2002), *O odpowiedzialności konsumenta*, „Prakseologia”, nr 142.
- Lewicka-Strzałecka A. (2003), *Etyka w życiu gospodarczym*, „Annales Salezjańskiej Wyższej Szkoły Ekonomii i Zarządzania” 2003, nr 6.
- Lis S. (2008), *Pojęcie konsumpcji w socjologii i ekonomii [w:] Społeczeństwo konsumpcyjne – uwarunkowania społeczne i kulturowe*, red. D. Markowski, P. Setlak, Tarnobrzeg.
- Łętowska E. (1978), *Ochrona konsumenta z punktu widzenia polityki prawa*, „Państwo i Prawo”, nr 4.
- Majka J. (1980), *Etyka życia gospodarczego*, Warszawa.
- Mantoux P. (1957), *Rewolucja przemysłowa w XVIII wieku*, Warszawa.
- Mayer R.M. (1989), *The consumer movement: guardians of the marketplace*, Boston.
- Mazurek F.J. (1997), *Czy kapitalizm jest jedyną alternatywą socjalizmu realnego? [w:] Ewolucja nauki społecznej kościoła. Od Rerum novarum do Centesimu annus*, red. W. Piątkowski, Łódź.
- McCracken G. (1987), *The History of Consumption: A Literature Review and Consumer Guide*, „Journal of Consumer Policy”, nr 2.
- Michałowska-Gorywoda K., Klawe A.J., Zimny Z. (1981), *Europejska Wspólnota Gospodarcza. Założenia, rzeczywistość, perspektywy*, Warszawa.
- Nelles W. (1983), *Consumer Self-Organization and New Social Movements*, „Journal of Consumer Policy”, no 3.
- Piontek E. (1979), *Instrumenty prawne zewnętrznej polityki gospodarczej*, Warszawa.

- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/bezpieczenstwo;2443939.html> (dostęp: 11.10.2020).
- Stearns P.N. (2001), *Consumerism in world history: The global transformation of desire*, London, New York.
- Strasser S. (2003), *The Alien Past: Consumer Culture in Historical Perspective*, „Journal of Consumer Policy”, no 4.
- Tokarzewski T. (1990), *Ruch spółdzielczy i spółdzielnie w państwach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej*, Lublin.
- Topham E., Hough J.A. (1945), *Ruch spółdzielczy w Anglii*, London, New York, Toronto.
- Wątroba W. (2006), *Spółczesność konsumpcyjna w dobie globalizacji*, Wrocław.
- Woś J. (2004), *Integracja europejska*, Poznań.
- Zięba M. (1998), *Papież i kapitalizm*, Kraków.

Zbigniew Małodobry

Małopolska Uczelnia Państwowa im. rtm. W. Pileckiego w Oświęcimiu

Gabriel Banesz

Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, Republika Słowacka

Ewelina Piekarz

Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, Republika Słowacka

ROLA I ODDZIAŁYWANIE WSPÓŁCZESNYCH TECHNOLOGII W ZAGROŻENIU MŁODZIEŻY SZKOLNEJ CYBERPRZESTĘPCZOŚCIĄ

Wstęp

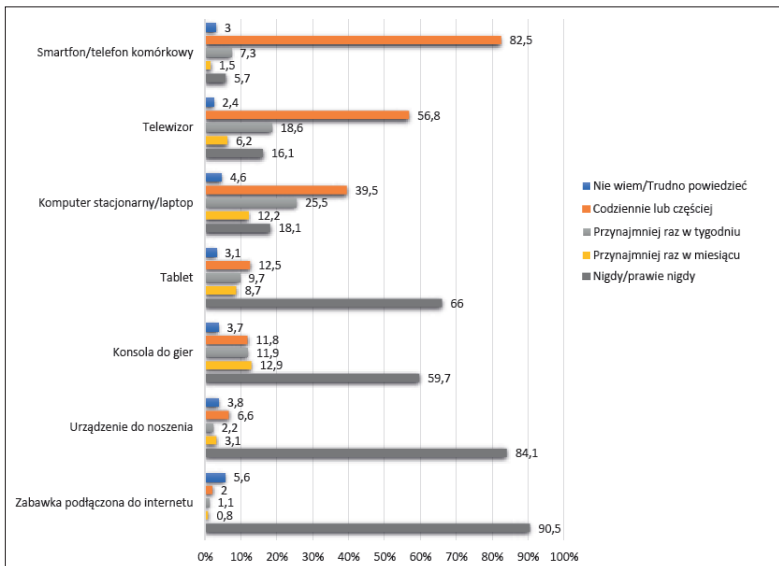
W obecnym świecie, w którym media i nowe technologie w znaczny sposób wpływają na funkcjonowanie społeczeństwa, łatwiej jest komunikować się, mieć dostęp do wiedzy oraz korzystać z informacji, jednak należy również dostrzegać problemy wynikające z korzystania z nowoczesnych osiągnięć technologicznych. Dynamika zachodzących zmian rodzi zagrożenia, którym współczesna pedagogika, w tym edukacja techniczna powinny poświęcać coraz więcej uwagi.

Ludzie spędzają coraz więcej czasu w wirtualnej rzeczywistości, ale dzieci i młodzież są w największym stopniu narażone na różnego rodzaju cyberprzestępstwa, takie jak: kradzież informacji, cyberbulling, infoholizm, sexting, fałszerstwo, hacking. Niepokojące jest to, że rodzice, opiekunowie, a także nauczyciele nie mają odpowiedniej wiedzy, w jaki sposób rozpoznawać takie problemy. Wskazane wyżej zagadnienia nadal są w kręgu zainteresowań wielu nauk społecznych. Problem cyberprzemocy dotyczy głównie szkół, ale wybiega również poza środowisko szkolne. Marc Prensky określił współczesną młodzież „cyfrowymi tubylcami”, czyli osobami, które od najmłodszych lat użytkowały technologie multimedialne, zaś ludzi dorosłych, którzy nie mieli styczności z nowoczesnymi mediami od najmłodszych lat życia, nazywa „cyfrowymi imigrantami” (Prensky 2001: 1–3).

Warto zaznaczyć, że w pracy zastosowano metodę analityczno-syntetyczną, pozwalającą na właściwą ocenę podjętego zagadnienia.

Cyberagresja, cyberprzemoc na podstawie raportu EU Kids Online 2018 (Pyżalski, Zdrodowska, Tomczyk, Abramczuk 2019)

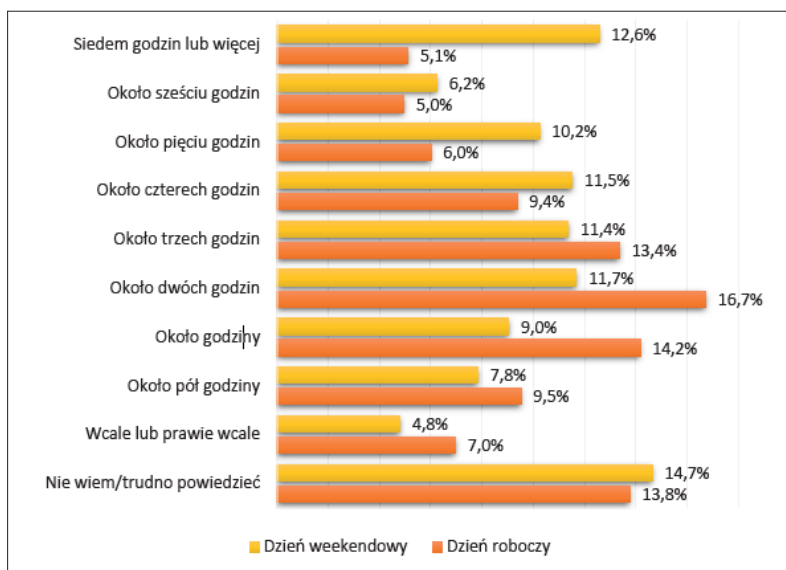
Cyberagresja i cyberprzemoc stanowią wciąż narastający problem, który dotyka coraz większe grono młodzieży. Polska należy do grupy krajów, w których stopień zagrożenia negatywnymi doświadczeniami dzieci i młodzieży w sieci jest jednym z najwyższych. Rodzice oraz opiekunowie nie nadążają za zmianami technologicznymi oraz mają trudności ze zdobyciem doświadczenia i informacji na temat sposobów ochrony dziecka przed negatywnymi skutkami korzystania z sieci. Program EU Kids Online (Livingstone, Haddon 2009) realizowany w państwach członkowskich Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EEA) miał na celu przygotowanie, przeprowadzenie i opracowanie wyników badań na temat korzystania z sieci przez dzieci, potencjalnych niebezpieczeństw, z którymi dzieci i młodzież mogą się zetknąć, oraz w jaki sposób je chronić. Raport EU Kids Online został oparty na przeprowadzonych w 2018 r. badaniach kwestionariuszowych wśród grupy dzieci i młodzieży w wieku od 9 do 17 lat. Próba objęła 1249 uczniów spośród 90 szkół europejskich. Raport z 2018 r. przedstawia wyniki obszernych analiz korzystania z Internetu przez dzieci i młodzież. Na wykresie 1 przedstawiono, jakich urządzeń najczęściej dzieci i młodzież używają podczas korzystania z Internetu.



Wykres 1. Urządzenia wykorzystywane do łączenia się z Internetem

Źródło: Pyżalski, Zdrodowska, Tomczyk, Abramczuk 2019: 20.

Analizując wykres, można zauważyć, że zdecydowanie na pierwszym miejscu wśród urządzeń znalazł się smartfon/telefon – codziennie korzystało z niego 82,5% badanych. Z telewizora podczas łączenia z Internetem korzystało prawie 57%, natomiast z komputera stacjonarnego blisko 40% ankietowanych. Należy zaznaczyć, że chłopcy częściej niż dziewczęta korzystali z urządzeń stacjonarnych (51%). Codziennie lub prawie codziennie młodzi wykorzystują sieć do użytkowania portali społecznościowych typu Facebook, Instagram, Snapchat, YouTube, Twitter itp., co jest teraz bardzo powszechne, gdyż prawie każdy nastolatek posiada takie konto. Czas spędzony w sieci jest jednym z najczęściej badanych wskaźników wykorzystania Internetu przez młodych, co przedstawia wykres 2.



Wykres 2. Czas spędzany w Internecie przez młodych w dni robocze oraz weekendy

Źródło: Pyżalski, Zdrodowska, Tomczyk, Abramczuk 2019: 22.

W dni robocze prawie połowa młodych korzysta z Internetu minimum 2 godziny dziennie, natomiast w weekendy do 3 godzin, około 7% nie korzysta wcale lub prawie wcale. Bardzo dużo, bo aż 19% korzysta z sieci w weekendy przez blisko 6 godzin i więcej.

Badania przeprowadzone w Europie potwierdzają, że dzieci i młodzież używają nowoczesnych technologii głównie do zabawy, nauki i komunikacji z rówieśnikami. Większość z nich ma pozytywne doświadczenia online (Wespieser & National Foundation for Educational Research 2015). Negatywne sposoby wykorzystywania nowoczesnych technologii budzą coraz większy niepokój wśród rodziców i nauczycieli.

Bullying (nękanie) jest jednym z najbardziej dotkliwych rodzajów cyberprzemocy. Cechuje się regularnością, nierównowagą sił oraz intencjonalnością – sprawcy świadomie chcą zaszkodzić ofierze (Olweus 2013: 751–780). Problemy ofiar bullyingu to depresja, odczuwanie lęku, objawy psychosomatyczne, spadek samooceny, izolacja, brak zaufania, a nawet samobójstwo. Ofiarami nękania są najczęściej dzieci słabsze, np. ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Podstawowe formy zjawiska to nękanie, straszenie, szantażowanie z użyciem sieci, publikowanie lub rozsyłanie kompromitujących informacji, zdjęć, filmików oraz podszywanie się pod kogoś wbrew jego woli (Bednarek, Andrzejewska 2014: 87, 88).

Edukacja techniczna w szkole – wykorzystanie nowoczesnych technologii

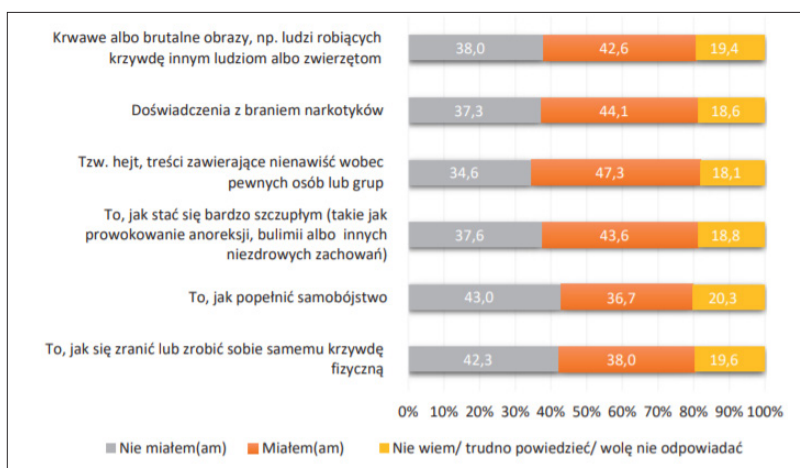
Często przyjmuje się, że wprowadzanie do szkoły urządzeń cyfrowych czyni ją nowoczesną i na wyższym poziomie. W rzeczywistości samo wyposażenie szkoły w takie urządzenia nie wystarcza, ponieważ nieprzeszkolona kadra dydaktyczna nie potrafi w pełni się nimi posługiwać.

Po przeanalizowaniu wyników z raportu OECD z 2015 r. *Students, Computers and Learning. Making the Connection*, bazującego na badaniach PISA (*Programme for International Student Assessment*) wyraźnie widać, że prawie $\frac{3}{4}$ badanych uczniów korzystało z komputera lub tabletu w ramach szkolnych zajęć, jednak nie miało to większego wpływu na osiągnięcia uczniów (OECD 2015). Z perspektywy pedagogicznej wyniki interpretować można na różny sposób. Po pierwsze liczy się jakość zastosowania nowoczesnych technologii połączona bezpośrednio z umiejętnościami technicznymi nauczycieli. Niektóre konkretne rozwiązania edukacyjne wprowadzane są bardzo chaotycznie, istotne jest łączenie tradycyjnych metod nauczania z nowoczesnymi. Wprowadzanie nowoczesnych technologii w szkole ma szansę powodzenia tylko i wyłącznie wtedy, jeśli będzie odpowiedni program nauczania edukacji technicznej dostosowany do postępu technologicznego oraz weryfikowany na bieżąco. Edukacja techniczna nie powinna ograniczać się jedynie do uczniów, ale powinna obejmować również nauczycieli i rodziców. Warto w ramach spotkań z rodzicami pokazywać różnorakie rozwiązania technologiczne, które pomogą im w łatwiejszym rozumieniu świata młodych ludzi.

Istotnym zagadnieniem z punktu widzenia edukacji technicznej jest to, jak szkoły kontrolują wykorzystywanie własnych urządzeń uczniów – telefonów, smartfonów, które są najczęstszymi urządzeniami z bezpośrednim dostępem do sieci. W znacznej części szkół zasady korzystania z urządzeń elektronicznych

są bardzo radykalne, jednak należy zaznaczyć, że coraz częściej można spotkać się z nauczycielami, którzy wykorzystują dostęp uczniów do sieci w celu przeprowadzenia zajęć multimedialnych z ich aktywnym udziałem.

Internet to bardzo cenne źródło różnorodnych zasobów, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, stanowiących zagrożenia, na które głównie narażone są dzieci oraz młodzież. Na wykresie 3 przedstawiono szkodliwe treści, z którymi styka się młodzież w sieci.



Wykres 3. Szkodliwe treści w Internecie

Źródło: https://fundacja.orange.pl/files/user_files/EU_Kids_Online_2019_v2.pdf (dostęp: 2.12.2019).

Badanie zostało przeprowadzone wśród grupy nastolatków w wieku 11–17 lat. Pośród osób, które udzieliły jednoznacznych odpowiedzi, ponad połowa deklarowała, że miała styczność z pewnego rodzaju szkodliwymi treściami. Zdecydowana większość (48%) wskazała, że spotkała się z mową nienawiści, aż 37% pytanych czytało na temat samobójstwa. Bardzo mało, bo tylko 28%, zadeklarowało, że nie spotkało się z żadnymi szkodliwymi treściami w sieci.

Jednym z najczęściej występujących zagrożeń w sieci są zagrożenia prywatności. Wyciek danych, spam zalewający skrzynki pocztowe, monitorowanie Internetu przez służby specjalne to wszystko doprowadziło do tego, że młodzi ludzie są bardziej świadomi, że w sieci nie są anonimowi. W otoczeniu młodzieży najczęstszym doświadczeniem z tej kategorii jest m.in. złośliwe oprogramowanie, użycie osobistych informacji w sposób niezgodny z wolą osoby, do której się odnosił, czy słabe hasła dostępu. Zdecydowanej większości młodych udaje się jednak uniknąć poważnych naruszeń i oszustw internetowych.

Nawiązywanie znajomości online rodzi bardzo dużo zagrożeń, jednak współczesna młodzież stara się być ostrożna pod tym względem. Na podsta-

wie badan EU Kids 2010 oraz 2018 nieco mniej niż połowa badanych nastolatków w wieku 11–17 lat szuka nowych znajomości w Internecie. Powstało kilka teorii dotyczących tego zjawiska (Barbovschi i in. 2012). Przykładowo teoria kompensacji społecznej (ang. *social compensation hypothesis* – Tsao 1996; Livingstone, Helsper 2007) głosi, że część bardziej introwertywnej młodzieży szuka znajomości online, aby „wynagrodzić” sobie słabe kontakty społeczne poza siecią. Z kolei teoria namnażania (ang. *rich get richer model* – Kraut i in. 2002; McKenna, Green i Gleason 2002) mówi, że dzieci i młodzież o intensywnej sieci kontaktów stosują podobne skrypty zachowań w Internecie i poza nim, przez co osoby o szerokiej sieci społecznej częściej nawiązują znajomości online (<https://fundacja.orange.pl>: 84). Nastolatkowie, którzy nawiązują nowe znajomości w Internecie, przenoszą je później poza sieć. Niestety z danych statystycznych wynika, że średnio 1 na 3 spotkania kończy się rozczarowaniem.

Do działań określanym mianem cyberprzemocy wykorzystuje się głównie pocztę elektroniczną, czat, komunikatory, strony internetowe, blogi, portale społecznościowe, grupy dyskusyjne oraz sms-y i mms-y. Adolescenci są online 24h na dobę, wynika to z posiadania mobilnych urządzeń z dostępem do internetu oraz – jak sami twierdzą – z nudy. Można zauważyć, że znaczna liczba młodych osób rezygnuje ze spotkań towarzyskich z rówieśnikami celem korzystania z internetu. Zjawisko elektronicznej przemocy rówieśniczej (cyberprzemoc) to nowa odsłona dotychczasowej przemocy wśród młodych. Przemoc rówieśnicza była i jest nieodłącznym elementem życia rówieśniczego.

Zakończenie

Rosnąca liczba urządzeń mobilnych przekłada się na stały dostęp młodych do sieci. Świadomość zjawisk cyberprzemocy oraz cyberprzestępczości wśród młodzieży jest coraz większa. Należy jednak pamiętać, że ciągły rozwój techniczny i technologiczny powoduje nieustanne doszkalanie się z zakresu nowoczesnych technologii zwłaszcza przez nauczycieli oraz rodziców. Szkoła potrzebuje wsparcia w zakresie dostosowania się w sferze dydaktyki oraz wychowania do postępujących zmian technologicznych. W domach rodzice sięgają do tradycyjnych strategii wychowawczych wśród młodzieży. Rodzice najczęściej rozmawiają na temat bezpieczeństwa w sieci, ale niechętnie wykorzystują zabezpieczenia, jakie są możliwe. Cyberprzemoc oraz cyberprzestępstwa są zjawiskiem występującym sporadycznie (dotyczy co 20 badanego jako sprawcy i 7% ofiar). Programy profilaktyczne ukierunkowane na zjawisko cyberprzemocy wśród młodzieży powinny opierać się również na przemocy rówieśniczej w szerszym kontekście. Ogólny obraz młodzieży w kontekście cyberprzemocy

nie jest jednoznaczny. Z pewnością nie jest on pesymistyczny, ale nie jest także optymistyczny, ponieważ wizja „typowego” nastolatka jako użytkownika sieci jest bardzo uogólniona.

Bibliografia

- Barbovski M. i in. (2012), *Meeting new contacts online [w:] Children, risk and safety on the internet: Research and policy challenges in comparative perspective*, red. S. Livingstone, L. Haddon, Bristol.
- Batorski D. (2015), *Technologie i media w domach i w życiu Polaków. Diagnoza społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków – raport*, „Contemporary Economics”, nr 9/4.
- Bauman S. (2013), *Cyberbullying: What Does Research Tell Us?*, „Theory Into Practice”, no 4.
- Bednarek J., Andrzejewska A. (2014), *Zagrożenia cyberprzestrzeni i świata wirtualnego*, Warszawa.
- https://fundacja.orange.pl/files/user_files/EU_Kids_Online_2019_v2.pdf [2.12.2019].
- Kirwil L. (2011), *Polskie dzieci w Internecie. Zagrożenia i bezpieczeństwo – część 2: Częściowy raport z badań EU Kids Online II przeprowadzonych wśród dzieci w wieku 9–16 lat i ich rodziców*, Warszawa.
- Kowalski R.M., Morgan C.A., Limber S. E. (2012), *Traditional Bullying as a Potential Warning Sign of Cyberbullying*, „School Psychology International”, 33.
- Livingstone S., Haddon L. (2009), *EU Kids Online: Final report*, London.
- OECD (2015), *Students, Computers and Learning. Making the Connection* [10.12.2019].
- Olweus D. (2013), *School Bullying: Development and Some Important Challenges*, „Annual Review of Clinical Psychology”, 9, 751–780.
- Prensky M. (2001), *Digital Natives, Digital Immigrants*, „On the Horizon”, vol. 9, no. 5.
- Pyżalski J., Zdrodowska A., Tomczyk Ł., Abramczuk K. (2019), *Polskie Badanie EU Kids Online 2018*, Poznań.
- Wespieser K. & National Foundation for Educational Research (NFER), England (2015), *Young People and E-Safety: The Results of the 2015 London Grid for Learning E-Safety Survey*. National Foundation for Educational Research.

Przemysław Mazur

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

DŻIHAD GWAŁTU – OD KORANU DO „DABIQ”. NIEWOLNICTWO I PRZEMOC SEKSUALNA W PAŃSTWIE ISLAMSKIM

Wstęp

Przemoc seksualna pojawia się w wielu konfliktach, czasami jest to działanie celowe i usankcjonowane przez agresora. Przez przemoc seksualną w tym artykule rozumiane jest zmuszanie/zmuszenie do współżycia lub innego obcowania seksualnego. Posługiwać będę się też terminem „niewolnictwo seksualne”, rozumianym szerzej, a które obejmuje również pozbawienie wolności osobistej, a nawet zmuszenie do zawarcia związku małżeńskiego. Głównym celem artykułu jest sprawdzenie, czy przemoc seksualna jest elementem ideologii Państwa Islamskiego (ISIS). W tym celu postawione zostały tezy: przemoc i niewolnictwo seksualne są legitymizowane przez Koran i sunnę, przy egzegezie literalnej. Szkoła salaficka usankcjonowała te zjawiska, problem ten podjęli najważniejsi myśliciele tej szkoły, na których powołują się dzisiejsi przywódcy ISIS. Państwo Islamskie uprawomocniło przemoc i niewolnictwo seksualne, używając do tego salafickiej wykładni i uczyniło jednym z elementów swojej ideologii. Zjawiska te mają zatem wymiar religijny, ale są też elementami pewnej taktyki, zarówno militarnej, jak i ideologicznej. Przemoc i niewolnictwo seksualne są zatem legitymizowane ideologicznie/religijnie, ale mają również inne cele. Ważnym zastrzeżeniem jest holistyczne podejście salafitów (zwłaszcza od czasów Abul A’la Maududiego i Sajjida Kutby), które nie rozdziela religii od polityki, dlatego też artykuł nie jest wyłącznie z zakresu nauk teologicznych. W islamie (zwłaszcza tym określanym mianem fundamentalistycznego) nie ma ostrego rozdziału *sacrum* od *profanum*, stąd przenikanie się religii i polityki. Niniejsze opracowanie jest zatem w pewien nieodzowny sposób interdyscyplinarne, łączy elementy teologii, nauk o polityce, a nawet o bezpieczeństwie.

Zrozumienie motywacji dżihadystów jest o tyle ważne, że o ile sam kalifat, jako quasi-państwo, właściwie przestał istnieć, jego kalif Abu Bakr al-Baghdadi

najprawdopodobniej nie żyje (stan na listopad 2019 r.), o tyle ideologia nie. Przemoc wobec kobiet jako pewna broń i nagroda dla walczących nie jest zjawiskiem nowym, tym bardziej należy się temu zagadnieniu przyjrzeć. Analizie poddane zostały teksty religijne (Koran, sunna), ale przede wszystkim ich interpretacje tzw. szkoły salafickiej. Ponadto sięgnięto do oficjalnych źródeł (czasopism i dokumentów) ISIS, w tym *fatw*, czyli oficjalnej interpretacji prawa koranicznego (*szari'a*). Temat ten nie jest jeszcze dobrze opracowany pod kątem naukowym, stąd też często odwołania do źródeł prasowych. W polskiej literaturze poświęconej Państwu Islamskiemu pojawiły się wzmianki o przemocy i niewolnictwie, ale w sposób bardzo zdawkowy (Wejkszner 2016: 108, 109; Mazur, Wasiuta, Wasiuta 2018: 81, 82) i głównie w kontekście zjawiska niż ideologicznego uzasadnienia i celowości.

Islam a niewolnictwo seksualne

Wbrew powszechnemu przekonaniu Koran nie deprecjonuje kobiety¹. Kobieta ma prawo do zbawienia, tak samo jak mężczyzna, będzie tak samo sądzona i będzie odpowiadała za swoje czyny. Ludzie w tym wymiarze są równi. Problemem jest zapis o wadze świadectwa kobiety, gdzie dwie kobiety mają tyle racji, co jeden mężczyzna (2: 282). Aby zrozumieć Koran, należy w jego interpretacji przyjąć założenie, że jest to księga powstała w konkretnym miejscu, w konkretnym czasie (egzegeza historyczna). Koran bogaty jest w opisy dotyczące zmagañ Muhammada o przetrwanie i ekspansję nowej religii. Jest to opis społeczeństwa będącego w stanie permanentnej wojny, do tego społeczeństwa żyjącego w skrajnie trudnych warunkach bytowych (pustynia, liczne podziały plemienne, imperia ościenne realizujące swoje interesy kosztem Arabów). Prorok tak na prawdę funduje doktrynę, która pomaga to społeczeństwo zorganizować, utworzyć ponadplemienną społeczność (*umma*), której fundamentem będzie religia i bazujące na niej prawo (*szari'a*). To mniejsze znaczenia głosu kobiety wynika po pierwsze z ówczesnej patriarchalnej kultury, ale i z jeszcze jednego powodu – w wyniku wojen kobiet było po prostu więcej.

Muhammad zbudował koncepcję², która była bardzo korzystna dla pozyskania zwolenników i posłania ich do boju. Po pierwsze obowiązek walki (*dżihad*) (Mazur 2019: 20–33) spoczywał na wszystkich, ci, którzy nie byli do tego

¹ Oczywiście jest to kwestia sporna; por.: Alharafesheh 2016: 43–47; Lone, Bashir, Karima 2015: 61–69.

² Traktowanie Koranu jako myśli ludzkiej, a religii jako ideologii/doktryny nie ma na celu deprecjacji islamu czy obrażenia jego wyznawców, jest tylko krytycznym, naukowym podejściem do badanego zagadnienia.

zdolni, musieli wspierać walkę finansowo (*dżihad bil mal*). Żołnierze otrzymywali żołd, a do tego nadania ze zdobytej ziemi. Muzułmanie nie byli zainteresowani eksterminacją podbitych ludów, ponieważ te płaciły podatek od zbiorów, ale co jeszcze ważniejsze: chrześcijanie i Żydzi dodatkowo podatek pogłówny (*dżizja*). Bojownik po śmierci dostawał w nagrodę raj (*dżannah*), a jego żona opiekę finansową państwa, ewentualnie mogła zostać żoną któregoś ze współtowarzyszy męża.

Koncepcja dżihadu ma jednak bardzo wyraźny podtekst seksualny. Po pierwsze w rajku na męczennika (*szahid*) czekały dziewice (*hurysy*)³. Niewolnice seksualne były nagrodą: „W Imię Boga Miłosiernego i Litościwego/Szczęśliwi są wierzący, / ... którzy zachowują wstrzemięźliwość, / z wyjątkiem swoich żon i tego, czym zawładnęła ich prawica, bo wtedy nie będą ganieni”⁴ (23: 1–6). Określenie „prawica” to nic innego jak niewolnica. W innym miejscu Allah określa skład haremu Proroka, jak i sankcjonuje niewolnictwo (32: 50): „O Proroku! / My uznaliśmy za dozwolone dla ciebie / żony, którym dałeś wiana, / i niewolnice, które ci darował Bóg jako zdobycz”.

Muzułmanin może poślubić jedynie kobiety wierzące, ale może też być z niewolnicami (4: 3): „Żeńcie się zatem z kobietami, ... Lecz jeśli się obawiacie, / że nie będziecie sprawiedliwi, / to żeńcie się tylko z jedną / albo z tymi, którymi zawładnęły wasze prawice”. Daje przyzwolenie na posiadanie niewolnic przy jednej żonie, a nawet dopóki żony się nie posiadzie. W tej samej surze pojawia się ponowne zezwolenie na obcowanie z niewolnicami (4: 23–24).

Widać zatem, że Koran obiecuje nagrodę o charakterze jak najbardziej seksualnym (choć nie tylko). Co jednak ważniejsze, sankcjonuje niewolnictwo seksualne. Oczywiście dość istotne jest określenie, kto może zostać niewolnikiem? Co do zasady, nie mogą to być muzulmanie, ale pozostali już tak. To spory problem dla współczesnego islamu. Tariq Ramadan uważa, że niewolnictwo stoi w sprzeczności z islamem, powołuje się choćby na słowa kalifa Umara (Ramadan 2017: 42), ale sam fakt, że Muhammad miał niewolników czy późniejsza polityka zdecydowanie temu przeczą. Nie można jednak zaprzeczyć, że Koran zezwala na niewolnictwo w czasie wojny, a zatrzymywanie niewolników było w pewnych okolicznościach dozwolone w celu „zapobiegania rozlewowi krwi”. Jest tak, ponieważ islamskie prawo konfliktu zbrojnego w zasadzie składa się z prawa wojennego i prawa humanitarnego konfliktu zbrojnego. Prorok zasadniczo potępił zabijanie osób i nalegał, aby muzulmanie, w miarę możliwości, nie mogli prowadzić wojny i musieli dojść do pokojowych rozwiązań ze swoimi wrogami (Malekian 2011: 229, 230).

³ Wątek hurys jako nagrody pojawia się wielokrotnie, np.: 4: 57, 44: 54, 56: 22, 52: 17–20, 55: 70–74, 78: 31–33.

⁴ Wszystkie cytowania za: *Koran* 1984.

Niewolnikiem może być zatem tylko niewierny (*kafir*, w liczbie mnogiej: *kuffar*), ale i ten termin nie jest jednoznaczny. Niewiernymi, czy też bałwochwalcami, są wszyscy apostaci (*riddah*), ludami o osobnym statusie są tzw. ludy księgi (*al-Kitab*), czyli chrześcijanie, żydzi i enigmatyczni Sabejczycy. Są też szkoły, które podchodzą do tej sprawy dużo bardziej restrykcyjnie.

Ideologiczne fundamenty niewolnictwa seksualnego ISIS

Ideologia ISIS bazuje na koncepcji *salafiji*. Jest to nurt powstały w ramach szkoły prawnej zwanej hanbalizmem. Założycielem tej był Ahmad ibn Hanbal (780–855), odrzucał on stosowanie interpretacji (*fikh*) przy użyciu takich metod, jak logika, sofistyka czy *idźma* (interpretacja prawników). Odrzucając tradycję, nakazał szukać odpowiedzi bezpośrednio w Koranie i *hadisach*. Te ostatnie zresztą sam zredagował, tworząc zbiór zwany *Musnad* (Imam A. bin Hanbal), dla norm kolizyjnych (*naskh*), dał prym normom nowszym (najpierw *hadisy*, potem Koran). Ważnym twórcą w tej szkole był Ahmad ibn Tajmijja, tworzył on w czasach wielkiej trwogi dla muzułmanów, czyli upadku Kalifatu Bagdadzkiego (Al-Matroudi 2008: 155–172). To też zapewne miało wpływ na jego radykalną postawę. Uznał on dżihad za obowiązek każdego muzułmanina, sam brał udział w wyprawach wojennych, m.in. przeciwko alawitom i druzom. W swojej doktrynie uznał zarówno chrześcijan, jak i Żydów za niewiernych (*kuffar*), ale poszedł nawet dalej: za takich uznał wspomnianych alawitów i szyitów (Jansen 1987–1988: 391–396). Z tej szkoły wywodziły się kolejne dwa nurty, czasami ze sobą konkurujące, a czasami współpracujące. Pierwszy z nich to wahhabizm, założony pod koniec XVIII w. przez ‘Abd al-Wahhaba i Muhammada ibn Sauda na Półwyspie Arabskim (więcej: Zdanowski 1993). Druga szkoła powstała głównie w Egipcie i nazywana jest salafizmem. Jej zinstytucjonalizowaną formą stało się Bractwo Muzułmańskie założone w 1928 r., a głównym założycielem był Hassan al-Banna (więcej: Zdanowski 2009). Drugim najważniejszym ideologiem (również ważnym dla wahhabitów) był Sajjid Kutb (Mazur i in. 2018: 65, 66). Na tych fundamentach bazuje ideologia Al-Kaidy (np. brat Sajjida – Muhammad – był wykładowcą Usamy ibn Ladina) (Wright 2006: 79) i ISIS.

S. Kutb uważał, że niewolnictwo jest zasadniczo zakazane, wyjątkiem jest jednak stan wojny. Kobiety niemuzułmanki (*al-sabi*), które dostały się do niewoli muzułmanów w trakcie kampanii dżihadu, nawet jeśli wcześniej miały mężów, teraz mogą zostać legalnymi żonami dżihadystów. Ich kraje, które były w stanie wojny ze społeczeństwem muzułmańskim, były ziemią ognia (*dar al harb*), a nie islamu (*dar al islam*), teraz są one oddzielone od swych niewiernych mężów, są w ziemi islamu i mają taką samą pozycję jak kobiety niezamężne.

Jedynym warunkiem jest to, że nie mogą być w ciąży, zatem jest wskazane, by wstrzymać się od współżycia w okresie jednego cyklu miesięczkowego. Później małżeństwo jest legalne, kobieta musi jednak przejść na islam. Wojownik może też uprawiać seks ze swoją pojmaną niewolnicą, nawet jeśli nie przeszła na islam (Kutb: 76). S. Kutb w zalegalizowaniu tego procederu sięgał do niezwykle oryginalnej wykładni. To zniewolenie jest wynikiem troski o los pojmanych kobiet, ponieważ zapewnienie im jedzenia i picia to nie zaspokojenie ich wszystkich potrzeb. Dlatego lepiej, żeby potrzeby seksualne były zaspakajane przez właściciela, a najlepiej żeby kobiety przeszły na islam, co jest też wskazane dla utrzymania porządku społecznego (Kutb: 77).

Zatem jeśli muzułmanin znajduje się w okolicznościach, które sprawiają, że jest to praktycznie niemożliwe, by ożenić się z wolną kobietą, może zawrzeć małżeństwo z niewolnicą, aby oprzeć się pokusie grzechu (Kutb: 81). Niewolnictwo było usankcjonowane przez islam na zasadzie wzajemności (muzułmanin postępuje tak jak wróg, by ten nie miał przewagi z racji innych wartości), niewolnicy byli „produktem ubocznym” wojny, nie ich celem. Wskazane było wymienić więźniów lub zwolnić za rekompensatą. Muzułmanie nie mogli puszczać ich wolno, bo w ten sposób osłabialiby siebie względem wroga. Jeśli jednak ten nie odbierał swoich jeńców, to islam znalazł rozwiązanie dla zaspokojenia „naturalnych potrzeb” niewolnic, oddając je we władanie swoim panom (Kutb: 82).

Muhammad Kutb podkreślał, że zasadniczą różnicą w koncepcji niewolnictwa w islamie w stosunku do innych religii jest fakt, że co do zasady islam traktuje ludzi za równych. Nawiązując do koncepcji brata, że niewolnictwo było „produktem ubocznym”, przeciwstawiał to polityce Rzymu, Bizancjum i Persji, które opierały swoją gospodarkę na niewolnictwie (Kutb: 25–37). Według niego islam daje przyzwolenie na realizację swoich potrzeb, w tym seksualnych. Uważał, że ich tłumienie prowadzi tylko do wewnętrznego konfliktu, a w dalszej drodze nawet do problemów społecznych. Przywołując werset Koranu (3: 14), uzasadniał, że islam rozpoznaje instynkt seksualny szczerze (Kutb: 108). M. Kutb przywołał słowa Proroka: „Od rozkoszowania się przyjemnościami świata, perfumami i kobietami; i rozkoszami w moich oczach jest modlitwą” (Kutb: 109). Instynkt seksualny wyniósł do rangi podobnej do najpiękniejszych perfum na ziemi i uznał za jednoznaczny z modlitwą, która jest najlepszym sposobem, w jaki ludzie mogą zbliżyć się do Boga. Prorok powiedział kiedyś: „Mężczyzna otrzymuje rekompensatę za uprawianie seksu, który uprawia ze swoją żoną”, a kiedy niektórzy z zaskoczonych słuchaczy zapytali Apostoła Bożego: „Czy osoba jest nagradzana za satysfakcję ze swojej namiętności?” Prorok odpowiedział: „Czy nie widzisz tego, gdyby był zaspokojony w zabroniony sposób, popełniłby grzech? Więc jeśli spełni to w sposób zgodny z prawem, otrzyma

rekompensatę” (Kutb: 109). Jeśli młodzi ludzie odczuwają potrzebę instynktu seksualnego, nie ma w tym niczego złego, instynkt seksualny to nic brudnego, odpychającego, trzeba to tylko kontrolować, to znaczy „zawiesić” do odpowiedniego czasu (Kutb: 110).

Niewolnice pozyskane w wyniku wojny stawały się własnością swych panów, tylko dla ich dobra, by nikt nie mógł ich dłużej traktować jako wspólnej własności wszystkich ludzi, którzy mają swobodny dostęp do nich, aby zaspokajać swoje zwierzęce namiętności. Odtąd miały należeć do swoich panów. Nikt inny nie mógł nawiązać z nimi stosunków seksualnych (Kutb: 37).

Reasumując, niewolnictwo seksualne jest dozwolone podczas wojny, wskazane jest, by niewolnica przeszła na islam, ale nie jest to konieczne. Instynkt seksualny jest czymś normalnym i gdy jest ku temu sposobność, nie należy go tłumić, na tym polega bycie mężczyzną. Kobiety natomiast dzięki temu mogą zrealizować swoje potrzeby seksualne i mają zapewnione bezpieczeństwo i honor, gdyż mają swojego pana i nie muszą się martwić o swój los czy grzeszyć poprzez seks z wieloma mężczyznami. Mało tego – jest to społecznie wskazane. Po pierwsze osłabia przeciwnika (a przynajmniej na zasadzie wzajemności nie wzmacnia), pozwala uchronić społeczeństwo przed frustracjami seksualnymi, likwiduje mniejszości religijne i chroni przed przemocą społeczną czy żebractwem.

Gwałt jako doktryna wojenna ISIS

W roku 2015 ukazał się tzw. *Manifest Brygad Al-Khanssaa* (więcej: Haqqani 2016: 58–71). Były to oddziały żeńskie ISIS, początkowo powołane jako jednostki wsparcia. Dżihadyści bardzo szybko zorientowali się, że ustalone przez nich zasady utrudniają im działalność. Zdarzało się, że przeciwnicy uciekali im w przebraniach damskich. Bojownicy ISIS uważali za haniebne odsłonięcie twarzy kobiety, nie mieli też prawa przesłuchiwać podejrzanych kobiet. Tak powstały oddziały Al-Khanssaa, później ich zakres zastosowania zwiększył się, była to już nie tylko milicja obyczajowa czy jednostki wsparcia. Pełniły one funkcje edukacyjne i wychowawcze przyszłych pokoleń mudżahedinów, w tym „nawróconych”, czyli przekazywanych niewolników. Wiemy również o udziale w walkach zbrojnych (Postings 2018). Brygady wydały dokument mający być naznaczeniem zadań i norm dla kobiet i relacji z mężczyznami. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych zapisów jest ten dotyczący wieku zamążpójścia: „Uznaje się za legalne małżeństwo dziewczynki w wieku dziewięciu lat⁵. Więk-

⁵ Muhammad pojął za żonę A’iszę bint Abi Bakr, gdy ta miała około 7 lat, małżeństwo konsumował, gdy miała 9 lub 10 lat, prawdopodobnie stąd taka zasada.

szość czystych⁶ dziewcząt wyjdzie za mąż w wieku szesnastu lub siedemnastu lat” (*Women of the...* 2015: 24). Manifest określił rolę kobiety i mężczyzny, nowego mężczyzny typu „macho”, który nie jest zniewieściał, jest prawdziwym obrońcą kalifatu i swoją męskość udowadnia podejściem do kobiet. W rzeczywistości publikacja sankcjonowała gwałt, była pewnym odzwierciedleniem zjednoczenia przemocy seksualnej mężczyzn przeciwko kobietom. Gwałt był traktowany jako strategia wojenna, jako pojęcie, które uzupełnia obraz „prawdziwych mężczyzn”. Autorki wspominały o gwałtach dokonywanych w więzieniach (*Women of the ...* 2015: 29) reżimu Baszszara al-Asada, zatem gwałty w wykonaniu członków ISIS to akty zemsty na szyitach⁷. W manifeste wyrażono tęsknotę za czasami Proroka, wtedy istniał najlepszy porządek społeczny (zatem i z niewolnictwem), nawet jeśli bez wygód i nowoczesnej technologii (*Women of the ...* 2015: 13). Należy zauważyć, że dokument kreował bardzo atrakcyjny wizerunek dla mężczyzny, zaspakajanie jego chuci uważano za coś normalnego i usprawiedliwionego, było to coś, co budowało „zdrowe” społeczeństwo. Manifest przetłumaczono na język niemiecki i angielski, może mieć też zatem charakter pomocy do rekrutacji nowych mudżahedinów.

Abu Bakr al-Baghdadi, kalif Państwa Islamskiego, wzywał do powołania armii do walki z niewiernymi, bo Allah „Kazał nam zwalczać wrogów i podejmować *dżihad*. [...] A Bóg przeznaczył dla naszych braci – żołnierzy *dżihadu* – zwycięstwo i obdarzył ich kalifatem po wielu długich latach *dżihadu*, wytrwałości i walki z wrogami Boga. [...] Gdybyście wiedzieli, jakie jest wynagrodzenie za *dżihad*, jaka jest godność, wysoka pozycja i chwała w tym i tamtym życiu, nikt z was nie odrzuciłby go!” (Hanne, de La Neuville 2015: 68).

ISIS zatem legitymizowało stosowanie wszelkich metod, podobnie jak Prokrok. Żołnierze mogli liczyć na łupy. Wśród nich były również kobiety. 29 stycznia 2015 r. opublikowano zasady postępowania z kobietami podbitych ludów (głównie chodziło o Jazydów⁸, uważanych za pogan). *Fatfa* nr 64 (Shammas 2015) zalecała:

- „1) Niedozwolone jest, żeby właściciel zniewolonej kobiety odbywał z nią stosunek podczas cyklu menstruacyjnego – musi poczekać, aż będzie czysta.
- 2) Jeżeli niewolnica nie menstruuje i jest w ciąży, nie można odbywać z nią stosunku aż do urodzenia dziecka.

⁶ Dziewiczych.

⁷ Choć dopuszczali się tego nie tylko alawici w służbie reżimu.

⁸ Zdecydowałem się na pisanie dużą literą, o ile na ogół przyjmuje się, że to etniczni Kurdowie, o tyle sami Jazydzi nie zawsze podzielają tę opinię. Ponadto „Jazydzi”, nie „Jezydzi”, pisownia przez „a” jest kalką z transkrypcji angielskiej. Więcej: *Czarna Księga oraz inne teksty sakralne jazydów* (2011), oprac. A. Sarwa, Sandomierz; A. Sarwa (2008), *Czyciele ognia, czasu i szatana. Religie Iranu: zaratusztrianizm, zurwanizm, anahityzm, mitraizm, manicheizm, mazdakizm, mazdaznanizm*, Sandomierz.

- 3) Niedopuszczalna jest aborcja u ciężarnej.
- 4) Jeżeli właściciel uwalnia niewolnicę, to tylko on może odbywać z nią stosunek i nie może pozwolić, by ktoś inny z nią współżył.
- 5) Jeżeli niewolnica ma córkę, która nadaje się do współżycia i właściciel odbywa z tą ostatnią stosunki seksualne, wtedy nie może współżyć z jej matką. Jeżeli właściciel ma stosunki z matką, to nie wolno mu odbywać ich z córką.
- 6) Jeżeli właściciel posiada w niewoli siostry, nie może współżyć z obiema. Dozwolone jest tylko odbywanie stosunku z jedną z sióstr. Może zacząć współżyć z drugą, jeśli zrezygnuje z posiadania pierwszej, po jej porzuceniu, sprzedaniu lub wyzwoleniu.
- 7) Jeżeli niewolnica jest własnością ojca, jego syn nie może z nią współżyć i *vice versa*. Ponadto współżycie z niewolnicami żony także nie jest dozwolone.
- 8) Jeżeli ojciec oddaje lub sprzedaje niewolnice synowi, nie może już więcej z nią współżyć.
- 9) Jeżeli niewolnica zajdzie w ciążę ze swoim właścicielem, to nie można jej sprzedać. Niewolnica po śmierci swojego właściciela jest wolna.
- 10) Jeżeli właściciel uwalnia niewolnicę, nie może zmusić jej do obcowania z nim, ponieważ jest wolna i nie jest ona już dłużej jego własnością.
- 11) Jeżeli niewolnica ma dwóch lub więcej właścicieli, żaden z nich nie może z nią współżyć. Niewolnica jest bowiem częścią wspólnej własności.
- 12) Nie jest dozwolone odbywanie stosunku z niewolnicą tuż przed jej cyklem menstruacyjnym.
- 13) Nie jest dozwolony seks analny z niewolnicą.
- 14) Właściciel niewolnicy powinien okazywać współczucie, być dla niej miły, nie powinien jej upokarzać ani zlecać jej prac, których nie będzie w stanie wykonać.
- 15) Właściciel nie powinien sprzedawać niewolnicy osobom, o których wie, że będą traktowały ją źle lub robili jej to, czego Allah zabronił”.

Kolejna regulacja, o której wiemy dzięki zdjęciu na Twitterze, określała postępowanie z pojmanymi kobietami (Roth 2015; Hall 2015: 142–149). Pamflet określał, kto może zostać niewolnikiem, co do zasady wszyscy niewierni łącznie z ludami księgi, w tym chrześcijanie, jedynie pozostawia wątpliwość co do apostatów. Z dziewicą można współżyć tuż po pojmaniu, z pozostałymi po pierwszej menstruacji. Niewolników i niewolnice można kupować, sprzedawać i dawać w prezencie, ponieważ są jak zwykłe mienie, którym właściciel może dowolnie rozporządzać. Dozwolone jest też odbywanie stosunku z niewolnicą, która nie osiągnęła wieku dojrzwania, jeżeli jest zdatna do stosunku, jeśli nie, to „można cieszyć się nią bez stosunku”.

W czwartym numerze czasopisma „Dabiq” uznano, że można legalnie porywać i przymusowo robić konkubiny lub niewolnice seksualne z Jazydek. Autorzy „Dabiq” uznali Jazydów za wyznawców anioła, który ukorzył się przed diabłem (Abdelaziz 2014). Ludzi jedynie podszywających się pod muzułmanów, którzy swoją religię wyznawali jeszcze w czasach *dżihaliji*⁹. Odwołując się do wykładni Ibn Hanbala, uznali, że niewolnice mogą rodzić dzieci dla swoich nowych panów, a przez to, że zostały zabrane z ziem niewiernych, teraz są faktycznie wolne. O ile przywoływane *hadisy* dotyczyły czasów wczesnego islamu, o tyle mają teraz zastosowanie ponownie, bo islam wraca do swoich korzeni, do odbicia swoich terytoriów. Wzrost liczby niewolnic jest jednym z kolejnych znaków, że islam rozpoczął drogę ku triumfowi (*The revival of slavery...* 2013: 16).

Abu Muhammad al-Adnani ash-Shami, swoisty rzecznik prasowy ISIS, tak powiedział: „A więc obiecujemy wam (krzyżowcy) za Allaha pozwoleniem, że ta kampania będzie Waszą ostatnią kampanią. Zostaniecie złamani i pokonani... Podbijemy wasz Rzym, złamiemy wasze krzyże, i zniewolimy wasze kobiety za pozwoleniem Allaha, o Wywyższony. [...]. Jeśli nie doczekamy do tego czasu, to nasze dzieci i wnuki do tego dotrważą i sprzedadzą waszych synów jako niewolników na targu niewolników” (*The revival of slavery...* 2013: 17). Na łamach „Dabiq” znajdujemy wytłumaczenie dla pojmania Jazydek: „Po schwyтaniu jazydzkie kobiety i dzieci zostały podzielone zgodnie z prawem *szariatu* wśród bojowników Państwa Islamskiego, którzy brali udział w operacjach w rejonie Sindżaru, jedna piąta z niewolników została przekazana władzom Państwa Islamskiego dla podzielenia się w ramach *chums*¹⁰” (*The revival of slavery...* 2013: 15). Ponadto uznano za sprzeczne z religią nieuczestniczenie przez bojowników w tym procederze, to swoisty obowiązek, walka z niewiernymi (*kuffar*), a jeśli ktoś to kwestionuje, to zaprzecza lub wyśmiewa wersety Koranu i tradycji „i tym samym apostatyzuje się od islamu” (*The revival of slavery...* 2013: 17).

Dowództwo ISIS specjalnym rozporządzeniem uregulowało ceny:

- Jazydka bądź chrześcijanka w wieku 40 do 50 lat – 50 tys. dinarów;
- w wieku 30 do 40 lat – 75 tys. dinarów;
- w wieku 10 do 20 lat – 150 tys. dinarów;
- w wieku od 0 do 9 lat – 200 tys. dinarów;
- osoba indywidualna może zakupić nie więcej niż trójkę jeńców, wyjątek stanowią obcokrajowcy: Turcy, Syryjczycy i Arabowie z krajów Zatoki (*Appendix II...* 2016: 141).

⁹ Okres „ciemnoty, zgnilizny” przed objawieniem islamu, według S. Kutby świat Zachodu nadal żyje w stanie *dżihaliji*.

¹⁰ Jest to swoisty podatek od zdobyczy wojennych w wysokości 20% przekazywany władzom (kalifowi czy sułtanowi).

Jeden z filmów ISIS przedstawia, jak handlowano młodymi Jazydkami. W filmie pokazano, jak wyceniają wartość kobiet ze względu na ich wiek czy pożądane cechy fizyczne, takie jak niebieskie oczy:

- „Dzisiaj jest rynek niewolników, jeśli Bóg pozwoli.
- Każdy bierze swój udział.
- Gdzie jest moja jazydzka dziewczynka?
- Możesz sprzedać swojego niewolnika lub dać go w prezencie... Możesz zrobić wszystko, co zechcesz ze swoją własnością” (Yehoshua 2015; por. Wood 2014).

Jeden ze zwolenników ISIS tak napisał w mediach społecznościowych: „Tak, oni są bałwochwalcami, więc to normalne, że oni są niewolnikami, w Mosulu są zamknięci w pokoju i płaczą, i jeden z nich popełnił samobójstwo LOL [śmiej na głos]” (Yehoshua 2015).

Gwałt jako broń

Celem artykułu nie jest przytaczanie konkretnych przypadków gwałtów, jest to dość dobrze opisane w literaturze. Należy jednak przyjrzeć się, jak oprawcy w swych słowach i czynach odwołują się wprost do ideologii „dżihadu gwałtu”.

ISIS nadało przemocy seksualnej wartości religijne, wierząc, że jest to forma *ibadah* (obowiązku) lub kultu – ponieważ ofiarami są niewierni, np. Jazydzi. Jak stwierdziła 12-letnia ocalała: „Powiedział mi, że to zgodnie z islamem, że wolno mu gwałcić niewierzącego. Powiedział, że gwałcąc mnie, zbliża się do Boga” (Callimachi 2015). Inna ofiara usłyszała, że zgwałcenie jej jest jego modlitwą do Boga i jest to *halal* (dozwolone) (Callimachi 2015). Co więcej, kobiety poprzez gwałt, zniewolenie i handel traktowane są przedmiotowo, jak towar. Jedna z kobiet usłyszała, że została kupiona na targu niewolników w Rakkce: „Jesteś jak owca. Kupiłem cię” (International Commission of Inquiry on... 2016: 12).

Gwałt, czyli wykorzystanie przez silniejszego słabszej osoby, nie powinien oprawcy przydawać splendoru, jak się jednak okazuje, nie dość, że jest akceptowany, to nawet konstruuje się ideologię, by na niego zezwolić, a nawet zachęcić. W tym przypadku możemy mówić przynajmniej o kilku motywacjach.

Pierwszą przesłanką było przeprowadzenie czystki etnicznej. Świetnie oddają to słowa Nadii Murad: „Państwo Islamskie przyszło nie tylko po to, by zabić nasze kobiety i dziewczęta, ale oni wzięli nas jak łup wojenny, by zabrać nas na wymianę. Te zbrodnie nie były popełnione w sposób arbitralny. To była zorganizowana planowana polityka. Państwo Islamskie przyszło tylko w jednym celu: zniszczyć tożsamość Jazydów. Gwałt został użyty do zniszczenia ko-

biet i dziewcząt i zagwarantowania, że one, kobiety, nigdy już nie będą mogły normalnie żyć” (Murad 2015).

Jazydka po przejściu na islam nie może wrócić do swojej wiary, te, które nie przeszły na islam, ale zostały zgwałcone, zostają wyrzucone ze wspólnoty, oznacza to ich społeczną i religijną śmierć. Ta bezprecedensowa sytuacja wymusiła reakcje przywódców duchowych. Baba Szejik wystosował list do swoich wiernych, w którym napominał: „kobiety, które wrócą, będą zawsze głęboko kochane i szanowane”. Jest to ważny krok w stronę ewolucji koncepcji honoru rodzinnego, ściśle powiązanego dotąd z kontrolą kobiecej seksualności i wartością dziewictwa (Kowalska, Hajdarowicz 2017: 224).

Asymilacja w przypadku Jazydów ma jeszcze inny wymiar. Jest to religia ściśle związana z danym terytorium, ze swoimi świętymi miejscami. W grudniu 2018 r. w Krakowie odbyła się „Międzynarodowa Konferencja poświęcona obchodom 70-lecia uchwalenia Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa”¹¹. W jej ramach odbyło się spotkanie z Jazydami, a gośćmi byli: Zaeem Ashor, Hanifa Abbas Khalaf i Saeed Murad Taha (brat Nadii Murad)¹². Z ich opowiadań wyłonił się świat przypominający choćby sytuację konfliktu polsko-ukraińskiego na Wołyniu. Opowiadali o gwałtach dokonywanych na oczach rodzin, przy czym katami byli... sąsiedzi. ISIS faktycznie przyszło z zewnątrz, ale większość zbrodni dokonywało rękami lokalnych muzułmanów. Hanifa podała przykład, gdy już po ucieczce ISIS z tego regionu jej ojciec musiał przyjąć w gości sąsiada, który zgwałcił jego szesnastoletnią córkę, a najmłodszy syn nadal był gdzieś w Syrii, wywieziony przez ISIS. Wielu Jazydów w związku z tym nie widzi możliwości powrotu, wegetuje w obozach i czeka na możliwość wyjazdu.

Kobieta na Bliskim Wschodzie ma specyficzne znaczenie, jest to spowodowane pewną spuścizną po plemiennej historii, gdzie pełniła rolę osoby gwarantującej ciągłość bytu biologicznego grupy. Dlatego kobiety muzułmanki nie mogą przejść na inną religię, podobnie samarytanki czy druzyjki. Ponieważ kobiety są postrzegane jako symbol ciągłości grupy, jako strażniczki, gatekeeperzy grupy, to są szczególnie cennym celem. Zniewolenie kobiety podczas wojny to starożytna praktyka, jak wyjaśnił Roger Smith: niewolnictwo było inną nazwą powtarzającego się gwałtu, a ponieważ niewolnicy nie mieli żadnych praw, ich ciała nie miały prawa do dzieci urodzonych w wyniku seksu niewolniczego (Smith 2013: 95, 96). Jak wskazywał „Dabiq”, odwołując się do nauk ibn Hanbala, matka (niewolnica) stawała się niewolnicą też swojego dziecka, bo to już należało do świata islamu.

¹¹ Autor był jej współorganizatorem, fragmenty debaty ukażą się w filmie Hanny Polak *Angels of Sinjar. Yazidis – 21st Century Genocide*.

¹² Więcej: <https://www.facebook.com/Genocide-Conference-2018-333461813827654/> [10.07.2019].

Gwałty pełniły jednak też kilka innych funkcji. Po pierwsze często nabrały znaczenia funkcjonalnego w obliczu wspomnianego pojęcia męskości typu „macho” (Yılmaz 2017: 20). Po drugie ISIS wykorzystywało przemoc seksualną do rekrutacji „rozrywkowej”, nagrody i poczucia więzi grupowej (współudziału w procederze). Dla młodych mężczyzn mogło to być jednym z argumentów do wstąpienia w ich szeregi. W swoim artykule z 2016 r. Ariel Ahram stwierdził, że ISIS rozwijało stan hipermaskulinowy, który „instrumentalizuje przemoc seksualną jako narzędzie budowania państwa”. W kulturze, gdzie hańba i honor to kluczowe elementy ideologii płci i tam, gdzie oczekuje się od mężczyzn, aby chronili „swoje” kobiety, przemoc seksualna i niewolnictwo kobiet „demonstruje rażące upokorzenie podbitej społeczności” (Ahram 2016: 70). Z jednej strony upokarza to przeciwnika, z drugiej pokazuje swoją wyższość, a w tym przypadku i boskie błogosławieństwo.

Obserwujemy ucieleśnienie psychologii „zemsty”, przywoływane gwałty dokonywane przez reżim al-Asada są teraz pomszczone, przez co można pozbyć się własnego poczucia poniżenia. Dlatego systematyczne gwałty popełniane przez bojowników ISIS na obszarach podlegających ich okupacji powinny być uważane za część rewanżystycznego podejścia do zrozumienia „pokonanego islamu”. Bojownicy ISIS sięją niechęć do wrogów, którzy pokonali islam (Yılmaz 2017: 21). Przypomnieć tylko wypadła, że gwałt został uznany przez International Criminal Tribunal for Rwanda (ICTR) w 1998 r. za narzędzie ludobójstwa (Marczak 2018: 134).

Zakończenie

Gdy czytamy Koran, znajdujemy w nim przyzwolenie na niewolnictwo seksualne, nagrodą jest raj pełen wyuzdanych przyjemności. Problem polega na tym, że do takich wniosków dochodzimy stosując najprostszą formę interpretacji, poprzez dosłowne czytanie, bez kontekstu historycznego czy powiązania z innymi normami wypływającymi z Koranu. Robimy dokładnie tak samo, jak robią to zwolennicy Al-Kaidy czy ISIS. Pamiętając zatem o kontekście historycznym, traktowanie tych słów jako przyzwolenie na niewolnictwo seksualne jest po prostu błędne, było to uregulowaniem pewnych bieżących spraw, opisem konkretnej rzeczywistości społecznej. Niestety w islamie sunnickim nie ma instytucji synodu czy papieża, stąd swoboda interpretacyjna. To z kolei spore pole do działania dla radykałów, którzy mogą świetnie wykorzystać odpowiednio dobrane fragmenty dla swoich „zwyrodnień” czy interesu politycznego.

Państwo Islamskie świetnie wykorzystało fundamenty religijne do stworzenia ideologii pomocnej w przejęciu władzy. Gwałt jako narzędzie na polu

walki nie jest niczym nowym, przypominając choćby drogę Armii Czerwonej na Berlin. Innym przykładem były gwałty dokonywane przez Marokańczyków w służbie francuskiej podczas walk we Włoszech. Zachowało się wiele relacji o masowych gwałtach dokonywanych przez tych żołnierzy. Co ciekawe, dowództwo francuskie zezwoliło na takie zachowanie, „luzując te jednostki w nagrodę i dla zaaklimatyzowania się”. Gwałcono nie tylko kobiety, ale dzieci czy mężczyzn, sami Włosi relacjonowali, że woleli już okupację niemiecką (Baris 2007: 47–61). Jak widać, gwałt nie jest kwestią tylko zwyrodnienia jednej konkretnej kultury. W tym przypadku miejsce, ofiary i metody niestety przypominają coś, czego ludzkość już doświadczyła, gdy przywołały turecką rzeź dokonaną na Ormianach i Asyryjczykach (szerzej: Qarahbaš, Abdalla 2013; Kucharczyk 2004).

Powstaje pytanie, co pozostało po tych zbrodniach? Ofiary niestety często zostają pozostawione same sobie z potworną traumą (Allen 2015), nie wszystkie mają do czego wrócić (Callaghan 2018). Zmieniła się struktura społeczna i demograficzna ich małych ojczyzn (Oehring 2017: 84–94). O ile ISIS przestało istnieć jako zwarte terytorium, o tyle ideologia pozostała, przyczyny konfliktu i powstania takiej ideologii również. Przemoc seksualna stała się jednym z elementów taktyki ISIS i została ona uzasadniona odpowiednią interpretacją islamu. Niestety należy spodziewać się kolejnych przypadków takiego postępowania, ideologia ta została przeniesiona do Afryki (Boko Haram, Asz-Szabab) i Azji (afiliacje ISIS pojawiły się w Pakistanie, Indiach czy w Indonezji).

Bibliografia

- Abdelaziz S. (2014), *ISIS states its justification for the enslavement of women*, <http://edition.cnn.com/2014/10/12/world/meast/isis-justification-slavery/> (10.10.2019).
- Ahram A.I. (2016), *Sexual Violence and the Making of ISIS*, „Survival” 57 (3).
- Alharafesheh I. (2016), *Discrimination against Islamic women*, „Global Journal of Arts, Humanities and Social Sciences”, vol. 4, no.8.
- Allen E. (2015), *Kidnapping and Sex Slavery: Covering ISIS' Religious Justification for Rape*, <https://www.nytimes.com/2015/08/14/insider/kidnapping-and-sex-slavery-covering-isis-religious-justification-for-rape.html?action=click&module=RelatedCoverage&pgtype=Article®ion=Footer> (dostęp: 10.10.2019).
- Al-Matroudi A.H. (2008), *Ibn Taymiyyah's Evaluation of Istihāsān in the Hanbalī School of Law*, „Islamic Studies”, vol. 47, no. 2.
- Appendix 11: ISIS document sets prices of Christian and Yazidi slaves* (2016) [w:] S.A. Omer, *Yazidi women as odalisques. A historical study about Yazidi women's conditions under ruling from Islamic State*, Sulaimani.
- Baris T. (2007), *Le corps expéditionnaire français en Italie: Violences des «libérateurs» durant l'été 1944*, „Vingtième Siècle. Revue d'histoire”, no. 93.

- Callaghan L. (2018), *Iraq's Christians welcome home the women stolen by Isis*, <https://www.thetimes.co.uk/article/iraq-s-christians-welcome-home-the-women-stolen-by-isis-pbpbcn2n0> (10.10.2019).
- Callimachi R. (2015), *ISIS Enshrines a Theology of Rape*, „New York Times” (13 August 2015), <https://www.nytimes.com/2015/08/14/world/middleeast/isis-enshrines-a-theology-of-rape.html> (10.10.2019).
- Hall B. (2015), *ISIS Państwo Islamskie [brutalne początki armii terrorystów]*, Warszawa.
- Hanbal Imam A. bin, Musnad, <https://www.al-islam.org/message-thaqalayn/general-message-thaqalayn/glimpses-shiism-musnad-ibn-hanbal-dr-sayyid-kazim-1> (10.10.2019).
- Hanne O., La Neuville T.F. de (2015), *Państwo islamskie. Geneza nowego kalifatu*, Warszawa.
- Haqqani H. (2016), *Inclusive Security for the Muslim World*, „PRISM”, vol. 6, no. 1, women, peace & inclusive security.
- International Commission of Inquiry on the Syrian Arab Republic (2016), „They came to destroy” ISIS Crimes Against the Yazidis. Human Rights Council, Thirty second session, Agenda item 4, Human rights situations that require the Council’s attention, A/HRC/32/CRP.2, 15 June 2016.
- Jansen J.J.G. (1987–1988), *Ibn Taymiyyah and the Thirteenth Century: a formative period of modern Muslim radicalism*, „Quaderni di Studi Arabi”, vol. 5/6, Gli Arabi nella Storia: Tanti Popoli una Sola Civiltà (1987–1988).
- Koran* (1984), Warszawa.
- Kowalska B., Hajdarowicz I. (2017), *Kobiety i wojna. Genderowy wymiar konfliktu syryjskiego*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe”, nr 3.
- Kucharczyk G. (2004), *Pierwszy holocaust XX wieku*, Warszawa.
- Kutb S. (b.m.w.), *In the Shade of Qur'an*, vol. 3.
- Kutb M., *Islam the misunderstood religion* (pisownia oryginalna), <http://www.islambasics.com> (10.10.2019).
- Lone N.A., Bashir H.S.B., Karima Y. (2015), *Status of Women in Islam: A Perspective*, „Global Islamic Economic Magazine”, no. 43.
- Łubiński P. (2014), *Ochrona ludności cywilnej. Ochrona uchodźców [w:] Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych*, red. Z. Falkowski, M. Marcinko, Warszawa.
- Malekian F. (2011), *Slavery [w:] Principles of Islamic International Criminal Law. A Comparative Search*, Leiden.
- Marczak N. (2018), *A Century Apart: The Genocidal, Enslavement of Armenian and Yazidi Women [w:] A Gendered Lens for Genocide Prevention, Rethinking Political Violence*, red. M.M. Connellan, C. Fröhlich, London.
- Mazur P. (2019), *Czy dżihad to ideologia? O niekonsekwencjach terminologicznych wokół „walki na ścieżce Boga”*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Securitate”, z. 9(2).
- Mazur P., Wasiuta O., Wasiuta S. (2018), *Państwo Islamskie ISIS: nowa twarz ekstremizmu*, Warszawa.
- Murad N. (2015), *UN Security Council 7585th meeting (16 December 2015)*, <http://webtv.un.org/watch/nadia-murad-basee-taha-isil-victim-on-trafficking-of-persons-in-si>

- tuations-of-conflict-security-council-7585th-meeting/4665835954001 (10.10.2019).
- Oehring O. (2017), *Christians and Yazidis in Iraq: Current situation and prospects*, Sankt Augustin and Berlin.
- Postings R. (2018), *Mujahidat: The Female Fighters of the Islamic State*, <https://international-review.org/mujahidat-the-female-fighters-of-the-islamic-state/> (10.10.2019).
- Qarahbaš A.M.N., Abdalla M. (2013), *Relacje chrześcijańsko-muzułmańskie na terenie Turcji na przełomie XIX i XX wieku: dziennik seminarzysty o ludobójstwie Ormian i Asyryjczyków w roku 1895 i w latach I wojny światowej*, Kraków.
- Ramadan T. (2017), *Islam: The Essentials*, London.
- Roth K. (2015), *Slavery: The ISIS Rules*, <https://www.hrw.org/news/2015/09/05/slavery-isis-rules> (14.10.2019).
- Shammas J. (2015), *ISIS release ‘rape handbook’ to fighters, with 15 sickening new rules revealed*, <http://www.mirror.co.uk/news/world-news/isis-release-rape-handbook-fighters-7087004> (10.10.2019).
- Smith R. (2013), *Genocide and the Politics of Rape: Historical Psychological Perspectives* [w:] *Genocide Matters: Ongoing Issues and Emerging Perspectives*, red. J. Apsel, E. Verdeja, London.
- The revival of slavery. Before the hour* (2013), „Dabiq”, no 4, 1435.
- Wejksznier A. (2016), *Państwo Islamskie: narodziny nowego kalifatu?*, Warszawa.
- Women of the Islamic State A manifesto on women by the Al-Khanssaa Brigadeng and active*, Translation and analysis by Charlie Winter, 2015, Quilliam Foundation.
- Wood P. (2014), *Islamic State: Yazidi women tell of sexslavery, trauma*, BBC (22 Dec 2014), <https://www.bbc.com/news/world-middle-east-30573385> (10.10.2019).
- Wright L. (2006), *Looming Tower: Al Qaeda and the Road to 9/11*, New York.
- Yehoshua Y. (2015), *Sex Slavery in the Islamic State – Practices, Social Media Discourse, and Justifications; Jabhat Al-Nusra: ISIS Is Taking Our Women as Sex Slaves Too*, „MEMRI Inquiry & Analysis Series Report No.1181” (17 August 2015).
- Yılmaz Z. (2017), *Critique of ISIS ‘Women Policy*, „Turkish Journal of Middle Eastern Studies”, vol. 4, no. 2.
- Zdanowski J. (1993), *Emiraty wahhabickie: z dziejów Arabii w latach 1745–1932*, Warszawa.
- Zdanowski J. (2009), *Współczesna muzułmańska myśl społeczno-polityczna: nurt Braci Muzułmanów*, Warszawa.

Janusz Nowak

Komornik sądowy przy Sądzie Rejonowym w Tarnowie

PRAWO DO WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ A EGZEKUCJA Z WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ

Wstęp

Jednym z praw człowieka jest prawo do odpowiedniego i zadowalającego wynagrodzenia za pracę, które pełni bardzo ważną funkcję dla pracownika i w znacznym stopniu wpływa na jakość jego życia oraz jego rodziny. W tym kontekście szczególnej roli nabierają wzajemne relacje zachodzące pomiędzy prawem do wynagrodzenia za pracę a egzekucją z wynagrodzenia za pracę. Warto zatem odnieść prawo do wynagrodzenia za pracę do egzekucji z wynagrodzenia za pracę w ramach sądowego postępowania egzekucyjnego w Polsce. Powyższe zagadnienie jest istotne dla postrzegania praw człowieka, które winny znajdować odzwierciedlenie w wielu aspektach systemu prawnego. Ponadto analiza prawa do odpowiedniego i zadowalającego wynagrodzenia za pracę w kontekście egzekucji z wynagrodzenia za pracę jest ważna zwłaszcza dla osób zajmujących się zawodowo egzekucją sądową oraz mających z nią styczność.

Niniejszy artykuł ma na celu rozważenie, czy obecnie obowiązujące regulacje dotyczące egzekucji z wynagrodzenia za pracę naruszają prawo do odpowiedniego i zadowalającego wynagrodzenia za pracę. Na wstępie autor artykułu stawia hipotezę, że w obecnie obowiązującym stanie prawnym egzekucja z wynagrodzenia za pracę w ramach sądowego postępowania egzekucyjnego nie narusza prawa do odpowiedniego i zadowalającego wynagrodzenia za pracę.

Prawa człowieka

Słusznie wskazuje się, że pojęcie „prawa człowieka” jest wieloznaczne, co wynika w znacznej mierze z wielości koncepcji formułowanych w tej dziedzinie (Hołda, Hołda, Ostrowska, Rybczyńska 2014: 11). Nie ulega jednak wąt-

pliwości, że są to prawa o charakterze powszechnym i nienaruszalnym, co jest nader istotne z perspektywy omawianej tematyki.

Nie wszystkie z praw człowieka powstawały jednak w tym samym okresie i mają podobny wydźwięk. Idea praw człowieka i ich ochrony rozwija się już od starożytności (Jurczyk 2009: 43). W efekcie czego w procesie rozwoju praw człowieka wyodrębniono w różnych okresach prawa o zgoła odmiennym charakterze. Warto zaznaczyć, że wskazuje się, iż proces kształtowania się generacji praw człowieka miał charakter dialektyczny (Pérez Luño 1991: 217).

W ramach klasyfikacji praw człowieka często występuje ich podział na trzy grupy. Pierwszą stanowią prawa i swobody obywatelskie, drugą prawa polityczne, zaś trzecią prawa socjalno-ekonomiczno-kulturalne (Osiatyński 2011: 176). Nie ulega wątpliwości, że w ramach tego podziału prawo do wynagrodzenia za pracę mieści się w trzeciej grupie, która obejmuje prawa socjalno-ekonomiczno-kulturalne. Nie jest to jednak jedyna klasyfikacja praw człowieka.

Odmianą klasyfikację praw człowieka zaproponował K. Vašák, który wyodrębnił trzy generacje praw człowieka (Vašák 1977: 29–32). Pierwsza generacja obejmuje prawa negatywne i dotyczy wolności obywatelskich i politycznych (Domaradzki, Khvostova, Pupovac 2019: 2).

Druga generacja zakłada pozytywne działanie państwa oraz obejmuje prawa społeczne, kulturalne i gospodarcze (Domaradzki, Khvostova, Pupovac 2019: 2). Wskazuje się, że źródeł praw człowieka drugiej generacji należy doszukiwać się w przemianach społecznych oraz rewolucjach socjalistycznych z XIX i XX w., które pozostawały w związku z rozwojem ruchu robotniczego i partii socjalistycznych (Plis 2014: 45). Podnosi się również, że przyczynami ukształtowania się drugiej generacji praw człowieka był m.in. brak zabezpieczeń socjalnych oraz niemożność powszechnego udziału w tworzeniu dóbr i korzystania z nich (Andrzejczuk 2002: 227).

Z kolei trzecia generacja praw człowieka obejmowała m.in. prawo do pokoju, prawo do rozwoju czy prawo do pomocy humanitarnej. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że koncepcja trzeciej generacji praw człowieka i samego podziału praw człowieka była poddawana krytyce (Kowalski 1988: 59–73).

Współcześnie podnoszony jest również pogląd o istnieniu czwartej generacji praw człowieka. Wskazuje się jednak, że w większości przypadków tzw. czwarta generacja praw człowieka obejmuje prawa już wcześniej określone i uregulowane, które zostały jedynie na nowo zdefiniowane przez nowe warunki społeczne, technologiczne oraz globalizację (Bailón Corres 2009: 113).

W zarysowanym podziale prawo do odpowiedniego i zadowalającego wynagrodzenia za pracę zalicza się do drugiej generacji praw człowieka. Idea prawa do godziwego wynagrodzenia za pracę została zawarta w art. 23 Powszech-

nej Deklaracji Praw Człowieka oraz w art. 7 Międzynarodowego paktu praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych (Dz.U. 1977, nr 38, poz. 169).

Podkreśla się, że prawo do sprawiedliwej płacy „jest jednym z podstawowych warunków sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego i rozwoju społeczeństwa. Sprawiedliwa płaca powinna zaspokoić słuszne potrzeby pracownika i jego rodziny z uwzględnieniem wzrostu standardu życiowego i zrealizowaniem awansu społecznego” (Andrzejczuk 2002: 232).

Jednakże prawo do wynagrodzenia za pracę ma nie tylko znaczenie z perspektywy poczucia sprawiedliwości czy szeroko rozumianego interesu społecznego. Spełnia ono również istotną rolę ekonomiczną. Słusznie wskazuje się, że wynagrodzenia są złożoną kategorią ekonomiczną, psychologiczną i społeczno-ekonomiczną (Borkowska 2004: 18), natomiast na podstawie tego złożonego charakteru można wyróżnić cztery funkcje wynagrodzeń: dochodową i kosztową, motywacyjną i społeczną (Borkowska 2004: 18).

Doniosłe znaczenie prawa do wynagrodzenia za pracę wynika również z faktu, że bez niego samo prawo do pracy istotnie straciłoby na znaczeniu. Elementarnym prawem pracowników jest otrzymywanie, zgodnie z zawartą umową, wynagrodzenia za pracę (Stawowy 2004: 39). Ponadto prawo do wynagrodzenia częstokroć warunkuje sens podjęcia i wykonywania pracy. Zatem stanowi ono jeden z podstawowych elementów społecznej gospodarki rynkowej, w której pracownik dobrowolnie nawiązuje stosunek pracy z pracodawcą. Rzeczywista, codzienna realizacja prawa do wynagrodzenia za pracę następuje poprzez to, że pracownicy otrzymują wynagrodzenie za wykonaną pracę.

Należy jednak zaznaczyć, że aby wynagrodzenie mogło być uznane za odpowiednie i zadowalające, a zarazem za takie, które zapewnia pracownikowi i jego rodzinie egzystencję odpowiadającą godności ludzkiej, musi być w określonej wysokości, która w przypadku Polski jest regulowana przez przepisy dotyczące minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Egzekucja z wynagrodzenia za pracę

W sądowym postępowaniu egzekucyjnym w ramach egzekucji z wynagrodzenia za pracę dokonywane są potrącenia z przysługującego dłużnikowi wynagrodzenia. Należy przy tym zaznaczyć, że potrącenia w rozumieniu Kodeksu pracy (Dz.U. 2019, poz. 1040 t.j. z dnia 6 maja 2019, dalej k.p.) mają inne znaczenie niż potrącenia uregulowane w prawie zobowiązań (Liszczyński 2019: 369). W prawie pracy potrącenie z wynagrodzenia oznacza bowiem jednostronne zmniejszenie przez pracodawcę wynagrodzenia o należności samego pracodawcy i osób trzecich (Liszczyński 2019: 369).

Słusznie wskazuje się, że pojęcie wynagrodzenia za pracę na gruncie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym, zarówno w orzecznictwie, jak i doktrynie, ujmowane jest bardzo szeroko i dotyczy wszelkich świadczeń wynikających z umowy o pracę, jeżeli ich wypłata ma podstawę w przepisach prawa pracy (Romańska, Leśniak 2016: 906). W tym miejscu należy przytoczyć opinię, iż brak jednolitej, legalnej definicji wynagrodzenia za pracę powoduje wiele wątpliwości, które orzecznictwo stara się usuwać (Daniluk 2014: 65).

Wynagrodzeniem za pracę w rozumieniu przepisów odnoszących się do egzekucji sądowej z wynagrodzenia są w szczególności: okresowe wynagrodzenie za pracę i wynagrodzenie za pracę zlecone oraz nagrody i premie przysługujące dłużnikowi za okres jego zatrudnienia, a także związany ze stosunkiem pracy zysk bądź udział w funduszu zakładowym oraz wszelkich innych funduszach pozostających w związku ze stosunkiem pracy (Marciniak 2013: 308). Zakres pojęciowy wynagrodzenia za pracę w rozumieniu przepisów o egzekucji sądowej z tego wynagrodzenia obejmuje więc wszystkie dochody, które dłużnik uzyskuje od pracodawcy w związku z pozostawaniem w stosunku pracy (Marciniak 2013: 308).

Zgodnie z art. 881 §1 k.p.c. (Dz.U. 2019: 1460 t.j. z dnia 5 sierpnia 2019 r.) do egzekucji z wynagrodzenia za pracę komornik przystępuje przez jego zajęcie. Komornik zawiadamia dłużnika, że do wysokości egzekwowanego świadczenia i aż do pełnego pokrycia długu nie wolno mu odbierać wynagrodzenia poza częścią wolną od zajęcia ani rozporządzać nim w żaden inny sposób. Jednocześnie komornik wzywa pracodawcę, aby w granicach określonych w art. 886 §2 k.p.c. nie wypłacał dłużnikowi poza częścią wolną od zajęcia żadnego wynagrodzenia.

Warto zaznaczyć, że skoro zajęcie wynagrodzenia za pracę następuje u pracodawcy poprzez skierowanie do niego zawiadomienia wraz z określonymi zakazami i nakazami dotyczącymi dysponowania zajętą kwotą, to chodzi tu o wierzytelność dłużnika, a nie o pobrane przez niego wynagrodzenie (Drabik 2019: 920).

Egzekucja a prawo do wynagrodzenia za pracę

Czy zatem faktycznie realizacja prawa do wynagrodzenia za pracę nie zostaje ograniczona w trakcie egzekucji z wynagrodzenia za pracę? Rozważenie tej kwestii wymaga rozpatrzenia celu wynagrodzenia za pracę. Warto więc odwołać się do poglądu J. Wratnego, którego zdaniem „w zakresie podstaw aksjologicznych wynagrodzenia za pracę ścierają się ze sobą dwie koncepcje sprawiedliwości. Pierwsza, będąca przejawem sprawiedliwości rozdzielczej (dystrybutywnej), pozwala mówić o płacy zaspokajającej potrzeby pracownika i jego rodziny. Jest to tzw. zasada finalna. Druga, będąca przejawem sprawiedliwości wzajemnej (ko-

mutatywnej), pozwala mówić o płacy jako świadczeniu wzajemnym i ekwiwalentnym względem pracy. Jest to tzw. zasada kauzalna” (Wratny 2015: 312).

Można zatem rozpatrywać wynagrodzenie za pracę jako dochód, który ma zapewnić pracownikowi i osobom pozostającym na jego utrzymaniu egzystencję odpowiadającą godności ludzkiej oraz jako świadczenie wzajemne będące ekwiwalentem pracy. Z tych dwóch perspektyw można również rozpatrywać zgodność egzekucji z wynagrodzenia za pracę z prawami człowieka.

a) egzekucja z wynagrodzenia za pracę a prawa człowieka z perspektywy sprawiedliwości dystrybtywnej

W tym ujęciu należy rozpatrzyć kwestie zgodności egzekucji z wynagrodzenia za pracę z prawem do wynagrodzenia za pracę z perspektywy tego, na co pracownik przeznaczają swoje wynagrodzenie. Pracownik przeznaczają środki uzyskane z tytułu wynagrodzenia za pracę na pokrycie swoich zobowiązań finansowych. W toku postępowania egzekucyjnego są dochodzone roszczenia, które są nieuiszczonymi przez dłużnika zobowiązaniami finansowymi, bądź też są efektem nieuiszczenia zobowiązań finansowych. Można zatem uznać, że postrzegając wynagrodzenie za pracę jako dochód pozwalający zaspokoić potrzeby pracownika i jego rodziny, a więc *de facto* pokrywać ich zobowiązania, prowadzenie egzekucji sądowej z wynagrodzenia za pracę nie prowadzi do naruszenia prawa do wynagrodzenia.

Niebagatelne znaczenie dla rozważań nad egzekucją z wynagrodzenia za pracę i prawem do tegoż wynagrodzenia ma jednak również istnienie kwot wolnych od potrąceń. Należy bowiem zaznaczyć, że samo istnienie kwot wolnych od potrąceń gwarantuje utrzymanie na pewnym podstawowym poziomie, który, co warto zaznaczyć, przekracza minimum egzystencjonalne. W Polsce zagadnienie to reguluje kodeks pracy. Kwotami wolnymi od potrąceń w sądowym postępowaniu egzekucyjnym w egzekucji z wynagrodzenia za pracę są:

- zgodnie z art. 87 §3 k.p. kwoty do wysokości dwóch piątych wynagrodzenia w razie egzekucji świadczeń alimentacyjnych, a w razie egzekucji innych należności lub potrącania zaliczek pieniężnych do wysokości połowy wynagrodzenia. Ograniczenie to ma charakter częściowy, ponieważ wskazuje część wynagrodzenia, która nie może zostać potrącona;
- zgodnie z art. 87 §1 k.p. kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę, przy potrącaniu sum egzekwowanych na mocy tytułów wykonawczych na pokrycie należności innych niż świadczenia alimentacyjne. Ograniczenie to ma charakter kwotowy, ponieważ odnosi się do kwoty, która nie podlega potrąceniu.

W przypadku egzekucji świadczeń alimentacyjnych kwota minimalnego wynagrodzenia za pracę nie stanowi kwoty wolnej od potrąceń. Należy jednak pamiętać, że takie świadczenia są egzekwowane na rzecz wierzycieli alimentacyjnych, którzy *de facto* pozostają na utrzymaniu dłużnika niezależnie od wysokości jego zarobków. Zatem w przypadku gdyby realizował on wobec tych osób

swoje obowiązki, to i tak część jego wynagrodzenia za pracę przeznaczalby na utrzymanie wierzycieli alimentacyjnych. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że przez świadczenia alimentacyjne rozumie się nie tylko świadczenia wynikające z obowiązku zaspokajania potrzeb rodziny, lecz również z rent cywilnych spełniających funkcję alimentacyjną (Jaśkowski, Maniewska 2019: 575).

Odnosząc się natomiast do minimalnego wynagrodzenia za pracę jako kwoty wolnej od potrąceń, należy uznać, że jego istnienie gwarantuje to, że dłużnikowi zostanie zapewniona pewna część wynagrodzenia uznawana przez ustawodawcę za taką, którą pracownik i osoby na jego utrzymaniu powinni dysponować z tytułu wykonywanej pracy. Minimalne wynagrodzenie za pracę jako kwota wolna od potrąceń zapewnia pracownikowi i jego rodzinie egzystencję odpowiadającą godności ludzkiej nawet w sytuacji dokonywania potrąceń z wynagrodzenia za pracę. Zostaje mu zatem zapewniona kwota wolna od potrąceń, którą może on rozdysponować na wydatki, które są ważne dla jego przeżycia.

Należy więc uznać, że egzekucja z wynagrodzenia za pracę oceniana z perspektywy sprawiedliwości dystrybucyjnej nie narusza praw człowieka. Wynika to z dwóch powodów. Pierwszym jest to, że potrącane kwoty są przekazywane na pokrycie zobowiązań dłużnika, co jest szczególnie istotne w przypadku egzekucji świadczeń alimentacyjnych, natomiast drugim powodem jest fakt, że istnienie kwot wolnych od potrąceń gwarantuje pracownikowi zachowanie części wynagrodzenia za pracę, która umożliwia przeżycie.

b) egzekucja z wynagrodzenia za pracę a prawa człowieka z perspektywy zasady kazualnej

Do podobnych wniosków prowadzi również analiza egzekucji z wynagrodzenia za pracę postrzegana przez pryzmat zasady kazualnej. W toku postępowania komornik dokonuje bowiem wyegzekwowania pewnych kwot, które następnie trafiają do wierzyciela. Tak wyegzekwowane środki pomniejszają zadłużenie dłużnika, które on sam powinien dobrowolnie regulować. Analizując proces dokonywania potrąceń z wynagrodzenia za pracę, można zatem uznać, że egzekucja z wynagrodzenia za pracę *de facto* nie jest pozbawieniem dłużnika wynagrodzenia, lecz jedynie pewnym rozdysponowaniem nim. W takiej sytuacji należy uznać, że jeśli z wynagrodzenia za pracę pracownika są dokonywane potrącenia, to potrącone kwoty wciąż zostają przeznaczone na pokrycie zobowiązań pracownika. Różnica sprowadza się jedynie do tego, że w przypadku potrącanych kwot część wynagrodzenia została przymusowo rozdysponowana na pewne przewidziane prawem kategorie zobowiązań. A więc również z tej perspektywy należy uznać, że egzekucja z wynagrodzenia za pracę nie narusza praw człowieka.

W świetle tych rozważań należy uznać za uprawdopodobnioną hipotezę, że w obecnie obowiązującym stanie prawnym egzekucja z wynagrodzenia za pracę w ramach sądowego postępowania egzekucyjnego nie narusza prawa

do odpowiedniego i zadowalającego wynagrodzenia za pracę, które zapewnia pracownikowi i jego rodzinie egzystencję odpowiadającą godności ludzkiej. Wynika to z tego, że w ramach egzekucji z wynagrodzenia za pracę pracownikowi zostaje pozostawiona kwota umożliwiająca przeżycie w okresie prowadzenia egzekucji sądowej, a potrącane kwoty są przeznaczane na pokrycie zobowiązań dłużnika. Ponadto w przypadku egzekucji z wynagrodzenia za pracę dochodzi do sytuacji, w której zostaje on jedynie zmuszony do tego, by w pierwszej kolejności uregulował pewne zasądzone przez sąd kwoty.

Zakończenie

Podsumowując, należy podkreślić, że egzekucja z wynagrodzenia za pracę jest zgodna z art. 23 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, ponieważ nie narusza ona prawa do odpowiedniego i zadowalającego wynagrodzenia za pracę. W toku egzekucji za pracę dochodzi bowiem *de facto* do rozdysponowania wynagrodzenia, a nie pozbawienia go pracownika, natomiast dzięki zastosowaniu ograniczeń procentowych, odnoszących się do tego, jaka część może być potrącana, oraz ograniczeń kwotowych, odnoszących się do istnienia pewnej kwoty niepodlegającej potrąceniu, można stwierdzić że nie zostały naruszone prawa do słusznego wynagrodzenia za pracę. Dłużnikowi zagwarantowano bowiem, że pewna ustalona przez ustawodawcę część jego wynagrodzenia nie zostanie potrącona na poczet dochodzonego roszczenia. W przypadku egzekucji świadczeń alimentacyjnych kwota wolna od potrąceń jest niższa niż przy egzekucji innych świadczeń. Jest to jednak konsekwencją tego, że egzekucja świadczeń alimentacyjnych ma na celu zapewnienie środków utrzymania osobom, które w ocenie ustawodawcy powinny pozostawać na utrzymaniu dłużnika.

Należy zatem uznać, że podniesiona we wstępie hipoteza została uprawdopodobniona, ponieważ w obecnie obowiązującym stanie prawnym egzekucja z wynagrodzenia za pracę w ramach sądowego postępowania egzekucyjnego nie narusza prawa do odpowiedniego i zadowalającego wynagrodzenia za pracę.

Bibliografia

- Andrzejczuk R. (2002), *Ewolucja treści praw człowieka*, „Studia z Prawa Wyznaniowego”, t. IV.
- Bailón Corres M.J. (2009), *Derechos humanos, generaciones de derechos, derechos de minorías y derechos de los pueblos indígenas; algunas consideraciones generales*, „Derechos Humanos México. Revista del Centro Nacional de Derechos Humanos”, año 4(12).

- Borkowska S. (2004), *Strategie wynagrodzeń*, Kraków.
- Daniluk P. (2014), *Problematyka ochrony wynagrodzenia za pracę – wybrane aspekty*, „Studenckie Zeszyty Naukowe”, R. 17(25).
- Domaradzki S., Khvostova M., Pupovac D. (2019), *Karel Vasak's Generations of Rights and the Contemporary Human Rights Discourse*, „Human Rights Review”, vol. 20(4), <https://doi.org/10.1007/s12142-019-00565-x> (7.12.2019).
- Drabik M. (2019) [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. T. Szancilo, t. II, Warszawa.
- Hołda J., Hołda Z., Ostrowska D., Rybczyńska J.A. (2014), *Prawa człowieka. Zarys wykładu*, Warszawa.
- Jaśkowski E., Maniewska E. (2019), *Kodeks pracy. Komentarz. Ustawy towarzyszące z orzecznictwem*, Warszawa.
- Jurczyk T. (2009), *Geneza rozwoju praw człowieka*, „Homines Hominibus”, nr 1(5).
- Kowalski P. (1988), „*Nowe prawa człowieka*”. *Perspektywy i zagrożenia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, R. L(2).
- Liszczyński T. (2019), *Prawo pracy*, Warszawa.
- Marciniak A. (2013), *Sądowe postępowanie egzekucyjne*, Warszawa.
- Międzynarodowy pakt praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 19 grudnia 1966 r., Dz.U. 1977, nr 38, poz. 169.
- Osiatyński W. (2011), *Prawa człowieka i ich granice*, Kraków.
- Pérez Luño A.E. (1991), *Las generaciones de derechos fundamentales*, „Revista del Centro de Estudios Constitucionales”, núm. 10.
- Plis J. (2014), *Wprowadzenie do problematyki koncepcji praw człowieka trzeciej generacji Karela Vasaka*, „Ius et Administratio”, nr 1.
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html> (7.12.2019).
- Romańska M., Leśniak O. (2016), *Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne. Komentarz*, Warszawa.
- Stawowy E. (2004), *Prawo do pracy w systemie ochrony praw człowieka*, „Acta Scientifica Academiae Ostroviensis”, nr 14.
- Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, Dz.U. 2019, poz.1460 t.j. z dnia 5.08.2019.
- Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, Dz.U. 2019. poz. 1040 t.j. z dnia 5.06.2019.
- Vašák K. (1977), *Human Rights: A 30-Year Struggle: the Sustained Efforts to give Force of law to the Universal Declaration of Human Rights*, „UNESCO Courier: a window open on the world”, November.
- Wrątny J. (2015), *Prawo do wynagrodzenia za pracę w świetle zasad sprawiedliwości i słuszności*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia. Sectio G (Ius)”, vol. LXII (2).

Michał Nowosad

Uniwersytet Rzeszowski

FREEDOM OF INFORMATION ACT (USA) JAKO UNIKALNE NARZĘDZIE POZYSKIWANIA INFORMACJI NIEZBĘDNYCH DLA ROZWOJU BADAŃ NAD PRAWAMI CZŁOWIEKA ORAZ ICH OCHRONY

Wstęp

W 1789 r. uchwalono Kartę praw Stanów Zjednoczonych, która w postaci pierwszych dziesięciu poprawek jest dziś integralną częścią amerykańskiej Konstytucji. Zostały one zatwierdzone w procesie ratyfikacyjnym w dużej mierze dzięki wysiłkom Jamesa Madisona, który na skutek postulatów środowisk antyfederalistów zdiagnozował pewne niebagatelne braki w treści nowo przyjętej Konstytucji, a następnie podjął się przygotowania szeregu propozycji naprawczych (Archibald 1993: 726). Karta praw została przyjęta przez Kongres właściwie w pierwszym roku istnienia państwa, zanim jeszcze wszystkie stany ratyfikowały Konstytucję w jej pierwotnym kształcie, w związku z czym poprawki od I do X można traktować jako immanentną jej część, niezbędną, by ostateczny dokument był emanacją poglądów wszystkich ówczesnych stronictw (Pułło 2002: 15).

Wyraźną niedoskonałością pierwotnej wersji amerykańskiej ustawy zasadniczej okazał się być brak jednoznacznego skodyfikowania kwestii wolności obywatelskich, w tym problematyki z zakresu wolności słowa. Jednakże przyjęcie wspomnianej Karty praw wraz z pierwszą poprawką gwarantującą między innymi prawo do swobodnej wypowiedzi, wolność prasy oraz prawo do petycji było fundamentem dla powstania i ugruntowania się w Stanach Zjednoczonych społeczeństwa obywatelskiego. Stworzyło to ramy dla kontynuowania anglosaskiego modelu myśli polityczno-prawnej i uzyskania (czy może raczej wyzyskania) przez lud pewnych wolności i uprawnień zależnych uprzednio jedynie od dobrej woli zinstytucjonalizowanej władzy (Gąsiorowski 2018: 107).

Pierwsza poprawka odnosi się więc do kwestii powszechnie dziś rozpatrywanych w kontekście podstawowych praw człowieka. Wolność słowa i prasy (w rozumieniu prawa do swobodnej, publicznej wypowiedzi oraz braku uprzedniej cenzury) w połączeniu z klauzulą petycji, która obejmuje prawo do komunikowania się z urzędami państwowymi, pozwala obywatelom wyrażać swoje pomysły i obawy wobec centralnej administracji publicznej oraz wkraczać na drogę administracyjno-sądową przeciw instytucjom państwowym (*Borough of Duryea v. Guarnieri...* 2011), umożliwiając nam stworzenie podstawowej siatki pojęciowej dla rozważań nad metodologiczną przydatnością prawodawstwa dotyczącego dostępu do informacji publicznej, co jest zasadniczym celem niniejszego artykułu.

Nowożytną emanacją oraz twórczym rozwinięciem idei zawartych w pierwszej poprawce jest Ustawa o wolności informacji (*Freedom of Information Act – FOIA*), będąca aktualnie obowiązującym prawem Stanów Zjednoczonych, która co do zasady daje każdej osobie lub organizacji, w tym obywatelom innych krajów, możliwość dostępu do informacji będących w dyspozycji instytucji federalnych z wyjątkiem sytuacji, w których takie dane są chronione przed opublikowaniem na mocy przewidzianych wyjątków.

Powstanie i ewolucja Freedom of Information Act

Historia powstania FOIA ma swoje korzenie w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, kiedy wnioski o dostęp do informacji kierowane między innymi przez media do administracji centralnej były w znacznej mierze odrzucane (Archibald 1993: 726). W tym czasie nawet przedstawiciele legislatury miewali problemy z uzyskaniem dokumentów niezbędnych do prowadzenia prac w komisjach kongresowych. Ta sytuacja była bodźcem dla Johna E. Mossa, ówczesnego przewodniczącego Specjalnej Podkomisji ds. Informacji Rządowej (*Special Subcommittee on Government Information*), do rozpoczęcia wnikliwych studiów nad dostępnością informacji pochodzących z jednostek podlegających egzekutywie (Ginsberg 2009: 3, 4). Rozpoczęło to długi proces krystalizowania się idei kodyfikacji prawa mającego stać się podstawą do rutynowego uzyskiwania niejawnych dokumentów w ujednolicony i możliwie zbiektywizowany sposób.

W swoim pierwotnym kształcie *Freedom of Information Act* została przyjęta w 1966 r., po kilkuletniej ścieżce legislacyjnej oraz pomimo ambiwalentnej opinii prezydenta Lyndona B. Johnsona wobec tego typu przepisów (Johnson 1966). Ostatecznie ustawa zaczęła obowiązywać w 1967 r., lecz już po siedmiu latach w następstwie afery Watergate dokonano nowelizacji w celu przeciwdziałania strategiom zniechęcenia wnioskodawców przez instytucje rządowe,

w tym pobierania nadmiernych opłat i znacznego przedłużania terminów. Kolejne nowelizacje miały miejsce w latach 1976, 1986, 1996, 2002, 2007, 2016 i wprowadzono w nich między innymi zmiany w niektórych najbardziej newralgicznych obszarach: szereg wyjątków wyłączających możliwość publikacji danych; ograniczenie możliwości składania wniosków przez zagraniczne urzędy i jednostki rządowe (oraz ich przedstawicieli); ograniczenie nadmiernych opóźnień po stronie podmiotów publikujących i wikłania się w spory sądowe; obowiązek proaktywnego publikowania dokumentacji; a także wiele innych, szczegółowych rozwiązań usprawniających praktykę funkcjonowania ustawy (Lee 2001: 371).

Obecny stan prawny i zakres obowiązywania

Obecnie jednolity tekst Freedom of Information Act skodyfikowany jest w Kodeksie Stanów Zjednoczonych (United States Code – U.S.C.) w dziale 5 dotyczącym organizacji rządu i jego personelu (Government Organization And Employees) i w sekcji 552, która znajduje się w części opisującej kwestie procedury administracyjnej (5 U.S.C. §552). Zasadniczo więc dominujące w treści ustawy są formalne zagadnienia, które odnoszą się do praktyki działalności urzędów w kontekście postępowania z dokumentacją i wszelkimi innymi rodzajami informacji będącymi w dyspozycji danej jednostki. Jeśli zaś chodzi o wspomniane instytucje podlegające zapisom ustawy, to ma ona zastosowanie do większości departamentów i agencji w ramach władzy wykonawczej rządu federalnego, korporacji rządowych, organizacji nadzorowanych przez rząd oraz do innych jednostek podlegających egzekutywie, także z uwzględnieniem Biura Wykonawczego Prezydenta (Executive Office of the President), lecz z wyłączeniem samego Prezydenta, Wiceprezydenta oraz ich bezpośredniego personelu osobistego (5 U.S.C. §552 (f) (1)). Nie obowiązuje ona jednak także przede wszystkim centralnej władzy ustawodawczej i sędziowskiej ani podmiotów podlegających władzom stanowym lub lokalnym, gdyż tych dotyczą inne przepisy o dostępie do informacji publicznej.

Jako przykłady instytucji podlegających zapisom FOIA, których bazy danych mogą być przydatne w badaniach nad prawami człowieka, można wymienić: Departament Obrony, Departament Bezpieczeństwa Krajowego, Departament Stanu, Departament Sprawiedliwości, Biuro Prokuratora Generalnego, Centralną Agencję Wywiadowczą (CIA), Federalne Biuro Śledcze (FBI), Agencję Bezpieczeństwa Narodowego (NSA), Urząd Imigracyjny (United States Citizenship and Immigration Services), Komisję Praw Obywatelskich (Commission on Civil Rights), a także Radę Nadzoru nad Prywat-

nością i Wolnościami Obywatelskimi (Privacy and Civil Liberties Oversight Board) i Korpus Pokoju.

Warto nadmienić, że ustawa zawiera też szereg regulacji stanowiących zestaw wytycznych dla podmiotów zainteresowanych aplikowaniem o dostęp do danych będących w posiadaniu między innymi wymienionych wyżej instytucji, co jest najbardziej interesującym jej aspektem w kontekście pozyskiwania informacji niezbędnych dla rozwoju badań nad prawami człowieka (zostanie to rozwinięte w dalszej części artykułu). Należy jednak najpierw zauważyć, że przede wszystkim istnieje zapis motywujący, a nawet zobowiązujący agencje podlegające omawianemu prawu do podejmowania własnej inicjatywy w zakresie aktywnego publikowania posiadanych informacji nawet bez otrzymania konkretnego wniosku o udostępnienie na podstawie przewidzianej procedury (5 U.S.C. §552 (a) (3)). Wydaje się to więc być jedną z istotniejszych regulacji przydatnych podczas prowadzenia badań naukowych z wykorzystaniem dokumentów źródłowych, gdyż jest ona podstawą do powstawania w ramach instytucji rządowych powszechnie dostępnych baz danych. W praktyce powinny być one w możliwie szerokim zakresie publikowane online na stronach internetowych odpowiednich urzędów. Daje to możliwość przeszukiwania już dostępnych materiałów bez konieczności wnioskowania o nie, a także lepszego sprecyzowania danych, które jeszcze nie są dostępne, lecz potencjalnie można je uzyskać, rozpoczynając procedurę.

Podstawowe zasady pozyskiwania danych na podstawie FOIA

W przypadku, gdy interesujące dokumenty lub dane nie są jednak udostępnione na zasadzie proaktywnej, to właściwą ścieżką wydaje się uruchomienie procesu wnioskowania o nie. Uprzednio należy natomiast zastanowić się nad klasyfikacją wnioskodawcy do jednej z przewidzianych grup, gdyż wiąże się to z inną skalą ewentualnych późniejszych kosztów postępowania administracyjnego. Freedom of Information Act rozróżnia trzy typy wnioskodawców: a) komercyjni; b) związani z edukacją lub niekomercyjnymi badaniami naukowymi oraz przedstawiciele mediów, c) wszyscy inni spoza dwóch pierwszych kategorii (5 U.S.C. §552 (a) (4) (A) (ii)). Dla potrzeb niniejszego artykułu najbardziej adekwatna wydaje się druga grupa, warto zatem bliżej przyjrzeć się jej charakterystyce: „fees shall be limited to reasonable standard charges for document duplication when records are not sought for commercial use and the request is made by an educational or noncommercial scientific institution, whose purpose is scholarly or scientific research; or a representative of the news media” (5 U.S.C. §552 (a) (4) (A) (ii) (II)).

Zgodnie z treścią powyższego artykułu możemy stwierdzić, że został uczyniony znaczny wyjątek dla tej kategorii podmiotów, gdyż ewentualna opłata zostanie naliczona jedynie w granicach kosztów duplikacji dokumentów. Ponadto ustalone zostało dodatkowe udogodnienie w postaci pakietu pierwszych stu stron kopii, które w tym konkretnym przypadku są nieodpłatne: „No fee may be charged [...] for [...] the first one hundred pages of duplication” (5 U.S.C. §552 (a) (4) (A) (iv) (II)). Obecny w ustawie jest też zapis gwarantujący brak naliczania opłat z wyprzedzeniem, chyba że dana instytucja prognozuje przekroczenie kosztów procedury ponad sumę 250 USD lub wnioskodawca we wcześniejszych postępowaniach nie uiszczył należności w odpowiednim czasie (5 U.S.C. §552 (a) (4) (A) (v)). Zasadniczo prawo przysługujące danemu urzędowi do pobierania opłat jest jeszcze dodatkowo ograniczone, jeżeli nie dotrzyma on któregośkolwiek z określonych terminów (5 U.S.C. §552 (a) (4) (A) (viii) (I)). Dla przykładu w orzecznictwie ugruntował się precedens zniesienia opłat za uzyskanie informacji na podstawie FOIA w przypadku nieokreślenia przez organ administracji wysokości opłaty w terminie 20 dni roboczych (*Bensman v. National Park Service*).

Przed sporządzeniem wniosku w ramach procedury przewidzianej we Freedom of Information Act powinno się ustalić z jak największym stopniem prawdopodobieństwa, która instytucja federalna podlegająca zapisom tej ustawy będzie w posiadaniu poszukiwanych danych. Co do zasady, informacje o charakterze rejestrów i archiwów są zamieszczane w powszechnie dostępnych źródłach dotyczących danej instytucji, takich jak biuletyny, ulotki, informatory i inne publikacje tego typu oraz (a być może przede wszystkim) witryny internetowe i wszelkiego rodzaju zasoby online.

Ponadto należy mieć na uwadze, że dostęp do niektórych typów informacji jest znacznie ograniczony lub całkowicie uniemożliwiony na mocy obecnych w treści FOIA wyjątków. Dokumenty nie zostaną upublicznione, jeśli podlegają pod którąkolwiek z następujących grup: 1) wrażliwe informacje związane ze sferą obrony narodowej lub polityki zagranicznej; 2) informacje dotyczące wyłącznie wewnętrznych zasad i praktyk odnoszących się do personelu danego urzędu; 3) istnienie innych regulacji prawnych zabraniających danej publikacji (praw tego typu jest wiele, lecz zazwyczaj chronią dane osobowe lub prywatne dane wrażliwe, a także utajnione osobowe źródła informacji); 4) tajemnice handlowe i finansowe przekazywane rządowi przez osoby prywatne i firmy; 5) dokumenty wewnątrzurzędowe i międzyurzędowe związane z udziałem agencji w postępowaniach sądowych (dodatkowo dotyczy to również ochrony tajemnicy adwokackiej i komunikacji między pełnomocnikiem a klientem); 6) akta osobowe i medyczne oraz inne akta, których ujawnienie stanowiłoby nieuzasadnioną ingerencję w prywatność; 7) informacje zebrane na potrzeby organów

ścigania w sytuacji, gdy ich ujawnienie mogłyby zaszkodzić postępowaniu lub przebiegowi procesu sądowego; 8) informacje dotyczące regulacji lub nadzoru nad instytucjami finansowymi; 9) dane geologiczne i geofizyczne, w tym mapy dotyczące odwiertów (5 U.S.C. §552 (b)).

Proces wnioskowania

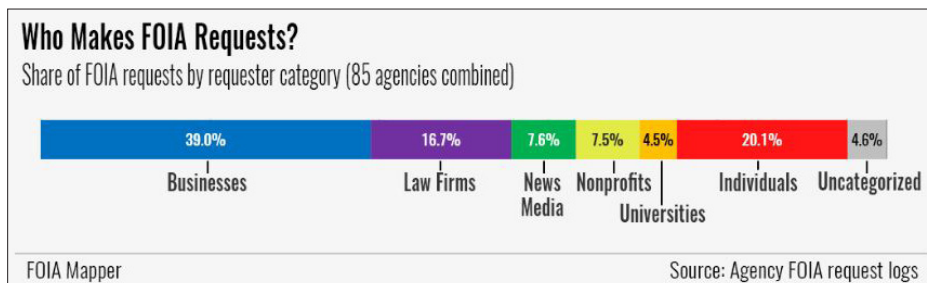
Po ustaleniu podstawowych faktów opisanych powyżej można przystąpić do sporządzania wniosku, którego przykładowe formy udostępniane są w oficjalnych i nieoficjalnych materiałach. Podczas przygotowywania takiego wniosku należy jednak pamiętać o tym, że musi on spełniać podstawowe wymagania: wskazane żądanie należy złożyć w formie pisemnej; wniosek musi zawierać jak najbardziej skonkretyzowany opis poszukiwanych danych i musi być zgodny z najważniejszymi przepisami FOIA. W tym przypadku niewłaściwe wydaje się być odpowiednie sprecyzowanie, jakich informacji się poszukuje, tak aby pracownicy danej instytucji mogli zidentyfikować i zebrać dane bez zbędnych utrudnień. Należy więc przede wszystkim unikać szerokich, obszernych zapytań, ponieważ nie będą oni w stanie dokładnie ustalić, o jakie konkretnie dokumenty zawnioskowano. Precyzyjne opisanie dokumentów, którymi jesteśmy zainteresowani, wydaje się trudne, w szczególności gdy dążymy do pozyskania informacji niezbędnych dla rozwoju badań na prawach człowieka, gdyż zazwyczaj nie wiemy, co można znaleźć w archiwach konkretnych instytucji. W takim przypadku należy dokładnie przestudiować strukturę danego urzędu oraz publikowane wcześniej dokumenty o podobnym zakresie.

Następnie wnioskujący może zadeklarować, w jakiej formie (spośród dostępnych w danym przypadku) chciałby otrzymać przedmiotowe informacje. Zależnie od typu danych (np. tabele, notatki, e-maile, raporty, pliki audio lub wideo) różne formaty wydają się najbardziej praktyczne, choć najczęściej będą to fizyczne wydruki lub pliki elektroniczne o różnych rozszerzeniach. W piśmie należy także podać rodzaj kategorii, w jakiej znajduje się wnioskujący, a które to kategorie zostały wymienione we wcześniejszej części artykułu (komercyjna; edukacyjno-badawcza lub związana z mediami; inna), oraz ewentualnie wnieść prośbę o zwolnienie z kosztów lub dodatkowych opłat. Różne instytucje przyjmują wnioski FOIA na różne sposoby, w tym poprzez pocztę, e-mail, faks i formularze na swoich stronach internetowych, także poprzez EFOIA (Halstuk 1999: 73–75). Najwłaściwszym sposobem wydaje się więc być zapoznanie z konkretnymi zapisami regulaminu danych urzędów w celu ustalenia formy złożenia wniosku.

Zakres wykorzystania FOIA w badaniach

Instytucje podlegające zapisom Freedom of Information Act zobowiązane są do składania rocznych raportów, w których muszą wykazać dane statystyczne dotyczące między innymi liczby otrzymanych wniosków oraz czasu potrzebnego na ich rozpatrzenie, a analiza tych danych sugeruje, że niektóre agencje otrzymują bardzo dużą liczbę wniosków (Lee 2001: 372). Zestawienia te dowodzą, że tego typu ustawowe regulacje są chętnie wykorzystywane, lecz struktura podmiotów, które uczestniczą w tej procedurze, powinna być przedmiotem głębszej refleksji, w szczególności w środowisku akademickim.

Najnowsze dostępne informacje sugerują, że zainteresowanie naukowców i instytucji badawczych ścieżką pozyskiwania materiałów źródłowych opartą na zapisach Freedom of Information Act jest nikłe. Złożone kompilacje surowych danych dotyczących procesu składania zapytań i uzyskiwania dokumentów, takie jak te generowane przez Maxa Galka na potrzeby FOIA Mapper wspieranego przez Knight Foundation, ukazują ogromne dysproporcje pomiędzy głównymi kategoriami wnioskodawców. Przy wykorzystaniu bazy danych 229 000 pism złożonych do 89 agencji federalnych stworzono wykres (rys. 1) obrazujący strukturę podmiotów, które składały te wnioski.



Rys. 1. Wykres obrazujący strukturę podmiotów składających wnioski

Źródło: FOIA Mapper, <https://foiamapper.com/who-uses-foia/> (dostęp: 9.12.2019).

Prezentowane wyniki ukazują, że podmioty zebrane w kategorii zatytułowanej „Universities”, która w znacznym stopniu odpowiada ustawowej kategorii dotyczącej edukacji i badań naukowych (scholarly or scientific research), stanowią jedynie 4,5% ogólnej puli wnioskodawców. Uszczegółowione analizy prezentowane przez Maxa Galka w tym zakresie są jeszcze bardziej pesymistyczne, gdyż ukazują, że wspomniane 4,5% zapytań jest skierowanych i tak w większości do Narodowej Fundacji na rzecz Nauki (National Science Foundation) i dotyczy pozyskiwania informacji związanych z procedurami przyznawania grantów. Chlubnym wyjątkiem wydaje się być jedynie Uniwersytet

Jerzego Waszyngtona aplikujący o dostęp do dokumentów znacznie częściej niż jakikolwiek inny. Powodem w tym przypadku jest jednak to, że jest on instytucją macierzystą dla National Security Archive (Galka 2017).

Jeszcze przed opublikowaniem powyższych danych przez FOIA Mapper niektórzy naukowcy zastanawiali się nad zakresem wykorzystania Freedom of Information Act do prowadzenia badań. Raymond M. Lee przytacza część prac opublikowanych dzięki użyciu tych rozwiązań prawnych przez takich badaczy jak choćby Sigmund Diamond, David H. Price czy Mike F. Keen. Pomimo uzyskiwania zamierzonych rezultatów, a czasem nawet docierania do przełomowych informacji w tego typu badaniach wskazywane też są wyzwania i utrudnienia w dostępie do wnioskowanych źródeł (Lee 2001: 374–376). Należy zatem zaznaczyć, że istnieje pewna luka w postaci niedostatecznego wykorzystania FOIA jako narzędzia do prowadzenia badań przez środowisko naukowe. Można rozpatrywać to jako szerszy problem metodologiczny, gdyż możliwości i korzyści wydają się być znaczące w takich naukach, jak socjologia, politologia czy historia, a nawet prawo i medycyna (Berger 2011: 428). Prawodawstwu dotyczącemu dostępu do informacji warto jednak przyznać w badaniach z zakresu praw człowieka szczególne miejsce.

Zakończenie

W artykule przedstawiono prawne rozwiązania zawarte w ustawie FOIA, a także nakreślono ścieżkę legislacyjną oraz filozofię będącą przyczynkiem do jej powstania. Zaprezentowano także praktyczne możliwości wykorzystania jej zapisów do pozyskiwania niejawnych dokumentów źródłowych, kluczowych dla badań dotyczących ochrony i łamania praw człowieka. Niestety wydaje się, że środowisko naukowe w niedostatecznym stopniu zdaje sobie sprawę z potencjału badawczego źródeł możliwych do uzyskania dzięki takim regulacjom prawnym, a podstawą do tego typu twierdzeń są analizy statystyczne charakteryzujące spektrum wnioskodawców. Na koniec warto także zastanowić się nad poziomem meta Freedom of Information Act. Z jednej strony nadrzędnym celem tej ustawy jest promowanie dostępu do informacji o administracji rządowej i zapewnienie społeczeństwu rzetelnych informacji źródłowych umożliwiających uczestnictwo w demokratycznym sprawowaniu władzy, czyli realizacja jednego z podstawowych praw człowieka I generacji (prawa obywatelskie i polityczne) – prawa do informacji. Z drugiej strony uzyskane na jej podstawie dokumenty, jak choćby te dowodzące okrutnego traktowania i torturowania przez CIA więźniów przetrzymywanych w Afganistanie, Iraku i Guantanamo, umożliwiają badanie i ochronę innych fundamentalnych praw człowieka (The Torture

Database 2019). Te dwa poziomy obrazują, jak istotne jest tego typu ustawodawstwo nie tylko w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych. Podobne prawo wprowadzane w innych państwach znacząco przyczynia się do inkluzywności demokracji na całym świecie (Blanton 2002: 50–58). W wyniku takich regulacji naukowcy, dziennikarze i opinia publiczna mogą mieć dostęp do historycznych i aktualnych danych, dzięki którym można budować bardziej świadome społeczeństwo obywatelskie oraz transparentne i odpowiedzialne rządy.

Bibliografia

- Archibald S. (1993), *The Early Years of the Freedom of Information Act – 1955 to 1974*, “Political Science and Politics”, vol. 26, no. 4.
- Bensman v. National Park Service, 806 F. Supp. 2d 31 (D.D.C.: 2011).
- Berger M. (2011), *The Freedom Of Information Act: Implications For Public Health Policy And Practice*, Public Health Reports, vol. 126, no. 3.
- Blanton T. (2002), *The World’s Right to Know*, “Foreign Policy”, no. 131.
- Borough of Duryea v. Guarnieri, 564 U.S. 379 (2011).
- Freedom of Information Act (Public information; agency rules, opinions, orders, records, and proceedings), 5 U.S.C. §552 (2018).
- Galka M. (2017), *Who Uses FOIA? – An Analysis of 229,000 Requests to 85 Government Agencies*, <https://foiamapper.com/who-uses-foia/> (20.08.2019).
- Gąsiorowski J. (2018), *Projekt Ameryka. Stany Zjednoczone od rewolucji do wojny secesyjnej*, Warszawa.
- Ginsberg W.R. (2009), *Freedom of Information Act (FOIA): Issues for the 111th Congress*, Congressional Research Service.
- Halstuk M.E. (1999), *Bits, Bytes, and the Right to Know: How the Electronic Freedom of Information Act Holds the Key to Public Access to a Wealth of Useful Government Databases*, 15 Santa Clara High Tech. L.J.73.
- Johnson L. (1966), *Statement by the President Upon Signing S. 1160*, <https://nsarchive2.gwu.edu//nsa/foia/FOIARelease66.pdf/> (20.08.2019).
- Lee R.M. (2001), *Research Uses of the U.S. Freedom of Information Act*, “Field Methods”, vol. 13, no. 4.
- Pułło A. (2002), *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa.
- The Torture Database, <https://www.thetorturedatabase.org/> (20.08.2019).

Anna Podolska

Uniwersytet Gdański

PRAWO DO PRYWATNOŚCI - PODSTAWOWE, OGRANICZONE CZY ZBĘDNE?

Wstęp

Człowiek jest istotą społeczną, niemniej jednak zawsze gospodarował sobie pewną sferą niedostępną dla innych. Pomimo tej podstawowej potrzeby, prawo do prywatności jako uprawnienie indywidualne i chronione zostało sformułowane na przełomie XVIII i XIX w. Zasadniczo łączy się to ze słynnym artykułem Brandeisa i Warrena dotyczącym konieczności ochrony informacji prywatnych. Równocześnie koncepcje dotyczące prywatności były kształtowane w innych państwach – Wielkiej Brytanii, Francji czy w Niemczech, gdzie sformułowano ogólne prawo do osobistości (Sieńczyło-Chlabicz 2006: 25–73).

Od tego czasu problematyka prywatności była często podejmowana przez przedstawicieli doktryny. Wynikało to z niejednoznaczności pojęcia oraz chęci sprecyzowania treści i granic prawa do prywatności. Wielość koncepcji nie pozwala na sformułowanie wspólnych wniosków. Niektórzy łączyli ją ze sferą intymną, niedostępną nikomu, inni koncentrowali się raczej na wolności kształtowania własnego życia czy dyspozycyjności, możliwości kontroli nad informacjami dotyczącymi jednostki (na temat prawa do prywatności zob. Zawadzka 2013: 60 i n.; Czubik 2013: 29 i n.; Uliasz 2018: 15 i n.). Nawet Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że bezprzedmiotowe jest tworzenie drobiazgowej definicji pojęcia życia prywatnego, skoro na jego treść składa się szereg terminów niedookreślonych oraz klauzul generalnych (Zawadzka 2013: 102).

Zadania tego nie ułatwiały także wielkie kodyfikacje z zakresu ochrony praw człowieka, które nie precyzowały, co mieści się w sferze prywatności i jakie konkretnie uprawnienia nadaje się jednostce. Sam jednak fakt, iż zarówno Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności czy Karta praw podstawowych UE zawierają regulacje odnoszące się do prywatności, wskazuje, iż jest to istotny czynnik kształtujący funkcjonowanie jednostki w państwie i społeczeństwie. Z drugiej

strony nie budzi raczej wątpliwości, iż nie jest to prawo absolutne. Pytanie odnieść należy do stopnia ingerencji i jego uzasadnienia. Właśnie te limity i ich przyczyny budują tak naprawdę treść prawa do prywatności.

Prawo do prywatności – od prawa własnościowego po prawo osobiste

Nie próbując tworzyć autonomicznej definicji prywatności i jej zakresu, wskazać jedynie należy, że obszar tego, co uznajemy za prywatne lub dozwolone, w sferze ingerencji uzależnione jest od różnych czynników, choćby rozwoju społeczeństwa, jego otwartości czy poczucia bezpieczeństwa.

Zasadniczo podejście do prawa do prywatności zmieniało się od koncepcji bazującej na prawie własności (ang. *property right*) do prawa osobistego (ang. *personal right*). Od stanowiska Whitmana, który nadał jej miano doniosłego dobra o znaczeniu ogólnoludzkim, wartości, dzięki której życie jest warte życia, po opinię Marka Zuckerberga, który stwierdził, że w erze komputerowej prawo do prywatności jest pojęciem przestarzałym, zbędnym, ponieważ nie stanowi już żadnej normy społecznej (Lipowicz 2013: 53).

Oprócz ewolucji kwalifikowania i oceniania prawa do prywatności na przestrzeni lat poszerzył się też wymiar ochrony. Początkowe podejście wertykalne, zgodnie z którym to państwo jest głównym gwarantem, ale też najpoważniejszym, potencjalnym naruszcicielem, rozciągnięto także na wymiar horyzontalny. Obecnie nie budzi wątpliwości, że jednostka tak samo jak aparat państwowy może być niebezpieczeństwem dla sfery prywatnej. Dostęp do tego co prywatne ma równie duże znaczenie zarówno dla organów i instytucji publicznych, jak i dla podmiotów komercyjnych.

Prawo do prywatności dotyczy przykładowo możliwości decydowania o swoim postępowaniu, samodecydowania o zakresie przekazywanych innym informacji o sobie, obejmuje także intymność. Ze względu na szerokie spektrum uprawnień, które są zawarte w prawie do prywatności, dalsze rozważania ograniczono jedynie do pewnego jej aspektu, do sfery informacyjnej autonomii, prywatności czy tożsamości informacyjnej (w tym zakresie również nie ma jednolitości definicyjnej). Jest to obszar, który wobec rozwoju nowych technologii charakteryzuje się dużą dynamiką, tak jeżeli chodzi o regulacje prawne, jak i społeczne poczucie potrzeby ochrony.

Zakres i treść autonomii informacyjnej również nie jest jednolicie postrzegany. W praktyce zasadniczo dotyczy ona dostępu, gromadzenia i przetwarzania danych dotyczących jednostki, w tym jej danych osobowych. Dlatego też wskazaną sferę reguluje się za pomocą przepisów czy aktów prawnych dotyczą-

cych ogólnie prawa do prywatności, ale także norm wprost odnoszących się do ochrony danych osobowych.

Oczywiście konieczność uzyskiwania dostępu do danych osobowych jednostki jest w pewnym sensie nieuchronną konsekwencją funkcjonowania państwa i warunkiem jego sprawnego działania. Dość powszechna jest akceptacja dla ujawniania pewnych danych w celu zabezpieczenia praw socjalnych czy zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa, co było mocno widoczne po zamachach terrorystycznych w 2001 r. Obecnie nowe technologie dają również nowe możliwości w sferze bezpieczeństwa, które są wykorzystywane zarówno w sektorze publicznym, jak i prywatnym. Dlatego też choćby inicjatywy w stylu Google Flu Trends¹ czy Crisis Responses² odbierane są pozytywnie. Ingerencja na poziomie wertykalnym, choć też nie bez kontrowersji, ale możliwa była poprzez odniesienie do nadrzędnych interesów państwa.

Prawo do prywatności jako przedmiot obrotu prawnego

Relatywnie niedawno powstał jednak drugi obszar, w którym dostęp do danych dotyczących jednostki stanowi podstawową sferę zainteresowania. Chodzi o sektor prywatny i wykorzystanie prywatności dla celów komercyjnych. Żyjemy w erze informacji osobistych, w której dane dotyczące naszej osoby stanowią dobro o realnej wartości (a prawo do prywatności pozostaje pewną wartościową ideą). Dotyczy to danych osobowych, ale też tzw. danych o ruchu i lokalizacji (ang. *traffic data*). Sfera ta obejmuje też nasze doświadczenia, emocje, preferencje w zakresie kierowania swoim życiem. Jednocześnie nie chodzi o ustalenie, kto z imienia i nazwiska przegląda w poniedziałki ofertę danego sklepu internetowego, ale określenie stylu życia anonimowego, niemniej konkretnego użytkownika.

Każde logowanie do serwisu pozwala na przekazanie nowych danych dotyczących użytkownika. Facebook przykładowo uzyskuje prawo do uzyskania informacji, gdzie i w jakim czasie dane zdjęcie lub film zostały wykonane. Dzięki korzystaniu z systemu GPS portal otrzymuje dane geolokalizacyjne, ponadto zbiera się dane dotyczące wieku, pochodzenia czy znajomości właściciela konta (Chałubkińska-Jentkiewicz 2015: 357). Powstają ogromne bazy danych, które mogą zostać przekazane choćby reklamodawcom (Sobczak 2019).

¹ Jest to projekt Google'a, który miał na celu monitorowanie i przewidywanie zarażenia grypą na podstawie danych wynikających z aktywności internautów.

² Opcja wprowadzona przez Facebooka mająca na celu pomoc w czasie kryzysu poprzez zbieranie i udostępnianie informacji. W ten sposób np. można przewidzieć migrację ludności w okresie zagrożenia czy po prostu użytkownik może poinformować znajomych, że jest bezpieczny.

Nie da się zatem ukryć, że współcześnie zmienia się model zbierania informacji o kliencie. Nie bazuje się na danych wprost przekazanych przez jednostkę, zbierając ślady mimowolnie pozostawione podczas robienia zakupów czy korzystania z usługi. Ponadto znaczna część aktywności życiowej została przeniesiona do przestrzeni cyfrowej, co ułatwia zbadanie nie tylko zachowań zakupowych, ale poznanie osobowości, upodobań użytkownika, a w związku z tym także dostosowanie oferty do zindywidualizowanych potrzeb konsumenta. Michał Kosiński z Uniwersytetu Stanforda na podstawie przeprowadzonych badań określił, iż „wystarczy pokazać 10 lajków danego człowieka, aby (komputer) był dokładniejszy niż jego znajomi z pracy. 100 lajków, aby był dokładniejszy niż jego rodzina. A przy 240 lajkach, aby był dokładniejszy od jego partnera życiowego. Taką ilość lajków niektórzy produkują w ciągu tygodnia” (Szymaniak 2017).

Z potencjalnie nic nieznaczących ruchów tworzy się trwałe wirtualne taaż, algorytmy są w stanie stworzyć profil naszej osobowości. Wydaje się więc, że wchodzą dużo głębiej niż w poznanie danych osobowych, działając już w sferze, równie kontrowersyjnej do określenia, intymności. Na co dzień przekazujemy mnóstwo danych, które odpowiednio odczytane umożliwiają poznanie szczegółów naszego życia. Co więcej, przewidywany rozwój i połączenie osiągnięć biotechnologii i technologii informacyjnej pozwoli na łatwe poznanie naszych wewnętrznych reakcji, których sami nie jesteśmy często świadomi, i przekazanie tych danych na zewnątrz. Celem jest nie tylko analizowanie ruchów użytkowników Internetu, ich potrzeb, dokonywanych wyborów konsumentów i ich częstotliwości, ale również emocji związanych z określonym przekazem czy podjętą decyzją.

Prawo do prywatności jako przedmiot naruszeń

Chyba większość korzystających z dobrodziejstw nowych technologii – smartfonów, kart płatniczych, interaktywnych lodówek czy aplikacji mobilnych ma większe lub mniejsze rozeznanie co do ryzyka związanego z wykorzystaniem wytworzonych przez nich danych. I są oni w stanie zaakceptować te ryzyka w imię komfortowego, wygodnego, a nawet można by powiedzieć godnego życia. Uczestnictwo w forach internetowych, konta na mediach społecznościowych mają zapobiegać samotności, zamknięciu. Jest to pewnego rodzaju paradoks, ponieważ z eskalacją przestrzeni cyfrowej łączymy rozluźnienie więzi międzyludzkich. Tymczasem częstą przyczyną przenoszenia życia do świata wirtualnego jest poszukiwanie bliskości. Internet daje możliwość znalezienia grupy wsparcia, tworzy przestrzeń wymiany doświadczeń i rozwoju własnej kreatywności.

Niespotykany dotąd wybór produktów z całego świata, dostępnych przez jedno kliknięcie, niemalże nieskończony zasób wiedzy w przeglądarkach daje poczucie nieskrępowanych możliwości, anonimowości i wolności. Oczywiście odczucia te mogą okazać się złudne, biorąc pod uwagę fakt, że każdy ruch może być z łatwością śledzony, utrwalony i przeanalizowany. W imię realizacji wolności i godności, które w zależności od podejścia stawia się u podstaw prywatności, decydujemy się na ograniczenie prywatności (Piotrowski 2016: 509).

Póki zbieranie danych o klientach traktuje się jako podstawę dla poszerzenia kierowanej do nich oferty, umożliwiając szybsze, wygodniejsze, a czasem również korzystniejsze warunki transakcji, uważamy, że jest to warte ingerencji w naszą autonomię informacyjną. Zasadniczo jednak tworzenie reklam szytych na miarę stawia w wątpliwość autonomię jednostki. Dojść do tego może problem dyskryminacji, kiedy to sztuczna inteligencja na podstawie algorytmów decydować będzie o tym, czy dana osoba stanowi docelowego adresata, czy nie jest warta uwagi usługodawcy czy producenta. Podobnie ocenić należy opieranie decyzji o przyjęciu do prestiżowej szkoły na podstawie aktywności internetowej rodziców (Czubik, Dziwisz, Szczepankiewicz-Rudzka, Tarnowski 2017: 124). Jednostki mogą stać się sumą śladów pozostawionych w sklepie lub Internecie. Emocje mogą zostać zredukowane do reakcji chemicznej organizmu. W takim przypadku nie ma miejsca na pomyłki, nie jesteśmy w stanie zmasać złego wrażenia, wytłumaczyć się z niewłaściwego zachowania. Liczby w końcu nie kłamią. Oczywiście istnieje możliwość fałszowania, kreowania swojej osobowości poprzez generowanie „poprawnych” i „pożądanych” przez algorytmy zachowań. Abstrahując w takim wypadku od autonomii informacyjnej, na wkroczenie w którą się zgodziliśmy, pozostaje jednak pytanie co do prawa osobistości, prawa do bycia sobą, co jest nieodłącznie związane z prawem do prywatności.

Mimo tak wielu zagrożeń, wciąż jednak pozwalamy na poszerzanie marginesu dozwolonej ingerencji w życie prywatne, co więcej, sami decydujemy się na upublicznienie coraz większego zakresu naszej sfery osobistej. Często godzimy się na zbieranie, przechowywanie i analizowanie danych o nas, aby móc skorzystać z interesujących nas ofert, czy uzyskać lepsze warunki pożądanych przez nas świadczeń, dochodzi więc do swojego rodzaju barteru, gdzie świadczeniem są informacje o nas. Jednak równie często upubliczniamy to, co dotychczas było prywatne, tylko po to, aby inni ludzie to zobaczyli. Co więcej, nie mamy oporów, żeby dysponować także cudzą prywatnością.

W sieciach społecznościowych pojawiają się zdjęcia dzieci, zanim się one urodzą. W Stanach Zjednoczonych dotyczy to ok. 1/3 dzieci. W 2018 r. co sekundę 11 osób zakładało konto w mediach społecznościowych. W październiku 2019 r. na 7,734 miliarda ludzi 4,479 miliarda korzystało z Internetu, z tego

3,725 miliarda było zarejestrowanych na portalu społecznościowych (Digital 2019 Q4 Global Digital Statshot report 2019). Ilość i jakość śladów pozostawianych w sieci może budzić wątpliwości co do tego, czy nasze pojęcie prywatności nie zmieniło się. Joanna Braciak charakteryzując prywatność, wskazuje, że jednostka traci ją, kiedy staje się przedmiotem zainteresowania, bez względu na to, czy zainteresowanie jest świadome i celowe, czy mimowolne (Braciak 2004: 59). Dalej wskazuje, że sfera zakazów związanych z poszanowaniem życia prywatnego ulega ograniczeniu w stopniu, w jakim jednostka sama wychodzi ze swoim życiem prywatnym na widok publiczny (Braciak 2004: 79). O ile dane osobowe są używane zgodnie z regułami społecznymi, nie można mówić o bezprawności działania (Braciak 2004: 34). Za poglądem takim przemawia także orzecznictwo, które dopuszcza dostęp do sfery prywatnej osób, które poprzez swój styl życia i dotychczasowe ekspozowanie swojego życia na widok publiczny niejako godzą się na poszerzenie zakresu dozwolonego zainteresowani ich osobą, tym bardziej jeżeli osoba sama decyduje się na pokazanie pewnych aspektów swojej prywatnej sfery, rodzi się pytanie o to, czy dalej można mówić o prywatności. Oczywiście czasami pierwotny dostęp do treści ma tylko ograniczony krąg osób, tyle że uwzględniając regulaminy platform internetowych, budzi wątpliwości możliwość zabezpieczenia przed dostępem czy rozpowszechnianiem publikowanych informacji. Działania takie są w pełni legalne, jeżeli chodzi o portale, które w swoich regulaminach przewidują udzielenie na ich rzecz licencji co do zamieszczanych treści (co jest zazwyczaj standardowym punktem warunków korzystania z serwisu). Należy także skrupulatnie sprawdzić, co zgodnie z regulaminem stanowi treści publiczne, dostępne nie tylko dla społeczności danego portalu, ale które mają charakter ogólnodostępny. Często bowiem część przekazywanych informacji, nawet stosując zabezpieczenia prywatności, ma charakter publiczny.

Ponadto oprócz działań zgodnych z prawem, które ingerują w naszą prywatności, pojawia się szereg sytuacji patologicznych. Niczym nowym nie jest już kradzież tożsamości na podstawie danych przekazywanych w Internecie. Częstym procederem jest również wykorzystywanie zamieszczonych przez rodziców zdjęć dzieci na stronach o charakterze pornograficznym. Dane udostępniane w Internecie pozwalają także na dokonywanie przestępstw w życiu pozawirtualnym, przykładem są kradzieże ułatwiane przez zamieszczanie informacji o wyjeździe na wakacje.

Wychodzenie na zewnątrz ze swoim życiem nie oznacza jednak, że nie doceniamy prawa do prywatności. Afera PRISM pokazała, że mimo prawnych ograniczeń giganci ze sfery IT przechowują i udostępniają na żądanie dane użytkowników, co zbulwersowało opinię publiczną (Czubik, Dziwisz,

Szczepankiewicz-Rudzka, Tarnowski 2017: 103). Wyniki sondażu przeprowadzonego w USA w 2010 r. wskazują, że 63% ankietowanych nie powierzyłoby danych Facebookowi, jednak 90% ma konta na tym portalu (Czubik, Dziwisz, Szczepankiewicz-Rudzka, Tarnowski 2017: 111). Boimy się o swoją prywatności, podając dane konieczne do rejestracji, mimo to liczba użytkowników stale wzrasta. Raport Pew Research Centre, który dotyczy podejścia i poczucia Amerykanów względem przekazywanych przez nich danych osobowych, pokazuje, że pomimo zwiększającej się aktywności internetowej, coraz bardziej obawiamy się o prywatność. Większość ankietowanych uważa, że dotyczące ich informacje są gorzej chronione niż wcześniej, a gromadzenie danych powoduje więcej zagrożeń niż korzyści. Ponadto uważają, że nie jest możliwe przeżycie dnia bez śledzenia ich (Auxier, Rainie, Anderson, Perrin, Kumar, Turner 2019).

Prawo do prywatności jako przedmiot ochrony

Wobec zmian społecznych i zagrożeń wynikających z przekazywania informacji o osobie uznano za konieczne wprowadzenie odrębnych regulacji prawnych. Obecnie uznaje się, że w zakresie ochrony danych osobowych przoduje, zwłaszcza po aferze Snowgate, system Unii Europejskiej. Opracowanie szczególnych unormowań było konieczne, biorąc pod uwagę choćby fakt, że po wydaniu orzeczenia w sprawie Google Spain SL i Google Inc. przeciwko AEPD i Mariowi Costesze Gonzálezowi Google otrzymywał dziennie średnio 1000 zgłoszeń o usunięcie danych (Śledzikowski 2015: 74).

Przykładem takich działań jest Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE, które stwarza ramy ochrony danych osobowych, rozwijając unormowania Karty praw podstawowych UE i przyjętego dotychczas orzecznictwa. Wydawać by się mogło, że równoległe do tendencji większej dostępności danych dotyczących jednostek kształtuje się drugi trend polegający na rygorystycznym mechanizmie ochrony. W rzeczywistości jednak regulacje przede wszystkim oddziałują na sferę informacyjną i bazują na zasadzie uzyskania zgody użytkownika. Przykładem jest choćby orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie C-673/17 dotyczącej plików Cookies (wyrok z dnia 1 października 2019 r. w sprawie Bundesverband der Verbraucherzentralen und Verbraucherverbände – Verbraucherzentrale Bundesverband eV przeciwko Planet49 GmbH), w której Trybunał analizował przede wszystkim tryb udzie-

lania zgody. Stwierdził on za sprzeczne z prawem unijnym używanie domyślnej zgody na instalowanie plików cookies. Kliknięcie odpowiedniej opcji daje większą gwarancję tego, że użytkownik podejmuje świadomą decyzję zwłaszcza w sytuacji, gdy dostęp do danych nie jest warunkiem zawarcia umowy. Oczywiście trudno polemizować ze słusznością rozstrzygnięcia, ale pokazuje to schemat przyjętej ochrony. Z jednej strony przyznaje się podmiotom zbierającym dane dużą autonomię, jeżeli spełnione są wymagania formalne, z drugiej strony pozostawia się duży zakres wolności użytkownikom. Zasadniczo wszystko zależy od ich zgody.

Kwestią budzącą wątpliwości jest jednak dobrowolność zgody, kiedy zależne od niej jest uzyskanie świadczenia czy usługi. Ponadto odrębnym problemem jest łączenie przekazywania danych z preferencyjnymi warunkami zakupu poprzez choćby przyznawanie zniżek. Wskazuje się, że dobrowolność przekreśliła choćby oferowanie darmowej usługi, produktu w zamian za przekazanie danych. Przy proponowaniu wszelkiego rodzaju korzyści w zamian za przekazywanie danych trzeba jednak uwzględniać charakter zgody użytkownika, która w każdym momencie może być odwołana. Odwołalność jest istotnym zabezpieczeniem praw jednostki, chociaż skorzystanie z tej opcji nie powoduje, że wcześniejsze przetwarzanie informacji jest nieważne. Ponadto rozwój techniki nie pozwala na dokładne określenie zakresu informacji, jakie zostaną wyinterpretowane z dostępnych, za naszą zgodą, danych. Dlatego też proponuje się przerzucenie odpowiedzialności na administratorów, którzy sami oceniałoby, czy dochodzi do naruszenia i konieczne jest zaniechanie działań (Czubik, Dziwisz, Szczepankiewicz-Rudzka, Tarnowski 2017: 117).

Zakończenie

Pozostaje wątpliwość, czym jest dla nas prywatność. Już nie jest prawem do odosobnienia, zbliża się znowu do koncepcji prawa własności, dobra, które wymienia się na odpowiednio sprofilowaną reklamę i wyselekcjonowany produkt, szybszą podróż, uzyskanie informacji w interesującej dziedzinie. Podnosi się, że wartość prywatności się dewaluuje (Czubik, Dziwisz, Szczepankiewicz-Rudzka, Tarnowski 2017: 115). Nie do końca jest to stwierdzenie precyzyjne. Prywatność obecnie posiada siłę nabywczą, większą niż kiedykolwiek. Wobec powszechnej dostępności wielu danych dotyczących osoby kurczy się jednak sfera pozostawiona jedynie dla jednostki.

Jakie zatem współcześnie jest prawo do prywatności? Jeżeli chodzi o ideę – podstawowe, w praktyce prawnej – ograniczone, w rzeczywistości czasami traktujemy je jako zbędne.

Bibliografia

- Auxier B., Rainie L., Anderson M., Perrin A., Kumar M., Turner E. (2019), *Americans and Privacy: Concerned, Confused and Feeling Lack of Control Over Their Personal Information*, www.pewresearch.org (6.12.2019).
- Braciak J. (2004), *Prawo do prywatności*, Warszawa.
- Chałubińska-Jentkiewicz K. (2015), *Zagrożenia związane z naruszeniem prywatności [w:] Prawo nowych technologii. Wybrane zagadnienie*, red. K. Chałubińska-Jentkiewicz, M. Karpiuk, Warszawa.
- Czubik A., Dziwisz D., Szczepankiewicz-Rudzka E., Tarnowski M. (2017), *Nowe wyzwania dla ochrony praw człowieka*, Kraków.
- Czubik A. (2013), *Prawo do prywatności. Wpływ amerykańskich koncepcji i rozwiązań prawnych na prawo międzynarodowe*, Kraków.
- Digital 2019 Q4 Global Digital Statshot report (2019), <https://wearesocial.com/blog/2019/10/the-global-state-of-digital-in-october-2019> (1.12.2019).
- Lipowicz I. (2013), *O mądre prawo i wrażliwe państwo, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich*, Warszawa, <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Biuletyn%20RPO-Materia%C5%82y%20nr%2080.pdf> (10.12.2019).
- Piotrowski R. (2016), *O znaczeniu prywatności w ustroju demokratycznym [w:] Uniwersalne standardy ochrony praw człowieka a funkcjonowanie systemów politycznych w dobie wyzwań globalnych*, red. J. Jaskiernia, K. Spryszak, Toruń.
- Sieńczyło-Chlabicz J.D. (2006), *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilnoprawna*, Kraków.
- Sobczak K. (2019), *Google pod presją za naruszanie prywatności podczas licytacji*, https://www.prawo.pl/prawo/licytacje-w-google-petycja-o-ochrone-danych-osobowych,496452.html?_ga=2.84495257.1889533333.1575841558-415799196.1574197837 (10.12.2019).
- Szymaniak M. (2017), *Polak odkrył polityczną bombę atomową. To koniec demokracji jaką znamy?*, www.tvn24.pl/magazyn-tvn24/polak-odkryl-politycznabombe-atomowa-to-koniec-demokracji-jaka-znamy,79,1628 (8.12.2019).
- Śledzikowski M. (2015), *Prawo do bycia zapomnianym w Internecie – nowe standardy ochrony danych osobowych w Unii Europejskiej [w:] Ochrona prywatności w nowych technologiach*, Wrocław.
- Uliasz J. (2018), *Konstytucyjna ochrona prywatności w świetle standardów międzynarodowych*, Rzeszów.
- Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 1 października 2019 r. w sprawie Bundesverband der Verbraucherzentralen und Verbraucherverbände – Verbraucherzentrale Bundesverband eV przeciwko Planet49 GmbH, EC-LI:EU:C:2019:801.
- Zawadzka Z. (2013), *Wolność prasy a ochrona prywatności osób wykonujących działalność publiczną*, Warszawa.

Marcin Podsiadło

Zakład Oczyszczania Miasta Mysłówice

STAN WIEDZY DZIECI W WIEKU 5-13 LAT DOTYCZĄCY SEGREGACJI ODPADÓW NA PRZYKŁADZIE MYSŁOWIC

Wstęp

Świadomość ekologiczna rozumiana jako obszar świadomości społecznej odniesionej do środowiska przyrodniczego wpajana jest od najmłodszych lat. W klasach początkowych szkoły podstawowej, ale także wśród przedszkolaków prowadzone są działania mające na celu kształtowanie świadomości środowiskowej poprzez edukację ekologiczną. Upowszechnienie w społeczeństwie od najmłodszych lat świadomości ekologicznej jest podstawowym warunkiem ekorozwoju. Efekty braku rozwoju tej świadomości w poprzednich dziesięcioleciach dostrzegamy w aglomeracji górnośląskiej na każdym kroku. Odpady, zatrute wody, skażona gleba, zanieczyszczone powietrze są nieodłącznym elementem krajobrazu miast Górnego Śląska.

W związku z tym nasuwa się pytanie: „czy jesteśmy w stanie cokolwiek zrobić, by środowisko naturalne naszego miasta uległo poprawie?” Wydaje się, że odpowiedź na tak postawione pytanie jest łatwa. Nie tylko jesteśmy w stanie, ale powinniśmy podjąć wszelkie działania w celu poprawy środowiska naturalnego naszego miasta, regionu. Najprostszym codziennym działaniem jest segregacja odpadów. Każdy mieszkaniec miasta, i ten najmłodszy, i ten starszy, powinien mieć świadomość, że segregując odpady, przyczynia się do poprawy środowiska naturalnego swojego miasta. Segregując odpady, zmniejsza się zanieczyszczenie środowiska poprzez ograniczenie ilości składowanych śmieci na wysypiskach, a składowane śmieci są mniej toksyczne niż te wyrzucane bez wstępnej segregacji. Segregowane odpady stanowią materiał do ponownego użycia, np. szkło, metal, plastik, papier. Recykling aluminium pozwala ograniczyć zanieczyszczenie powietrza o 95%, a wody o 97%, z recyklingu butelek plastikowych można wytworzyć regranulat do produkcji np. polaru, jedna tona papieru z makulatury pozwala zaoszczędzić 17 drzew.

Stan wiedzy dzieci w wieku 5–13 lat dotyczący segregacji odpadów na przykładzie Mysłowic

Problem gospodarki odpadami nie jest nowy i wciąż aktualny. Już od zamierzchłych czasów rządzący podejmowali próby jego rozwiązania, nakazując składowania odpadów poza murami miejskimi, organizując służby do sprzątnięcia. W połowie XIX w. zbudowano w Nottingham pierwszą spalarnię śmieci, w Berlinie zaczęła działać Armia Zbawienia zajmująca się zbiórką i przetwarzaniem śmieci, w Nowym Jorku powstał pierwszy na świecie system recyklingowy Wargina. Na początku XX w. powstała pierwsza firma w Stanach Zjednoczonych zajmująca się profesjonalnym sprzątnięciem ulic, utrzymaniem wysypisk śmieci i ich utylizacją. W latach 50. ubiegłego wieku zaczęto używać worków na śmieci. Niestety wraz z masową produkcją worków zaczęto również produkować foliowe torebki oraz plastikowe torby i reklamówki (Rosik-Dulewska 2000: 12).

Coraz większa troska o środowisko naturalne wymusza na rządzących nowe rozwiązania związane z gospodarką odpadami. Prawodawstwo polskie dostosowane do standardów Unii Europejskiej w podstawowych aktach prawnych reguluje zagadnienia dotyczące ochrony środowiska, w tym gospodarki odpadami. Artykuł 80 traktatu pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Unią Europejską i jej państwami członkowskimi zobowiązuje strony układu do przeciwdziałania pogarszającemu się stanowi środowiska naturalnego. Współpraca ta dotyczy kontroli poziomu zanieczyszczeń oraz zmniejszania ilości produkowanych odpadów, ich utylizacji i bezpiecznego składowania. Polska ratyfikując traktat o przystąpieniu do Unii Europejskiej, zobowiązała się do dostosowania swojego prawodawstwa także dotyczącego gospodarki odpadami. Generalnie strategia Unii Europejskiej, w tym Polski w dziedzinie gospodarowania odpadami oparta jest na następujących zasadach:

- zapobieganie ich powstawaniu przez właściwe technologie i produkty;
- recykling (powtórne wykorzystanie odpadów jako surowców wtórnych oraz m.in. jako źródła energii);
- optymalne ostateczne usuwanie;
- regulacja dotycząca przewozów (przepisy zabezpieczające przed zagrożeniami w transporcie);
- działania naprawcze w środowisku (Rosik-Dulewska 2000: 12, 13).

Gminy realizując zapisy Ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, są zobowiązane do osiągnięcia do 31 grudnia 2020 r. odpowiednich poziomów:

- w odniesieniu do odpadów komunalnych w postaci papieru, metali, tworzyw sztucznych i szkła – recyklingu i przygotowania do ponownego użycia w wysokości co najmniej 50% wagowo;

- w odniesieniu do odpadów budowlanych i rozbiórkowych (innych niż niebezpieczne) – recyklingu, przygotowania do ponownego użycia i odzysku w wysokości co najmniej 70% wagowo;
- nie więcej niż 35% wagowo całkowitej masy odpadów komunalnych ulegających biodegradacji przekazywanych do składowania (Domaradzka-Ziarek, Jesionowska 2016: 14, 15).

Podstawową wartością dobrze funkcjonującego systemu gospodarowania odpadami komunalnymi jest uświadomienie wszystkim mieszkańcom konieczności ochrony środowiska poprzez codzienne dbanie o nie choćby poprzez segregację odpadów. Segregacja powinna być nie tylko przykrym obowiązkiem każdego z mieszkańców, ale nawykiem wpajany każdemu dziecku od najmłodszych lat. Dzięki segregacji dużo więcej odpadów można poddać recyklingowi i odzyskowi. Należy uświadomić sobie, że dzięki segregacji zmniejsza się liczba odpadów deponowanych na składowiskach. Użycie surowców wtórnych przekłada się w procesie produkcyjnym na obniżenie zużycia energii w porównaniu do procesu opartego na surowcach pierwotnych o 95% w przypadku aluminium, o 85% przy wykorzystaniu miedzi, o 80% przy tworzywach sztucznych, 74% przy stali, 65% przy papierze oraz o 30% w przypadku szkła (Krawczyk 2015: 3).

Mimo że obowiązek gospodarowania odpadami istnieje od dość dawna, wiele osób tego nie robi. Bez względu na kolory pojemników i ilość zbieranych frakcji powinny być przestrzegane poniższe zasady:

- wszystkie opakowania przed wyrzuceniem powinny zostać dokładnie opróżnione (mogą być przepłukane, ale nie muszą być dokładnie umyte);
- z butelek po napojach powinno się usunąć foliowe etykiety termokurczliwe z PVC zgodnie z rekomendacją producenta;
- nie powinno się segregować opakowań zatłuszczonych, bardzo zabrudzonych, pokrytych klejami,
- nie powinno się tłuc szkła, pamiętając o możliwości segregacji wg kolorów;
- nie powinno się mieszać ze szkłem opakowaniowym szkła gospodarczego (np. szyb, ceramiki, naczyń żaroodpornych i nietłukących);
- osobno powinno się zbierać zużyty sprzęt elektroniczny, baterie i akumulatory, gruz i odpady niebezpieczne (w tym opakowania po olejach silnikowych, puszki po farbach, świetlówki energooszczędne, przeterminowane leki), odpady wielkogabarytowe (Krawczyk 2015: 4).

Jak się okazuje, wiele osób wciąż nie wie lub też niewłaściwie segreguje odpady. Pojemnik żółty przeznaczony jest na tworzywa sztuczne (plastikowe butelki, reklamówki, puszki stalowe i aluminiowe, opakowania z tetra-paka po napojach i żywności). Nie powinno wrzucać się do niego opakowań po niebezpiecznych substancjach, foli szeleszczącej (np. opakowań bombonierek)

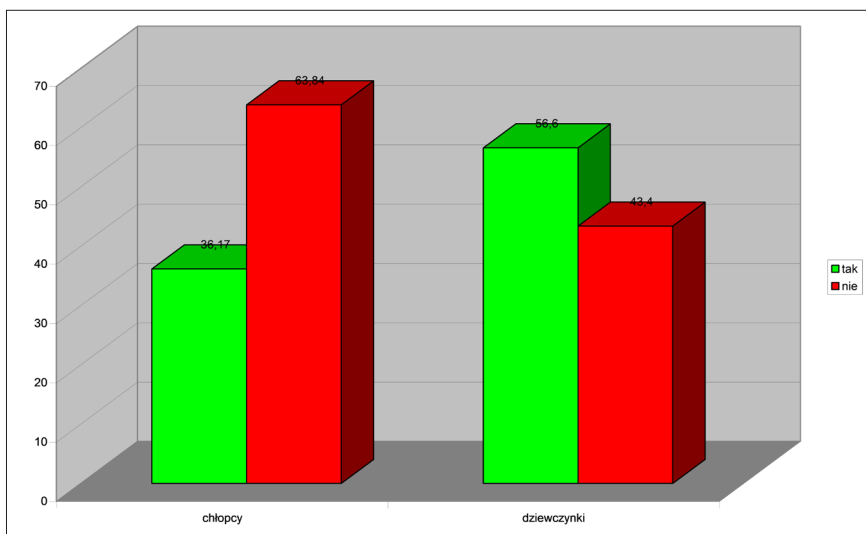
i nierozciągliwej, paneli ściennych i podłogowych, rur hydraulicznych, zderzaków samochodowych, plastikowych zabawek. Do pojemnika niebieskiego przeznaczonego na makulaturę powinno się wrzucać gazety, książki w miękkich okładkach (lub po usunięciu twardych), tekturę, torby i worki papierowe, papier pakowy, ścinki drukarskie, foldery. Nie powinno się do nich wrzucać z kolei chusteczek higienicznych, papierowych ręczników, papieru samokopiującego (laminowanego), pergaminu czy też papierów wielowarstwowych. Pojemnik zielony przeznaczony jest na szkło (puste i przepłukane butelki szklane, słoiki, szklane opakowania po kosmetykach). Nie powinno się w nich znaleźć szkło płaskie (szyby okienne i samochodowe, szkło zbrojone, lustra), a także szklanki, kieliszki, szkło kryształowe i z naczyń żaroodpornych, ceramika (fajans, porcelana, naczynia typu arco, doniczki, miski, talerze), szkło okularowe, żarówki, świetłówki, szklane opakowania farmaceutyczne i chemiczne. Z kolei w pojemniku czarnym powinny znaleźć się odpady zmieszane (nieposegregowane odpady, resztki jedzenia, zużyte artykuły higieniczne). Spotyka się również pojemniki koloru brązowego przeznaczone na odpady ulegające biodegradacji, takie jak odpady kuchenne czy też odpady zielone, np. ścięta trawa (Domaradzka-Ziarek, Jesionowska 2016: 8–11).

Badania własne związane ze stanem wiedzy dzieci w wieku 5–13 lat dotyczące segregacji odpadów przeprowadzono wśród dzieci i młodzieży w Mysłowicach w październiku 2019 r. W badaniach wzięło udział 100 dzieci w wieku przedszkolnym (47 chłopców i 53 dziewczynki), 99 dzieci w wieku młodszym szkolnym z klas I–IV (47 chłopców i 52 dziewczynki) oraz 101 uczniów klas starszych szkół podstawowych (57 chłopców i 44 dziewczynki). Badane dzieci i młodzież zamieszkiwała w domach jednorodzinnych i w blokach mieszkalnych (odpowiednio 33,66% i 66,34%).

Poprawa świadomości dotycząca ochrony środowiska naturalnego poprzez selektywną segregację odpadów związana jest z edukacją ekologiczną już od najmłodszych lat. Dzieci w wieku przedszkolnym pierwszych zachowań związanych z segregacją odpadów uczą się w domu rodzinnym. Niestety nie w każdej rodzinie dzieci, rodzice segregują domowe odpady. Nieznacznie więcej rodzin dzieci w wieku przedszkolnym (53% wobec 47%) zarówno zamieszkałych w domach jednorodzinnych, jak i w blokach mieszkalnych (52,78% i 53,13%) nie segreguje odpadów. Dane te przedstawiono na wykresie 1.

Rodzice są odpowiedzialni za nauczenie dzieci prawidłowej segregacji. Jeśli ponad połowa rodzin dzieci nie segreguje domowych odpadów, to dzieci nie mają dobrego przykładu. Ponad połowa dzieci (55,0%) nie potrafi prawidłowo segregować śmieci, przy czym zdecydowanie więcej dziewczynek niż chłopców (67,93% wobec 40,44%) nie ma takiej umiejętności. Zauważa się jednak, że zdecydowanie więcej dzieci zamieszkałych w domach jednorodzinnych niż w blokach miesz-

kalnych potrafi segregować odpady domowe (47,22% wobec 28,12%). Aż 14,0% dzieci nie udzieliło na to pytanie odpowiedzi, co może świadczyć o braku tego rodzaju umiejętności. Nieumiejętność prawidłowej segregacji śmieci większości dzieci wiąże się również z brakiem wiedzy wśród większości z nich na temat przeznaczenia pojemników na odpady. Tylko co czwarte dziecko w tym okresie rozwojowym potrafi prawidłowo wskazać przeznaczenie pojemników na odpady. Jest to być może związane z różną dostępnością kolorowych pojemników na odpady w okolicy zamieszkania dzieci. Większość dzieci (40,0%) nie ma zdania na temat ilości kolorowych pojemników na odpady w okolicy ich zamieszkania, co trzecie z nich uważa, że takich pojemników w ich miejscu zamieszkania jest mało, a co czwarte jest przeciwnego zdania. Blisko 2/3 dzieci zamieszkałych w domach jednorodzinnych uważa, że w ich okolicy jest mało pojemników do segregacji odpadów, a 1/3 zamieszkałych w blokach mieszkalnych nie ma zdania czy jest ich dużo, czy też mało. Tylko co czwarte dziecko zamieszkałe w bloku i co piąte zamieszkałe w domu jednorodzinym uważa, że jest ich dużo.

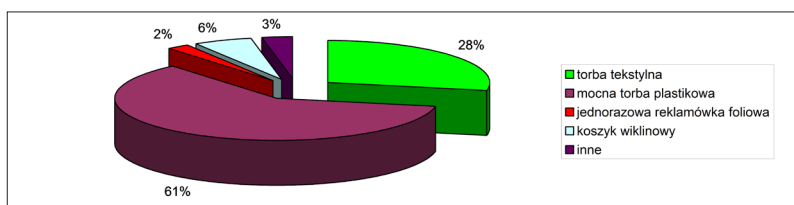


Wykres 1. Segregacja śmieci w domach dzieci w wieku przedszkolnym

Źródło: opracowanie własne.

Edukacja ekologiczna to nie tylko prawidłowa segregacja odpadów, ale również świadomy wybór ekologicznych opakowań. Zdecydowana większość rodzin dzieci w wieku przedszkolnym (61,0%) wybiera na zakupy mocne torby plastikowe, 28,0% torby tekstylne, a 6,0% koszyk wiklinowy. Inne „zwyczajnie zakupowe” prezentują rodzice dzieci zamieszkałych w domach jednorodzinnych i w blokach mieszkalnych. Większość rodzin dzieci zamieszkałych w domach

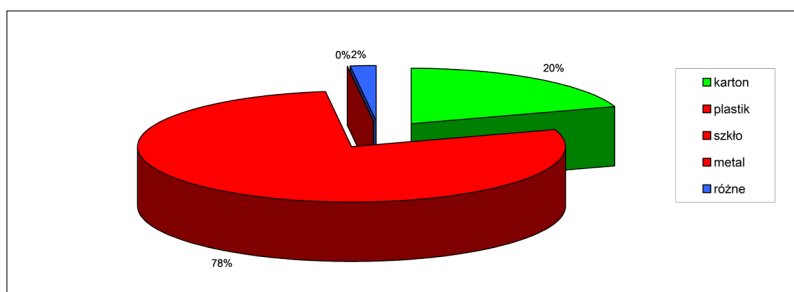
jednorodzinnych robi zakupy w mocnych torbach plastikowych (47,22%), z kolei zamieszkałych w blokach mieszkalnych – w torbach tekstylnych (47,22%). Dane te przedstawiono na wykresie 2.



Wykres 2. Używane przez rodziców dzieci w wieku przedszkolnym torby na zakupy

Źródło: opracowanie własne.

Niestety zdecydowana większość rodzin badanych dzieci (78,0%) zamieszkałych w domach jednorodzinnych i w blokach mieszkalnych (72,23% i 78,48%) wybiera napoje w butelkach plastikowych, zdecydowanie rzadziej w opakowaniach kartonowych (odpowiednio 27,77% i 18,75%). Żadne z dzieci nie wskazało na opakowania szklane lub metalowe. Dane te przedstawiono na wykresie 3.

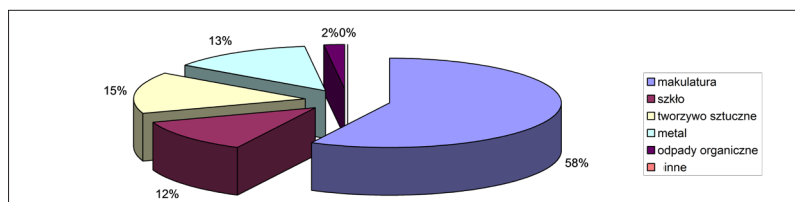


Wykres 3. Preferowane przez rodziny dzieci opakowania napojów kupowanych w sklepie

Źródło: opracowanie własne.

Badania wśród dzieci młodszych klas (I–IV) wskazują, że nawyki dotyczące segregacji odpadów domowych w dużej mierze wynoszone są z domu. W co trzeciej rodzinie badanych dzieci segreguje się odpady domowe, także w co trzeciej rodzinie segreguje się tylko niektóre. Tylko w 17,17% rodzin dzieci nie segreguje się w ogóle odpadów domowych. Częściej segregują odpady domowe rodziny dzieci zamieszkałych w domach jednorodzinnych niż w blokach mieszkalnych (42,85% wobec 33,80%). Najczęściej segregacji podlega makulatura (57,57%), rzadziej tworzywa sztuczne (15,15%), metal (13,13%) i szkło (12,12%). W rodzinach dzieci zamieszkałych w domach jednorodzinnych segregacji najczęściej podlega makulatura (67,87%) i szkło (32,14%), z kolei

w rodzinach dzieci zamieszkałych w blokach makulatura (57,76%) i tworzywa sztuczne (21,12%). Dane te przedstawiono na wykresie 4.

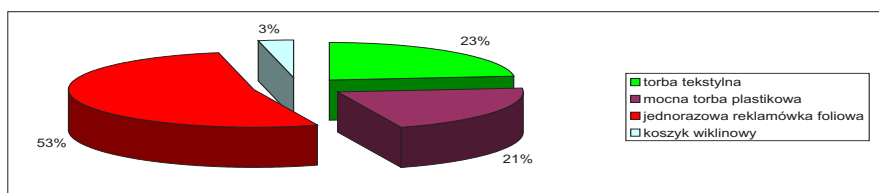


Wykres 4. Rodzaje odpadów segregowanych w domach dzieci klas początkowych

Źródło: opracowanie własne.

Mimo że w większości domów segreguje się odpady, to w dalszym ciągu większość dzieci w wieku młodszym szkolnym (67,68%) nie potrafi prawidłowo ich segregować. Ponad połowa z nich (56,57%) nie potrafi prawidłowo wskazać przeznaczenia pojemnika na określony rodzaj odpadów, w tym przeznaczenia żółtego pojemnika (51,52%). Prawidłowe przeznaczenie żółtego pojemnika na odpady wskazywały częściej dzieci zamieszkałe w domach jednorodzinnych niż w blokach mieszkalnych (56,12% wobec 43,88%). Być może na taki stan rzeczy wpływa mała liczba kolorowych pojemników, których dzieci nie widzą w okolicy miejsca zamieszkania (43,44%) lub ich całkowity brak (13,13%). Tylko 23,23% dzieci zauważa dużo takich pojemników w swoim miejscu zamieszkania.

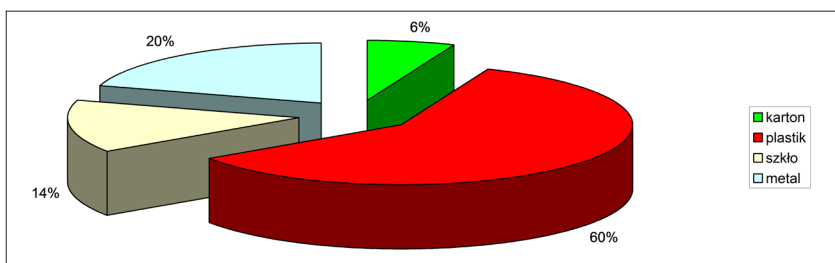
Na edukację ekologiczną mają wpływ codzienne zachowania. Dzieci w młodszym wieku szkolnym często naśladują zachowania rodziców, nauczycieli. Trudno wpoić dziecku pozytywne zachowania dotyczące zachowań proekologicznych, jeśli ponad połowa rodziców badanych dzieci (52,53%) wykorzystuje na zakupy jednorazowe reklamówki foliowe, zdecydowanie rzadziej ekologiczne torby tekstylne (23,23%), mocne torby plastikowe (21,21%), czy też kosze wiklinowe (3,03%). W rodzinach dzieci zamieszkałych w domach jednorodzinnych najczęściej na zakupy wybiera się mocne torby plastikowe (46,44%), z kolei w rodzinach dzieci zamieszkałych w blokach mieszkalnych – jednorazowe reklamówki foliowe (63,39%). Dane te przedstawiono na wykresie 5.



Wykres 5. Torby na zakupy używane przez rodziców dzieci w wieku młodszym szkolnym

Źródło: opracowanie własne.

Ponad połowa rodziców badanych dzieci (59,60), zamieszkałych zarówno w domach jednorodzinnych, jak i w blokach mieszkalnych, preferuje napoje w butelkach plastikowych, zdecydowanie rzadziej w opakowaniach metalowych (20,20%), szklanych (14,14%), czy też kartonowych (6,06%). Dane te przedstawiono na wykresie 6.



Wykres 6. Preferowane przez rodziny dzieci opakowania napojów kupowanych w sklepie

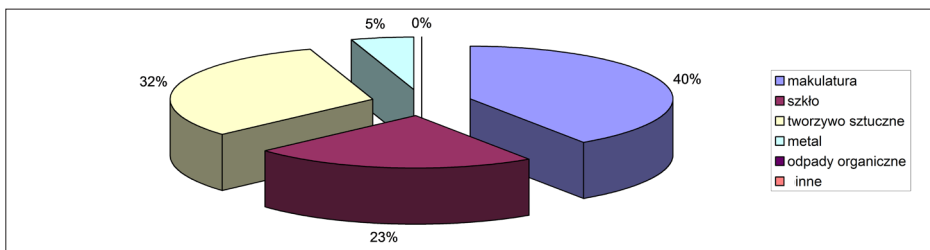
Źródło: opracowanie własne.

Pozytywnym zjawiskiem jest to, że blisko połowa rodzin dzieci (42,42%) wyrzuca zużyte butelki plastikowe po napojach do pojemników do tego przeznaczonych. Prawidłowe nawyki w tym względzie częściej prezentują rodzice dzieci zamieszkałych w domach jednorodzinnych niż w blokach mieszkalnych (53,57% wobec 43,66%). Jednakże w pozostałych rodzinach butelki te są palone w piecu (23,23%), wyrzucane do zwykłych pojemników (28,28%), czy też wyrzucane do lasu (2,02%).

Badania własne przeprowadzone w klasach starszych szkoły podstawowej wśród 101 uczniów klas V–VIII wskazują większą świadomość ekologiczną młodzieży. Zdecydowana większość z nich (75,25%) uważa, że świadomość ekologiczna młodzieży dotycząca potrzeby segregacji odpadów jest na średnim poziomie, kolejnych 16,83% – duża i tylko 7,92%, że jest ona mała. Odpowiedzi uczniów dotyczące świadomości ekologicznej w dużym stopniu determinuje miejsce zamieszkania ankietowanych. Na dużą świadomość ekologiczną dzieci i młodzieży częściej wskazują ankietowani zamieszkali w blokach mieszkalnych niż w domach jednorodzinnych (60,0% wobec 18,18%). Wśród działań proponowanych w celu podniesienia świadomości ekologicznej najczęściej wymieniana jest edukacja proekologiczna (43,56%) oraz wycieczki do zakładu recyklingu (23,76%). Jednakże co trzeci uczeń nie wie, jakie działania należałoby podjąć w celu podniesienia świadomości ekologicznej. Takie spostrzeżenia mają ankietowani zamieszkali zarówno w domach jednorodzinnych, jak i w blokach mieszkalnych. Także tylko co trzeci uczeń potrafi poprawnie określić, czym jest recykling, czyli poddawanie odpadów odzyskowi w procesie produkcyjnym. Ponad połowa z nich (53,46%) uważa, że recykling to wyrzu-

canie śmieci do każdego pojemnika, a 15,84%, że jest to palenie śmieci. Więcej osób zamieszkałych w domach jednorodzinnych niż w blokach mieszkalnych uważa, że recykling oznacza palenie śmieci (22,85% wobec 12,12%).

Blisko połowa badanych uczniów (49,50%), w tym większość zamieszkałych w blokach mieszkalnych (60,60%), deklaruje poparcie dla selektywnej zbiórki śmieci i odpadów. Tylko 12,87% spośród nich jest przeciwnych, a 37,63% nie ma własnego zdania na ten temat (większość zamieszkałych w domach jednorodzinnych – 48,58%). Podobnie jak wśród uczniów klas młodszych, także w większości rodzin uczniów klas starszych odpady segreguje się wybiórczo (42,58%), zarówno w rodzinach zamieszkałych w domach jednorodzinnych, jak i w blokach mieszkalnych, przy czym wcale nie segreguje aż 28,71% ankietowanych. W tej grupie wiekowej segreguje tylko co piąta rodzina ucznia, a co dziesiąta tylko czasami. Najczęściej segregowana jest makulatura (40,59%), rzadziej tworzywa sztuczne (31,68%), szkło (22,77%) i metal (4,96%). Najczęściej w rodzinach uczniów zamieszkałych w domach jednorodzinnych segreguje się makulaturę (65,71%) i szkło (20,0%), a w rodzinach uczniów zamieszkałych w blokach mieszkalnych tworzywa sztuczne (42,43%). Dane te przedstawiono na wykresie 7.



Wykres 7. Rodzaje odpadów segregowanych w domach dzieci klas starszych szkoły podstawowej

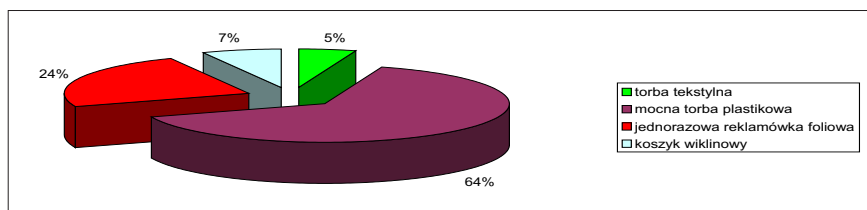
Źródło: opracowanie własne.

W przypadku butelek plastikowych tylko blisko połowa rodzin badanych uczniów (45,54%), częściej rodzin zamieszkałych w domach jednorodzinnych (48,59%), postępuje proekologicznie, wyrzucając je do specjalnych pojemników na odpady. W pozostałych przypadkach butelki te są palone w piecu (41,58%), wyrzucane do zwykłych koszy (7,92%), a nawet do lasu (4,96%). Niestety do lasu częściej wyrzuca się butelki plastikowe po napojach w rodzinach uczniów zamieszkałych w domach jednorodzinnych (11,42%).

Jedną z form zachowań proekologicznych podejmowanych przez szkołę jest wpojenie uczniom odpowiedniego postępowania z odpadami z tworzyw sztucznych. W wielu szkołach znajdują się specjalne pojemniki na butelki plastiko-

we i nakrętki. Tylko co trzeci z uczniów wyrzuca plastikowe butelki i nakrętki do specjalnie przygotowanych w szkole pojemników, 30,70% z nich czasami tak czyni. Pozostali (37,62%) nie wyrzucają tego rodzaju odpadów w szkole do specjalnie przygotowanych pojemników. Częściej z pojemników na butelki plastikowe w szkole korzystają uczniowie zamieszkali w domach jednorodzinnych niż w blokach mieszkalnych (37,14% wobec 27,27%). Wyrzucając plastikowe butelki do specjalnych pojemników, powinno się z nich odkręcić nakrętki i przed wyrzuceniem zgnieść. Niestety zdecydowana większość badanych uczniów (79,21%) zapomina o tym, w tym częściej uczniowie zamieszkali w domach jednorodzinnych niż w blokach mieszkalnych (82,85% i 77,28%).

Zachowania proekologiczne często są wynikiem świadomości rodziców. Codzienne działania proekologiczne wyrabiają wśród dzieci i młodzieży odpowiednie nawyki. W rodzinach badanych uczniów aż 64,36% używa do codziennych zakupów mocnych toreb plastikowych, bardzo rzadko używa się w tym celu koszy wiklinowych (6,93%) lub toreb tekstylnych (4,95%). W dalszym ciągu 23,76% rodzin na zakupy wykorzystuje jednorazowe reklamówki foliowe. Dane te przedstawiono na wykresie 8.



Wykres 8. Torby na zakupy używane przez rodziców młodzieży

Źródło: opracowanie własne.

Aż 64,36% rodzin uczniów zamieszkałych zarówno w domach jednorodzinnych, jak i w blokach mieszkalnych preferuje napoje w butelkach plastikowych, zdecydowanie rzadziej (23,76%) w butelkach szklanych. Tylko nieliczni kupują napoje w opakowaniach metalowych i kartonowych (odpowiednio 6,93% i 4,95%).

Działania proekologiczne podejmowane są również przez władarzy miasta. Kolorowe pojemniki na śmieci mają na celu zachęcić mieszkańców do segregacji odpadów domowych. Zdecydowana większość badanych uczniów (71,29%) zwraca jednak uwagę, że takich pojemników jest w ich miejscu zamieszkania zbyt mało, przy czym na ten fakt częściej zwracali uwagę uczniowie zamieszkali w blokach mieszkalnych niż w domach jednorodzinnych (84,85% wobec 45,71%), kolejne 12,87% z nich podkreśla, że takie pojemniki są, ale nie na wszystkie odpady, przy czym tak twierdzi 37,14% osób zamieszkałych w do-

mach jednorodzinnych. Tylko 12,87% z nich uważa, że jest ich dużo. Pozytywnym aspektem zachowań proekologicznych jest zmniejszenie liczby „dzikich” wysypisk w lesie. Tylko 28,71% uczniów, więcej zamieszkałych w domach jednorodzinnych (45,71%), zauważyło takie nielegalne wysypisko śmieci w okolicy swojego miejsca zamieszkania.

Zakończenie

W Polsce gospodarka odpadami jest obecnie jednym z najważniejszych problemów środowiskowych. Sprawne gospodarowanie odpadami nie jest możliwe bez systemowych rozwiązań na poziomie gminy i edukacyjnych społeczeństwa.

Ustanowione przez gminy zasady gospodarowania odpadami komunalnymi dostosowane są do obowiązującego prawa oraz dopasowane do lokalnych możliwości ich zagospodarowania. W zależności od posiadanych w okolicy instalacji lub inwestycji w tym zakresie został przyjęty system optymalizujący konieczność osiągnięcia odpowiednich poziomów recyklingu i odzysku, standardów środowiskowych. Ponadto na każdej gminie ciąży obowiązek poinformowania mieszkańców o obowiązującym sposobie zagospodarowania odpadów na jej terenie. Zaniedbania związane z gospodarką odpadami skutkują karami nałożonymi zarówno na przedsiębiorców odbierających odpady, gminne jednostki organizacyjne oraz samych mieszkańców. Osoby pozostawiające zużyty sprzęt w miejscu do tego nieprzeznaczonym mogą być pociągnięte do odpowiedzialności karnej w postaci grzywny do 5000 zł. W takiej samej wysokości kara grozi osobom spalającym odpady w piecach domowych. Kodeks wykroczeń (art. 162) penalizuje wyrzucanie śmieci, złomu, zanieczyszczanie gleby lub wody. Karze grzywny podlegają także osoby niewykonujące obowiązków dotyczących zapewnienia utrzymania czystości i porządku na terenie nieruchomości w zakresie ustawy o utrzymaniu i porządku w gminie, polegającym m.in. na zbieraniu i pozbywaniu się odpadów komunalnych powstałych na terenie nieruchomości.

Wydaje się, że większe korzyści przynoszą działania edukacyjne dzieci i młodzieży. Edukacja ekologiczna dzieci i młodzieży powinna być prowadzona dwutorowo – jako edukacja formalna i nieformalna. Edukacja formalna powinna być prowadzona w przedszkolach, szkołach podstawowych, średnich i wyższych, natomiast nieformalna przez domy rodzinne, pozarządowe organizacje ekologiczne, ośrodki edukacji ekologicznej, parki narodowe i krajobrazowe, samorządy terytorialne, wojewódzkie służby ochrony środowiska, kościoły i ruchy religijne oraz środki masowego przekazu (Tuszyńska 2006: 104).

Ochrona środowiska jest jednym z najważniejszych wyzwań stawianych przed człowiekiem. Najłatwiej działania te rozpocząć we własnym środowisku lokalnym, poczynając od segregacji odpadów domowych. Segregacji odpadów powinni uczyć się wszyscy od najmłodszych lat, by nawyk odpowiedniej gospodarki odpadami przekazywać następnym pokoleniom, a tym samym chronić naszą planetę.

Bibliografia

- Domaradzka-Ziarek E., Jesionowska T. (2016), *Co o śmieciach każdy wiedzieć powinien*, Olsztyn.
- Krawczyk M. (2015), *Popieram recykling. Segreguje odpady*, Warszawa.
- Rosik-Dulewska C. (2000), *Podstawy gospodarowania odpadami*, Warszawa.
- Tuszyńska L. (2006), *Edukacja ekologiczna. Dla nauczycieli i studentów*, Warszawa.
- Twardy S. (2009), *Ograniczenie wytwarzania odpadów komunalnych praktycznym sposobem poprawy warunków i stylu życia ludności zamieszkującej pradolinę dorzecza Górnej Wisły [w:] Wzmocnienie proekologicznego stylu życia młodzieży zamieszkującej dorzecze pradoliny Górnej Wisły. Jak odpowiedzialnie korzystać ze środowiska*, red. S. Twardy, Kraków.

Łukasz Rąb

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

BEZWARUNKOWY DOCHÓD PODSTAWOWY - UTOPIA CZY URZECZYWIŚNIENIE POWSZECHNEJ DEKLARACJI PRAW CZŁOWIEKA?

Wstęp

W artykule 25 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka czytamy: „1. Każdy człowiek ma prawo do stopy życiowej zapewniającej zdrowie i dobrobyt jego i jego rodziny, włączając w to wyżywienie, odzież, mieszkanie, opiekę lekarską i konieczne świadczenia socjalne, oraz prawo do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, niezdolności do pracy, wdowieństwa, starości lub utraty środków do życia w inny sposób od niego niezależny.

2. Matka i dziecko mają prawo do specjalnej opieki i pomocy. Wszystkie dzieci, zarówno małżeńskie, jak i pozamałżeńskie, korzystają z jednakowej ochrony społecznej” (unesco.pl).

Postulat ten zapowiada realizację idei, której próbą urzeczywistnienia, zdaniem autora, jest koncepcja bezwarunkowego dochodu podstawowego. Poniższy artykuł przybliży ideę bezwarunkowego dochodu podstawowego, współczesnego utopijnego konceptu ze szczególnym uwzględnieniem kwestii prekaryzacji pracy i prekaryzacji życia oraz konsekwencji, jakie kwestie te niosą w kontekście bezwarunkowego dochodu podstawowego i praw człowieka. Artykuł jest także próbą odpowiedzi na pytanie, czy projekt ten jest tylko kolejną odłoną utopii, czy realną możliwością urzeczywistnienia postulatów Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Czym jest bezwarunkowy dochód podstawowy?

Historia współcześnie pojmowanego bezwarunkowego dochodu podstawowego sięga końca XVIII w., ale ideowe korzenie tej propozycji cofają nas jesz-

cze dalej. Jak przekonują organizacje, które promują bezwarunkowy dochód podstawowy, a także wielu teoretyków i aktywistów wiąże tę ideę z pracami m.in. Tomasza Morusa z początku XVI w. czy Thomasa Jeffersona i markiza de Condorcet z XVIII w. Autorzy ci nigdy jednak nie przedstawili projektów choć w połowie zbliżonych do współczesnej koncepcji powszechnego i gwarantowanego dochodu, jaką promuje Światowa Sieć Dochodu Podstawowego (Basic Income Earth Network, BIEN) czy Polska Sieć Dochodu Podstawowego (PSDP) (Szlinder 2018: 52). Według definicji używanych przez BIEN i PSDP¹ dochód podstawowy charakteryzuje osiem szczególnych cech, które mówią, że BDP jest to dochód:

- 1) bezwarunkowość – nie jest zależny od spełnienia jakichkolwiek warunków dotyczących przeszłego, obecnego lub deklaracji co do przyszłego zachowania (w tym podejmowania pracy najemnej, uczęszczania na szkolenia itd.);
- 2) bezkryterialność – nie zawiera kryterium dochodowego (ani majątkowego), tym samym przysługuje wszystkim, a nie osobom uznanym za ubogie;
- 3) powszechność – przysługuje wszystkim obywatelom/obywatelkom, a nie jakiejś podgrupie populacji (np. osobom starszym lub nieletnim);
- 4) forma pieniężna – wypłacany jest w pieniądzu, a nie w formie dóbr lub usług;
- 5) indywidualny charakter – przysługuje jednostkom, a nie rodzinom;
- 6) regularność – wypłacany jest w regularnych odstępach czasu;
- 7) ma publiczne źródło – wypłacany jest przez państwo lub jednostkę ponad- lub subpaństwową posiadającą prerogatywy państwowe, a nie przez organizacje pozarządowe czy instytucje prywatne (ta cecha wynika z tego, że dochód podstawowy powinien być prawem obywatelskim, a nie elementem działalności charytatywnej);
- 8) wystarczająca wysokość – dochód jest podstawowy w tym sensie, że pozwala na zaspokojenie podstawowych potrzeb biologicznych i społecznych” (basicincome.org; Szlinder 2018: 25).

Wymienione cechy są oczywiście uwarunkowane historycznie, geograficznie, ekonomicznie, politycznie i społecznie, a ich realizacja uzależniona jest nie tylko od pozycji danej gospodarki, ale także rozwoju danego społeczeństwa lub dominującego w danej społeczności systemu etycznego. Za przykład może posłużyć Szwajcaria, kraj wysokorozwinięty i w dużej mierze protestancki, gdzie

¹ BIEN definiuje bezwarunkowy dochód podstawowy jako okresową wypłatę gotówki bezwarunkowo dostarczaną wszystkim w sposób indywidualny, bez względu na stan majątkowy i posiadanie pracy (basicincome.org), natomiast według stanowiska PSDP bezwarunkowy dochód podstawowy to „bezwarunkowe świadczenie pieniężne wypłacane regularnie przez państwo lub inną jednostkę parapaństwową indywidualnie wszystkim obywatelkom i obywatelom (względnie rezydentkom i rezydentom) w wysokości wystarczającej do realizacji podstawowych potrzeb biologicznych i społecznych” (Szlinder 2018: 26).

w 2016 r. Helweci odrzucili w referendum pomysł dochodu gwarantowanego². Pokazuje to, choć w sposób jeszcze nie do końca zbadany, że przykładowo protestancka etyka pracy może być powodem, dla którego bezwarunkowy dochód podstawowy będzie trudniejszy lub w ogóle niemożliwy do wdrożenia. Inną przeszkodą³ jest często błędne zestawianie go z innymi na pozór podobnymi rozwiązaniami: dotacjami kapitałowymi, dochodem partycypacyjnym, negatywnym podatkiem dochodowym, minimalnym dochodem gwarantowanym lub transferami pieniężnymi (państwo→obywatel) o charakterze socjalnym plus politycznym. Jednak tylko bezwarunkowy dochód podstawowy, oczywiście zdaniem jego zwolenników, może zapewnić „bezwarunkowość, powszechność indywidualnego świadczenia pieniężnego zapobiegającego wystąpieniu ubóstwa, także pod postacią różnych pułapek, w które popadają osoby ubogie wchodzące w tryby państwowej maszyny administracyjnej” (Szlinger 2018: 51). Zatem głównym zadaniem bezwarunkowego dochodu podstawowego dla każdego jest sprawić, aby każdy mógł wieść godne życie i żeby zatrudnienie nie było koniecznością, lecz możliwością dodatkowego dochodu. A ponieważ zatrudnienie nie jest konieczne do przetrwania, powinniśmy zastąpić prawo do pracy prawem do rozwijania własnych możliwości, co jest realne jedynie w sytuacji zagwarantowania podstawowego dochodu. Oczywiście pojawią się głosy, że gros ludzi tylko zadowolony się tą „jałmużną” i nie będzie chciało się rozwijać, a jedynie „wegetować”. To, że dochód ma być jednakowy dla każdego, nie oznacza, że jego odbiorcy będą jednakowo go konsumowali. Nawet w najmniejszej grupie ludzi znajdziemy różnice dzielące jej członków, a co dopiero w sytuacji, kiedy kwestia dotyczy całych społeczeństw. Pojawią się również głosy, że jedynym źródłem dochodu człowieka powinna być jednak wyłącznie praca. Taki postulat mógł mieć rację bytu w powojennej złotej erze kapitalizmu, ale wraz z początkiem lat siedemdziesiątych liberalny projekt głoszący utylitarystyczną koncepcję człowieka zostaje zastąpiony „paradygmatem kapitalistycznym”

² Pomysłodawcy referendum proponowali, żeby każdy dorosły mieszkaniec kraju niezależnie od dochodów otrzymywał co miesiąc od państwa nieopodatkowaną kwotę 2,5 tys. franków, a osoby niepełnoletnie 625 franków. Szwajcarzy mieli w referendum odpowiedzieć jedynie na pytanie dotyczące tego, czy chcą wprowadzenia takiego świadczenia, a nie dotyczące jego wysokości. 23,1% głosujących było „za”, a inicjatorzy referendum uznali tę porażkę za zwycięstwo, ponieważ zakładali poparcie dla swojego projektu na poziomie 15%, a sukcesem jest już wprowadzenie idei bezwarunkowego dochodu podstawowego do debaty publicznej (Gruszczyńska 2016).

³ Ryszard Szarfenberg (2014; 2018) zwraca uwagę na dwa istotne fakty, które mogą mieć moim zdaniem istotny wpływ na realizację dochodu podstawowego. Po pierwsze dochód gwarantowany traktowany jako element zabezpieczenia społecznego nie ma dużej reprezentacji w literaturze przedmiotu, co ma wpływ na odbiór tej koncepcji w kręgach np. ekonomistów. Po drugie, przykładowo, wprowadzane programy świadczeń pieniężnych w krajach rozwijających w miejscach trudnych do upowszechnienia tam ubezpieczeń społecznych zderzają się z szarą strefą i niemocą administracji publicznej do realizacji polityki społecznej.

(Szacki 1981: 165). Rodząca się wtedy wszechobecna współcześnie doktryna neoliberalna wszystko podporządkowała wzrostowi konkurencji i zrównała ogół ludzi z rynkiem, a reguły rynkowe przeniknęły wszystkie aspekty życia. Rządy, które wdrożyły neoliberalny program, zaczęły uelastyczniać rynek pracy i aby utrzymać zatrudnienie, uległy presji pracodawców i zaczęły przenosić ryzyko na pracowników i ich rodziny⁴. Wywołało to ogromne poczucie niepewności wśród pracobiorców i przyczyniło do wykreowania nowego zjawiska społecznego, do powstania prekariatu, a co za tym idzie – do prekaryzacji pracy i życia.

Prekaryzacja pracy, prekaryzacja życia, prawa człowieka

Pojęcia prekariatu i prekarności prawdopodobnie po raz pierwszy zostały użyte przez Pierre'a Bourdieu w referacie *La précarité est aujourd'hui partout* (Bourdieu 1997) – niepewność jest dziś wszędzie. W tytule tym zawiera się w zasadzie wszystko, czym jest prekarność. Jest ona niepewnością, brakiem gruntu pod nogami i poczuciem bezsilności, które często zamienia się w resentment. Ten zaś później znajduje swoje odbicie w wyborach politycznych jednostek. Wymienione wyżej cechy są to również najdotkliwiej odczuwane cechy współczesnego społeczeństwa (Bauman 2006: 248, 249). Prekariuszami, zdaniem Standinga, jednego z filarów BIEN, są ludzie pozbawieni siedmiu rodzajów bezpieczeństwa związanych z pracą, o które w latach powojennych walczyli socjaldemokraci. I tak: prekariusz cierpi na brak bezpieczeństwa na rynku pracy, zatrudnienia, miejsca pracy, bezpieczeństwa pracy, bezpieczeństwa reprodukcji umiejętności, bezpieczeństwa dochodu i reprezentacji (Standing 2014: 49). Mimo że sytuacja prekarna jest bardzo demokratyczna i może dotyczyć każdego, to jednak młodzież stanowi trzon prekariatu, to młodzież jest tą grupą, w której najczęściej występuje wiele form prekaryzacji (Comaroff, Comaroff 2005; Blossfeld i in. 2011), i to ona będzie musiała przejąć wiodącą rolę w tworzeniu realnej przyszłości prekariatu. Młodzież, przede wszystkim miejska, coraz częściej pracuje w nietypowym i niepewnym miejscu pracy, co utrudnia im spełnienie oczekiwań od niezależnego dorosłego życia. Prekaryzacja w pracy

⁴ W czasie kryzysu 2008 r. ciężar, który został przeniesiony na pracobiorców, jest coraz większy i dotyczy przede wszystkim zaniżania płac wśród młodych ludzi, wśród których stopa bezrobocia jest najwyższa. Przykładowo: Hiszpanie między 16 a 19 rokiem życia otrzymują 45,5 proc. płacy dorosłych, ci między 20 a 24 rokiem – 60,7 proc. Bezrobocie wśród młodych (16–24) w 2010 r. w Hiszpanii wynosiło 40%, w Irlandii 28%, w USA 52%. Dodajmy do tego, że skutkiem niskich płac jest rosnący odsetek tzw. pracujących biednych, którzy nie są w stanie się utrzymać. Najwyższy jest w Rumunii – 17,9% i Grecji – 13,8%, dalej w Hiszpanii – 11,4%, na Łotwie – 11,1% i w Polsce – 11% (Smoczyński 2011).

rozciąga się zatem na inne dziedziny życia. Przykładowo na takie, jak mieszkalnictwo czy afektywne relacje społeczne (Hall, Savage 2016). Prekariusze wyobcowują się ze społeczeństwa, uważając, że to, co robią, nie służy ani im, ani celom, które cenią. Prowadzi to do częstszych w tej grupie emigracji, załamania dietności, wyboru singielskiego modelu życia. Dodatkowo, na co zwraca uwagę Luc Boltanski, psychologowie regularnie podkreślają, że wynagrodzenie jest niewystarczające do wywołania zaangażowania i pobudzenia entuzjazmu do zadania, do pracy. Płaca stanowi co najwyżej motyw do pozostania w pracy, a nie do angażowania się w nią (Boltanski 1999: 45). Według Standinga praca prekarna nie daje możliwości rozwoju, ponieważ „prekariusze [...] wykonują zajęcia nieznanne tradycji społecznej, bez poczucia przynależności do społeczności zawodowej opartej na stałych praktykach, kodeksach etycznych oraz normach zachowań, wzajemności i braterstwa. Prekariuszki i prekariusze nie czują się częścią solidarnej społeczności pracowniczej, co sprawia, że funkcjonują w poczuciu alienacji i instrumentalnego traktowania” (Standing 2014: 52, 53). Fakt ten wiąże się niezaprzeczalnie z rolą, jaką pełni praca w kształtowaniu stosunków społecznych i ze spadkiem jej społecznego poważania. Sprekaryzowana praca nie jest już „fundamentalnym tworzeniem istnienia ludzkiego” (Marcuse 1966: 69). Zanika twórczy charakter pracy i stawanie się Człowieka przez pracę jest niepewne, prekarne. Prawa człowieka przechodzą na dalszy plan. Antidotum na prekaryzację pracy i życia oraz na przywrócenie prawom człowieka odpowiedniego miejsca mogłoby stanowić, zdaniem działaczy BIEN czy PSDP, wprowadzenie właśnie bezwarunkowego dochodu podstawowego.

Sprawiedliwość i wolność a bezwarunkowy dochód podstawowy

Fundamentem bezwarunkowego dochodu podstawowego, a także podstawą głównego argumentu za jego wprowadzeniem jest konkretne rozumienie sprawiedliwości i wolności. Belgijski filozof Philippe van Parijs – jeden z głównych teoretyków BIEN – sprawiedliwość rozumie jako budowanie takich instytucji, by najlepiej dbały o realną wolność dla wszystkich (Van Parijs 1992: 14). I nie chodzi tutaj jedynie o prawo do wolności, lecz realność tej wolności, o to, co John Rawls nazwał „miarą wolności”. Wolność jest wartością, jeśli jest realna i jeśli realny jest potencjał ludzki, który ma ona uwalniać, a to może być możliwe jedynie wtedy, jeśli zostanie wsparta dochodem podstawowym (Bauman 2018: 197). Jak przekonuje Parijs, „miara lub prawdziwa wartość wolności konkretnej osoby zależy od środków, jakimi dysponuje ona, by móc czynić z owej wolności użytek”, i dodaje, że warunkiem, aby całe przedsięwzięcie służyło

sprawiedliwości społecznej, „dystrybucja życiowych szans – rozumianych jako dostęp do środków potrzebnych, by robić rzeczy, które chciałoby się robić – [musi być] tak pomyślana, aby ludziom o najbardziej ograniczonych możliwościach dać największą realną szansę działania” (Van Parijs 1992: 14).

Idee utopijne towarzyszą cywilizacji europejskiej od jej zarania, a charakterystyczne jest to, że powstawały one w społeczeństwach w stanie kryzysu: od Platońskiej Grecji do współczesnego nam świata (Szacki 1980: 28). Koncepcję bezwarunkowego dochodu podstawowego można uznać za rodzaj alternatywy dla współczesnego rozwoju, a alternatywa jest warunkiem utopii, ponieważ „możliwość utopii dana jest razem ze zdolnością do wyboru” (Szacki 1980: 28). Jednakże możliwość utopii albo – jak pisał Karl Mannheim – konkretne określenie utopijności realizuje się zawsze z konkretnego etapu rzeczywistości. Dzięki temu „utopie dnia dzisiejszego mogą stać się rzeczywistością jutra” (Mannheim 1992: 168). Pytanie tytułowe można zatem postawić inaczej, czy bezwarunkowy dochód podstawowy to utopia czy realna próba zmiany, realistyczna utopia?⁵ Bauman w wydanej pośmiertnie książce *Retrotopia. Jak rzędzi nami przeszłość* zestawia filozofię stojącą za współczesną nam neoliberalną wersją państwa opiekuńczego (lub tego, co po nim zostało) z filozofią bezwarunkowego dochodu podstawowego, który jego zdaniem „zapowiada i niesie ze sobą politykę włączenia w miejsce polityki wykluczenia oraz solidarność i integrację społeczną w miejsce luzowania więzów owej solidarności i tendencji do tworzenia podziałów w społeczeństwie” (Bauman 2018: 194).

Zakończenie

Walka z wykluczeniem, sprawienie, że praca będzie wyborem, a nie koniecznością, co w konsekwencji przywróci godności ludzkiej należne miejsce jako podstawy praw człowieka (Mazurek 2011), czyni ideę bezwarunkowego dochodu podstawowego bliższą realistycznej utopii, czyli możemy postrzegać ją jako propozycją realnej zmiany. Zdaniem Baumana idea ta jest ogromną, społeczną, a także moralną korzyścią, której nie jest w stanie zapewnić żadna alternatywna propozycja rozwiązania toczącego nas problemu nierówności i niesprawiedliwości społecznej (Bauman 2018: 195). Bezwarunkowy dochód podstawowy jako realna utopia ma szansę stać się urzeczywistnieniem Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, choć jak zauważają niektórzy komentatorzy (Offe 2010), jedną z najpoważniejszych przeszkód, które mogą stanąć

⁵ „Realistyczną utopię” rozumiem jak John Rawls, czyli że jest ona sondowaniem granic realnych możliwości politycznych (Rawls 2001: 4). W przypadku bezwarunkowego dochodu podstawowego tłumaczę to w ten sposób, że jest to propozycja realnej zmiany.

na drodze do realizacji idei bezwarunkowego dochodu podstawowego, stanowi prawdopodobieństwo, że rzeczywista próba wprowadzenia reżimu bezwarunkowego dochodu podstawowego szybko potwierdzi podejrzenie, że można go wdrożyć albo powszechnie, albo wcale.

Bibliografia

- About Basic Income, Basic Income Earth Network, <http://basicincome.org/basic-income/> (2.12.2019).
- Amable B. (2004), *The Diversity Of Modern Capitalism*, Oxford.
- Bauman Z. (2006), *Płynna nowoczesność*, Kraków.
- Bauman Z. (2018), *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, Warszawa.
- Blossfeld H.P., Bertolini S., Hofäcker D. (2011), *Youth on globalised labour markets: rising uncertainty and its effects on early employment and family lives in Europe*, Opladen.
- Boltanski L., Chiapello È. (1999), *Le nouvel esprit du capitalisme*, Paris.
- Bourdieu P. (1997), *La précarité est aujourd'hui partout*, http://www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/@ed_dialogue/@actrav/documents/meetingdocument/wcms_161352.pdf (2.11.2019).
- Comaroff J., Comaroff J. (2005), *Reflections on Youth. From the Past to the Postcolony* [w:] *Frontiers of Capital: Ethnographic Reflections on the New Economy*, red. M.S. Fisher, G. Downey, Durham.
- Co to jest dochód podstawowy?*, Polska Sieć Dochodu Podstawowego, <http://dochod-podstawowy.pl/co-to-jest-dochod-podstawowy> (2.12.2019).
- Frieden J., Rogowski R., *Modern capitalism: enthusiasts, opponents, and reformers*, https://scholar.harvard.edu/files/jfrieden/files/frieden_rogowski_page_proofs_0.pdf (7.11.2019).
- Gruszczyńska A. (2016), *Referendum w Szwajcarii: odrzucono pomysł dochodu gwarantowanego*, <https://wyborcza.pl/1,155290,20190586,referendum-w-szwajcarii-odrzuciono-pomysl-dochodu-gwarantowanego.html> (12.12.2019).
- Hall S., Savage M. (2016), *Animating the Urban Vortex: New Sociological Urgencies*, „International Journal of Urban and Regional Research”, no. 40(1).
- Korten D. (2002), *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, Łódź.
- Mannheim K. (1992), *Ideologia i utopia*, Lublin.
- Marcuse H. (1966), *Rozum i rewolucje. Hegel a powstanie teorii społecznej*, Warszawa.
- Mazurek F. (2011), *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin.
- Offe C. (2010), *Inequality and the Labour Market*, „Journal for Labour Market Research”, vol. 43, issue 1.
- Van Parijs P. (1992), *Arguing for Basic Income: Ethical Foundations for a Radical Reform*, London – New York.
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf (21.12.2019).
- Rawls J. (2001), *Justice as Fairness: A Restatement*, Cambridge.

- Raventós D. (2007), *Basic Income: The Material Conditions of Freedom*, London, Ann Arbor.
- Smoczyński W. (2011), *Prekariat: młodzi, bez perspektyw. Nowa klasa społeczna*, <http://archiwum.polityka.pl/art/prekariusze-wszystkich-krajow,432571.html> (2.11.2018).
- Standing G. (2014), *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa.
- Stiglitz, J. (2010), *Freefall: America, Free Markets, and the Sinking of the World Economy*, New York.
- Szacki J. (1980), *Spotkania z utopią*, Warszawa.
- Szacki J. (1981), *Historia myśli socjologicznej*, cz. I, Warszawa.
- Szarfenberg R. (2014), *Rosnąca rola warunkowości pomocy społecznej a dochód powszechny*, „Praktyka Teoretyczna”, t. 12, nr 2.
- Szarfenberg R. (2018), *Dochód podstawowy a współczesne zabezpieczenie społeczne*, „Ubezpieczenia Społeczne. Teoria i praktyka”, nr 4(139).
- Szlinder M. (2018), *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Rewolucyjna reforma społeczeństwa XXI wieku*, Warszawa.

Wiesław Waclawczyk

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

IDEA WOLNOŚCI – SŁOWA CYPRIANA NORWIDA NA TLE KONCEPCJI JOHNA MILTONA

Wolność słowa jest dziś jednym z najważniejszych praw jednostki ujętych w międzynarodowych dokumentach praw człowieka. W czasach Cypriana Norwida (1821–1863) tak jeszcze nie było¹, choć o idei wolności słowa pisało już wcześniej wielu sławnych ludzi pióra, w tym John Milton (1608–1674) w mowie *Areopagitica* (1644) i John Stuart Mill w eseju *O wolności* (*On Liberty* 1859). Obaj Anglicy uchodzą do dziś za najbardziej wpływowych obrońców klasycznej teorii wolności wypowiedzi, to znaczy takiej, w której głównym argumentem za jej ochroną staje się poszukiwanie prawdy. Czy to samo można powiedzieć o Norwidzie?

Z formalnego punktu widzenia mogłoby się wydawać, że tak, bo w jego *Rzeczy o wolności słowa* (1869) kwestia prawdy zajmuje również centralne miejsce. Mimo wszystko jednak, trudno nie dostrzec różnic pomiędzy rozważaniami Norwida a treścią wywodów Milтона i Milla. Najważniejszą z nich jest zdecydowanie religijny kontekst dociekań tego pierwszego, u drugiego dający o sobie znać w ograniczonym stopniu, u trzeciego zaś zupełnie niewidoczny. Innym czynnikiem różnicującym pozostaje forma trzech wymienionych tekstów, w których ich autorzy przedstawiają swoje koncepcje wolności słowa. Są to odpowiednio: poemat, oracja i esej. Należy przy tym zaznaczyć, że style pisania Norwida i Milтона mają ze sobą, mimo wszystko, dużo wspólnego, co łatwo wytłumaczyć tym, iż obaj zajmowali się głównie poezją. Jak odnotowuje Alan Haworth (Haworth 1998: 121), Mill był bardziej „prozaiczny” („trudno znaleźć kogoś mniej prozaicznego”) niż Milton – i z pewnością dużo bardziej niż Norwid.

¹ Oczywiście trzeba przy tym pamiętać, że zapis o wolności słowa znalazł się już w takich katalogach praw, jak francuska Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r. oraz amerykański Kodeks praw z 1791 r., w którym prawo do wolności słowa wpisano w tekst Pierwszej poprawki do Konstytucji USA.

Na marginesie wypada zauważyć, że opinia ta bynajmniej nie dyskredytuje zalet stylu angielskiego filozofa i ekonomisty, piszącego jasną i sugestywną prozą. Tłumaczy natomiast, dlaczego to słynna mowa Milтона, a nie równie sławny esej Milla, jest tu płaszczyzną odniesienia do przemyśleń Norwida zawartych w *Rzeczy o wolności słowa*. Oprócz formy tekstów przesądził o tym, jak podkreślono wcześniej, w większym lub mniejszym stopniu religijny charakter rozważań polskiego i angielskiego poety. Otwiera to, jak się wydaje, pole do ciekawych i ważnych porównań w dyskusji o historii idei swobody wypowiedzi.

Wolność słowa a wolność mówienia

Rzecz o wolności słowa Norwid przedstawił ustnie 13 maja 1869 r., odczytując poemat podczas spotkania Stowarzyszenia Pomocy Naukowej w Paryżu. Przed prezentacją zwrócił się do publiczności w następujących słowach:

Panie i Panowie! Dotąd, wolność słowa jest tylko zdobywaniem wolności objawiania słowa. Jest przeto atrybutem wolności osobistej. Ale, o samejże wolności słowa, nikt nie mówił. Tak, na przykład: jak wolno jest każdemu puszczać się balonem albowiem to należy do jego wolności osobistej, ale, żegluga powietrzna nie jest wcale uzasadnioną. To co nazywają wolnością słowa jest dotąd wolnością mówienia *la liberte de diré*... Zmieszanie tych dwóch pojęć pochodzi z małej znajomości słowa (Norwid 1869: 5)².

W tych kilku zdaniach będących początkiem wstępu Norwida do tekstu, który miał odczytać, postawił on tezę mającą zasadnicze znaczenie dla treści niniejszych rozważań: wolność wypowiedzi, rozumiana jako prawo osobiste, nie jest esencją wolności słowa. Mówiąc inaczej, swoboda wypowiedzi, której wykładnikiem ma być wolność od cenzury, to zaledwie wspomniana wyżej „wolność mówienia” (*la liberte de diré*), a więc coś, co zdaniem Norwida tylko ignoranci mogą uważać za wolność słowa. Już ten krótki wstęp pozwala zrozumieć, że *Rzecz* nie miała być z założenia pamfletem przeciwko ograniczaniu swobody druku, jak to było w przypadku *Areopagitica* Milтона. Co z tego wynika, Norwid nie mówił tu – lub przynajmniej zdawał się nie mówić – o wolności słowa jako o prawie podmiotowym człowieka analizowanym dziś w kategoriach *human rights*.

Dwaj wymienieni klasycy, J. Milton i J.S. Mill, uchodzą za ojców duchowych koncepcji „wolnego rynku idei” (*freemarketplace of ideas*) głoszącej, że ludzie dochodzą do prawdy na drodze swobodnej wymiany opinii. Koncepcja ta, wyłożona zwięźle przez amerykańskiego sędziego Sądu Najwyższego Olivera Wendella Holmesa w sprawie *Abrams przeciwko Stanom Zjednoczonym*

² Pisownia i interpunkcja jak w oryginale. W cytowanym fragmencie pominięto podział tekstu na akapity.

(1919), zyskała sobie status jednej z najważniejszych teorii wolności słowa. Akcentowano w niej rolę ożywionej i nieskrepowanej dyskusji mającej w naturalny sposób sprzyjać odkrywaniu prawdy. Łatwo dopatrzeć się w niej racjonalistycznego, oświeceniowego sposobu myślenia sięgającego w swym rodowodzie czasów starożytnych Aten.

Nie wydaje się, aby teoria ta zainspirowała Cypriana Norwida. Pisze on:

Słowa, człowiek nie wywiódł z siebie sam, ale słowo było z człowieka wywołane i dla tego dwie przyczyny tam uczestniczyły: jedna, w sumieniu człowieka, druga w harmonii praw stworzenia.

A skoro tak wybrzmiewać poczęło słowo napotkało jeszcze harmonję form otaczających wyobraźnię mówiącego, czyli literę. Miało przeto od razu swój wewnętrzny stan bytu i swoje zewnętrzne odbudowanie literą (Norwid 1869: 6).

Podział na „wewnętrzny stan bytu” słowa i jego „zewnętrzne odbudowanie literą” zdaje się już wprowadzać metafizyczną nutę do rozważań autora o wolności słowa. Pobrzmiwa ona także w ostatnich zdaniach jego mowy do auditorium poprzedzającej odczyt przygotowanego tekstu:

Głos żywy ma to do siebie, że: nikt nigdy po dwa razy nie wypowiedział tychże samych rzeczy tymże samym wydzwiękiem i giestem. Słowo więc raz rzeczzone ma bezpowrotność swą. Czytanie więc ma stronę monumentalną, czytanie więc sztuką jest...

Dokończyłem zadania autorskiego i obowiązek czytelnika rozpoczynam (Norwid 1869: 9).

Sygnalizowany wcześniej dystans Norwida do idei wolności słowa pojmowanej jako swoboda mówienia daje o sobie znać już w pierwszej części jego odczytu. Autor poematu (tak Norwid określa w *Rzeczy* gatunek prezentowanego przez siebie tekstu) zaznacza, że głównym powodem tego dystansu jest niezrozumienie wartości samego słowa:

Najmniej-bo znaną rzeczą, lub, znaną najbłędniej,

Bywa słowo – Nałóg je codzienny podrzędni

I rozlewa jak wodę – tak, że nie ma chwili

Na globie, w której nicby ludzie nie mówili,

A jako w gospodarskich zaprzętach bez końca,

Nieustannie się wody używa niż słońca,

Tak i słowo brzmi ciągle i ciągle jest w ruchu

Bardziej niż światłość jego promieniująca w duchu.

I gdy wciąż wszyscy mówią, mało kto się spyta,

Jaki też jest cel słowa... jak słowo się czyta

W sobie samém?... i dziejów jego promień cały

Rozejrzeć, mało kto jest ciekawy... zuchwały?...

(Norwid 1869: 12–13).

Przekaz wydaje się jasny: słowa nie powinno czynić się tylko narzędziem mówienia – nieustannego, często bezmyślnego. Należy je odkryć, niejako otworzyć w „sobie samem” i „dziejów jego promień cały [r]ozejrzeć”. Kogoś, kto w taki sposób wypowiada się o wadze słowa, trudno sobie wyobrazić w roli

adwokata „wolnego rynku idei”. Raczej łatwiej przyjąć, że koncepcję tę uznałby on za apoteozę niekończącej się dyskusji, werbalnego rozpasania czy targowiska próżności. Wydaje się to potwierdzać inny fragment cytowanego dzieła:

Nieustannie człek mówi!... jak milczy, to komu?
 Nie duchowi, ni sobie, ni wewnętrznej pieśni...
 – Słowo niżli narzędziem, celem było wcześniej!
 I tak jest dziś... Tu, słowa uzasadniam wolność:
 Nie przez pisarską jaką replikę lub zdolność...

Dla tego to jest wolne słowo, jak stworzenie!
 Dla tego to wymownem być może milczenie,
 Dla tego nad wykrzyknik, jedno mgnienie oka
 Donońsiesze!... jest cisza płytka... jest głęboka...
 Dla tego z wielu figur wymowy na scenie
 Najsilniejszą, przestanek... głosu zawieszenie...
 I cisza ztąd daleko jest szerszą w swej gamie,
 Od gromu który cały horyzont połamie
 (Norwid 1869: 25).

Wymowa tego fragmentu może zaskakiwać w dyskusji o swobodzie wypowiedzi już choćby z tego względu, że akcentuje się tu znaczenie milczenia. Ma ono uwydatniać wagę „wolnego słowa”, będącego wcześniej „celem”, nie „narzędziem”. Sformułowanie „Dla tego to jest wolne słowo, jak stworzenie!” wnosi do poetyckiego wywodu Norwida element sakralizacji słowa. Jego antycypacją okazała się zresztą część wstępu, w której autor mówi:

Do epoki chrześcijańskiej siła stawa się słowem... (i nawet w arcydziełach starożytnych, moc głównym jest wdziękiem:)
 Od epoki chrześcijańskiej: Słowo stawa się siłą... i jeżeli tamta dochodziła do arcydzieł potężnie plastycznych; tedy ta właśnie że przeciwnie dojść ma do pozornej bezsilności bez-personalizmu, do bezstronności... do arcydzieła prawdy! Oto początek, dzieje i cel (Norwid 1869: 7).

Naturalną kontynuacją tego wprowadzenia jest następujący urywek poematu:

Przyszła nareszcie chwila ciszy uroczystej
 Stało się – między ludzi wszedł Mistrz-Wiekuisty
 I do historii, która wielkich zdarzeń czeka
 Dołączył biografję każdego człowieka
 Do epoki, dzień każdy, każdą dnia godzinę,
 A do słów umiętnych, wewnętrzną słów przyczynę
 To jest: intencję serca... więc – zstąpił sam na dno.
 Zawładnął, nie jak króle i uczeni, władną
 (Norwid 1869: 46).

Postać Chrystusa pojawiająca się w *Rzeczy* określa charakter przemysłów Norwida o wolności słowa. Nie chodzi w nich tyle o wolność od cenzury, co o odkrycie tajemnicy słowa, jego ponadczasowej wielkości; o uświadomienie

sobie tego, „że świętość słowa pierwszą jest co woła,/ Celem będąc zarazem i środkiem – zaś, dla niej / Litera, jaka przestrzeń i czas, wśród otchłani” (Norwid 1869: 33).

Sakralizacja słowa, tak widoczna w omawianym tekście, nabiera w nim wymiaru eschatologicznego. Jak zauważa Czesław P. Dutka: „Norwid, odróżniając »Słowo Wcielone« (*Logos*) od słowa ludzkiego, miał do dyspozycji jedynie izolowane, mozaikowe słowo. Szło poecie o odbudowanie ontologicznej jedności świata i języka” (Dutka 2000: 47).

Kontekst religijny u Milтона i Norwida

Jak wspomniano, perspektywa religijna jest charakterystyczna nie tylko dla omawianego tu przekazu Norwida, znać ją bowiem wyraźnie także w tekście Milтона. Również angielski poeta odnosił się z petyzmem do słowa pisanego, a Biblię uważał za wyjątkową lekturę. Nietrudno też znaleźć w *Areopagitica* fragmenty podobne w tonie do tego, który w *Rzeczy* dominuje. W jednym z nich Milton tak uzasadnia swój protest przeciwko cenzurowaniu książek:

Książki nie są bowiem jedynie martwymi przedmiotami, lecz zawierają w sobie potencjał życia i mogą działać z mocą równą duszy, która je zrodziła. Zaiste, zawarta jest w nich, jak w fiołce, najczystsza intencja intelektu, którego są potomstwem. Wiem, iż są równie żywotne i płodne, jak legendarne smocze zęby i po zasianiu mogą wydać plon zbrojnych mężów. Z drugiej wszakże strony należy zachować wszelką ostrożność, gdyż zabić książkę to niemal jak zabić człowieka: kto zabija człowieka, zabija istotę rozumną, stworzoną na obraz Boga, lecz kto niszczy dobrą książkę, zabija rozum sam w sobie, obraz Boga w samej swej istocie (Milton 2012: 32; pominięto przypis).

Sakralizacja książki jest tu argumentem przeciwko cenzurze, zdaniem Milтона gotowej czasem zabić „obraz Boga w samej swej istocie”. U Norwida motyw cenzury pojawia się tylko w przelocie w następującym fragmencie:

Długo ztąd invokacje na pierwszej stronie
Książek: do muz na górze i do prawd rodzicy:
(Co zmieniło się potem przez praktyczność czasów
Nie muzy inwokując, ale mecenasów...
Dalej nareszcie pieczęć tam siadła cenzora,
A dziś miejsce tego zajął portret autora)
(Norwid 1869: 27).

Wspomnianą „pieczęć cenzora” łatwo skojarzyć z napisem *imprimatur* (łac. „może być odbite”) umieszczanym dawniej w publikacjach kościelnych dopuszczonych do druku. Dla Milтона praktyka ta stała się historycznym symbolem cenzury prewencyjnej, którą z pasją zaatakował w *Areopagitica*. W *Rzeczy* nie znajdzie się ataku na cenzurę urzędową. Przedmiotem troski autora tekstu

jest sposób używania języka – daru otrzymanego przez ludzi od Boga, a nie produktu naturalnej ewolucji człowieka³. Jak wynika z przytoczonego fragmentu, w którym aż nadto wyraźnie pobrzmiewa charakterystyczna dla Norwida ironia, o niezrozumieniu tego, czym język jest, świadczy nie tylko cenzorska pieczęć w książce, lecz także inwokacje do muz, mecenasów czy też zdjęcia autorów umieszczane na jej pierwszych stronach.

Istoty języka nie pojmują często ci, którzy posługują się nim zawodowo, w tym dziennikarze, pisarze i księgarze. Wszyscy oni stają się ofiarami komercjalizacji i związanego z nią zaślepienia, co zdaniem Norwida prowadzi do zniewolenia słowa:

Tedy i dziś, i teraz, i wszelakiej doby,
Mimo druk i dzienniki: dwa nowe sposoby
Skoro ten druk, to pieniądz a ten pieniądz, siła;
Jak chcecie by się wolność słowa rozszerzyła?...
Jeśli i te wyroczone które prawdy głoszą,
Niewysłowione w sercach niewole ponoszą.
Heroizm sam jeżeli jest?... rolę bohaterów
Nie, powietrzem i szkołą ludzkich charakterów
Czytelnik? jeżeli czyta własne w autorze,
Księgarz? własne kartuje – każdy źnie, nikt orze,
Pokąd co jest na czasie, zwie się dobrem wtedy,
A książki się ścigają jak velocipedy...

(Norwid 1869: 53–54).

Uderzając w komercjalizację, która w drugiej połowie XIX w. silnie dała o sobie znać na rynku mediów zachodnich, Norwid przygotowuje grunt pod swój koronny argument w obronie wolności słowa. W cytowanym niżej fragmencie świętość słowa zestawia się z sakralnym charakterem budowli, jaką jest katedra, której początek dało słowo:

Jak przeto czyni owy budownik katedry,
Że nie pierwej związuje na poddaszu cedry
Ni obleka ich blachy tarczą, lecz, odwrotnie
Działa, w głębię się mając z taczkami samotnie.
I aby wzniosłe stawił, grzebie pierwej w ziemi
A potem mur utwierdza cegły czerwonymi.
Powtarzając zasadę budowli – pomału –
Nareszcie, czaszkę sklepi z okiem bez kryształu,
Acz w zaciosach ciąg trzyma jeden i ten samy,
Od posad do kolumny trzęsącej liściami,

W sklep idącej gałązek nerwy... aż co dalej
Stawiać, gdy się już wszystko skostni i ustali
Na jeden raz w ostatnią ująwszy wieżycę
Całego gmachu obraz w niej trzyma jak świecę

³ Do Darwinowskiej teorii ewolucji Norwid czyni sarkastyczne uwagi m.in. na s. 15–16, 22–23.

I zapala u słońca blach różnaitością
 Strzałę wieży, jakoby duch błysnął nad kości:
 Tak – od świętości słowa rzecz snować poczęta,
 Zestrzelona w charakter, staje... jest dopięta,

Człowiek – który na wstępie nieustannie mówił
 Milczy i pisze na raz gdy się zastanowił,
 Naraz milczy i pisze bo zastanowienie
 Ogółu jest objęciem, więc jest określenie,
 Więc... to jest forma... przeto: litera i słowo
 Z wewnątrz na zewnątrz zakwitnęły mową
 (Norwid 1869: 69–70).

Przywołana wyżej uwaga C.P. Dutki, że autor *Rzeczy* chciał „odbudować ontologiczną jedność świata i języka”, znajduje tu wyrazistą egzemplifikację. Włodzimierz Toruń pisze w związku z tym, iż „[a]rchitektoniczna koncepcja słowa była dla Norwida podstawą całej koncepcji poezji”, a „tworzenie poematu” przypominało mu „budowę świątyni” (Toruń 2003: 164; pominięto przypisy). Ten sam autor cytuje także opinię Juliana Przybosia podkreślającego, że Norwid walczył „z potocznym, żywym, codziennym słowem”, „[p]rzeinaaczał je, chciał z niego zrobić słowo sakralne, jak w liturgii skamieniałe” (Toruń 2003: 8; pominięto przypis).

Jak w tym kontekście analizować kwestię wolności słowa? Wydaje się oczywiste, że w innym sensie niż w przypadku Milтона, dla którego głównym wrogiem tej wolności były sobór trydencki (1545–1563) i hiszpańska inkwizycja kojarzone przez niego ze wspomnianym wcześniej terminem *imprimatur* oraz katalogami i indeksami ksiąg zakazanych, „które przeorały wnętrzości niejednego uznanego dzieła, wyrządzając autorowi większą krzywdę niż gdyby zbezczeszczone jego grobowiec” (Milton 2012: 40). Kontynuując ten wątek swych wywodów, angielski poeta nie szczędzi złośliwych uwag katolickim duchownym odpowiedzialnym za cenzurę:

Nie ograniczono się tylko do tępienia herezji, bowiem wszystko, co nie odpowiadało gustom cenzorów, było przez nich albo potępiane w stosownym zakazie, albo zsyłane prosto do nowego czyścica, zwanego indeksem. Wreszcie, ażeby zagarnąć pełnię władzy, ustanowiono, iż żadna książka, pamflet, ani gazeta nie mogą być wydane (jakby św. Piotr przekazał im z Raju także klucze do pras drukarskich), jeżeli nie zostaną zatwierdzone i dopuszczone do druku przez dwóch lub trzech otyłych braciszków (Milton 2012: 40).

Przekaz w *Areopagitica* jest prosty: wolność słowa ograniczają katolicycy duchowni. Autor tekstu, mimo swej religijności, nie ukrywał antypatii do instytucji Kościoła katolickiego i władzy papieża, czym różnił się od Norwida. Podczas gdy Milton za głównych wrogów wolności słowa uważał katolickich cenzorów, Norwid był przekonany, że trzeba ich dostrzegać w całej społecz-

ności ludzkiej, w dużej części nieczułej na świętość słowa. Co istotne, wyraz „wróg” wydaje się w tym przypadku właściwy tylko w odniesieniu do Milтона; w przypadku Norwida należałoby raczej mówić o ignorancji i duchowym lenistwie szerokiej rzeszy użytkowników języka, skoncentrowanych wyłącznie na jego funkcjach praktycznych, niezdolnych zaś do zrozumienia transcendentnego wymiaru słowa.

W świetle swej oracji w obronie wolności druku, adresowanej do parlamentu Anglii, Milton może uchodzić za wczesnego prekursora liberalizmu, z przekonaniem broniącego zasady swobodnej wymiany poglądów. Norwida trudno uznać za liberała, mimo że podobnie jak Milton łączył on kwestię wolności słowa z postulatem odkrywania prawdy. Warto tu nieco bliżej przyjrzeć się temu problemowi, ukazuje on bowiem wyraźnie podobieństwa i różnice w podejściu obu pisarzy do relacji wolność wypowiedzi – prawda.

Milton zwraca w tym kontekście uwagę na „niewinność Prawdy, która gdy tylko zostawić jej wolną rękę, przybywa prędzej niż metoda i rozum, które starają się ją prześcignąć” (Milton 2012: 91), po czym tak uzasadnia bezsensowność i szkodliwość cenzury: „I chociażby wiatry wszystkich doktryn zaczęły, wypuszczone, hulać po powierzchni ziemi i Prawda znalazła się w niebezpieczeństwie, wyrządzamy jej szkodę, wprowadzając cenzurę oraz zakazy i niedowierzając jej sile. Niech stanie ona do walki z Fałszem – czyż ktokolwiek kiedyś słyszał, by Prawda poniosła klęskę w wolnym i otwartym starciu?” (Milton 2012: 102).

Przekaz o omnipotencji prawdy, biorącej zawsze górę w konfrontacji z fałszem, znajduje u Milтона swoje podstawy zarówno w wierze chrześcijańskiej, jak i w starożytnej mitologii egipskiej. Ukazuje to poniższy fragment, choć jego wymowa nie jest aż tak optymistyczna jak wydźwięk pytania retorycznego na końcu fragmentu przywołanego wyżej:

Prawda bowiem przyszła kiedyś na świat wraz ze swym boskim Mistrzem, a postać miała idealną i urzekającą. Lecz kiedy On wstąpił do nieba, a po nim odeszli Jego apostołowie, powstało nikczemne plemię kłamców, którzy postąpili z niewinną Prawdą tak, jak według podania Egipcjan Tyfon i jego poplecznicy z dobrym Ozyrysem – ćwiartując jej piękną postać na tysiąc kawałków i rozrzucając je na cztery wiatry. Od tego czasu smutni przyjaciele Prawdy – ci, którzy mają odwagę się ujawnić – naśladują niespokojne poszukiwania okaleczonego ciała Ozyrysa, którym oddała się Izysda, zbierając kawałek po kawałku tam, dokąd uda się im dotrzeć. Jeszcze ich wszystkich nie odnaleźliśmy, Lordowie i Posłowie, i nie uda nam się to aż do czasu ponownego przyjścia jej Mistrza. On połączy znowu wszystkie stawy i członki i stworzy z nich nieśmiertelne, idealne piękno. Nie pozwólcie, aby cenzura stała przeszkodą na drodze tych, którzy kontynuują poszukiwania, dopełniając za nas ostatniego obrządku względem rozdartego ciała naszej umęczonej świętej (Milton 2012: 89–90).

Przedstawiona tu specyficzna koncepcja poszukiwania prawdy – sprowadzona do żmudnego, cierpliwego i konsekwentnego gromadzenia jej porozrzucanych kawałków – unaocznia metaforycznie trudności z docieraniem do tego,

co można uznać za całą prawdę. W tekście Norwida równie plastycznym obrazem jest omówiona tu wcześniej parabola o doskonałości katedry wywiedzionej ze słowa. Lepiej jednak nie formułować na tej podstawie zbyt daleko idących wniosków, gdyż metafora Milтона pojawia się w kontekście obszernych rozważań o cenzurze, podczas gdy u Norwida kontekst ten ma drugorzędne znaczenie.

Cenzura a prawda

Jak już zaznaczono, autor *Rzeczy o wolności słowa* wspomina o cenzurze mimochodem, wskazując na zagrożenie, jakim dla wolności, o której mowa, okazuje się komercjalizacja. Zdaniem Norwida zjawisko to prowadzi do profanacji, wręcz wulgaryzacji prasy i literatury. W związku z tym nie szczędzi on cierpkich uwag ludziom mediów, którym zarzuca brak zrozumienia dla świętości słowa:

Jakoż teraz słowo
 Pojęte jest technicznie, zamiennie, weksłowo,
 I tylko jako środek. I o żadnej dobie
 Jako cel... i już nie ma gdzie zmodlić się w sobie.
 A jako cel nie będąc dosyć poważane,
 Bliskie jest stradać cechę jedną, cechę onę,
 O której w umiejętnym świecie ani mowa,
 Powiedzieć chcę, że bliskie stradać świętość słowa!
 „Świętość słowa?” – zapyta akademij członek,
 Dziennikarz, opowieściarz lub nadzorca czcionek,
 Słowem cała Minerwa – o tym przymiotniku
 Słowa nie wyczytawszy w społecznym dzienniku
 (Norwid 1869: 61).

Do dziennikarzy, wymienionych tu między innymi obok autorów opowieści i drukarzy, Norwid odnosi się z wyraźną niechęcią, której czasem towarzyszy lekceważenie. Oba uczucia wynikają u poety z przekonania, że posługują się oni słowem jak narzędziem, nie rozumiejąc jego prawdziwej wartości. Przekonaniu temu Norwid daje wyraz, kiedy pisze: „Bawi mię, gdy dziennikarz albo publicysta / Klnie średniowieczną ciemność, z której wciąż korzysta; / Ta ciemnota musiała nieźle być użyta, / Gdy się, jak świeca, topi, a przy niej się czyta. / Ciemnota, która mimo niezgrabne praktyki / Stworzyła arcydzieła, stworzyła języki!” (Norwid 1869: 81).

Dochodzi tu do głosu przekonanie autora *Rzeczy*, że średniowiecze, czasem określane przez historyków zachodnich mianem „ciemnych wieków” (*Dark Ages*), zdominowanych teocentrycznym sposobem patrzenia na świat, było w rzeczywistości okresem rozkwitu ludzkiej świadomości i kultury, a więc czasem oświecenia. W *Przyczynku do „Rzeczy o wolności słowa”*, napisanym

w roku 1871, a więc dwa lata po odczytaniu w Paryżu analizowanego tu tekstu, Norwid podkreśla, z jakim niedowierzaniem przeczytał w oficjalnym dzienniku Komuny Paryskiej informację o konieczności usunięcia ze szkół wszelkich symboli religijnych, takich jak krucyfiksy czy obrazy przedstawiające postaci religijne. Autora *Rzeczy* wzburzyło szczególnie uzasadnienie tej decyzji potrzebą wychowywania dzieci w duchu neutralności światopoglądowej, tak aby „młodociany umysł obywatela był niwą nijaką – «*terrain neutre*»...” (Furman 2020: 131).

Norwida myśl ta mroziła swą antyreligijnością, podobnie jak inne hasła Komuny Paryskiej. Sam termin „wolność słowa” pozostawał w jego percepcji nierozzerwalnie związany z wiarą chrześcijańską. Nie była to „wolność od państwa”, a więc prawo negatywne – w dzisiejszym rozumieniu tego terminu, charakterystycznym dla nurtu liberalnego. W *Rzeczy o wolności słowa* Norwid z rozmysłem nie zajmuje się rolą władz państwowych, co uzasadnia w następujący sposób:

Najmniej! wszelako rządy, lub w ostatku, ganię
Wierząc świętości słowa, nie liczyłem na nie.
Lecz chcę, by obywatel czuł u swojej wargi,
Coś nad rządów rękojmie, lub niewczesne skargi.
Chcę, by pióra dotknięcie, żeby ust otwarcie,
Nie na wiotkiej się prawa osadzały karcie,
Lecz same niosły z sobą umocnienia swoje,
Od pierwszego w świat kroku jak Minerwa zbroję,
Widzę – że skoro wolność słowa jest w ucisku,
To co jej wzięto, cynizm daje pośmiewisku
I ironja to bierze w opiekę macoszą,
Mówiąc; nieznieśli prawdy niech poświst jej znoszą
(Norwid 1869: 63–64).

W świetle tego rozumowania wolność słowa, wiązana przez Norwida z terminem „świętość słowa”, nie powinna być przedmiotem rozwiązań prawnych sankcjonowanych przez państwo. Autor *Rzeczy* nie czyni się w tym tekście adwokatem swobody wypowiedzi, a więc „wolności mówienia” – jak to określił w przedmowie do odczytu w Paryżu. Gdyby tak było, musiałby skierować swój przekaz do władz państwowych, co zrobił Milton w *Areopagitica*. Norwid, używając określenia „wolność słowa”, ma na myśli autonomię słowa, jego sakralny charakter wiążący się z tajemniczością i imperatywem jej zgłębiania przez użytkowników języka. Tak pojmowana wolność implikuje więc, paradoksalnie, nie swobodę, lecz moralny obowiązek ciążyący na ludziach. Gdyby miał to być obowiązek prawny, egzekwowany przez państwo, stałby się on zapewne przesłanką ustanowienia rządów despotycznych. Norwid nie brał jednak pod uwagę takiej możliwości, wspominając tylko ogólnie, że nie krytykuje rządów za pasywność w kwestii „świętości słowa”, bo życzyłby sobie, żeby „pióra dotknięcie” lub „ust otwarcie” – „nie na wiotkiej się

prawa osadzały karcie”. Bezpośrednim adresatem *Rzeczy* są więc nie władze państwa, jak u Milтона, lecz jego obywatele. Wiąże się to z relacją prawdy i wolności słowa w koncepcjach Norwida oraz autora *Areopagitica*.

Ani Milton, ani Norwid nie przedstawili w omawianych tu tekstach definicji prawdy, czemu trudno się dziwić, zważywszy że nie są one traktatami filozoficznymi. Mimo to pierwszy zajął się w swej mowie kwestią poszukiwania prawdy, czyniąc ją głównym argumentem przeciw cenzurze. Postrzeganie wolności słowa jako czynnika otwierającego drogę do prawdy jest charakterystyczne dla wspomnianej wcześniej teorii wolnego rynku idei.

Na stronach *Rzeczy o wolności słowa* wyraz „prawda” pojawia się kilkanaście razy, tyle że związek pomiędzy prawdą a tytułową wolnością jest tu kwestią bardziej złożoną niż w *Areopagitica*. Norwid silniej niż Milton uwydatnia sakralną proveniencję słowa, jego związaną z tym autonomię, niepozwalającą go sprowadzić wyłącznie do roli środka komunikacji międzyludzkiej. Tak pojmowane słowo otacza nim tajemniczy, co nakazuje posługiwać się nim powściągliwie, bo milczenie ma naturalną przewagę nad werbalną rozrzutnością. Nieokreślona chęć ludzi do wyjaśniania wszystkiego jak najszybciej i za wszelką cenę prowadzi do profanacji prawdy:

Jeden głównie kierunek, żeby jak najskorzej,
 Oświecić massy – tanio jak można, choć gorzej...
 Choćby zrubasnić prawdę, lecz uczynić wziętą,
 Zniżyć o sto, to będzie sto więcej pojętą!...
 Zniżona tak, zaczerpnie namiętności kału,
 Potem się wyprze ojca swego... ideału!
 Lecz szeroką się zrobi jak pożar, a ilu
 Pojrzy na lunę, rzeknie: co za jasność stylu!
 (Norwid 1869: 57).

„Zrubasnić prawdę” to u Norwida tyle, co zbezcześć słowo, bo prawda w *Rzeczy* jest inherentną właściwością słowa, trudną do odkrycia w potoku niezliczonych wypowiedzi w życiu codziennym. Wolne słowo, tożsame z prawdą, zawiera w sobie potęgę milczenia i dlatego powinno być dla człowieka uświęconym celem, a nie tylko chlebem powszednim. To przesłanie Norwida nie pozwala patrzeć na *Rzecz o wolności słowa* jak na głos w obronie koncepcji wolnego rynku idei będącej wciąż najpopularniejszą teorią swobody wypowiedzi w świecie zachodnim, zwłaszcza w kręgu anglosaskim. Porównanie tej teorii, za której ojca duchowego uważa się Milтона, do idei Norwida ujawnia zasadnicze różnice między nimi.

Zarówno protestant Milton, jak i katolik Norwid nie ukrywali w omówionych tu pismach swej religijności, tyle że w *Rzeczy* jej obecność okazała się zdecydowanie bardziej wyrazista niż w *Areopagitica*. Jak zauważa Zbigniew Sudolski, „[ż]ycie, zdaniem Norwida, należy podporządkować prawdzie, ewangelicznej mądrości”, „[j]ego system wartości ukierunkowany był zdecydowanie

na *sacrum*” (Sudolski 2002: 26). Władysław Arcimowicz, jeden z pierwszych badaczy piśmiennictwa Norwida, nazywa przemyślenia zawarte w *Rzeczy* „teorią stającego się słowa”, zalecającą w bezkompromisowy sposób „teocentryzm w filozofji” i „teokrację w życiu praktycznym”, co dowodziło „ślepego posłuszeństwa Norwida wobec kościoła” (Arcimowicz 1935: 113; zachowano pisownię oryginalną). Mimo iż wydźwięk tej opinii wydaje się negatywny, Arcimowicz nie kryje swego uznania dla twórczości polskiego pisarza.

Norwida trudno uznać za patrona współczesnych standardów ochrony swobody wypowiedzi. Przesądza o tym już sam fakt, że nie używa on terminu „wolność słowa” w znaczeniu wolności od cenzury. W jego zamyśle omówiony tu poemat przedstawia sakralną wizję słowa zniewolonego przez prymitywny uzus językowy, zdeterminowany prozą ludzkiej egzystencji oraz ignorancją i duchową miałkością człowieka, instynktownie poświęcającego *sacrum* dla *profanum*. Nie pozwala to uznać koncepcji C. Norwida za teorię wolności słowa w takim sensie, w jakim mówi się o projekcie J. Milтона, który w *Areopagitica* poddał krytyce angielskie władze ustanawiające cenzurę prewencyjną. Dzięki temu koncepcja Milтона (i wspomnianego wyżej Milla) mogła stać się asumptem do sformułowania teorii wolnego rynku idei, zaadaptowanej później na potrzeby orzecznictwa Sądu Najwyższego USA w kwestiach dotyczących swobody wypowiedzi.

W *Rzeczy o wolności słowa* naturalnymi cenzorami pozostają ledwie tego świadomi użytkownicy języka, niezdolni do pokonania własnych ograniczeń w dążeniu do prawdy pojmowanej tu w sposób religijny. Tekst, który Norwid przedstawił ustnie w 1869 r. w Paryżu, jest hymnem na cześć słowa, aktem strzelistym utalentowanego i lekceważonego za życia poety, domagającego się uznania dla swego ducha i litery.

Bibliografia

- Arcimowicz W. (1935), *Cyprjan Kamil Norwid na tle swego konfliktu z krytyką*, Wilno.
- Dutka C.P. (2000), *Tancerz idei. Pisarz jako autor i świadek znaczeń*, Wałbrzych.
- Furman U. (2020), *Norwida wszechświaty równoległe*, Warszawa.
- Haworth A. (1998), *Free Speech*, London and New York: Routledge.
- Milton J. (2012), *Areopagitica*, przeł. J. Rzepa, Warszawa.
- Norwid C. (1869), *Cypriana Norwida „Rzecz o wolności słowa” wygłoszona przez autora na jednym z odczytów publicznych, urządzonych przez Komitet Stowarzyszenia Pomocy Naukowej w Paryżu dnia 13 maja 1869 roku*, Paryż.
- Sudolski Z. (2002), *Dramatyczna aktualność Norwida [w:] Norwid nasz współczesny*, red. C.P. Dutka, Zielona Góra.
- Toruń W. (2003), *Wokół Norwidowej koncepcji słowa*, Lublin.

Piotr Zięba

Małopolska Uczelnia Państwowa im. rtm. W. Pileckiego w Oświęcimiu

O DIALOG I POJEDNANIE - „GAZETA WYBORCZA” W DEBACIE WOKÓŁ CENTRUM PRZECIWKO WYPĘDZENIOM W LATACH 2002–2003

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest analiza zarówno debaty wokół Centrum przeciw Wypędzeniom w latach 2002–2003 (ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką odegrała w niej „Gazeta Wyborcza”), jak i jej konsekwencji dla dalszych losów tego projektu upamiętniania, który w zaznaczonym okresie budził kontrowersje w Polsce i Niemczech, przyczyniając się do przejściowego pogorszenia stosunków między obu krajami. Ze względu na to, iż autor w swoich badaniach ma do czynienia z tytułami prasowymi, naturalne będzie korzystanie z metody analizy zawartości treści. Analiza zostanie przeprowadzona w zgodzie z zaleceniami i definicją twórcy tej metody – Bernarda Berelsona, a więc zgodnie z zasadami uwzględnienia syntaktycznych i semantycznych aspektów przekazu, systematyczności, obiektywizmu i zasadą ilościową.

Debata publiczna dotycząca Centrum przeciw Wypędzeniom obecna jest w mediach polskich (oraz niemieckich) od roku 2002. Osłą zagadnienia był pomysł założenia wyżej wspomnianej instytucji mającej upamiętnić los Niemców wypędzonych z Polski i Czech pod koniec i zaraz po drugiej wojnie światowej. 20 marca 1999 r. zarząd i prezydium Bund der Vertriebenen (Związku Wypędzonych) zdecydowały o założeniu w Berlinie ośrodka mającego przedstawić cierpienia mieszkańców wschodniej części ówczesnych Niemiec zmuszonych do opuszczenia swoich stron rodzinnych. Początkowo jednak projekt budowy ośrodka nie wzbudził większego zainteresowania mediów. Uważa się, że momentem przełomowym była publikacja w lutym 2002 r. książki Güntera Grassa *Idąc rakiem* o tragicznych losach Niemców uciekających w zimie 1945 r. przed armią sowiecką na pokładzie statku „Wilhelm

Gustloff”. 22 lutego tego samego roku na konferencji w Poczdamie „Wie viel Geschichte liegt im Osten”, poświęconej niemieckiemu dziedzictwu kulturowemu w Europie Wschodniej, poseł SPD Markus Meckel zaproponował budowę Centrum przeciw Wypędzeniom we Wrocławiu (Buras, Majewski 2003: 253; Zięba 2018: 219–221). Wypowiedź Meckela na ten temat ukazała się na łamach „Rzeczpospolitej” zaledwie kilkanaście dni później – 7 marca, stając się zarzewiem dyskusji na ten temat w wielu polskich mediach (Buras, Majewski 2003: 254–259; Zięba 2018: 219–221).

Debatę wokół Centrum przeciwko Wypędzeniom można zaliczyć z pewnością do najważniejszych debat medialnych dotyczących stosunków polsko-niemieckich w Polsce. Była też jedną z najbardziej burzliwych, dochodziło w niej często do polaryzacji stanowisk, ożywienia zadawnionych stereotypów, dawania upustu emocjom itp., co było związane przede wszystkim z ciągle żywą pamięcią o II wojnie światowej w Polsce, kontrowersjami wokół wypędzeń Niemców oraz organizacją odpowiedzialną za budowę Centrum – Związkiem Wypędzonych (Zięba 2018: 219–221).

„Gazeta Wyborcza” miała istotne miejsce w powyższej debacie, przede wszystkim z uwagi na jej poczytność, dużą rolę, jaką odgrywało skupione wokół niej środowisko w dialogu polsko-niemieckim oraz podjęcie inicjatywy w kwestii budowy Centrum przeciw Wypędzeniom we Wrocławiu przez jej redaktora naczelnego Adama Michnika (wspólnie z Adamem Krzemińskim z „Polityki”).

„Gazeta Wyborcza” w debacie wokół Centrum przeciwko Wypędzeniom

Pod względem chronologicznym powyższa debata w „Gazecie” przedstawiała się następująco: 14 maja 2002 r. ukazał się na łamach „Gazety Wyborczej” list otwarty redaktora naczelnego „Gazety” Adama Michnika i publicysty „Polityki” Adama Krzemińskiego skierowany do kanclerza Schroedera i premiera Millera. W liście tym (nawiązującym do podobnej koncepcji Meckela z lutego tegoż roku) Michnik i Krzemiński postulują budowę Centrum przeciwko Wypędzeniom nie w Berlinie, a we Wrocławiu. Miało to zapobiec nacjonalizacji tematu przez Polaków lub Niemców, a poprzez lokalizację w mieście będącym świadkiem ucieczek i wypędzeń Niemców, które stało się jednym z symboli pojednania, zwrócić uwagę na europejski wymiar wypędzeń i czystek etnicznych (Buras, Majewski 2003: 279–282).

List Michnika i Krzemińskiego zapoczątkował debatę na temat lokalizacji i charakteru przyszłego Centrum w „Gazecie Wyborczej”.

W ciągu kilkunastu następných dni na łamach czasopisma wypowiedziało się wielu polskich i niemieckich osobistości ze świata nauki i polityki. Charakterystyczne dla tej debaty było to, że spór na łamach dziennika toczył się głównie między zwolennikami założenia Centrum we Wrocławiu i związanego z tym bardziej międzynarodowego charakteru ośrodka oraz tymi, którzy opowiadali się za jego lokalizacją w Berlinie. Jednak nawet ci publicyści, według których inicjatywa budowy Centrum jest przedwczesna i może doprowadzić do reaktywacji antyniemieckich uprzedzeń bądź są zdania, że forma ośrodka jako jednej centralnej instytucji nie jest dobrym rozwiązaniem, opowiadają się za ciągłym dialogiem z Niemcami obejmującym również ten fragment wspólnej historii (Buras, Majewski 2003: 292–294). Dla Włodzimierza Borodzieja lokalizacja przyszłego Centrum we Wrocławiu i jego umiędzynarodowienie (obejmujące również kwestie współczesnych wypędzeń) była jedyną, mającą sens formą istnienia ośrodka o takim charakterze (Buras, Majewski 2003: 290–292). Wszyscy niemieccy uczestnicy debaty na łamach „Gazety Wyborczej” opowiadali się za powstaniem Centrum. Różnice między nimi dotyczyły jedynie lokalizacji i formy: Erika Steinbach – ówczesna szefowa Związku Wypędzonych (w formie listu otwartego) oraz przewodnicząca stowarzyszenia kobiet w Związku Wypędzonych – Sibylle Dreher wyraźnie wskazywały na Berlin (ta pierwsza zaproponowała w zamian budowę Centrum przeciwko Wypędzeniom we Wrocławiu przez stronę polską), natomiast posłanka CDU i była przewodnicząca Bundestagu Rita Süßmuth oraz Heinrich Olschowsky – znawca i tłumacz literatury polskiej akceptowali zarówno Berlin, jak i Wrocław (Buras, Majewski 2003: 286–288, 297, 298; Olschowsky 2003: 1). Z kolei Antje Vollmer – wiceprzewodnicząca Bundestagu z ramienia partii Zielonych zaapelowała dwa miesiące później, również na łamach „Gazety Wyborczej”, o ogólnoeuropejską debatę w sprawie wypędzeń i o założenie europejskiego ośrodka naukowego zajmującego się nimi (bez wskazania konkretnego miejsca jego lokalizacji) (Rubinowicz 2002: 15). Również Freimut Deve – niemiecki intelektualista i polityk opowiedział się za założeniem takiej instytucji, ale tylko o charakterze międzynarodowym (tj. upamiętniającej wszystkie wypędzenia) (Zagrodzka 2002: 15).

Najwięcej kontrowersji w tej części debaty na łamach dziennika wzbudził list otwarty Steinbach, który doczekał się emocjonalnej odpowiedzi ze strony Róży Woźniakowskiej-Thun (wówczas prezes zarządu Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana), zarzucającej jej skupienie się na niemieckim wymiarze wypędzeń: „Pani projekt, odrzucając projekt wspólny, proponuje temu dramatowi, który dotknął ogromną część Europy, rozwiązanie niemieckocentryczne w złym tego słowa znaczeniu – rozmowy niemiecko-polskie, niemiecko-czeskie, niemiecko-węgierskie... Czy nie obawia się Pani kolejnej kości niezgody? Zimną woj-

nę już mieliśmy. Czy nie powinniśmy budować wspólnych frontów przeciwko populistom, którzy chcą utrzymać podziały w Europie? [...] Nie przeoczymy szansy dla Niemców, Polaków i całej Europy, jaką byłoby Centrum przeciwko Wypędzeniom we Wrocławiu” (Buras, Majewski 2003: 299–301). Wydaje się, że oskarżenie Steinbach nie o neonazistowskie resentymenty, lecz o „antyeuropejskość” (tak jak to uczyniła Woźniakowska-Thun) mogło zapobiec oskarżeniom jej ewentualnych adwersarzy o „polski nacjonalizm” i pozwoliło na kontynuację dialogu na poziomie ponadnarodowym.

Należy podkreślić, że choć w większości publicyści „Gazety” akceptowali sam pomysł upamiętnienia cierpień wypędzonych, to jednak nie w formie i pod auspicjami organizacji kierowanej przez Erikę Steinbach (Mencwel 2003; Piskorski 2004). Krytycznie wobec budowy Centrum pod auspicjami BdV (lecz nie przeciwko pomysłowi założenia ośrodka o charakterze europejskim) wypowiedział się również na łamach „Gazety Wyborczej” ówczesny premier Polski Leszek Miller, podkreślając akceptację dla instytucji sprzyjającej pojednaniu (Mazur 2008).

Inicjatywa Michnika i Krzemińskiego dotycząca lokalizacji Centrum we Wrocławiu (choć nie ich autorstwa) miała być, jak się wydaje, próbą kontynuacji dialogu między Polakami a Niemcami w sytuacji, kiedy powstanie ośrodka upamiętniającego wypędzonych stało się, jeśli nie przesądzone, to w każdym razie bardzo prawdopodobne. Miała być to propozycja kompromisowa, zadowalająca obie strony, zapewniająca także ponadto „europeizację” tego problemu, tj. upamiętnienie nie tylko niemieckich ofiar wypędzeń, o czym pisali zresztą Michnik i Krzemiński w kolejnym artykule (zamykającym właściwie debatę na ten temat w „Gazecie Wyborczej”) (Buras, Majewski 2003: 303–309).

Dyskusja wokół lokalizacji Centrum przeciw Wypędzeniom nie zakończyła się całkowicie wraz z ostatnim listem Michnika i Krzemińskiego w czerwcu 2002 r. Również później ukazało się kilka artykułów na ten temat w „Gazecie Wyborczej”. W jednym z nich Włodzimierz Borodziej poddał analizie różne warianty wyjścia z zaistniałego kryzysu, opowiadając się za rozwiązaniem kompromisowym: internacjonalizacją budowy Centrum bądź budową Centrum przeciw Wypędzeniom bez wsparcia rządu federalnego, tj. jako inicjatywę prywatną, które „nie będzie świadectwem sterowanej odgórnie reorientacji niemieckiej polityki historycznej, lecz dziełem grupy osób uważających przymusowe przesiedlenia ludności za kluczowy symbol zła w XX wieku [...]. I może takie właśnie wyjście pozwoli Niemcom i Polakom powrócić do ważniejszych, dzisiejszych i perspektywicznych problemów naszego sąsiedztwa, tak zdumiewająco skutecznie przesłoniętych przez inicjatywę pani Steinbach” (Borodziej 2003: 18, 19):

Dyskusja wokół Centrum przeciwko Wypędzeniom na łamach innych czasopism w Polsce

Debata w „Gazecie Wyborczej” dotycząca lokalizacji Centrum przeciw Wypędzeniom odbiła się szerokim echem w prasie polskiej, prowokując do licznych komentarzy i polemik. Dyskusja na łamach innych czasopism miała jednak odmienny charakter i bardziej akcentowano w jej trakcie polską wrażliwość związaną z drugą wojną światową, więcej osób opowiadało się też wyraźnie przeciwko upamiętnianiu wypędzonych w formie Centrum, zwłaszcza że Niemcy nie uczcili polskich ofiar w podobny sposób (Buras, Majewski 2003: 263–269). Podczas gdy w „Gazecie Wyborczej” miał miejsce spór między zwolennikami ośrodka upamiętniającego wypędzenia w kontekście europejskim (za którym opowiadała się większość publicystów) a tymi, którzy opowiadali się za bardziej „niemieckim” rozwiązaniem, w innych czasopismach polemizowali ze sobą publicyści popierający „europejski” charakter Centrum oraz ci, którzy sprzeciwiali się upamiętnieniu cierpień niemieckich wypędzonych w ogóle. Nie znaczy to, że opinie na ten temat nie były podzielone, często na łamach tego samego czasopisma. Przykładem jest „Tygodnik Powszechny”, gdzie propozycję ulokowania ośrodka we Wrocławiu pozytywnie ocenili m.in. Wojciech Pięciak i Stanisław Lem, przeciw wypowiedział się natomiast Janusz Jasiński (Lem 2002: 1; Pięciak 2002: 1; Buras, Majewski 2003: 309–312). Podobnie było w „Polityce”, na łamach której za powstaniem Centrum we Wrocławiu opowiedział się oczywiście współautor tej inicjatywy, natomiast według Adama Szostkiewicza ośrodek o takim charakterze nie ma racji bytu (Krzemiński 2002a, b: 1; Szostkiewicz 2002: 1). Bardzo dużo na ten temat napisano w „Rzeczpospolitej”, na łamach której toczyła się w 2002 i 2003 r. odrębna debata w tej sprawie. Większość jej uczestników (choć z różnymi zastrzeżeniami) opowiedziało się za ośrodkiem (bądź ośrodkami) o charakterze europejskim, choć głosy przeciwne jakimkolwiek ośrodkowi nie należały do rzadkości (Bartoszewski 2003: 1).

Przeciwko jakimkolwiek upamiętnieniu ofiar wypędzeń z Niemiec opowiedzieli się z kolei Teresa Kuczyńska, Krystyna Grzybowska i Stefan Bratkowski na łamach „Wprost” i „Tygodnika Solidarność” (Kuczyńska 2003: 1; Grzybowska 2003a: 1; Bratkowski 2003: 1).

Nie tylko sama lokalizacja Centrum, lecz także kwestia jego pomysłodawców budziły w Polsce w tym czasie liczne kontrowersje (Kranz 2003: 1; Bachmann 2003: 1). Związane to było z tym, że miało ono powstać pod auspicjami Związku Wypędzonych, który nie budził w Polsce dobrych skojarzeń.

Organizacja ta postrzegana była w tak negatywnym świetle, że odmawiano akceptacji również przyszłemu kierowanemu przez nią Centrum, mimo nikłej wiedzy na temat charakteru przyszłej ekspozycji. W istocie Związek Wypędzo-

nych uczynił niewiele, aby przyczynić się do pojednania polsko-niemieckiego i zerwać z czarną legendą, jaką „cieszył się” za czasów PRL (z wyjątkiem indywidualnej działalności niektórych jego członków, np. Herberta Hupki na rzecz Raciborza – miasta, w którym spędził dzieciństwo), do czego z pewnością w znacznym stopniu przyczyniło się stanowisko tej organizacji choćby w sprawie zawarcia układu granicznego między Polską a Niemcami w 1990 r.

Dlatego, według opinii wielu publicystów prasy polskiej, patronat Związku nad powstaniem Centrum, jego forma oraz de facto polityczny charakter mogą doprowadzić do ochłodzenia stosunków między Polską a Niemcami (co nie znaczy jednak, że nie należy kontynuować procesu pojednania) (Wolff-Powęska 2003: 1). Inicjatywa upamiętnienia cierpień wypędzonych w ten sposób pokazuje nie tylko próby reinterpretacji historii (na korzyść Niemców), ale także dowodzi, że nie traktowali oni poważnie pojednania z Polską (Kuczyńska 2003: 1). Pojednanie polsko-niemieckie ufundowane było na bardzo kruchych fundamentach i nie wytrzymało zmian w niemieckiej pamięci historycznej (Buras 2003: 1). Niektórzy publicyści uważali, że inicjatywa Michnika i Krzezińskiego oraz akceptacja przez niektóre środowiska w Polsce (w tym przez „Gazetę Wyborczą”) pomysłu założenia Centrum przeciw Wypędzeniom doprowadziła do eskalacji sporu polsko-niemieckiego (Buras, Majewski 2003: 309–312).

Zakończenie

Choć Centrum przeciw Wypędzeniom nie powstało nigdy we Wrocławiu, to jednak debata na ten temat, która miała miejsce m.in. na łamach „Gazety Wyborczej”, sprawiła, że projekt jego budowy w kształcie proponowanym przez Erikę Steinbach nie doszedł do skutku. Podjęty przez Michnika i Krzezińskiego, a wymyślony przez Markusa Meckela projekt usytuowania ośrodka poświęconego wypędzonym w Wrocławiu nie przeszedł bez echa. Czwartego lipca 2002 r. Bundestag uchwalił wezwanie do utworzenia europejskiego Centrum przeciwko Wypędzeniom, a największe poparcie niemieckich deputowanych uzyskał projekt SPD dopuszczający utworzenie takiego ośrodka we Wrocławiu. Grupa Kopernika, tj. nieformalna grupa polskich i niemieckich intelektualistów zaangażowanych w pojednanie (w skład której wchodził zresztą Adam Krzeziński), zaproponowała w swoim raporcie z 2003 r. podjęcie europejskiego dialogu dotyczącego wypędzeń oraz założenie podobnej instytucji w Zgorzelcu (choć dopuszczono również inne lokalizacje). W Berlinie natomiast powstać miała jedynie wystawa ukazująca dzieje niemieckiego osadnictwa w Europie Środkowej i Wschodniej, w tym wypędzenie. W styczniu 2004 r. niemal jednocześnie na łamach „Gazety Wyborczej” i „Süddeutsche Zeitung” ukazał się list

Markusa Meckela, w którym ponownie postulował on konieczność europejskiego dialogu na temat powstania ośrodka upamiętniającego wypędzenia, uznając jednak tym razem jego lokalizację za kwestię drugorzędną. Miesiąc później, podczas debaty panelowej zorganizowanej przez Przedstawicielstwo Fundacji Konrada Adenauera w Warszawie, deputowany frakcji CDU/CSU Friedberg Pflüger wystąpił z pomysłem, by Centrum przybrało kształt sieci pod auspicjami Rady Europy, a wreszcie 23 kwietnia 2004 r. ministrowie kultury państw Europy Środkowej (również Niemiec i Polski) uchwalili projekt Sieci Europejskiej Pamięci i Solidarności, która miała się zająć problemem wypędzeń (Łada 2006: 59, 60). Wspomniany projekt podlegał w następnych latach dalszej ewolucji, jednak analiza tego zagadnienia wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

W „Gazecie Wyborczej” podczas wspomnianej debaty nie padło nigdy oskarżenie o rewanżyzm czy rewizjonizm, a ton debaty był zrównoważony i spokojny. Do debaty zaproszono tu również uczestników z Niemiec, co nie było bynajmniej regułą w przypadku innych tytułów prasowych. W odróżnieniu od niektórych innych periodyków, w których padały propozycje założenia konkurencyjnego ośrodka, upamiętniającego martyrologię Polaków, będącego czymś w rodzaju „anty-Centrum przeciw Wypędzeniom” (jak np. Krystyna Grzybowska proponująca we „Wprost” utworzenie w Warszawie Europejskiego Centrum Pamięci Zbrodni Niemieckich) (Grzybowska 2003b: 1) publicyści „Gazety Wyborczej” konsekwentnie opowiadali się za współpracą z Niemcami w tym względzie. Można więc założyć, że debata na łamach „Gazety Wyborczej” i inicjatywa Michnika i Krzemińskiego – osób znanych w Niemczech i cieszących się w tym kraju sporym prestiżem (idących w ślady M. Meckela niebędącego w RFN politykiem anonimowym – m.in. przewodniczącego delegacji Bundestagu przy NATO) były jednym z tych czynników, które doprowadziły do znaczących zmian w pierwotnym kształcie tego przedsięwzięcia.

Bibliografia

- Bachmann K. (2003), *Wiecej pokory*, www.rp.pl (10.06.2014).
 Bartoszewski W. (2003), *Centrum przeciw pojednaniu*, www.rp.pl/archiwum (10.06.2014).
 Bartoszewski W. (2003), *Przeciw wybiórczej pamięci*, /www.rp.pl/archiwum (10.06.2014).
 Borodziej W. (2003), *W pulapce pani Steinbach*, „Gazeta Wyborcza”, nr 324.
 Bratkowski S. (2003), *Pruska pycha, polski niepokój*, www.wprost.pl (20.06.2014).
 Buras P. (2003), *Smutna prawda o braku pojednania*, www.rp.pl/archiwum (10.06.2015).
 Buras P., Majewski M.P. (2003), *Pamięć wypędzonych. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki*, Warszawa.
 Grzybowska K. (2003a), *Centrum przeciw Winie*, www.wprost.pl (20.06.2014).
 Grzybowska K. (2003b), *Niemiecki stoń w składzie porcelany*, www.wprost.pl (20.06.2014).

- Kranz J. (2003), *Dlaczego trudno się porozumieć?*, www.rp.pl/archiwum (10.06.2014).
- Krzemiński A. (2002a), *Nie bójmy się historii*, archiwumpolityki.pl (18.06.2014).
- Krzemiński A. (2002b), *Przeciwko narodowym egoizmom*, archiwumpolityki.pl (18.06.2014).
- Kuczyńska T. (2003), *Komu to Centrum potrzebne?*, 25.07, www.archiwum.tygodnik-solidarnosc.com (12.06.2014).
- Lem S. (2002), *Żar w popiele*, tygodnik.onet.pl (18.06.2014).
- Łada A. (2006), *Debata publiczna na temat powstania Centrum przeciw Wypędzeniom w prasie polskiej i niemieckiej*, Wrocław.
- Mazur Z. (2008), *Polskie reakcje na niemieckie Centrum przeciw Wypędzeniom* [w:] *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, red. B. Korzeniowski, Poznań.
- Mencwel A. (2003), *Budowniczość wypędzenia*, 20.12, www.archiwum.wyborcza.pl (10.06.2014).
- Olschowsky H. (2003), *Nie odmawiać dialogu*, „Gazeta Wyborcza”, nr 274.
- Pięciak W. (2002), *Nowa „zimna wojna”?*, tygodnik.onet.pl (18.06.2014).
- Piskorski J.M. (2004), *Dobra wola i polskie niepokoje*, „Gazeta Wyborcza”, nr 187.
- Rubinowicz A. (2002), Rozmowa z A. Vollmer: *Nieszczęśliwe pomysły*, „Gazeta Wyborcza”, nr 113.
- Szostkiewicz A. (2002), *Niemcom nie przystoi żaloba*, archiwumpolityki.pl (18.06.2014).
- Wolff-Powęska A. (2003), *Pamiętając Polibiusza*, www.rp.pl/archiwum (10.06.2014).
- Zagrodzka D. (2002), Rozmowa z F. Deve: *Wypędzeni właśnie odchodzą*, www.archiwum.wyborcza.pl (10.06.2014).
- Zięba P. (2018), *Centrum przeciw Wypędzeniom w latach 2002–2003 w Polsce* [w:] *Naruszenia praw człowieka we współczesnym świecie*, red. M. Malczyńska-Biały, K. Żarna, Rzeszów.
- Zięba P. (2018), *Debata prasowa wokół zmian w pamięci zbiorowej Polaków i Niemców w kontekście założenia Centrum* [w:] *Naruszenia praw człowieka we współczesnym świecie*, red. M. Malczyńska-Biały, K. Żarna, Rzeszów.
- Żuradzki T., Rozmowa z Sybille Dreher: *Nasze wypędzenie jest najważniejsze*, www.archiwum.wyborcza.pl (12.09.2013).

Krzysztof Żarna

Uniwersytet Rzeszowski

MAJOWY KRYZYS 1938 R. W PIERWSZEJ REPUBLICZE CZECHOSŁOWACKIEJ

Niniejszy artykuł dotyczy sytuacji, jaka miała miejsce w 1938 r. po zajęciu Austrii przez III Rzeszę. Kolejnym obszarem zainteresowań nazistowskich Niemiec stała się Czechosłowacja, będąc symbolem uległej polityki Francji i Wielkiej Brytanii określanej mianem *appeasementu*. O ile wrześniowy kryzys w Czechosłowacji i układ monachijski doczekały się w literaturze przedmiotu szerszego opracowania, o tyle majowy kryzys już nie. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie wydarzeń, jakie miały miejsce w maju 1938 r., i to zarówno jeżeli chodzi o sytuację wewnętrzną, jak i otoczenie międzynarodowe. Artykuł opiera się na założeniu, że w przeciwieństwie do wrześniowego kryzysu majowy poprzez zdecydowaną postawę rządu w Pradze oraz stanowczość części mocarstw pozwolił powstrzymać plany III Rzeszy. W celu odpowiedzi na pytanie badawcze i weryfikację hipotezy posłużono się metodą analizy historycznej, analizy czynnikowej i analizy zawartości dokumentów. W niniejszym artykule wykorzystano źródła archiwalne ze Słowackiego Archiwum Narodowego w Bratysławie, wspomnienia Józefa Becka, Nicolausa von Belowa, Anthony'ego Edena, Neville'a Hendersona, Pawła Starzeńskiego oraz opracowania Henryka Batowskiego, Ladislava Deáka, Piotra M. Majewskiego, Andrzeja Szefera, Krzysztofa Żarny.

Czechosłowacja w okresie dwudziestolecia międzywojennego była państwem wielonarodowościowym, a Niemcy byli drugą nacją po Czechach. Zamieszkiwali oni zwarte tereny wzdłuż granic z Trzecią Rzeszą, co rodziło potencjalne zagrożenie dla Pierwszej Republiki. Poza tym od połowy lat 30. mniejszość ta była znakomicie zorganizowana i w większości podporządkowana ruchowi narodowosocjalistycznemu. Mało tego po wyborach parlamentarnych Partia Niemców Sudeckich (SdP), na czele której stał Konrad Henlein, stała się największą siłą polityczną w praskim parlamencie. Wobec Niemców zamieszkujących Czechy, Morawy i Śląsk przyłgnęło określenie Niemcy sudeccy, natomiast wobec Niemców zamieszkujących Słowację Niemcy karpaccy, którzy skupieni byli w ramach Partii Niemców Karpackich, na czele której stał

Franz Karmasin. Ugrupowanie to było pod wyraźnym wpływem SdP. Z kolei pewną przeciwwagą na ziemiach słowackich była Partia Niemców Spiskich (ZdP), którzy byli zorientowani prowęgiersko.

Anschluss Austrii był jednym z bardzo ważnych etapów budowy Rzeszy Wielkoniemieckiej, oznaczał jednocześnie poważną groźbę dla Czechosłowacji. Wydłużyła się granica z Niemcami, co w przypadku konfliktu zbrojnego stawiało ją w trudnej strategicznej sytuacji. Ladislav Deák uważa, że doszło wówczas do porozumienia Niemiec z Węgrami i Polską (Deák 1986: 219, 220)¹. W zasadzie sugeruje to współpracę. Tymczasem minister Józef Beck był jedynie informowany w lutym 1938 r. przez Hermanna Göringa o zamiarze anektowania Austrii (Żarna 2011: 88).

Z kolei ruch henleinowski miał na celu dezorganizować sytuację w Czechosłowacji. Konrad Henlein w odezwie z 17 marca 1938 r. określił swoją partię jako jedyne przedstawiciela Niemców sudeckich, wzywając pozostałych, aby przyłączyli się do jego ruchu. Przedstawiciele niemieckich partii politycznych stojących dotąd w opozycji wobec Henleina zrozumieli, że ich położenie jest teraz beznadziejne. Jako pierwsi przyłączyli się do ruchu agrariusze ze Związku Rolników (BdL), wkrótce poszli w ich ślady chrześcijańscy socjaliści. To oznaczało porażkę niemieckiego aktywizmu (zwolenników współpracy z rządem) w Czechosłowacji (Żarna 2011: 88).

18 marca 1938 r. poseł III Rzeszy w Pradze Ernst Einsenlohr raportował do Berlina o rozmowie z przywódcą Niemców sudeckich Konradem Henleinem i jego zastępcą Karlem Hermannem Frankiem (ADAP, D. II: 90–97). Sugerował wysuwanie postulatów możliwych do spełnienia przez rząd w Pradze, do których należały: żądanie amnestii, rozwoju samorządności, zaprzestania budowy szkół mających na celu czechizację, udział SdP w rządzie. Program Eisenlohra nie zadowalał jednak ani Henleina, ani tym bardziej Adolfa Hitlera. Sam poseł niemiecki w Pradze obawiał się tego, że może powstać sytuacja, w której trzeba będzie zostawić SdP swojemu losowi, albo zostać wciągniętym w nowy konflikt (Żarna 2011: 88). 28 marca 1938 r. Henlein z Frankiem udali się do Hitlera. Tu w obecności Rudolfa Hessa, Joachima von Ribbentropa i szefa Głównego Urzędu Kolonizacyjnego dla Niemców Etnicznych SS (VOMI) Wernera Lorenza ustalono taktykę wobec Czechosłowacji. SdP miała wysuwać wobec rządu czechosłowackiego żądania, których ten nie byłby w stanie spełnić. Tu już nie chodziło o żądania narodowe, ale o rozbięcie i likwidację Czechosłowacji, przy której znacząca rola miała przyspaść SdP (ADAP, D. II: 158–160; Hoensch 2001: 42). Słowacka Partia Ludowa Hlinki (HSLS) 29 marca 1938 r. oficjalnie

¹ Na ten temat szeroko L. Deák, *Zápas o střední Evropu 1933–1938. Politické a diplomatické vzťahy*, Bratislava 1986, s. 219, 220. W przypadku konfliktu wojennego z Niemcami po zajęciu przez nich Austrii pas silnych fortyfikacji wzdłuż granicy z III Rzeszą trafił na znaczeniu.

przystąpiła do „frontu mniejszościowego” z Partią Niemców Sudeckich, Zjednoczoną Partią Węgierską (EMP) i Zjednoczoną Partią Polską (ZPP), z którymi na forum parlamentu żądała autonomii politycznej (Hoensch 2001: 42).

10 kwietnia 1938 r. w Niemczech zostały przeprowadzone wybory parlamentarne oraz plebiscyt² mający legitymizować przyłączenie Austrii do III Rzeszy. W związku z tym wśród obywateli Rzeszy i Austrii przebywających na terenie Słowacji panowała mobilizacja i organizowano wyjazdy mające na celu umożliwienie im oddania głosu. Wzmoczoną aktywność na tym polu przejawiały konsulaty w Bratysławie i Koszycach. Mieszkańcy Bratysławy i okolic udali się do pogranicznego Hainburga. Miejscowość była przyozdobiona w proporce i plakaty z podobiznami Adolfa Hitlera. Na miejscu przywitali ich członkowie NSDAP, którzy podziękowali im za przybycie i nie ukrywali, że liczą na to, że będą głosować za przyłączeniem Austrii do Niemiec. Głos oddawano przy samej komisji, której członkowie w sytuacji, gdy ktoś dłużej wahał się, sugerowali, aby oddał głos na „tak”. Każdy uczestnik głosowania otrzymał za drobną opłatą odznakę ze swastyką i napisem: „Ein Volk, ein Reich, ein Führer – Volksabstimmung 10. April 1938”. Oprócz tego każdy za darmo otrzymał odznakę z podobizną Hitlera z napisami: „Ein Volk, ein Reich, ein Führer” i inne materiały propagandowe, po czym wszystkich zaproszono na projekcję filmu propagandowego. Przekazano im też informację, że jest możliwość zatrudnienia w fabryce Eisenwerke Göring w Linzu. Głosujący po kilkugodzinnym pobycie w Hainburgu wracali do Bratysławy na dwóch statkach, na których otrzymali pamiątkową widokówkę przedstawiającą bratysławski zamek z napisem: „Wir Auslandsdeutschen aus Pressburg Stimmen mit Ja Pressburg – Hainburg 10. April 1938”. Przeprowadzano też zapisy do organizacji Hilfsverein Deutscher Reichsangehöriger. Podczas drogi powrotnej jeden z uczestników miał powiedzieć, że za trzy miesiące Niemcy wkroczą do Bratysławy (SNA, KÚ 259, 13.04.1938). W drodze powrotnej przez Berg, Petrzałkę i Remizę granice przekroczyło 97 osób z paszportami austriackimi i 26 z niemieckimi.

Praktycznie już od początku 1938 r. Konrad Henlein i jego partia zaczęli organizować według wzoru SA uzbrojone paramilitarne oddziały, które miały prowadzić działalność dywersyjną, ale przede wszystkim mieli być uzbrojoną organizacją henleinowców – Dobrowolną Służbą Ochronną (FS). W kwietniu były przygotowane statuty. Rząd czechosłowacki, który znajdował się w niekorzystnej sytuacji międzynarodowej, wyraził pod koniec maja 1938 r. zgodę na ich organizowanie. FS stały się w ten sposób uzbrojonymi legalnymi grupami henleinowców, a ich organizowanie przebiegało bardzo sprawnie nie tylko na terenie czeskich okręgów przygranicznych, ale również w Słowacji. Członkowie

² Plebiscyt to dosyć nietypowe rozwiązanie jak na państwo totalitarne, niemniej Adolf Hitler decydował się na niego w sytuacji, gdy był pewien zwycięstwa.

FS przy okazji swoich wystąpień otwarcie głosili ideologię narodowego socjalizmu (SNA, KÚ 261). Na terenie Niemiec organizowano Legion Sudeckoniemiecki, do którego byli przyłączeni młodzi ludzie, którzy uciekli przed służbą wojskową w Czechosłowacji. Proceder ten stosowali również słowaccy Niemcy. Ziemskie Dowództwo Żandarmerii w Bratysławie wymieniało osobę Alojza Zabojnika, który 11 kwietnia 1938 r. przed komisją wojskową w Turczańskim Świętym Marcinie został uznany za zdolnego do odbycia służby wojskowej. W lipcu przekroczył bez paszportu granicę z Niemcami i przebywał w Dreźnie, gdzie prawdopodobnie wstąpił w szeregi Legionu Sudeckoniemieckiego (SNA, KÚ 258, 22.08.1938). Komenda Żandarmerii w Pezinoku wymieniała też osobę Jiříego Hubera, który będąc powołanym do służby wojskowej, zbiegł do Austrii, gdzie prawdopodobnie również wstąpił w szeregi Legionu (SNA, KÚ 258, 24.03.1938). Część z uciekinierów znalazła się w Wiedniu, skąd zostali wysłani na ćwiczenia do Linzu. Dało się wśród nich słyszeć głosy: „Bomben über Prag spätestens im August” (SNA, KÚ 258, 11.07.1938).

21 maja 1938 r., a więc w szczytowym okresie kryzysu majowego, Komenda Żandarmerii z Czeskich Budziejowic raportowała, iż 17 osób z tego obwodu opuściło Czechosłowację, zasilając szeregi Legionu. Uchodźcy z Dolnej Pribrami i Beli przebywali w zamku Schlosshaus w okolicach Linzu, prawdopodobnie w miejscowości Klein-München. W budowę koszar zaangażowana była grupa młodych mężczyzn, którzy weszli następnie w skład Legionu. Według niektórych relacji uciekinierzy byli przemieszczeni nad granicę francuską (SNA, KÚ 258, 19.08.1938). Żandarmeria uzyskała informacje od jednego z mieszkańców Austrii, że pojawiło się tam wielu uciekinierów z Czechosłowacji. Ci, którym zezwolono na pobyt w Austrii i Niemczech, będą powołani od 1 października 1938 r. do Legionu Sudeckoniemieckiego. W wypadku konfliktu militarnego z Czechosłowacją Legion miał się zwrócić przeciwko niej wraz z wojskiem niemieckim. W razie konfliktu wszyscy czechosłowaccy poborowi narodowości niemieckiej mieli przekroczyć granicę. W Linzu rzekomo przygotowano koszary dla tysiąca poborowych (SNA, KÚ 258, 30.06.1938).

Po przyłączeniu byłych aktywistycznych partii do SdP na marginesie pozostali jedynie socjaldemokraci. Ci jednak w wyniku przyłączenia Austrii do III Rzeszy i zwiększonej aktywności Konrada Henleina przechodzili duży kryzys. Liczba członków SdP wzrastała w bardzo szybkim tempie i w kwietniu 1938 r. liczyła już million (Szefer 1967: 181; „Neues Tagblatt”, 23.03.1938). 5 kwietnia 1938 r. przeszedł w ręce Henleina Niemiecki Urząd Pracy wraz ze swoim majątkiem (*Die Deutschen...*: 151), a w przeciągu maja SdP definitywnie oświadczyła swoim wpływem wszelkie organizacje.

Przełomowym momentem działalności SdP był zjazd partii w Karlowych Warach 23–24 kwietnia 1938 r. Konrad Henlein żądał m.in. równouprawnie-

nia niemieckiej grupy narodowej, naprawienia aktów bezprawia w stosunku do Niemców po 1918 r., głoszenia światopoglądu hitlerowskiego (Káňa 1963: 75; Batowski 1968: 158, 159; idem 1973: 17; Kozeński 1989: 42; Tomaszewski 1997: 66; Majewski 2001: 134, 135). Program, który na tym zjeździe ogłosił Konrad Henlein, był w zgodzie z tajnymi umowami z Berlinem i miał jasny cel: prowadził do wywołania kryzysu w maju 1938 r. Ten proces przebiegał również wśród niemieckiej mniejszości w Słowacji. KdP jako część organizacyjna SdP realizowała taktykę henleinowską. *Anschluss* Austrii zaktywizowała i inne mniejszości w środkowej i południowo-wschodniej części Europy. Również u słowackich Niemców rosły wpływy ideologii nazistowskiej. Po zajęciu Austrii przez Niemcy Słowacja, a zwłaszcza okręg bratysławski, znalazła się w bezpośrednim sąsiedztwie z Trzecią Rzeszą. Na terenie środkowej i wschodniej Słowacji program autonomii Konrada Henleina miał mniejsze poparcie, ale również tutaj kierownictwo KdP było pod kontrolą Franza Karmasina i realizowało linię polityczną SdP.

Już w kilka dni po zajęciu Austrii przez Trzecią Rzeszę do sekretariatu Partii Niemców Karpaccy w Bratysławie zgłosiło się 1200 osób chcących zasilić szeregi tej partii. Podobno kierownictwo KdP miało zlecić jej członkom zadanie polegające na tym, aby każdy z nich stał się aktywnym agitatorom i przyprowadził dziesięciu nowych członków (SNA, KÚ 258, 05.04.1938).

Po ogłoszeniu punktacji karlsbadzkich nieodzowne wydawało się uzgodnienie jednolitego stanowiska przez Francję i Wielką Brytanię. W tym też celu pod koniec kwietnia 1938 r. została zwołana w Londynie konferencja. Obie strony wskazywały na konieczność wznowienia współpracy sztabowej, żywo dyskutowano też o napiętej sytuacji w Sudetach. Rozmowy te nie doprowadziły jednak do złożenia wiążących deklaracji wobec Czechosłowacji (Heck, Orzechowski 1969: 308–311). Minister spraw zagranicznych Francji Georges Bonnet w rozmowie z ambasadorem polskim Jerzym Łukasiewiczem nie krył swojego zadowolenia z faktu, że zdołano porozumieć się z Wielką Brytanią odnośnie wspólnego stanowiska w Europie (Łukasiewicz 1995: 114, 115). Jednocześnie zarówno brytyjski minister spraw zagranicznych Halifax, jak i Bonnet zapewnili przedstawicieli polskich ambasad, że współpraca sztabowa obu krajów nie jest wymierzona przeciwko żadnemu z europejskich państw. Bonnet dodał, że Francja podejmie wszelkie kroki ku temu, by rząd praski wyszedł naprzeciw żądaniom Niemców sudeckich.

Wydaje się to dziwne, ponieważ Francja była zobowiązana do udzielenia pomocy Czechosłowacji, gdyby ta znalazła się w jakimkolwiek niebezpieczeństwie. W marcu utworzony został lewicowy rząd z Leonem Blumem i Josephem Paulem Boncourem, który otrzymał tekę ministra spraw zagranicznych. Taki układ wydawał się być korzystny dla Pragi, jednak gabinet Bluma zdołał

się utrzymać zaledwie przez kilka tygodni, ustępując miejsca rządowi Édouarda Daladiera, który był orędownikiem podobnej polityki, jaką reprezentowała Wielka Brytania (Baszkievicz 1997: 83–87). W maju 1937 r. na czele rządu stanął Neville Chamberlain. Był zwolennikiem polityki określanej mianem aktywnego *appeasementu* – prowadzącej do usunięcia wszelkich przeszkód stojących na drodze pokoju bez względu na cenę, jaką przyszłoby za to zapłacić. Skutki tej polityki były widoczne. Jej ofiarą padła już przyłączona do Trzeciej Rzeszy Austria. W kierunku przeciwników *appeasementu* (Winston Churchill, Robert Vansittart, Clement Attlee) zaczął ewoluować minister spraw zagranicznych Anthony Eden. Podał się jednak do dymisji w momencie, gdy Chamberlain podjął rozmowy z Włochami poza jego plecami. Swoją decyzję tłumaczył całkowicie odmienną wizją polityki niż ta, którą reprezentował premier (Eden 1972: 7). Od momentu objęcia teki ministra spraw zagranicznych przez Halifaxa można mówić już o całkowitym przejściu dominacji w rządzie brytyjskim przez zwolenników aktywnego *appeasementu*. W chwili nominacji Halifax miał już na swoim koncie spotkanie z Hitlerem i liczne kontakty z nazistowskimi przywódcami (Baumgart 1993: 212, 213).

Jeszcze w kwietniu 1938 r. Hitler przedstawił swojemu sztabowi generalnemu dyrektywy do prac nad militarną rozprawą z Czechosłowacją, którą opatrzone kryptonimem „Fall Grün”. 30 kwietnia na naradzie w Jüterborgu zakomunikował on Naczelnemu Dowództwu Wehrmachtu, że: „jego ostateczną i nieodwracalną decyzją jest rozgromienie Czechosłowacji w akcji zbrojnej, przewidzianej w niedalekiej przyszłości” (Jäckel 1989: 74, 75).

Jak przedstawia jeden z adiutantów Adolfa Hitlera Nicolaus von Below, kanclerz III Rzeszy, oceniając mocarstwa zachodnie, doszedł do wniosku, że w tym roku można liczyć na to, że nie będą interweniować. Wielka Brytania dała dowód, że potrzebuje jeszcze czasu na dozbrojenie, natomiast Francja bez jej pomocy nie jest w stanie nic zrobić, mimo tego że istniejący układ zobowiązywał ją do udzielenia pomocy Czechosłowacji. Uważał on Francję za słabszą militarnie niż w roku 1914. Poza tym Niemcom nie wolno czekać, aż ukształtuje się nowa Ententa. Na ten rok Hitler rozważał możliwość ograniczenia konfliktu tylko do Niemiec i Czechosłowacji za sprzyjającą (von Below 1990: 97, 98). Ówczesny szef Sztabu Generalnego generał Ludwig Beck był przekonany co do tego, że akcja zbrojna Niemiec przeciw Czechosłowacji może doprowadzić do zbrojnej interwencji Francji, a co za tym idzie – Wielkiej Brytanii. W konsekwencji doprowadziłoby to do wybuchu wojny światowej, która zakończyłaby się najprawdopodobniej katastrofą dla Niemiec. Poglądy te podzielała część generacji, a także niemieckiej dyplomacji. Właśnie wokół tego środowiska narodziła się opozycja antyhitlerowska, do której oprócz Becka należeli m.in. generałowie Franz Halder, Erwin von Witzleben, a także politycy odsunięci

wcześniej od władzy: Hjalmar Schacht, Carl Goerdeler, Constantin von Neurath (Masson 1995: 37, 38).

W dniach 9–13 maja 1938 r. rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Obecny w Genewie Georges Bonnet chciał wysondować stanowisko Polski i Rumunii wobec kryzysu sudeckiego. Minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck celowo nie przybył do Genewy, aby uniknąć konieczności deklarowania się po jednej ze stron. W związku z propagowaną przez siebie ideą „międzymorza” udał się w podróż po krajach skandynawskich. W rozmowach z Rickardem Sandlerem, szwedzkim ministrem spraw zagranicznych, kilkakrotnie poruszył problem Czechosłowacji. Sandlera niezmiernie interesowały trudności w ułożeniu stosunków Polski z jej południowym sąsiadem. Beck w swoim „Ostatnim raporcie” przytoczył zdanie ministra spraw zagranicznych Szwecji: „Państwo tak ukonstytuowane i tak geograficznie położone jak Czechosłowacja nie powinno prowadzić takiej polityki zagranicznej, jaką prowadzi p. Benesz. Czesi nie umieją ułożyć stosunków z żadnym ze swoich sąsiadów, a poza tym chcą łączyć politykę swego kraju z każdą najbardziej fantastyczną kombinacją polityczną na świecie. Dzięki temu wszystkie konflikty, które się na świecie zarysowują, muszą mieć na ich terenie reperkusje” (Beck 1987: 143).

Pracownik polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Paweł Starzeński starał się przedstawić wizję polityki lansowanej przez Becka: „Potęga Niemiec rozbijała stary porządek rzeczy, nikt nie umiał poważnie się temu przeciwstawić. Beck nie robił sobie żadnych złudzeń, by w ówczesnej chwili Polska mogła na kims jako tako polegać. W tym niełatwym położeniu jedyny sposób postępowania widział w niewiązaniu się z nikim. Ani z Zachodem, by nie znaleźć się w zależności od nich, a też jak zawsze ze względu na Rosję. Dlatego pozostawiał drogi otwarte na wszystkie strony i starał się zabezpieczyć interesy Polski od wypadku do wypadku” (Starzeński 1991: 82).

Problemem, nad którym żywo dyskutowano w Genewie, była ewentualna pomoc, jakiej Czechosłowacji mógłby udzielić ZSRR. 8 i 12 maja przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Michaił Kalinin i ludowy komisarz spraw zagranicznych Maksym Litwinow złożyli oświadczenie o gotowości wykonania przez Związek Radziecki zobowiązań wobec Czechosłowacji, pod warunkiem uzyskania od właściwych rządów zgody na przemarsz przez ich terytoria Armii Czerwonej. Negatywne stanowisko Polski wobec tego faktu przedstawił marszałek Edward Rydz-Śmigły generałowi Maurice Gamelinowi już w 1936 r. podczas jego kurtuazyjnej wizyty w Warszawie (Mirowicz 1988: 254). Podobne zdanie zaprezentowała Rumunia, mimo tego że z Czechosłowacją należała do jednego bloku politycznego – Małej Ententy (Batowski 1985: 254). W tej sytuacji negatywny dla Czechosłowacji wynik rozmów genewskich wydawał się przesądzać jej los. Trudną pozycję Pragi pogarszało stanowisko Polski i Węgier. Wyraźnie antyczeski charakter mia-

ły rozmowy przeprowadzone w Warszawie jeszcze w lutym 1938 r., w których ze strony węgierskiej brali udział regent Miklós Horthy i minister spraw zagranicznych Kalman Kánya. Do zbliżenia doszło także pomiędzy Węgrami a Trzecią Rzeszą. Oba te państwa łączyło zjawisko silnego rewizjonizmu występującego w tamtych społeczeństwach po przegranej wojnie światowej. Wiązały się z tym straty terytorialne obu państw. Niemcy tymczasowo propagowały politykę rozbiwania Czechosłowacji od wewnątrz, popierając dążenia mniejszości narodowych zamieszkujących ten kraj (Zgórniak 1993: 91).

12 maja 1938 r. Konrad Henlein udał się do Londynu i w myśl instrukcji Adolfa Hitlera w rozmowach z oficjalnymi osobistościami miał za zadanie przedstawiać działalność SdP jako niezależnej od wpływów Berlina. Wskazywał on istnienie odśrodkowych dążeń poszczególnych narodowości, akcentując postawę rządu w Pradze, który jakoby miał nie panować nad sytuacją. Zabiegi Henleina w Londynie przynosiły rozmaite rezultaty. Z jednej strony część polityków brytyjskich z Winstonem Churchillem na czele wypowiadała się publicznie za tym, że Wielka Brytania ponosi moralną odpowiedzialność za Czechosłowację, z drugiej padały głosy atakujące rząd w Pradze za jego nieustępliwość (Żarna 2011: 68).

20 maja 1938 r. kryzys sudecki osiągnął apogeum. Już w pierwszej połowie maja doszło do gwałtownych starć pomiędzy bojówkami Freikorpsu (henleinowskich grup szturmowych zorganizowanych na wzór SS) a policją i żandarmerią czeską. Przeprowadzono liczne rewizje, wiele osób aresztowano. W nocy z 19 na 20 maja 1938 r. w Domu Niemieckim w Pradze odbył się olbrzymi wiec, a następnie pochód przez Vaclavskie Namesti. Demonstrujący wznosili antyrządowe okrzyki i wzywali Niemców sudeckich do samoobrony. Agitacja przedwyborcza prowadzona była przez SdP w sposób terrorystyczny. Doszło nawet do tego, że rząd praski zmuszony został do przedsięwzięcia nadzwyczajnych środków. Pogłoski o rychłym wkroczeniu wojsk niemieckich doprowadziły do obsadzenia przez jednostki czechosłowackie fortyfikacji przygranicznych. Wzmocniono także w znacznym stopniu liczebność oddziałów policji i żandarmerii. Nie zdołało to jednak powstrzymać henleinowców. Do największych starć z ludnością czeską doszło w Morawskiej Ostrawie, Brnie i Chomutowie. Po tym fakcie miała miejsce kilkugodzinna formalna bitwa pomiędzy szturmowcami *Freikorpsu* a regularnymi oddziałami wojskowymi (Zgórniak 1993: 96).

Wiadomości o koncentracji wojsk niemieckich wywołały niepokój w Pradze. 20 maja na posiedzeniu rządu z udziałem generalicji postanowiono zarządzić częściową mobilizację trzech roczników, którą przeprowadzono w nocy z 20 na 21 maja. Szacunki co do liczebności zmobilizowanych wahały się od 100 do 180 tys. żołnierzy. Polski *attaché* wojskowy w Pradze miał nawet przekazać informację o 220 tys. zmobilizowanych (Zgórniak 1993: 98).

21 maja 1938 r. na granicy w pobliżu Chebu czeska straż graniczna zastrzeliła dwóch łączników henleinowskich – Hofmanna i Böhma, którzy mimo kilkukrotnych wezwań do zatrzymania się, usiłowali przekroczyć granicę czesko-niemiecką. Incydent ten był przysłowiową iskrą w beczce prochu. Henleinowcy zaatakowali ludność czeską, rozpoczęli demolowanie sklepów i urzędów. Zabarykadowane oddziały policji broniły się aż do momentu przybycia regularnych oddziałów wojskowych. Pogrzeb dwóch zastrzelonych henleinowców stał się okazją do demonstracji. W uroczystościach wziął udział sam Henlein, który wygłosił przemówienie w prowokacyjnym tonie. Jak informowała Polska Agencja Telegraficzna: „na trumnach zabitych złożono 2 wieńce, jeden od rządu czecho-słowackiego, drugi od kanclerza Hitlera. Wieniec od kanclerza ma być niesiony podczas pogrzebu przez attache wojskowego poselstwa niemieckiego w Pradze, który ma reprezentować rząd Rzeszy” („Ilustrowany Kuryer Codzienny”, 29.05.1938).

Zaczęto rozpowszechniać informacje o koncentracji wojsk niemieckich wzdłuż granicy z Czechosłowacją. Do ambasadora brytyjskiego w Berlinie Neville’a Hendersona dochodziły pogłoski o niepokojach panujących w regionie sudeckim. Poselstwo brytyjskie w Pradze zostało poinformowane o koncentracji armii niemieckiej. Henderson w rozmowie z generałem Wilhelmem Keitlem i sekretarzem stanu w MSZ Ernstem von Weizsäckerem otrzymał zapewnienie, iż wiadomości o koncentracji wojsk nie odpowiadają prawdzie. To samo miał stwierdzić wysłany przez ambasadora *attaché* wojskowy. Jednak na terenach sąsiadujących z Czechami już od dawna zgromadzone były znaczne siły (Henderson 1970: 98).

Dosyć nieoczekiwanie Wielka Brytania i Francja skierowały wobec Berlina *demarché* ostrzegające przed podejmowaniem jakiegokolwiek akcji zbrojnej. Hitler był zaskoczony takim obrotem sprawy. W wyniku tej akcji dyplomatycznej, a także sprawnie przeprowadzonej mobilizacji armii czeskiej kanclerz Trzeciej Rzeszy zmuszony został do ostudzenia nieco swoich zamiarów. Po ogłoszeniu mobilizacji napięcie uległo odprężeniu. Niemcy starali się zrzucić odpowiedzialność na stronę czeską, podkreślając, że żadna koncentracja wojsk nie miała miejsca (Zgórnjak 1993: 99)³.

Sam Hitler w odpowiedzi na ogłoszoną w Pradze mobilizację zwołał w swojej rezydencji w Berghofie Radę Wojenną. W obliczu groźby wystąpienia mocarstw doradcy Hitlera nakazywali mu odwrót, na co wściekły musiał wyrazić zgodę. Na tajnej naradzie z 28 maja 1938 r. nakazał zakończyć pracę nad „Fall Grün”. Mimo że opinia publiczna była pewna co do tego, że kryzys majowy zakończył się pomyślnie, Hitler nie zrezygnował z rozprawy z Czechosłowacją (Bullock 1975: 401).

³ Na temat majowego kryzysu w Czechosłowacji w 1938 r. zob. też: Batowski 1973: 17, 18; *Mnichov 1938...* 2000: 22–27; Majewski 2001: 138–140; Żarna 2002: 36–55.

Tymczasem na marginesie tej wielkiej polityki rosła pewność siebie przywódców KdP, głównie Franza Karmasina, którzy domagali się, aby kierownictwo SdP miało większy wzgląd na interesy KdP. Jeszcze przed zjazdem w Karlowych Warach Karmasin zwrócił się listownie do Henleina, domagając się konkretyzacji programu dla Niemców karpaccich. Karmasin żądał, aby poświęcić więcej uwagi słowackim Niemcom (*Die Deutschen...* 1964: 199). Jego euforia po zajęciu Austrii przez Trzecią Rzeszę doszła do tego stopnia, że w maju 1938 r. wybrał się do Berlina, gdzie na Wydziale Politycznym Ministerstwa Spraw Zagranicznych i podczas spotkania z referentem na Europę Południowo-Wschodnią Altenburgiem referował mu, że między Niemcami w Czechosłowacji panuje wielkie wzruszenie i że wszyscy, więc i słowaccy Niemcy, żądają przyłączenia do Niemiec. Zwrócił się z prośbą do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o instrukcje. Gorliwość Karmasina nieco ochłodzono. Odesłano go do VOMI, gdzie powiedziano mu, że ma trzymać się instrukcji Henleina. W berlińskich kuluarach wizytę Karmasina uznano za brak subordynacji i wyraz megalomanii (ADAP, D. II: 229).

Karmasin i jego ludzie wykorzystywali bliskość Bratysławy i Wiednia, pogłębiając kontakty z organizacjami nazistowskimi. Samochody z czechosłowackimi rejestracjami kursowały po Wiedniu, przystrojone dodatkowo w swastyki. Niektóre tak właśnie wracały do Bratysławy (SNA, KÚ 245). Poza tym po przyłączeniu Austrii do Niemiec bratysławscy Niemcy poczuli się znacznie pewniej. W Dewinie odległym od Bratysławy o kilka kilometrów, będącym popularnym miejscem wypoczynkowym, miejscowa młodzież niemiecka witała się za pomocą nazistowskiego pozdrowienia. Przy ujściu Morawy do Dunaju kilku mężczyzn stojących po stronie niemieckiej miało krzyczeć do swych znajomych, że za dwa miesiące nie będą potrzebować granicy, aby się spotkać (SNA, KÚ 259, 22.04.1938).

Po zdobyciu władzy w Niemczech przez nazistów Adolf Hitler za jeden z głównych celów obrał sobie rewizję Traktatu wersalskiego. W drugiej połowie lat 30. jego polityka zmierzała w tym kierunku. W 1936 r. wojska niemieckie wkroczyły do zdemilitaryzowanej Nadrenii. Gdyby wówczas wojska francuskie zareagowały, prawdopodobnie Niemcy byłiby zmuszeni do wycofania się. W 1938 r. Trzecia Rzesza przyłączyła Austrię. Również w tym przypadku brakowało zdecydowanej reakcji mocarstw zachodnich. Wówczas w polityce Francji i Wielkiej Brytanii zaczął dominować model tzw. aktywnego *appeasementu*, pokoju za wszelką cenę. Adolf Hitler decydując się na kolejne „pokojuwe aneksje”, sprawdzał, na ile sobie może pozwolić. Kolejnym obiektem agresji stała się Czechosłowacja. Mniejszość niemiecka zamieszkująca to państwo stała się narzędziem w rękach Trzeciej Rzeszy. Naziści w sposób niezwykle sprawny skupili wokół Partii Niemców Sudeckich i ich przywódcy Konrada Henleina większość

niemieckich partii politycznych i organizacji. Jednocześnie SdP była najsilniejszym ugrupowaniem w czechosłowackim parlamencie. W kwietniu 1938 r. Adolf Hitler przedstawił założenia planu „Fall Grün” – ataku na Czechosłowację. W kolejnym miesiącu Niemcy sudeccy rozpoczęli działania mające na celu wysuwanie takich żądań wobec rządu w Pradze, które nie byłyby możliwe do spełnienia. Eskalacja napięcia zarówno w samej Czechosłowacji, jak i na arenie międzynarodowej doprowadziła do sytuacji, w której Europa stanęła na krawędzi wojny. Ostatecznie stanowcze stanowisku rządu w Pradze, ogłoszenie mobilizacji, a także ostrzegawcze *demarché* z Londynu i Paryża zdecydowały o tym, że Adolf Hitler musiał na kilka miesięcy wycofać się ze swoich planów.

Bibliografia

- Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945. Serie D (1937–1939). Band 2: Deutschland in die Tschechoslowakei (1937–1939)* (1950), Baden-Baden.
- Baszkiewicz J. (1997), *Francja*, Warszawa.
- Batowski H. (1968), *Austria i Sudety 1919–1938. Zabór Austrii i przygotowanie agresji na Czechosłowację*, Poznań.
- Batowski H. (1973), *Zdrada monachijska. Sprawa Czechosłowacji i dyplomacja europejska w roku 1938*, Poznań.
- Batowski H. (1985), *Rok 1938 – dwie agresje hitlerowskie*, Poznań.
- Baumgart M. (1993), *Londyn – Berlin 1918–1939. Niemcy w brytyjskiej polityce zagranicznej*, Szczecin.
- Beck J. (1987), *Ostatni raport*, Warszawa.
- Bullock A. (1975), *Hitler – studium tyranii*, Warszawa.
- Deák L. (1986), *Zápas o strednú Európu 1933–1938. Politické a diplomatické vzťahy*, Bratislava.
- Die Deutschen in der Tschechoslowakei 1933–1947. Dokumentensammlung, Zusammenge stellt, mit Vorwort und Ammerkungen versehen von Václav Král* (1964), Praha.
- Eden A. (1972), *Pamiętniki 1923–1938*, t. II: *Obrachunki*, Warszawa.
- Heck R., Orzechowski M. (1969), *Historia Czechosłowacji*, Wrocław, Warszawa, Kraków.
- Henderson N. (1970), *Nieudana misja. Berlin 1937–1939*, Warszawa.
- Hoensch J.K. (2001), *Slovensko a Hitlerova východná politika. Hlinkova slovenská ľudová strana medzi autonómiou a separatizmom 1938–1939*, Bratislava.
- „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 29 V 1938.
- Jäckel E. (1989), *Panowanie Hitlera*, Wrocław.
- Káňa O. (1963), *Mnichov a politika německých nacistických sil ve 30. letech [w:] *Materiály z vědecké konference o sudetské otázce. Ostrava, 9–10 září 1963**, Opava–Ostrava.
- Kozeński J. (1989), *Czechosłowacka jesień 1938*, Poznań.
- Łukasiewicz J. (1995), *Dyplomata w Paryżu 1936–1939*, Warszawa.
- Majewski P.M. (2001), *Edvard Beneš i kwestia niemiecka w Czechach*, Warszawa.
- Masson (1995), *Historia Wehrmachtu 1939–1945*, Warszawa.

- Mirowicz R. (1988), *Edward Rydz-Śmigły. Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa.
- Mnichov 1938 v řeči archivních dokumentů* (Komentář k edici státního ústředního archivu v Praze. Protifašistický a národní osvobozenecký boj českého a slovenského lidu 1938–1945) (2000), Praha.
- Mnichov v dokumentech I* (1958), Praha.
- „Neues Tagblatt”, 23 III 1938.
- Slovenský národný archív, Bratislava (dalej: SNA), Zespół: Krajinský úrad v Bratislave (dalej: KÚ), sg. 259, *Prezidium Dyrekcji Policji w Bratysławie do Prezidium Urzędu Krajowego w Bratysławie*, Bratysława 13 IV 1938.
- SNA, KÚ 245, *Notatka Prezidium Dyrekcji Policji w Bratysławie*, Bratysława.
- SNA, KÚ 258, *Dyrekcja Policji w Bratysławie do Prezidium Urzędu Krajowego w Bratysławie*, Bratysława 11 VII 1938.
- SNA, KÚ 258, *Notatka dowódcy Komendy Żandarmerii w Pezinoku Široký*, Pezinok 24 III 1938.
- SNA, KÚ 258, *Prezidium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze do Prezidium Urzędu Krajowego w Bratysławie*, Praga 19 VIII 1938.
- SNA, KÚ 258, *Prezidium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze do Prezidium Urzędu Krajowego w Bratysławie*, Praga 30 VI 1938.
- SNA, KÚ 258, *Ziemskie Dowództwo Żandarmerii w Bratysławie do Prezidium Urzędu Krajowego w Bratysławie*, Bratysława 22 VIII 1938.
- SNA, KÚ 259, *Urząd Powiatowy w Bratysławie do Prezidium Urzędu Krajowego w Bratysławie*, Bratysława 22 IV 1938.
- SNA, KÚ 261, *Raport Prezidium Dyrekcji Policji w Bratysławie do Prezidium Urzędu Krajowego w Bratysławie*, Bratysława.
- SNA, KÚ, 258, *Prezidium Dyrekcji Policji w Bratysławie do Prezidium Urzędu Krajowego w Bratysławie*, Bratysława 5 IV 1938.
- Starzeński P. (1991), *Trzy lata z Beckiem*, Warszawa.
- Szefer A. (1967), *Mniejszość niemiecka w Polsce i w Czechosłowacji*, Katowice–Kra-ków.
- Tomaszewski J. (1997), *Czechosłowacja*, Warszawa.
- von Below N. (1990), *Byłem adiutantem Hitlera 1937–1945*, Warszawa.
- Zgórnjak M. (1993), *Europa w przededniu wojny*, Kraków.
- Żarna K. (2002), *Stanowisko polskiej opinii publicznej wobec wydarzeń w Czechosłowacji w maju 1938 roku*, „Prace Pienińskie”, t. XII.
- Żarna K. (2011), *Między Berlinem a Budapesztem. Polityka wobec Niemców karpaccich w latach 1933–1939*, Toruń.

